

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy  
 Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.  
 Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 12; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie; 8,95 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie; 10,00 zł. kwartalnie.  
 Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie.  
 Redakcja i Administracja w Bydgoszczy ulica Poznańska 12/14.  
 Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Telefony: Nr Zbiorowy 2650 (trzy przewody). — Oddział w Bydgoszczy 1299

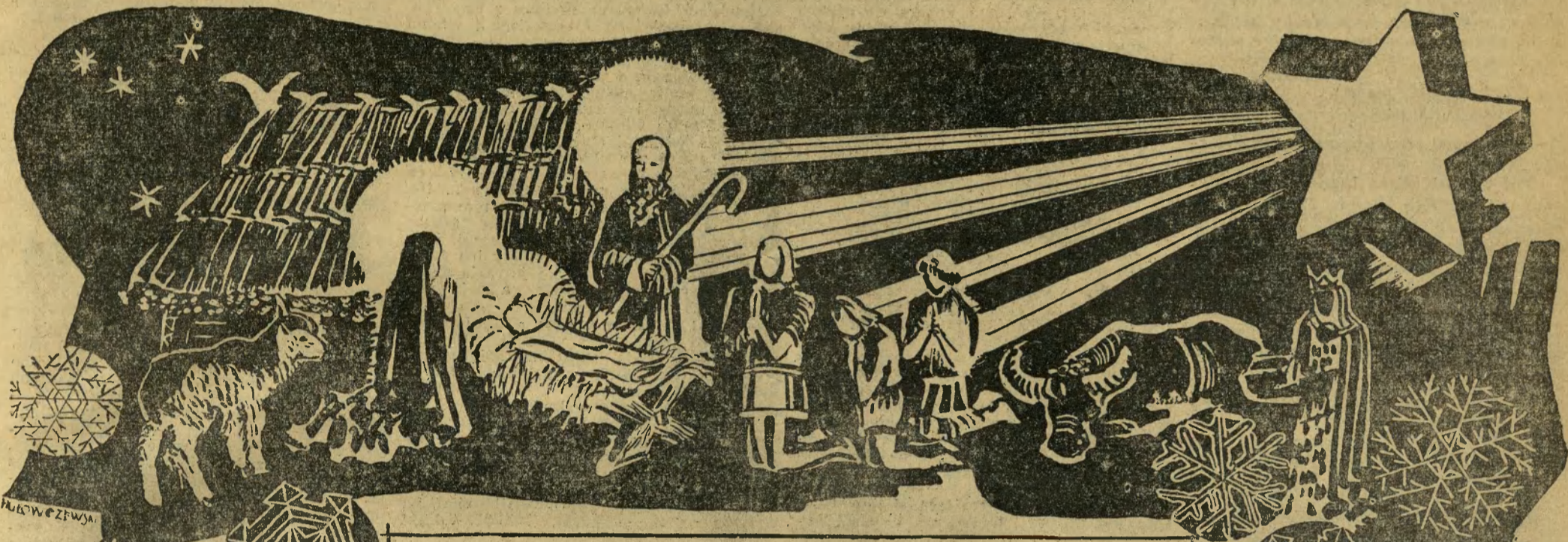
Założyciel Jan Teska

Telefony Przedstaw.: Toruń 1516, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 295

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 25 grudnia 1938 r.

Rok XXXII.



## WYMOWA ŻŁÓBKU

Dziwna i czarowna ta noc wigilijna! Jakaś inna, niż wszystkie noce w roku! Duch ludzki unosi nas hen daleko, ku świętej Ziemi, do Bellejem. Pospolu z pastuszkami stajemy przy żłóbku. Tu dopiero — na widok niepojętej miłości Boga ku nam — pojmujemy, na czym polega cud świętej nocy grudniowej.

Czym bylibyśmy bez Tajemnicy Wcielenia? Posłuchajmy, co pisze o tym wielki Ojciec Kościoła — Klemens Aleksandryjski: „Bez Wcielenia Syna Bożego bylibyśmy wszyscy, jak drób zamknięty w ciemnej stajni i na zarżnięcie luczony — tak samo, jak na ziemi, mimo miliardów gwiazd, panowałyby ciemności nieprzeniknione, gdyby słońce zgasło“.

1938 lat temu odmieniło się tragiczne położenie ludzkości! 40 — wieczną noc ciemności rozświetliły przejasne promienie mocy i dobroci Bożej. Na horyzoncie dziejów ukazało się Słońce nadprzyrodzone — Jezus Chrystus, Bóg — Człowiek.

Nie dziw tedy, że uroczystość Bożego Narodzenia przemienia się w dzień nadzwyczajnej radości i wesela.

Serce nasze jest dziś całkowicie przy Nowonarodzonej Dziecinie. Klęcząc, w niemej adoracji wsluchujemy się w słowa anielskiej pieśni: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. Mocarne dźwięki niebieskich tonów kładą się z siłą granitów w duszach naszych.

I przychodzi refleksja. Człowiek zaczyna się zastanawiać nad treścią słów, wyspiewywanych przez niebieskie hufce.

„CHWAŁA NA WYSOKOŚCIACH BOGU...“

Chrystus po to przyszedł na świat, aby nas odkupić, aby nas wydobyć z piekielnej przepaści. W noc bellejemską dokonało się więc powtórne narodzenie człowieka — dziecka nieba. I za to należy się Zbawcy od nas bezgraniczna wdzięczność i miłość. W ten sposób oddamy Bogu należną chwałę.

Miłość Boga i bliźniego — oto postulat, z którym spotykamy się już przy żłóbku.

Jak wcielamy to hasło w życie?

Rozumiemy jeszcze miłość Boga. Ale miłość bliźniego — ta wydaje się zmaterializowanemu światu rzeczą już mocno przestarzałą. I tym się tłumaczy, że miliony naszych braci z głodu i nędzy umiera lub odbiera sobie życie w tym samym czasie, gdy pali się i zatapia w morzu całe tysiące wagonów produktów spożywczych.

O zaprawdę! Daleko, bardzo daleko odbieглиśmy od drogi, której przyświeca bellejemaska gwiazda!

Zapomnieliśmy, jak żywo, że był czas, kiedy na chrześcijan wskazywano z zazdrością, mówiąc: „Patrzcie, jak ci się miłują!“.

W zaślepieniu doczesnym nie chcemy dostrzec, że Bóg-Człowiek pierwszy hold od najbiedniejszych, bo od pastuszków, odebrał na tym świecie.

Dziś trzeba nam przypominać, że bezrobotny to także człowiek! Więcej, że to nasz brat! Nieliczne są szeregi członków, błogosławionej z swojej apostołskiej działalności, Konferencji św. Wincentego a Paulo. Sporadycznie urządzone tygodnie miłosierdzia nie zastąpią akcji, pojętej na modłę przykazania miłości bliźniego. Z roku na rok owocniejszymi wynikami wykazuje się, na szeroką skalę zorganizowana, Pomoc Zimowa. Ale — czy tylko w okresie śniegu i mrozów pamiętać należy o naszym bracie, srogą falą kryzysu dotkniętym? Czy poza tym, nie trzeba nam się troszczyć o los w miliony idącej armii ludzi bez pracy, bez chleba, bez dachu nad głową?

Łatwo snuć plany i uchwałać rezolucje. Ale trudno — nieraz heroizmem — jest znosić skutki bezrobocia, mieszkając w zaciekłej i cuchnącej norze, nie móc się w co przyodziać, być świadkiem powolnego konania swoich dzieci! (D. c. na 2 str.)



WYMOWA ŻŁÓBKA

(Ciąg dalszy)

Żłobek jest cudowną szkołą miłości. Niestety — tej miłości ciągle tak mało. Żle skorzystaliśmy z Boskiej nauki, jaką na świat wniosła Dziecina Bellejemska.

Mamy być wszyscy dziećmi Boga Ojca i braćmi Chrystusa Pana. Nie mogą więc jedni z nas cierpieć z przesyłu, a drudzy umierać z niedostatku. Nie wolno dopuścić do tego, by część ludzkości planowała się w morzu ziemskiego szczęścia, a druga z ułasknieniem wypatrywała kresu życia.

Jeżeli kiedy i gdzie, to właśnie w świętą noc bellejemską, przy żłobku niech w sercu naszym zrodzą się rzetelne postanowienia:

Placzącym lzy otrzeć;
Głodnych nakarmić;

Grzesznych nawrócić na drogę Prawdy.

Tak słicznie pisze Japończyk Toyohiko Kagawa: „Bóg mieszka pomiędzy najmniejszymi spośród ludzi... Bóg siedzi w kurzu pomiędzy więźniami... Bóg ciśnie się pomiędzy żebrakami, tam, gdzie rozciągają jałmużnę... Bóg jest wśród chorych... Bóg stoi w szeregach bezrobotnych przed drzwiami do biura pośrednictwa pracy... Kto zapomina o bezrobotnym, zapomina o Bogu!”

Pamiętajmy o tym, śpiewając: „Chwała na wysokościach Bogu!..”

A NA ZIEMI POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI!”

Kiedyś człowiek jest szczęśliwszy, niż wówczas, gdy cieszy się wewnętrznym pokojem! Świat, który wprzągl dziś jednośćkę ludzką w skomplikowany swój mechanizm, pragnie z niej zrobić bezdusznego robota. I stąd ta tęsknota człowieczego serca do ciszy, stąd ta chęć zapomnienia o doczesności, stąd ta gonitwa za ideałem ducha.

Pokoju szuka poszczególny człowiek. Szuka go także ludzkość cała. Tak niedawno przeżywalismy chwile, pełne dramatycznego napięcia, w których powłóczyło się miało akt wojny światowej.

Uratowano tym razem pokój. Czy jednak na długo? „Pobratanie ludzi i ludów jedynie przez chrześcijaństwo dokonac się może, gdyż tylko jego nauka o ojcostwie Bożym jest trwałą podstawą zbliżenia wszystkich członków wielkiego, mistycznego Ciała Chrystusa w duchu miłości”.

O losach współczesnej ludzkości zadecydują nie konferencje społeczne czy polityczne, lecz dusze poszczególnych państw i narodów.

Bóg — Dobro i Pokój Najwyższe — może być jedynie skuteczną gwarancją pokoju dusz ludzkich, poszczególnych Narodów, całego świata.

Z naszej strony potrzeba tylko dobrej woli. Zrozumiemy tę prawdę, wpatrując się w Bożą Dziecinę.

Przy żłobku podajmy sobie ręce do zgody — my bracia spod sztandarów Chrystusowych i Białopiętrego Orła. Zapomnijmy o tym, co nas dzieli. W świetle gwiazdy bellejemskiej spójrzmy na życie. Postanówmy sobie szczerze, że odłód miłość i pokój znajdują wcielenie w naszym szarym życiu.

Na wieży ratusza Roverato (Włochy) wisi przefabrykowany z armat, zdobytych na wojnie, dzwan, używany do modłów za poległych na polu chwały. Ojciec św. Pius XI przesłał w swoim czasie jego fundatorom błogosławieństwo z życzeniem, aby „dźwięki tego dzwonu zwiastowały pokój wszystkim narodom”.

Kiedy w świętą noc wigilijną rozkołyszą się dawony z wieżyc naszymi kościołami, módlmy się, aby zwiastowały całemu światu, a szczególnie ukochanej naszej Ojczyźnie miłość powszechną i wspaniałą miłość jej obywateli i upragniony pokój.

Przed żłobkiem odnowmy swoje życie: Pospołu z aniołami chwałę wysławiamy Bogu na wysokości, sobie — ludziom dobrej woli — wypraszać święty pokój.

BOŻE NARODZENIE W BESKIDACH

Napisał Gustaw Mordcinek.

Koniecznym musi być śnieg. Wtedy wszystkie gronie i stoki przybierają kształt nierealny, jakby wysłonięty w snach najbliższych. Lecz wtedy trzeba patrzeć na nie z doliny olziańskiej. Jeżeli zaś przypiąć narty i pójść kopnym śniegiem w tamten zaczarowany ogrójec przedziwnych wzruszeń, spotka się drobne ścieżki wydeptane, drobne ślady stóp ludzkich, wiodące pod nawisami czapami śniegu w szumiącym lesie. Las jest czarny i cichy. Leci pod jego gwałtownymi szumami, co się zrodziło gdzieś ogromnie daleko, a teraz podobny jest do szumu wielkiej wody, która się gdzieś w górach prze-



lewa. Śnieg skrzypi pod nartami, dzwoni łeciuchno szklanym szepceniem, czarne drzewa stoją po kolana w śniegu. Ścieżka gubi się nieporadnie, tonie w zaspach, a człowiekowi wydaje się, że las staje się podobny do czegoś żywego. Chyba do człowieka, który stanął w milczeniu, zasłuchał się w daleki szum i dyszył lekko z utrudzenia. Potem las rozstepuje się szeroko, rozwiera w polanę, a na polanie stoi chałupa, z kominą snuje się niebieskawy dym prosto w niebo, a biały owczarek biega koło progu i szczeka.

Z polany widać rozległą dolinę Olzy. Olza jest czarna i migotliwa. W głębi mająca kominę i dymy trznieckie. Lecz to jest bardzo daleko. Jak wspomnienie. Bliższy jest widok jednego miasteczka beskidzkiego, Jabłonkowa, co rozsiadł się statecznie u wejścia w dolinę. Miasteczko niewielkie, ciche i również w tej chwili podobne do kogoś, który przystanął i słucha ciszy w zdumieniu. Przypominają się wtedy opowiadania starych górall, których dziedawie jeszcze chodzili na zbójnikowanie z Ondraszkim lub którzy przemycali tytoń z węgierskiej strony, lub którzy wyprawiali się z siekierami na wilki, chreniąc tylko bruch szerokim pasem skórzanym nabijanym mosiężnymi ćwiekami, lub którzy buntowali się przeciwko pańszczyźnie i srogim wielmożom śląskim, lub którzy na szańcach w Mostach warowali pilnie, strzegąc przejścia przez Beskidy, gdy szpetni Turkowie ciągnęli z doliny węgierskiej.

Ze starej chałupy góralskiej, z małego okienka widać Jabłonków. Najpierw jest czarna, szumiący las, potem las zleciał w dolinę, a wtedy jest już Jabłonków, a od Jabłonkowa biegnie Olza. W izbie pachnie żelaznymi jabłkami, serem i jałowcem. Pod szczytnym stropem pstrzą się misterne pajaki, wycięte pracowicie z kolorowego papieru, jakieś gwiazdy, koluszka i splecione łęczy.

Stary gazda pyka krótką fajeczkę na ławie pod piecą, a jeżeli go za serce ująć, zacznie opowiadać.

Dzisiaj ma czas opowiadać, bo jest święta



Wilija, mały Jezusek się rodzi, nabożeństwo wielkie w lasach będzie się odprawiało.

Jakie nabożeństwo?

To nie wiecie? Ha, jeżeli nie wiecie, to powiem!... — i zaczyna opowiadać.

A więc dzisiaj w nocy wielkie i uroczyste nabożeństwo w lasach beskidzkich. We wszystkich lasach, od Lysej Góry począwszy poprzez Polom, Jaworowy, Godulę, Kozubową Stożek, Barania!... Ho, ho!... To tylko raz w roku, w świętą noc takie dzwija się dzieje, w noc Jezuskowa. Oto przyjdą zbójnicy beskidzcy, Ondraszek z nimi, zajądą się na polanie i zaczną kolegdę śpiewać. Bo to byli porządni zbójnicy!... Przyjdą także przemysłnicy, przyjdą starzy gazdowie góralscy, starzy bacowicie, wszyscy przyjdą, zbiorą się pospólnie na polanie... — Na której polanie?

Tego stary gazda już nie wie. Może na Jaworowym, może na Goduli, a może też na Baraniew! Przyjdą wszyscy na polanę a na polanie będzie Panienka Najświętsza z Jezuskim i ze starym świętym Józefem. Ondraszek ze swymi zbójnikami, gazdowie góralscy i bacowicie poklekają w śniegu koło żłobeczka i zaczną śpiewać koledy.

— Jużeście je, gazdoszku, kiedy widzieli lub słyszeli?

Gazda nie widział zbójnickich kolegdów, lecz ich słyszał. Lecz temu już bardzo dawno. Zabłądził gdy wracał z Czadcy do Jabłonkowa. Noc wigilijna zastała go w lesie. A kiedy już była północ, usłyszał wielkie śpiewanie płynące z groni beskidzkich, gdzieś od Jaworowego i wielką tunę w lesie. Wtedy wszystkie drzewa nachyliły się w tamtą stronę, żeby lepiej wszystko słyszeć, a między drzewami spieszyły w tamtą stronę drobne zajaczki, śmigały sarny i jelenie, przemykały lis, a nawet kilka wilków przebiegło koło gazdy, a za wilkami stary, kulawy niedźwiedź, ostatni z beskidzkich niedźwiedzi. Wszystkie te stworzenia spieszyły na zbójnicką jutrznię pod Jaworowym!... Ho, ho, ale temu już dawno! A gdy tam przyszły, otoczyły wielkim kołem święte miejsce, poklekaly za zbójnikami, i za gazdami, i za bacami, i słuchały ich świętego śpiewania. A gdy się jutrznią skończyła, wszystko się straciło, a zwierzyzna wracała do swoich krjówek.

— A skąd ludzie wiedzą o tej jutrzni?

Bo byli tacy, co ją widzieli. Również zabłądzili w lesie, poszli za śpiewaniem i widzieli wszystkich na polanie. Lecz to byli ludzie bez grzechu.

— Dlaczego bez grzechu?

— No, bo gdyby mieli chociażby małątkę grzech, nie by widzieli. A że takich ludzi bezgrzesznych mało, więc mało było takich, co widzieli zbójnicką jutrznię w Beskidach.

Po tym gazda wyprowadził nas na wytartą ścieżkę, wskazał, którędy dojść



najwygodniej na nartach do Polomu, a gdy nas zagnał, zawołał:

— A jeżeli panowie zabawicie dłużej na groniach, przyjdźcie do mnie na świętą wilię!

Zabawiliśmy dłużej i mój przyjaciel namówił mnie, by skorzystał z zaproszenia. Zawróciliśmy przeto i ostrymi zjazdami zjechaaliśmy już o zmroku na polanę.

Święta wilija była taka sama, jak w Polsce. Mała choinka na stole, na choince zapalone świeczki kolorowe, łańcuchy papierowe, jabłka i orzechy, a na szerokim stole siano, na sianie liniany obrus, na obrusie opłatki. Przed każdym z domowników jeden opłatek. Nawet dla kudłatego owczarka i dla dwóch krów i dla jednej kozy były przygotowane opłatki.

— Bo to wszystko stworzenia boskie! — tłumaczył nam gazda.

Jedliśmy wicherze powoli, w ciszy, przy zapalonych świeczkach na choince. Był groch, była kapusta, suszone śliwki i makaron, kluski z makiem i ze serem, była w końcu ryba, a potem nastąpiło łamanie się pospólnie opłatkami. Wtedy i Bósek otrzymał swój opłatek, i krowy, i koza. Płatek maczaliśmy w miodzie, miód zaś zótecił się w glinianym garnuszku na środku stołu. Potem dziewczyny wróżyły. Zdmuchiwały świece i patrzyły pilnie, w którym kierunku wlece się dym. Piszczaly z uradowania, jeżeli dym wznosił się pod sufit, narzekały, jeżeli błakał się po izbie. Rzucaly kырciami poza siebie i patrzyły, w którym kierunku odwracały się końce. Wybiegaly na dwór i słuchały, z której strony dolatuje szczenie psów. Wszystkim chodziło o wróżbę, zapowiadającą rychłe wyjście za mąż.

Słowem, wszystko to samo działo się w beskidzkiej chacie góralskiej, co w całej Polsce. A gdy się już wróżby skończyły, stary gazda wydobyl z półki pod sufitem grupy kancjonal i zaczął śpiewać koledy. Długo śpiewaliśmy.

Potem było nam trzeba pójść na jutrznię do Jabłonkowa. Lecz jeszcze był czas. Gazda więc usiadł na ławie przy piecy i jał znowy opowiadać o zbójnickiej jutrzni w beskidzkich lasach.

— Wiecie, bo to jest tak! — zaczął. — Hań downij na taką jutrznię schodzili się nie tylko zbójnicy z Ondraszkim, nie tylko przemysłnicy znad węgierskiej granicy, nie tylko bacowicie i gazdowie, i nie tylko wszelijaka zwierzyzna, lecz i insze stwory... — Opowiedzcie, gazdoszku!...

— Dyc opowiadam!... Toż to jest tak!... — i jał snuć przedziwna baśń o zbójnickiej jutrzni w Beskidach. Oto schodzą się na nią również wszystkie te dziwne stworzenia, duszki i bożatka, które mieszkają w lasach beskidzkich. A więc przede wszystkim przybiegają kudłate jaroszki, co to

strzegą zbójnickich pieniędzy w Beskidach. Małe, kudłate, z rogami jak diabełki, z ogonkami krótkimi i zakręconymi jak u prosiątka. Zbiegają się wielką gromadą, z wielkim piskiem, obsiadają wszystkie smreki i jodły koło polany i patrzą w zdumieniu na święty cud na polanie. Potem przybiegają brzydkie nocnice, co to zwykle wodzić zbłąkanych górall po trzęsaw-



skach i po gęstych lasach podczas ciemnych nocy letnich. Potem przylatują strzygonie, co to ludziom czynią krzywdę, bo im zestrzyżą ubrania, gdy się spotkają na rozstajach w górach. Przyjdą również utopce z Olzy, co to przez cały boży rok siedzą w głębinach, lecz na zbójnikowa jutrznię przyłazą. Śmieszne to stworzenia, małe, grube, z kopytkami, z ogonkami, z palcami u rąk spiętymi błoną jak u kaczki, w czerwonych kabałkach. A w końcu przywleczcie się waż złotogłowiec ze złota koroną na łbie. Wychodzi z Goduli, rozgląda się długo, a potem sunie z szelestem w puszystym śniegu i spieszy się ogromnie, by zdażyć na jutrznię. A koroną jego błyska mu na łbie, że blask taki wielki, jakby ktoś ze światłem biegł przez lasy. Sporo tego przychodzi!...

— A dzisiaj również odbywa się owa zbójnicka jutrznia?

— Dzisiaj również!... W każdą noc wigilijną!...

— A widzieliście kiedy, gazdo, te wszystkie stwory?

Gazda spojrzal na nas nieufnie. — Przecież już mówiłem, że trzeba być bez grzechu!...

A prawda! Zapomnieliśmy o tym! Nastala teraz cisza, tylko ogień strzelał na kominku. Zniemacka poprzez ciszę dleciał daleki, miękki, jakby atlasowy głos dzwonoń z jabłonkowskiego kościoła. — Czas nam na jutrznię! — rzekł gazda.

Wyszlismy z ciepłej izby. Na dworze była srebrna noc księżycowa. Śnieg skrzypił się strugą drobniutkich gwiazdek. Oddech nasze przemieniły się w kłęby pary. Przypięliśmy narty i pomknęliśmy z gazdą w dolinę jabłonkowską. Biały, srebrzysty wicher szumił nam w uszach, smalił nas po twarzy, ciemne drzewa uciekały pod górę, narty sunęły w sprykm śniegu i dzwoniły cichutkim szklanym szelestem, a z doliny jabłonkowskiej wleciały dżwony na jutrznię.



ŚWIĘTA RODZINA

# Gloria in excelsis Deo!...

## Z kolędą przez świat.



Dzwony wigilijne obwieszają światu radością nowinę — kolędy płyną przez cały glob: „Gloria! Gloria in excelsis Deo!”

Piękne i wzruszające są obrzędy i zwyczaje wiążące się z Bożym Narodzeniem — tym najmilszym świętem dziecka i rodziny. Każdy naród z cywilizacją chrześcijańską związały obchodzą święto „gwiazdkowe” w nastroju szczególnie pogodnym i podniosłym — wszakże Boże Narodzenie — to **święto miłości i pojednania!**

Nigdzie jednak zwyczaj wiążący się z Narodzeniem Dzieciątka — Zbawcy świata nie posiadają charakteru tak pełnego rzewnej prostoty, tak chwytającego za serce, jak w Polsce i w katolickich krajach Ameryki Południowej.

### Polskie „Goody”.

Święta Bożego Narodzenia, zwane wśród ludu polskiego **Godami**, mają u nas cechy zupełnie wyjątkowe z powodu wielu przepięknych, gdzie indziej zupełnie nieznanymi zwyczajów, uświeconych prastarą tradycją.

Więc przede wszystkim każda chata, każde gospodarstwo przybiera już przed Wigilią odświętną szatę. W lśniących czystością izbach pojawia się **symbol wiecznej zieleni — choinka**; gałazki jej pobożni gospodarze zatykają nad drzwiami chat, u pałapu izb, aby od nieszczęść chroniły.

Na stole wigilijnym z pachnącym sianem pod wielkimi obrusem leży świeży upieczony chleb, obok — **opłatki**. Oplatkiem dzieli się wszyscy zasiadający do stołu. Szczęrze wrzuszająca chwila jest przy tym owo darowywanie sobie wzajemnie urazy, jakie towarzyszy życzeniom składanym przez oplatki.

Uczta wigilijna (wilia) jest w Polsce głównym obrzędem domowym świąt Bożego Narodzenia Baczny jest przy niej, aby do stołu zasiadła przystała ilość osób, — natomiast liczba potraw bywa zazwyczaj nieparzysta. Po wieczerzy gospodynie wiejskie reszki pozostałe na misach wylewają do cebrzyka i zanoszą dla krów i do stajni, aby i bydłota dnia tego dostały oplatka i z każdej potrawy wigilijnej po trochu. Wiedzą bowiem — według wierzeń ludu — i bydłota jaki to jest dzień i o samej północy „przegadują” ludzką mową, opowiadając sobie o narodzeniu Chrystusa Pana.

Skoro misy z jada umyte i izba się zamiecie, zasiadają wszyscy wokół choinki i zaczynają chórem kolędować. Rozpoczyna się wesela pogwarka i wróżby, — po czym kto może bieży na Jutrznie, tj. na Pasterkę.

We wsi polskiej — w pierwsze święto panuje niezwykła, uroczysta cisza. Za to w św. Szczepana od razu robi się gwarno, bo jest to dzień uciechy i zabawy. Chodzą wtedy kolędnicy z szopką, z „turoniem”. Po całej wsi rozlegają się kolędy, dźwięczą dzwonniki „gwiazdorów”...

### Na Zachodzie.

W krajach Europy zachodniej święta Bożego Narodzenia nie mają ani tak uroczystego, ani tak intymnego charakteru i nastroju jak u nas.

W Niemczech zwłaszcza w prowincjach południowych, choinka posiada specjalny urok dla mieszkańców, jest bowiem jedynym drzewem, na którym „leży śnieg”. (Tradycja śniegu z waty na choinkach, pochodząca z południowej Francji, jest przypomnieniem odległych krajobrazów zimowych, nieznanymi mieszkańcom strefy gorącej). Ogólnie w Niemczech przyjętym zwyczajem jest posyłanie sobie pudełek, zawierających **sztuczne choinki**, do 15 cm wysokie, przyozdobione maleńkimi świeczkami i świecidełkami. Największą atrakcją gwiazdkową są praktyczne podarki, jakie sobie pod choinką wzajemnie wręczają domownicy i służba.

W BELGII w Wigilię otwarte są wszystkie restauracje, kawiarnie, winiarnie do późnej nocy; teatry i kina są czynne jak w dzień powszedni. W wielu restauracjach i kawiarniach ustawione są duże choinki rześcicie oświetlone, w niektórych zakładach wystawiane w oknach plakaciki: **„Gwiazdka dla samotnych”**. Bardzo rozpowszechnione jest tu tzw. **polano wigilijne** (buche de Noel); jest to polano z masy cukrowej lub marcypanu wewnątrz puste. Zależnie od jego grubości i długości wkłada się do środka prezenty w postaci drobnych przedmiotów. Ta forma upominku dotyczy przeważnie dorosłych, dzieciom zaś daje się podarunki ukryte w sobotach, chodakach, które rodzice stawiają wieczorem przed kominkiem lub koło łóżka. Zasadniczą ozdobą stołu świątecznego jest indy nadziwany kasztanami. Cała Belgia jest zavalona indykami.

Francuzi nie obchodzą wigilii w ścisłym kole rodzinnym i w ognisku domowym. Największe doroczne święto zostało we Francji przemieszczone na teren restauracji i w atmosferę zabawy publicznej. W domach gdzie żywa jest jeszcze tradycja religijna, uszczęśliwia się dzieci (jeśli są!) gwiazdką i choinką, lecz rodzice starają się dzieci postać jak najszybciej do łóżka, aby się czym prędzej móc wymknąć do knajpki, gdzie czeka stolik zamówiony przed dwoma tygodniami... Francuskie **„Reveillon”** wchłonęło noc sylwestrową. W tym kraju najuroczystsze święto chrześcijańskie stało się po prostu pretekstem do wielkiej uczty, ciągnącej się zazwyczaj od północy do świtu. — We Francji również istnieje zwyczaj obdarzania się „polanem wigilijnym”.

Mięsna, a nie postna jest uczta wigilijna (zw. **„Christmas” w Anglii**), gdzie każdy, najuboższy dom powinien być przystrojony w zieleni, po większej części w pełni ostrokrzewu i jemioli, pod której gałęzią — wedle starego obyczaju — wolno całować mło-

de dziewczęta. Czy trzeba dodawać, że każdy Anglik stara się skwapliwie korzystać z tego przywileju?!

Nieodłączną potrawą każdego „Christmasu” są indyki, których Anglicy pochłaniają tego wieczoru nieprawdopodobne ilości. Trzeba jednak przyznać sprawiedliwie, że dnia tego pamiętają oni o najuboższych; wszędzie, w całym imperium ludzie zamożni urządzą ucztę publiczną dla biedaków, których obdarza się ciepłą odzieżą, węglem itd.

Hiszpanie urządzą aż dwie ucztę wigilijne: postną o zmierzchu i obfitą mięsna o świcie. Od owego świtu dnia Bożego Narodzenia rozpoczyna się powszechna w całym kraju zabawa, polegająca na paleniu ognia, strzelaniu z moździerzy na wiwat i na tańcach ulicznych. Istnieje też w Hiszpanii ciekawy zwyczaj, przechowywany również w krajach południowo-amerykańskich o kulturze hiszpańskiej, iż gubernatorzy wojskowi większych miast odwiedzają w noc wigilijną więźnia wojskowe i darzą wolnością najmniej winnego przestępcę.

### Na drugiej półkuli.

Ludność katolicka Ameryki Południowej obchodzi święta Bożego Narodzenia bardzo uroczyste.

W Wigilię już od południa mieszkańcy każdej wioski i miasteczka porzucają swoje codzienne zajęcia, aby się przebrać odświętnie, po czym udają się do kościoła, skąd przed zachodem słońca wyrusza uroczysta procesja. Miejscowi dygnitarze idą w pochodzie przebrani za Trzech Królów. Człowiek pochodzący z obszarnej platformy pokryta kobiercami, na której znajduje się mała stajenka ze źróbkiem, a w niej Święta Rodzina. Platforma spoczywa na ramionach młodych chłopców, ukrytych całkowicie pod kobiercami, tak że odnosi się wrażenie, jak gdyby posuwała się sama. Za nią kroczy tłum wiernych niosąc figury świętych i śpiewając kolędy. Procesja wraca do kościoła dopiero późno w nocy. Wygląda ona wspaniale, gdyż tłum wiernych niesie żarzące się pochodnie, rozkładając nimi najciemniejsze nawet ulice. Procesja robi częste postoje, zwłaszcza na obszerniejszych placach rześcicie oświetlonych dzieki iluminacji w oknach domów. Zamożniejsi mieszkańcy stawiają w tym dniu na placach kadzie z winem i racza nim uczestników procesji. Dzieci, młodzi chłopcy i dziewczęta tańczą podczas procesji, obchodzącej wszystkie bez wyjątku zakątki miejscowości — tak, że pochod wraca nieraz do kościoła dopiero o świcie.

Różne kraje — różne zwyczaje. Czy jednak te nasze, pełne prostoty zwyczaje gwiazdkowe nie są najpiękniejsze i najmiłsze?

Jerzy Bartnicki.

Żeby zaprawić się w zawód gwiazdora, co kolenduje po chatach z wieczora, dwie zaświetlę se lojowe świczki, bierę harmoniã, otwiram kancyzki, skła na nos, potem kole pieca się spławi kolende, hej! piękna kolende. Spławiam „Śród nocny ciszy” najzwyczajniej o Dzieciątceku położonem w stajni, którego lat tysiące wyglądano, że przyjdzie na świat z ulgą pożądanã i że sie szczęściem zazieleni grzęd. Hej, hej! Kolenda, kolenda, kolenda!

Dziwne szak rzeczy od czasu sie stały, odkąd zawiła do nas Jezus mały; Cieszą się bidni, co pasali trzody; kostucha z kosą uśmierca Herocy; gwiazda przedziwna magów wiedzie, kady słychać pastuszków kolendy, kolendy.

Tobie, Narodzie I olski, coś był długo skazan, by obcych być poddanym sługã, Tobie, coś zerwał bolesne kajdany — c. yba najbardziej cud w Betelem znany, i snuje ci sie mesjańska gawęda i w tylu dźwięcznych melodiach kolendã.

Latego Polak pakuje do szopki wszelakie stany: mieszczan / i chłopki, pany i żydy, co nadmiernie wzrosły, i senatory i sejmowe posły; zmieszczą sie tamoj Kwiatkoski i Wenda. Hej, hej! Kolenda, kolenda, kolenda!

Pewnie nie wicie, o co to ta właśnie wnet po wyborach były kafamaśnie; tedy Wam rzekne: — O nic. Gadać szkoda! Kwiatkoski ponoć chciał zagrać Heroda. I zagrał nieźle; ale wozczas Wenda powiedział, że to za słaba kolenda. Ozony w sędnie sie nie potapały; jednemu i drugiemu brawo dały, a mądry ino dopisał trzy kropki i całą hece wsadził między szopki — zwłaszcza że fajnie rymuje sie Wenda z gwiazdkowym śpiewem: Kolenda, kolenda!

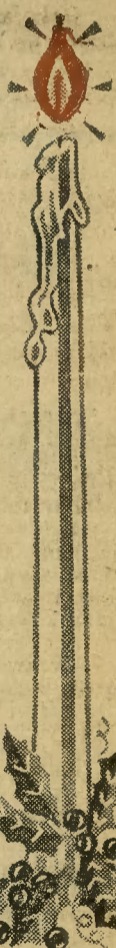
Jak sie pozira bez gwiazdkowe skielka, to i człek ważny — śmieszny jak kukielka. Są przecie w szopce takie przewileje, że sie z wielkiego maluczki człek śmieje, i „dekretować”, go za to nie będą, iż se zanadto pozwalał z kolendã. Dyc wielgi Franko w szopce wyjdzie mały, iż mu sie plany nie całkiem udały; dyc Czag-Fai-Szek z wielkiego Chin marszałka zaawansuje wnefki na karzałka; c smoku chiński zmarnieje legenda; japoński smoczek groźniejszy... Kolenda!

Dzie sie ta chińska potęga podziła? Dzie ich kultura? Dzie ich mądrość cała?

Mądrość? — Podobno w Warszawie sie mieści, chtëra wybuli tysięcy trzydzieści, by mieć... żerafe. A ja, stary zrzęda, mówie, że to jest za droga kolenda... Zamiasz tysiące utopić w żerafie, lepiej szak spomóc uboższą parafie; w ziemie, gdy bezrobnych mróz zacina — złotem jest srybło, sryblem koprowina. Chto da ochfiar nie — błogosławion będzie, wdzięczni usty spominam w kolendzie.

Nie kupaj zbytów w takij ciężkij porze, kiedy drzy z zimna niejedon-nieboże, kiedy brzuch pusty, a z zimnego kąta do bidy sie i choroba przyplata, kiedy po mrozie darmo człek sie szwendã, i ni ma dzie zaśpiwać: „Hej! Kolenda!”

Chto bidnych w taki czas spomoże datkiem, chto dba, by mieli chynke z opiatkiem — ten nie rozdaje, lecz pcz cza Bogu. Bo jak sie zjawli na Niebieskim progu, to mi płacona będzie dewicenda. Hej, hej! Kolenda, kolenda, kolenda!



Święta Noc.

### Wykopaliska sprzed 3.000 lat nad Odrã.

Mit o pragermańskim charakterze ziem położonych w dorzeczu Łaby i Odry, Warty i Wisły rozwiewa się nieublaganie w świetle najnowszych badań archeologicznych. W miejscowości Lebus nad Odrã odkryto zamulone lotnymi piaskami ruiny warownego zamku kilkakrotnie odbudowywanego i pochodzącego z epoki brązu. Według zdania uczonych niemieckich, charakter tej budowli świadczy, że wzniesiona ona została jako strażnica strzegąca brodu przez Odrę. Po cofnięciu się burgundów, miejsce to zajęli Słowianie, po czym już w nowszych czasach przyszli Germanowie. którzy założyli tu swe ementarysko. Wykopaliska zamczyska Burgundów świadczą wymownie, że na obszarach dziś zgermanizowanych Niemcy są żywiołem napływowym.



# PRZYGODA RODZINY KULASÓW

## Opowieść wigilijna.

Był sobie na Bartodziejach ubogi chałupnik, Marcin Kulas. Za czasów wojen krzyżackich pod najmiłościwiej panującym Kazimierzem Jagiellończykiem wierne swemu panu jako ciura obozowy w wyprawach służył a nawet w ciężkich operacjach bitewnych ratował rycerza od śmierci. I byłby sobie niezły kęs ojcowizny wypracował, gdyby nie wielka pani niedola, która nikogo nie oszczędza. W największej i najsroższej z bitew pan jego zginął a Marcin Kulas w obronie jego nogę utracił. Wyratował się przed kostuchą z woli Bożej, ale do swojej ubogiej zagrody z niczem wrócić musiał i odtąd kulasem nazwany został, co mu w rodowe miano przeszło. Ożenił się i żył jako tako z łaski krewnych zabitego wielmoży, aż o nim zapomnieli zwolna. W taki to czas luda bieda zagładnęła do dziurawej izby Marcina Kulasza, bo nawet nikt z litościwych sąsiadów nie przyszedł z pomocą, tak ciężki nastal rok.

Sroga zima ścisnęła rzekę grubym pancerzem lodu i darmo Kulas wwręble łamał a wieczór zastawiał, ryby nie chciały iść w zastawy. Ziarna w domu nie było i chleba. Głód coraz większy ścisnął żołądki licznej rodziny. A że Marcin pobożny był, chodził do OO. Karmelitów i w kaplicy przed ołtarzem Najświętszej Pani lenki coraz żarliwiej o ten kęs chleba do wody się modlił, bo święta Bożego Narodzenia były za passem. Wreszcie ostatnią gomółkę wosku



pszczelnego ze skrzyni wysupiał, co ją na ostateczną potrzebę chował, i u stóp Najświętszej Pani lenki złożył. A kiedy zatopił

się w prośbach nieuczonych przed Bogarodzicą, usłyszał za sobą miły głos braciszka zakonnego:

— Możebyscie, ojezulku, ryb przynieśli? Przewielebny ksiądz-przeor bardzo ich na wily potrzebuję. Zapłacimy dobrze, krzywdy wam nie będzie.

— Och! Radby ja z duszy i serca świątobliwym Opiekunom przysłużyć się! — ozwał się ze łzami w oczach biedny chłopiec. — Cóż, kiedy nie wiedzie mi się z polowem. Zima pani sroga — nikomu nie podaruje.



Braciszek miał dziwnie pogodny uśmiech na tę niedolę ludzką i ozwał się chłopkowi z słodyczą w głosie:

— A ja myślę, że jutro przyjdziecie znowu do klasztoru z rybami już.

— Niechby Przenajświętsza Pani lenka dała, bo nam bardzo ciężko! — westchnął głęboko Marcin, na śliczny ołtarz Matki Bożej Niepokalanie Poczętej spojrzując, poczem obrócił się do braciszka, ale jego już nie było.

Zdumiony przetarł oczy, bo nie mógł jako wyrozumić, jak to się stało, że świątobliwy sługa Boży zdążył tak prędko do drzwi zakrytych, ale w końcu dał spokój rozważaniom i poszedł do domu znacznie pocieszony, chociaż żywot pisał jeszcze z pustki i biedy. Za ledwie wszedł w progi swej niedolnej chatki, przywitała go żona i dziatwa z wielką radością, krzyżąc na przemiany beładnie:

— Jest jedza! Przysłali, przysłali nana!

Marcin rozeźlił się trochę na ten hałas, więc ucichło i matka już rzeczowo opowiedziała:

— Były tu przed dwoma „Zdrowaśkami“ dzieciska od pszczelarza Opuchłaka i przyniosły placki, które się gosposi nie zaś za bardzo udały, ale dobre są, jedz póki jeszcze nie ostygły do cna.

I położyla przed nim narę podniomyków. Marcin przeżegnał się z uczuciem wdzięczności, zjadł chwicie, odpoczął sobie krzywe, poczem do lasu się wybrał na chrust. O zmierzchole porze zbadał starannie wieczernię, przereble oczyścił i zastawił, bo mu jakaś słodka nadzieja w sercu mówiała, że nie daremne tym razem będą jego trudy. Poszła spać cała rodzina już nie tak przynębiona. Zanosilo się na odwilż. O świcie zerwał się Marcin z postania pierwszy i pobiegł nad rzekę po topniejącym niewidocznie śniegu. Chciał wieczernię wydobyć na brzeg, ale nie mógł. Zafrasowan, co to się mogło stać z nim, oszalał się w kierunku chałury... bo puścić nie chciał w obawie o polów. W sam czas jednakże szedł już przez ścieżkę, wydętą nogami ojca, najstarszy syn jego, Maciek, wyrostek jak się patrzy. Pospół wyciągnęli wieczernię i ukazało się całe kotłowisko ryb, a wśród nich dwudziestofuntowy szczupak z ciernikiem w pysku. Ucieszyli się biedacy bardzo i co prędzej zaniesli obfity ciężar do chaty. Tam wybrał Marcin mniejsze rybki dla swojej rodziny, a było ich dość dużo, aby zasnościć świąteczne apetyty, większe zaś sztuki ułożył do kosza i czym prędzej ruszył z Maćkiem w drogę do klasztoru.

Ksiądz przeor zdziwił się nieco, kiedy chłopiec kosz z pięknym polowem przed nim postawił i na świadectwo jakiegoś braciszka zakonnego się powoływał, bo jako żywo nikomu z swoich trosk się nie zwierzał, ale nie zastanawiając się długo, ryby przyjął i srebrnymi groszami czeski mi obficie Kulasowi zapłacił. Wyszedł oboje z refektarza oszołomieni niespodziewanym, a hojnym zarobkiem. Odruchem o udali się do kaplicy, aby podziękować Najświętszej

Panience Niepokalanie Poczętej. Kiedy Marcin Kulas się pomodlił, wrzucił kilka groszaków do skarby klastornej i chciał odejść z synem, ale ten popatrzał na niego dziwnie i szepnął, że zostanie jeszcze i za nim podąży później. Kulas nie nalegał, wybrał się w drogę, a tak mu wesoło było na duszy, że całą drogę podśpiewywał, choć nie za bardzo głośno, aby ludziska nie myśleli, że sobie podchmielił miódem spod wiechy. I w domu czekała go radosna niespodzianka. Żona i dzieci, jak ostatnim razem, wyskoczyły naprzeciw niego, wołając, że krewni zmarłego wielmoży przypomnieli sobie o nich i przysłali piękny kolacz i zabitego zajaca.

W wieczór wigilijny przy pięknie pachnącym sianku pod lnianym obrusem, szczególnie chowanym na wielkie uroczystości rodzinne, ścisnęła się rodzina Kulasów i życzyła sobie dobrych czasów, a wówczas Maciek z wilgotnymi oczyma przemówił:

— Pamiętasz ociec, jakom ostal kęs niejaki w kaplicy po oddaniu ryb. To Panienka Najświętsza kazała mi ostać się i ofiaro-



rować Jej służby swoje. Nie mogłem się zmóc, tak patrzała na mnie słodko. Taka świętość jasna we mnie, w serce moje się wparła, jakie ojcze wyszedł, żem nie strzyżem i do refektarza się wrócił i ojcę świątobliwemu do nog się rzucił i prosił, żeby mnie do posługi choć rzucił, a ja całe życie wiernie będę służył jako ten pies. I ojcze świątobliwy mnie przyjął. Cieszcicie się ze mną, bo wielka łaska mnie spotkała, i ja nigdy się nigdy nie spodziewałem.

Rozplakali się wszyscy po tych słowach, a w końcu Marcin Kulas tak się odezwał, parcią kapotą mokrą twarz ocierał:

— Nie myślałem, że tyle łaski dzisiaj doznam, ja niedzwn robaczek, w miłosierdziu Pana naszego Jezusa Chrysta, niechże będzie Imię Jego pochwalone!

I zasiedli do stołu z sercem przepelnionym radością jak nigdy jeszcze.

Dr Teodor Brandowski.

## „Jak ta woda czysta jest rybacka dusza...”

Rokrocznie w dzień wigilijny wypada napisać artykuł **świąteczny**. Artykuły takie bywają dwojakiego rodzaju: albo o zgodzie, albo o obyczajach. O zgodzie, o pokoju, o miłości, którą przyniosło na ziemię Dziecię w stajence Betlejemskiej, co pisać można w naszej najezonej karabinami maszynowymi epoche, rozkrzyżowanej od Tunisu po Huszt i Kłajpedę, podkreślonej liniami Zygfyrdów i Maginotów, jak na ironię obsadzonych... białymi różami! Opadają w zwątpieniu ręce na myśl, że **tak bardzo dalekie jest jeszcze Królestwo Boże i że triumfy Króla Anielskiego nie przeniknęły jeszcze do głębi kultury naszej, która się mieni chrześcijańska.**

A więc pozostają nam dla tradycyjnego artykułu świątecznego — **obyczaje wigilijne**. Wdzięczny to temat ze skarbnicy pamiętek ludowych corocznie na Gody wyjmowany, radujący nam serce swą prostotą i głębią. Obyczaje wigilijne rybaków z nad polskiego morza szczególnie nas wzruszają.

Rybacy to wszakże najbardziej umiłowany lud Tego, który w stajence ubogiej przyszedł na świat dla zbawienia świata i **wśród rybaków uczniów wybierał**. Ksiądz Tomaszewski, więziony w Wisłoujściu pod Gdańskiem w 1875 roku w swej pięknej pieśni rybackiej tak pisze:  
„Jak ta woda czysta jest rybacka dusza  
Wszystko co szlachetne i dobre ją wzrusza  
Nie zna co to ucisk, krzywdy albo brudy  
Bo prosta rybacka dusza bez obłudy...  
Dzięki niewymowne niechaj płyną Panu  
Ze swe uczenie wybrał z rybackiego stanu  
Z rybackiego stanu przy sieciach i pracy  
Ach jakże szczęśliwi mogą być rybacy!”

### Losose i dom.

Opowiadają sobie o rybaczach, że gdy w porze połowów na lososie, zdarzy się, że w niedzielę podczas kszania wbiegnie do kościoła rybak z okrzykiem „**losose i dom!**”, wnet pustoszeje cały kościół, a pozostaje tylko ksiądz z organistą. Jest to złośliwa i nieprawdziwa gadka, bo **rybacy kaszubscy są pobożni**. Wierności Kościołowi nieraz dawali dowody za czasów niewoli, gdy **„za żadną cenę” nie chcieli odstąpić wiary**

katolickiej i mowy ojczystej, mimo wielu kuszących obietnic pieniężnych.  
Święta Bożego Narodzenia obchodzą bardzo uroczyste. Już od jesieni przechowuje się **Łajniękniejszy, najłustszy węgorez solony** na ucztę wigilijną i najuboższe nawet rodziny rybackie muszą mieć węgorez „na Gody”. Nie spożywają jej jednak na wieczerę lecz **na obiad**. Wieczera jest skromna i postna, bez łamania się opłatkiem, po wieczerze zaś zapala się drzewko, pod którym na talerzu dzieci znajdują upominki od rodziców w postaci przysmaków: owoców, a gdy ich nie ma to bodaj **surowej brukwi**.

Kolejdą najbardziej przez rybaków ulubioną jest **„Wśród nocnej ciszy”**, po odśpięciu której rodzina cała udaje się na spoczynek, by obudzić się przed północą, godziną Najświętszych Narodzin.

### Błogosławiona ta godzina.

Rybak z kropielnicą w rękę obchodzi swe gospodarstwo i wodą święconą je kropi, po czym odmawia wraz z całą rodziną na klęczkach modlitwę, zaczynającą się od słów: **„Błogosławiona ta godzina, błogosławiona ta noc, w której Pan Jezus narodził się raczał”**. Po tym dopiero udają się wszyscy na pasterkę.

Rybacy helscy bawią się wróżbami w wigilię Nowego Roku, lub w sam dzień Nowego Roku. Najwięcej rozpowszechnione jest palenie **„kądziłek”** to jest klaczków lnu, z których się nici na kądziel snuje. Jeśli dym z kądziłki idzie w górę, znaczy, że **będzie wesele**, jeśli opada ku ziemi — **choroba**, jeśli ogień płonie jasno, bez dymu — **będą pomyślne połowy**. Młodzież płała rybakiem różne figle w tym okresie: łodzie wciąga z brzegu aż w głąb wsi, smaruje okna smołą, hałasują niemilosierdnie **grając na... beczulce** itd. Nazywa się to **„wypekowaniem Starego Roku”**. Gdy jednak Nowy Rok zaświta, wszystko wraca czardziejakiem sposobem na swoje miejsce i nawet łodzie ujęte można porządnie ustawione nad brzegiem. Młodzież rybacka lubi się bawić, ale zna — **miarę**.

### Wigilia w tropikalnym upale.

Marynarze nasi opowiadają, że dziwne i szczególne wrażenie sprawia **wigilia obchodzona w tropikalnym upale**, pod palmami zamiast pod oszroniałą zielenią polskich świerków.  
Barwnie opisują te wrażenia uczniowie Szkoły Morskiej w pamiętniku pt. **„Biała fregata”**:  
„Przez pokład przebiega mistrz Kuropatwa, strojny w niepokalaną biel, ścigają go nasze spojrzenia pełne ciekawości, a nosy z lubością wciągają bijące odeń zapachy.  
— Mistrzu! Czy będzie karp na szarob, czy szczupak z chrzanem? — pyta jeden z bardziej niecierpliwych. Z zainteresowaniem nadsłuchują odpowiedzi.  
— **Niestety, nawet rekina nie będzie** — mówi nasz żywiciel, niktąc w przybudówce.  
Od strony kubryku zbliża się wolniutko cieśla, dźwigając **coś zielonego za czubek**. Choinka! Drzewko! Jodełka! — rozbrzmiewają ze wszystkich stron radosne okrzyki. Rzucamy wszystkim i otaczamy drzewko, **zrobione z cienkich deseczek i pomalowane na zielono**. W tym trakcie nadchodzi ksiądz Kapelan z ogromnym pudłem zabawek, **specjalnie zakupionych w Panamie**. Pchamy się jak małe dzieci, żeby choć jedno cacko móc powiesić, niteczki srebrną lub złotą przeciągnąć, śniegiem poproszyć gałązkę na drzewko do dom przypomina i jest symbolem rodziny.  
Gotowe. Jodełka jest zupełnie pokryta ozdobami, błyszczą od srebra i złota. Teraz trochę śniegu z waty i sznur różnokolorowych lampek elektrycznych, i całość do złudzenia przypomina **prawdziwą choinkę**. Ustawiamy ją na specjalnym cokole, **przybranym banderami i radość nasza nie ma granic, że jest taka śliczna**.  
Ostatni rzut oka, czy wszystko jest w porządku i siepiemy zmienić mocno przybrudzone drelichy na **białe ubrania tropikalne...**”

### Kolejdy we wszystkich językach.

Gdy nad morzem zapłoną choinki wigilijne w porcie **gdyńskim rozbrzmiewają**



### Kolędy we wszystkich językach.

To na statkach marynarze różnych narodowości śpiewają kotysanki Bożej Dziecinie. Mało, bardzo mało bowiem jest statków, które w dniu Wigilii znajdują się właśnie w macierzystym porcie. Jedne są wówczas w Szanghaju, drugie w Portorico, inne w Halifaksie, inne znów w Kalkucie, a jeszcze inne w Gdyni. I nasze polskie statki na różnych długościach i szerokościach geograficznych obchodzić będą Boże Narodzenie i łamać się opłatkiem, a sercem wybierać do Betlejem i do **świątecznej Polski**.

I pod równikiem, i na biegunie, i w brylantowo śnieżnej Polsce i pod palmami Afryki, cały świat klęka dziś przed Bożą Dzieciną, prosząc ją o błogosławieństwo dla Krainy Miłej i o pokój prawdziwy: nie ten co zwie się **pacyfizmem** i czai się podstępnie z nożem, toporem lub szyletem by **ukraść chytrze i bez walki, lecz ten, który się wspiera na szabli**, gotowej zawsze bronić nauki przyniesionej światu, tam w stajence Betlejemskiej, a której na imię **Miłość**  
**Zofia Żelaska-Mrozowicka.**



# Paryskie śmiała lotnicze.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Paryż, w grudniu.

Z salonu lotniczego wraca się z teką pełną prospektów i broszur, które nie podzielałoby całej masy papieru, jaką zwykle przynosimy z „każdej wycieczki dziennikarskiej”. Fakt bardzo ważny. Jeżeli bowiem korespondent polityczny, nad którym jak miecz Damoklesa wiszą i nieporozumienia budżetowe w Izbie francuskiej, i kwestia Tunisu i sprawa „ukraińska” zatapia się



Ewolucje lotnicze.

w lekturze wydawnictw lotniczych, jeżeli eksponaty w Grand Palais wywołują dyskusje wybitnych polityków na łamach prasy — to objawy te są dowodem, że wystawa nie przeszła bez wrażenia, że była potrzebna. Jeden z naszych kolegów paryskich zadał sobie trud zebrania urywków z wymiany zdań wśród tłumów, zapelniających Grand Palais. Doszedł do przekonania, iż uwagi, wypowiedziane na tematy związane z wystawą lotniczą były o wiele głębsze, o wiele ciekawsze aniżeli te rozmowy, jakie zwykle słyszy się podczas inauguracyjnych rozmów w Paryżu. „Jedną z najciekawszych, z najbardziej zastanawiających imprez, jakie urządzono w ostatnim czasie w Paryżu” — oto ogólny sąd zarówno publiczności, jak i prasy. Grand Palais dostarczył dużo tematów do dyskusji, które toczą się już nie tylko na łamach pism fachowych.

I tak np. mieliśmy sposobność brać udział w wielkiej debacie w kołach architektów paryskich na temat najbardziej nowoczesnego samolotu transatlantyckiego — a sfinksem z Luwru. Chodziło o kwestie brzozy, o harmonię linii, o wrażenia architektoniczne, jakie wywołują dzieła ludzkie, przedzielone od siebie przepaściami czterech tysięcy lat. I wnioski niezwykle ciekawe: linia dzisiejszego auta lub samolotu, półokrągła, aerodynamiczna, najbardziej celowa — upodabnia się do niektórych zasad starej rzeźby egipskiej. Ta sama ekonomia formy, to samo dążenie do usunięcia całego niepotrzebnego balastu. Corbisier, jeden z najwybitniejszych architektów francuskich, zachwycał się linia górnej pokładki transatlantyckiego parowca. „Jest to architektura — pisał w „Vers une architecture” — prosta, czysta, zdrowa, jasna. Jakież kontrast z tym przeładowaniem linii, który rzucił na nasze ramiona ciężar stylów!” Pisząc o kształcie przyszłego samolotu, twierdził, że „konstrukcja znajdzie środki, które pozwolą się jej wyzwolić od tych węgłów, z których nie mogła wydobyć się architektura wieków; będzie to rewolucja metod”. Ale twórca nowoczesnego stylu nie spodziewał się tak szybkiej realizacji swoich przepraw: jego „samolot przyszłości” naszkicowany we wspomnianej książce — przewyższa, jeżeli bierzemy pod uwagę tylko celową harmonię linii — choćby taki „Łoś”; wielki aeroplan wojskowy na stoisku polskim...

Eksponaty polskie zajmują sam środek olbrzymiej hali, rzucają się w oczy przy samym wejściu do Grand Palais, są stołami okłętymi przez tłumy ludzi. Należy się więc im kilka słów wstępnych uwag. Wszystko to, co wystawialiśmy za granicą, a zwłaszcza w Paryżu — spotykało się z entuzjazmem pewnej części prasy polskiej. Ohydny pawilon na Wystawie Światowej, jedna z grubszych kompromitacji polskich na terenie międzynarodowym — znalazł jeszcze przed otwarciem, urzędowych adoratorów. Podobnie było z innymi występnymi nad Sekwaną. Imprezy z oficjalną marką „made in Poland” były wspaniałe, zachwycające, ogromne. Na próżno zwracano uwagę, że to szermowanie „wspaniałością”, której wyrazem były rzeczy brzydkie i złe — oddaje fatalną usługę społeczeństwu, wzbudzając w nim uczucie najbardziej niewłaściwej megalomanii. Samochwalstwo

i brak autokrytyki jest początkiem upadku nie tylko w organizacji życia politycznego, lecz także i kulturalnego. Niestety, przez długi czas hołdowano zasadzie bezkrytycznego schlebienia wszystkiemu, co miało choćby luźny związek z „czynnikami miarodajnymi”. Kiedyś dopiero będzie można ocenić, ile krzywd wyrządzało w ten sposób naszej prawdziwej kulturze i wytwórczości.

## Eksponaty polskie były najlepsze.

Przyjemność odczucia pełnego zadowolenia z polskiego sukcesu za granicą — mieliśmy niezmiernie rzadko. I dlatego z tym większą radością piszemy o naszym stoisku na Wystawie Lotniczej. Pierwszy raz od długich, bardzo długich lat — powodzenie ogromne. Pierwszy raz nie trzeba było urabiać prasy ani szukać stosunków wśród „znajomych dziennikarzy”, by ukazywały się „poohlebne wzmianki”. Organizatorzy polskiej wystawy nie wysyłali tym razem do Warszawy raportów o „murze niechęci” i „braku środków w celu przełamania nieuzasadnionych uprzedzeń”. Cała prasa była dobra, mało, była wprost wspaniała. Dzienniki i tygodniki wysyłały swoich specjal-

## Mnich angielski przewidział w r. 1240 wojnę powietrzną.

Salon Lotniczy był w dużej mierze przeglądem floty powietrznej zarówno francuskiej jak i obcej, której zastosowanie jest w pierwszej linii wojenne. Fakt ten spowodował szereg uwag o charakterze ogólnospołecznym. Robert Christophe przypomniał na łamach „Paris-Midi”, że w wiekach średnich mniósł o wojnie powietrznej nie wkraczała bynajmniej w dziedzinę fantazji. W roku 1240 przewidział ją genialnie i szczegółowo mnich angielski, Robert Bacon. Uczony ten napisał, że „można nieźle wynaleźć maszyny, cięższe od powietrza, które specjalny mechanizm wprowi w ruch i pozwoli unieść się im w przestworza... Maszyny te zostaną zaopatrzone w substancje, których wybuch, zwłaszcza w nocy, spowoduje straszny huk i ogromny wstrząs organizmu człowieka. Do tego stopnia, że żadna broń nie będzie w stanie przeciwstawić się tej maszynie powietrznej”. Myśl Baccina podjął spowiednik króla Edwarda II ogłaszając „Traktat o sztuce wojskowej”, w którym opisuje „maszynę latającą, podobną do smoków ognistych, rzucających pociski zapalne”. Historyk angielski Tilbury zamieszcza nawet opis takiej maszyny, która rzekomo miała wyładować koło jakiegoś wioski angielskiej. Bardzo poważni uczeni, jak Albert Wielki, Olaf Magnus, Aldrovande, Gesner i Scheuchzer wspominają o próbach, częściowo nawet udanych, konstruowania maszyn powietrznych. Nie były one jednak popularne. Zarówno władcy jak ich rządy występowały bardzo ostro przeciwko „diabelskim zamysłom”. Bacon poszedł do więzienia, inni wynalazcy spotkali się z jawną i bardzo wówczas niebezpieczną niechęcią.

Szczeniwi! nasi przodkowie — wdzięczy R. Christophe — o ile byli od nas rozumniejsi? Postęp? Czy jednakowoż nie utraciliśmy się w tym wypadku barbarzyństwa z postępem?

Z pewnością doświadczenia hiszpańskie mogą wywoływać niewesołe refleksje. Ale z drugiej strony nie brak optymistów, którzy twierdzą, że olbrzymi postęp techniki jest w stanie, właśnie dzięki nieograniczonej możliwości zniszczenia, spowodowanego

nowych reporterów, pisano dużo, fotografowano, chwailono. Rezultat: jednomyślnie uznano, stwierdzając, że eksponaty polskie w paryskim salonie lotniczym były najlepsze!

W świetle tych uwag, jakie nakreślił powyżej, stwierdzenie sukcesu samolotów polskich posiada wszelkie cechy obiektywizmu. Wystawiliśmy najnowsze modele,

przewyższające i pod względem precyzności wykonania i celowości urządzeń aparaty niemieckie,

które miały stać się atrakcją Wystawy. Samoloty polskie w salonie paryskim można zwiedzać, fotografować i omawiać, jak tylko kto chce. O nowej konstrukcji naszych aeroplanów bombardowych rozpisano się też szeroko we francuskich tygodnikach fachowych i w prasie. Niektóre uwagi były nawet bardzo ciekawe. Nie będziemy ich cytować w obawie, aby nie powtórzyła się historia z „orkiestrą pewnego pułku piechoty”, której wymienienie w programie teatralnym ścignęło na sprawozdawcę proces sądowy o „naruszenie tajemnic wojskowych”. A te bombardowce polskie, którym nie szczędzi uznania prasa paryska, są jednak przyczynkiem do postępu naszej obrony narodowej.

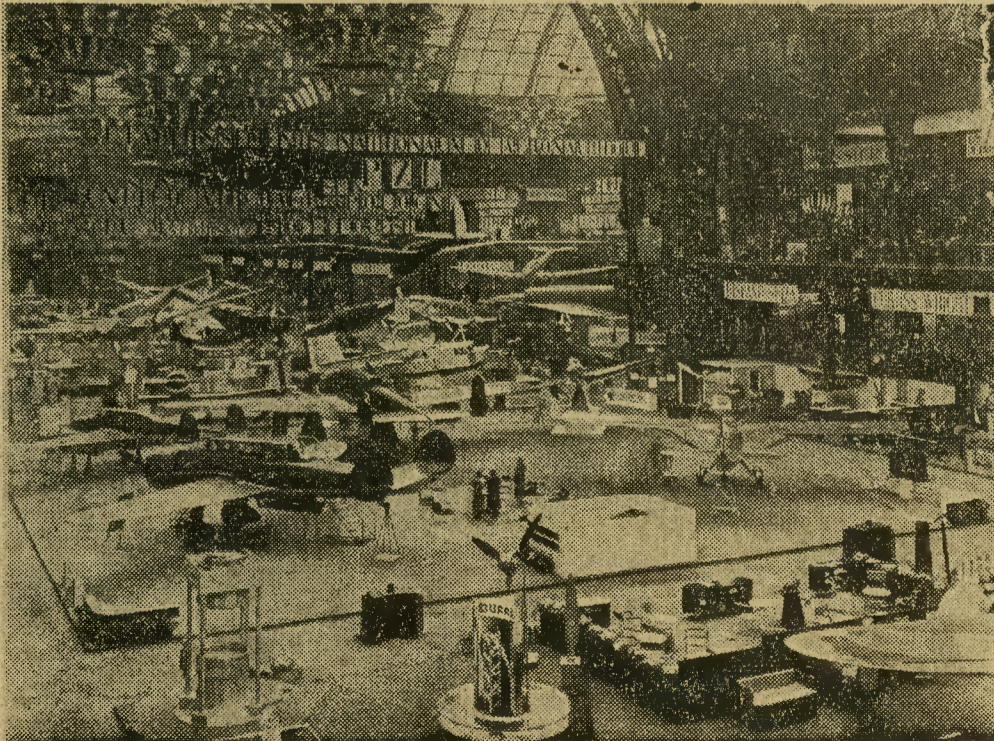
walką powietrzną — uniemożliwić, a w każdym razie zhumanitaryzować wojnę.

Przeciwko samolotowi bombardowemu — twierdzą oni — nie ma właściwie żadnej obrony. Wielkie aparaty osiągną dziś szybkość 450 km na godzinę, co redukuje do minimalnych rozmiarów akcję baterii przeciwlotniczych. Zapory balonowe, jakie przygotowane w Londynie, w czasie pamiętnych dni wrześniowych — nie są skuteczne. Utrudniają akcję własnej eskadry, a powtórze granicą wysokości, osiągnięta przez aparaty, jest coraz to wyższa. Również celność wyrzucanych bomb jest coraz większa, coraz bardziej perfekcyjna. Samolot bombardowy, zabierający ze sobą 2,000 kg wybuchowej materii — może wyrządzić szkody w ogromnym promieniu działania.

## W kure gruzów można zamienić również Berlin...

Jaki stąd wniosek? Ten, że napastnik wprawdzie może posiadać pewność wyrządzenia nieobliczalnych szkód — ale musi się również liczyć z faktem, że nie ma żadnego środka zabezpieczenia się przed rewanżem przeciwnika. Jeżeli nie jest trudno zniszczyć np. Paryż czy Londyn — to również łatwo można zamienić w kupę gruzów Berlin, Essen czy Düsseldorf. I w ten sposób sukces osiągnięty na terenie obcym — równa się niemal pewnością katastrofy na własnym terytorium. Silne i dobrze zorganizowane lotnictwo może zapewnić pokój chociażby z tego względu, że rządy państw napastniczych będą obawiały się skutków wojny lotniczej na własnym obszarze.

Jak widzimy tegoroczny wielki Salon Lotniczy wywołał dyskusje bardzo interesujące. Przegląd postępów technicznych w roku ubiegłym i poruszenie zagadnień społecznych, kulturalnych i wojskowych w związku z rozwojem lotnictwa — oto cele, które wysunęli organizatorzy wystawy w Grand Palais. Osiągnięto je w zupełności.  
Dr. Tadeusz Kiełpiński.



Do sukcesów polskiego lotnictwa przyzwyczajali nas świetni piloci ze śp. Żwirki i majorem Bajaniem. Tym razem nowy sukces zawiadzamy wyłącznie polskim konstruktorom lotniczym, polskim inżynierom, majstrami i robotnikom. Na między-

narodowym salonie lotniczym w Paryżu nowe typy polskich samolotów bojowych i komunikacyjnych zdobyły sobie najwyższe uznanie. Na zdjęciu główna hala „Salonu” paryskiego ze stoiskiem polskich samolotów.

## Refleksje przednoworoczne.

Nieraz dziwię się, obserwując w kinie, Jak auto pędzi naprzód — niby szalone — A mimo to koła w maszynie Kręcą się wstecz w drugą stronę.

Takie przynajmniej ma się wrażenie. Sądzę, że i dradzy to zauważyli: Czyli Nie jest to odosobnienie Optyczne złudzenie.

W każdym razie coś się tu gmatwa, Maci i zmysły ludzkie mylił. Powiedzieć: „Iluzja, utuda...” — To rzecz łatwa; Lecz na czym polegają te optyczne dziwy, Czy cuda? Jaki powód prawdziwy?

Nic innego nie jest złudzenia powodem Jak tylko szybkość, tempo, gaz... Szofer (zwłaszcza zagazowany) Wariuje z samochodem I stąd ulespodzianki, które W dziennikach stanowią Sensacyjną literaturę, Pospolicie zaś katastrofami Są związ, A które nie jeden raz Widzieliście — lub przeżywaliście — sami.

Ta więc szybkość na innym terenie — Nie na szosie, Ale w dziełach biegu, W ludów i narodów losie, W wypadkach szeregu, To zawrotne tempo, Z jakim dzisiejsze pokolenie Pędzi, leci, przyszłość ściga — To właśnie czasem sprawia wrażenie, że z tego szybkiego postępu Wielka figa; że de facto Następstw przewidzianym będzie katastrofa, [strofa,

Lub przynajmniej złudzenie, że świat się cofa.

Jak to? Kto się ośmieli Wątpić w postępu pochód zwycięski? Kto przewiduje klęskę, Jeżeli Triumf techniki Ruguje barbarzyństwa stan dziki?

Szanowny postępu apologeto! Dla techniki jestem z pełnym uznaniem. Przeto Technika żadnych zastrzeżeń nie budzi. Chodzi jednak o ludzi, Którzy — moim zdaniem — Na polu humanitarno-zasadniczym Tj. na polu etyki i wiary Nie tylko nie postąpili w niczym, Lecz się nawet cofają w świat stary. Bo skoro pogańska nauka runęła, Olsniona blaskiem chrześcijańskiego dzieła, Skoro za dobra szczyty Wszędy z odnie uznano: prawdę, pokój, [cnoty,

A bliźniego miłość za środek znakomity Przeciw wszystkiemu, co ludzkość gnębi — To czemu z zapomnienia głębi Na światło się wywiesza Bałwany ongi czczona przez poganina (Np. Trzecia Rzesza Wskrzesa Odyna)? Czemu powszechnej czi doznaje Cielec złoty, któremu hołdują chwicwe. Niektóre zaś kraje Aż nadto wymownie Wielbią Marsa-zdobywcę I ku czi bożka-potwora Zapalają strzelające główne...

To zaiste przestrasza: Retro cedunt tempora (Na polskie się co to z łaciny wykluwa, że czas się wstecz posuwa...): Na wschodzie — oprócz Lenina — Forsują czarta i Judasza; Na zachodzie w Odyna Ma być wiara jedyna; Na południu — wkrótce z gazet, Czytelniku, się dowiesz, że już wrócił nawet Jowisz. Po co? Bo Rzymianom śni się O Korsyce, Kartaginie i Tunisie...

Prędzej, prędzej pędz w postępie, Ludzkości durna, Aż w szalonym tempie... Śkierujesz wstecz kroki Do barbarzyńskiej epoki I wrócisz do kultu dzikiego Saturna. A kiedy ten prostak w to, coś zdobył [kulturalnie, Swój chamską łapą Palmie — Będziesz tworzyć kulturę da capo.

St. Krasicki

FA. OSSENDOWSKI

# Na Bezdrożach Świata

Po wieczery wigilijnej całe towarzyswo przeszło do salonu.  
Nie było w nim tradycyjnej choinki, nie śpiewano istotnie kolędy.  
Dom był zupełnie nowy, współczesny od fasady do dachu, gdzie właściciel, sprytny żyd, urządził taras mając na względzie założenie tam kawiarni z barem cocktailowym i dancinżiem. Miał już nawet nazwę dla niej: „Pod Wielką Niedźwiedzią”.

Mieszkanie moich przyjaciół posiadało również wszystkie cechy współczesności.  
Pokoje o niskich sufitach z przepisaną ilością metrów sześciennych powietrza, o jasnych ścianach i wielkich oknach.

Na złocistym tynku wystawały mętne plamy obrazów współczesnych mistrzów kwiat: — podobne do gnijących trupów i jakieś nagie akty podobne raczej do brzydkich kaktusów.

Meble „dernier cri” — z rur stalowych i niepalącej się tkaniny azbestowej — coś na kształt fotelu elektrycznego w więzieniu Sing-Sing. Kilim na posadzce — czarne arabskie na złotoróżowoniebieskim tle przyprowadzonym z młodości. Na półce umieszczonej nad dużą baterią ogrzewania centralnego — samotna figura Diany-Luczyny ze stalowej blachy niklowanej. Wandol o kształtach prostych, kańczastych, w stylu rytuału maońskiego lub „pierwotniaków” neolitu.

Ludzie też mieszkali tu najzupełniej współczesni.

Willa służyła jedynie pretekstem do brydza „a l'anglaise” — w smokigach. Przy wieczery rozmowa fruwała beztrosko, lekko jak letka dookoła ostatnich meczów sportowych, rekordów lotniczych, wyścigów automobilowych, nowych filmów i plotek ze świata hollywoodzkiego, który ci panowie i panie znali, zda się, tak dobrze, jak „pięknuchoy” lokal „Ziemiańskiej” lub „Przez dziurkę od klucza”.

Gdy ktoś z obecnych nie wiadomo dlaczego zaczął mówić o ostatnich telegramach ze Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej, tematu tego nikt nie podtrzymał, więc zgąsł jak iskra w wilgotnym powietrzu.

Po wili włączono głośnik radia. Rozległy się kolędy, śpiewane przez jakiś chór szkolny.

— Ach... — syknęła pani domu — nasze polskie programy! Okropność!!

— Istotnie! — uśmiechnął się jeden z gości i wyrzucił z oka monokl, ale w tej samej chwili ktoś z obecnych półserio, półżartem odezwał się pojednawczym głosem:

— Nie ziorzeczcie, państwo! Radio jest wynalazkiem arcywspółczesnym, lecz i jego „wzięcia” widać ta noc odwiecznej tradycji.

— Brakuje tylko, by ktoś z nas opowiedział wżruszającą historyjkę o zamkniętym chłope! — zadrwiła paniątka w sukience z rozcięciem pozwalającym podziwiać jej kształtne nogi.

— Owszem — coś poderwało mnie nagłe — opowiem państwu o... zamkniętym sercu.

— Czy to będzie „z głowy”, czy z pana podróży? — spytał uprzejmie gospodarz.  
— Tylko z podróży! — zapewniłem go.



— Prosimy! Prosimy! — rozległy się dość nieszczerze głosy, gdy tymczasem spojrzeń z utęsknieniem pobiegły ku zielonemu stolikom.

— A więc, drodzy moi przyjaciele, przeńcie się na chwilę do Azji. Do takiej najprawdopodobniej, najgłębszej Azji, gdzie potężne łańcuchy górskie maleją i znikają na równinie pustyni. Otóż tam na skrzyżowaniu dwu szlaków karawanowych, w niewielkiej kotlinie ze studnią wśród tamarysków i sitowia, powstało osiedle. Małe osiedle składające się z dwóch zaledwie domków, z gliny, pokrytych strzechą z trzciny.



— Okropne! Jak mogą żyć ludzie na takim pustkowiu?! — udała przerażenie pani domu zapałając papierosa.

— A jednak żyli — ciągnąłem dalej opowiadanie — i to nie byle jacy ludzie, lecz najprawdopodobniej inteligenci! Byli to uciekinierzy — jeńcy z czasów wielkiej wojny: lekarz i inżynier — Austriacy i major — Węgier o głośnym hrabiowskim nazwisku. Wśród nich zaś — kobieta. Węgier nazywał ją swoją żoną. Czy rzeczywiście byli

małżeństwem tego nie wiem, gdyż w gruncie rzeczy nie mnie to nie obchodziło... Zainteresowała mnie jednak ta kobieta... pani Helena...

— Proszę, nawet na pustyni można znaleźć obiekt do romansu! — z domyślnym uśmiechem wtrąciła panna niedbałym ruchem wyjmując lustro z torebki.

— Zainteresowałem się panią Heleną, gdyż spostrzegłem, że jest ona źródłem wytrwałości tych trzech mężczyzn i ich natchnieniem. Za jej to poradą oddali od szalejącej w Rosji rewolucji zaszyli się w tej samotni i jakoś istnieli, czekając na przypadek lub uśmiech losu, który pozwoliłby im ruszyć w świat, do cywilizacji, do ojczyzny...

— To ciekawe! No, i co? Udało im się? — z żywieniem spytał młodzieniec z monoklem.

— Udało się! — kiwnąłem głową. — Ale znów przez panią Helenę. Natrafiliśmy na to osiedle w końcu grudnia. Dał mroźny wicher i ciskał w nas piachem i skrępiętym śniegiem. Okrytym szronem wielbłądom zamarały chrapy, my zaś — pięciu Polaków szczęśliwymi zębami. Ucieszyliśmy się na widok tych ziemianek a jeszcze bardziej — gościnnym gospodarzom. Mieli w spiżarni zamrożonego ba-



rana, my zaś czarne suchary, ryby wędzone, cukier i herbatę — całą cegłę prasowanej herbaty. Zasiadliśmy do stołu następując wycia wiatru i poryku, puszczonych na paszę wielbłądów. Rozmowa toczyła się częściovow w języku rosyjskim, częściovow — niemieckim. Zmierzył zapadł i zapalił się gwiazdy. Ujrzałem miliony ich, wyszedliśmy z domku, żeby ostygłym już wielbłądom zdjąć siodła z grzbietów. Gdy powróciłem, jeden z moich towarzyszy uderzył się nagle w czoło i zawołał:

— Państwo nie podejrzewacie nawet, jaki dziś dzień mamy! Toż to wigilijny wieczór, pełen oroku i rzewnych wzruszeń, wyniesionych z domu, okraszonych wspomnieniami, tradycją...

— Wspomnieniami... — szepnęła pani Helena — tak... wspomnieniami!

Zapanowało milczenie. Każde z nas myślało pobiegło w daleką, zda się, przeszłość.

Mój towarzysz, który przypomniał nam o wigilii, kiwając się na ławie i spoglądając na nas spod oka, zanucił kolędę:

— W łobie leży, kóz pobeży...

I nagle pani Helena z jękiem czy może wybuchem obłądanej radości pochyliła głowę na stół i poczęła ikać, powtarzając bezładnie:

— Polacy... Polacy... mój Boże... Matko Przenajświętsza... Polacy... Polacy!

Przerwałem opowiadanie, by zapalić papierosa, lecz moi znajomi żądali dalszego ciągu a koniecznie z happy end'em, jak zaznaczyła z naciskiem pani domu.

— Happy end — gwarantowany! — zaśmiałem się. — Dalej to tak było! Przekazywałem najsroźsze mrozy, odpaśliśmy nasze mocno zdarte wielbłądy i w połowie stycznia, kiedy wichury ustały, zabraliśmy ze sobą „ludność osiedla na pustyni”.

Jechaliśmy teraz znacznie wolniej, nalykaliśmy się biedy, bo nieraz głodno było i zimno, ale wszakże dotarliśmy w końcu do Kałganu. Tu rozstaliśmy się... Ja z towarzyszami jechałem koleją już do Szanghaju, nasi nowi znajomi — do Kantonu.

— Musieliście panowie pożyczyc im sporo dolarów? — zauważył ktoś z gości.

— Nie — odparłem.

— Pani Helena miała butony...

— Butony?! — zawołała paniątka i zapytała: — Włec była ona żoną tego arystokratycznego Węgr. czy nie była?

— Zapewniłam panią, że teraz w każdym razie pani Helena jest hrabiną Ecker-

ry-Madraszy. A więc — happy — end! — powiedziałem.

Gospodarz włączył głośnik radiowy. Do saloniku znów wdarył się rzewne tony kolędy.

Całe towarzystwo spokojnie a nawet z pewnym skupieniem słuchało.

Współczesność jak gdyby nieco... zmatowiła.

## Samoloty ratują rozbitków.

Kursujący na wodach dalekiej północy statek amerykański Patterson dostał się w pobliżu Alaski w strefę silnej burzy, która rzuciła statek na skalisty brzeg. Patterson uległ rozbiciu, przy czym kilku ludzi z załogi utonęło. Pozostałych 18 członków załogi zdołało jedynie uratować nagie życie. Przemoczeni do suchej nitki, bez środków żywności, nie osłonięci przed dotkliwym mrozem rozbitkowie byli skazani na niechybną śmierć z głodu i zimna. Na szczęście jeden z statków przejął ostatni sygnał ratunkowy wysłany z tonącego okrętu. Nie mogąc wskutek znacznego oddalenia pędzić na ratunek rozbitkom, statek zawiadomił kierownictwo lotniczej eskadry najbliższego portu, które natychmiast wysłało na miejsce katastrofy samoloty z ciepłą odzieżą, zapasami żywności itp. Wszystkie te artykuły zrzuciono na skaliste wybrzeże przy pomocy spadochronów. Poza tym jeden z pilotów zrzucił rozbitkom dokładny szkic, na którym wskazano drogę do najbliższej stacji ratunkowej, gdzie na rozbitków czekają sanie, zaprężone w psy polarne, które poprzez zaśnieżone pola Alaski przewiozą nieszczęśliwych do najbliższej stacji kolejowej, skąd przez Kanadę rozbitkowie udadzą się do macierzystego portu.



NOWELA

Waluś miał niespełna 4 lata, kiedy pojmować zaczął, że Jezusek w złóbkku a Bozia, przed którym na kłęczkach ręce się składa, to jeden cud.

Złóbkka nie widział jeszcze. Musiał wierzyc na słowo, co mu o kościele opowiadał brat — 3 lata starszy od niego Hipek.

Waluś pragnie naocznie o tym wszystkim się przekonać, tylko nie wie, jakby się dostać do tego, za lasem gdzieś schowanego, parafialnego kościółka.

Co niedzielę ma pełne uszka dalekiej muzyki dzwoni, co niedzielę jakiś osobliwy rozgardasz, osobliwsze praktyki domowników, napełniają chate.

Gdy się obudzi, widzi pootwierane skrzynie z odzieżą, zapach macierzanki rozchodzą się po izbach, na ławie stoją wypucowane ojcowskie buty z cholewami — woń szwajkarskiego pachnącego mydła wypełnia wszystkie kąty.

Waluś wie, pojmuje od niedawna, że wtenczas jest niedziela albo jakie święto, i że domownicy z tego powodu do kościoła jada...

Hipka, jak zwykle, tak i w dzisiejsze święto zabierają z sobą, jego nie.

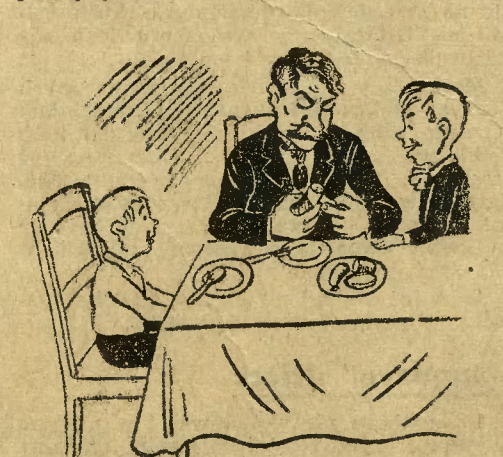
Mówią, że za mały, że młóć — obiecują, że na Wielkanocę ze święconką pojedzie...

Waluś nie wie, co to Wielkanoc i co święconka. Nic mu w pamięci nie zostało od przeszłego roku...

Dusza mu się do złóbkka rwie — jak do tąd, daremnie.

A Hipek niecnota wcale się z tym nie liczy, że powiększa żal małego serduszka.

Renomuje a renomuje, a chwali się, czego on to nie widział, na co się dziś nie napatrzy jeszcze.



Ogniste gwiazdy z ogonami, wielbłądy, murzyńskie króle, zwierzęta jakiego jeno „ptoski gwizdające dziesiątka po kontach”.

Ubrany odświętnie, stoi przy stole, dybiąc łakomie na tłustą skórę od leberki, którą ojciec odziera właśnie dla niego.

Waluś siedzi obok. Zjadł swój talerz nalewki na mleku i o nic mu nie chodzi, jak

o potwierdzenie przez ojca tego wszystkiego, co Hipek o osiołku mówi.

— Sak prawda, oćec, że na Jezuska we złobie osiołek chucho, nie?

— Wej że chucho.

— Krowa tys — nie?

— Nie krowa synku, jeno wół.

— A dy bo krowa — sprzecza się Hipek — tako sama bestro jak nasa.

— Nie boi! Nie stoi to w kolendzie: kłęczell społem, osiołek z wolem, ha?

— Jo wim że krowa — sprzecza się u-party Hipek.

Ojciec chciał się rozgniewać, ale wzięła się matka.

— Dej spokój oćec. Niech lo niogu bydzie, co chce. Pecie krowka tyz ta mogła we stajence być.

— Mogła nimogła, we świenty bibiliu! je-sta powiedziane, że wół, to wół.

Waluś tymczasem odparł pięściami bródkę i rozmyślał o tej całej historii z małym Jezuskim.

I tak mu się w jego czterolatnim umyśle składało, że skoro Jezuskowi zimno, to przede wszystkim ludzie byłiby do tego powołani, żeby go ogrzać swym tchnieniem. Nieraz, gdy Walusiowi rączki zgrabiwały na zimnie, to nie koń, nie krowa, ino babusia albo matka oddechali je i dobrze.

Zimno to przykra rzecz. Waluś doświadczył tego, jak mu rącz pierzynka na ziemi zleciała, gdy się z niej odkopał w nocy.

Idąc za tymi myślami, wyszukał w księżce do nabożeństwa obrazek Dzieciątka Jezus, pocałował i tak długo chuchał na niego, aż się obrazek ciepły zrobił.

Następnie — bez jakiegokolwiek premedytacji, na dwór się wyniósł.

Przed domem stała bryozka zaprzężona. Waluś wgramolił się na nią, co z przyjemnością zwykły był czynić w międzyczasie odjazdu rodziców do kościoła czy do miasta.

Wiązące siedzenia wozu okryte były spuszczonymi dołokoł derami. Pod jednym z siedzeń leżał jak zwykle mięch z obrobkiem, pod drugim porcja siana.

Waluś beznamiętnie zajrzał tu i tam.

Nagle — coś mu w głowie zaświtało, włąził pod derę i w stanie się zagrzebał.

Tymczasem tamci najedli się, poubierali i powiadali na wóz.

„Waluś tys do kościółka pojedzie, aha!”



Nieobecnością Walusia nikt się nie przejmował. Zostaje przecież w domu chłopak słuźebny i busia. Pojechali.

W połowie drogi do kościoła gospodarz stanął, ażeby przy uprząży coś poprawić.

Nagle — dwa wykrzykniki, przerażenia rozległy się wśród zaśnieżonej cisy i towarzystwo powiększyło się o jedną zabawną kreaturkę utętrątego w sianie, małego pasażera na gape.

„Myślał że to już” i wylaził.

Matka załamała ręce. Co z nim tera począć?

Hipek stanął zaraz po stronie jej oburzenia.

Łojekka! Łojekka! Ani płasca nimo ani copki ani nie! Taka gapa!

Waluś był bliki płaczu.

Wreszcie zdecydował ojciec: Nima co, ino trza jechać, bo gwolt. Książdz za nami czekał nie bydzie.

Zdjął z siebie szeroki, długi szal wełniany, który miał pod szyję. Osobulali Walusia z siana, zawiązali razem z głową i wzięli między siebie na siedzenie.

Hipek zmuszony ustąpić bratu swego miejsca, wyszydzał co jeno widział w nim śmieszne.

Ale nasz Waluś nie reagował nawet na

# TAM gdzie dziecko jest SKARBEM

## Jak Francja walczy z plagą bezdzietności.

Reportaż z zakładu dla podrzutek.

Francja starzeje się! Francja wymiera! Fakt ten spędza sen z powiek kierownikom Trzeciej Republiki. Starzejące się i wymierające społeczeństwo traci młodzieńcy rozmach zdobywcy, znajduje się obecnie stale w defensywie. W czasie wojny światowej wykazało, że jest zdolne do wielkiego wysiłku, lecz od tej pory nie może odnowić swych sił i ustępuje bezustannie plodniejszemu sąsiadom, byle tylko zachować swój stan posiadania, byle tylko mieć spokój!

Francja przeżarta jest gangreną dobrowoli wyludnienia. Wzrost przewagi trumien nad kołyskami budzi przerażenie: co będzie dalej? Liczba młodych rekrutów maleje w zastraszający sposób z roku na rok, gdy tymczasem we Włoszech, w Niemczech pochód kołyszek ku mocarstwu władaniu światem idzie pędem niepowstrzymanym. Za Renem, za Rodanem potężnie rozrasta się mnogość, we Francji panuje dosyć i równowaga, oszczędność, polityka kurczenia ambicji, lęku i oszczędzania. Co będzie dalej?!

### Raj dzieci.

W tych warunkach Francja jest rajem dla dzieci. W Trzeciej Republice nauczono się cenić dzieci jak prawdziwy wielki skarż, — co prawda dopiero wtedy, gdy zaczęło ich brnąć, gdy zorientowano się, że gwałtownie maleje przyrost naturalny. Młode pokolenie otacza się szczególnie staranną i serdeczną opieką, dochodzącą do takich objawów, że gdy dziecko przechodzi przez jezdnię ulicy, policjant wstrzymuje ruch pojazdów...

Po wojnie na dziesięć rodzin francuskich jedna jest bezpłodna: następstwa zatruć mężczyzn na froncie gazami bojowymi. Nie dziwnego, że dla bezdzietnych małżeństw pragnących mieć dzieci, nieocenionym skarżem są nawet opuszczone, bezdomne podrzutki. Lecz i tych jest ilość niewystarczająca, gdyż popyt na nie — bardzo duży.

Nad podrzutekami i bezdomnymi dziećmi czuwają we Francji dwie instytucje: „Opieka Społeczna” i „Samopomoc kobiet francuskich”. Pierwsza z nich opiekuje się dziećmi nieco starszymi, druga — jest czasową opiekunką niemowląt, czasami nawet dzieci kilkoletnich, z tym jednak zastrzeżeniem, że są to dzieci czekające na rodziców. Oczywiście nie na własnych rodziców, lecz tych, którzy mają je adoptować.

W Saint-Cloud mieści się paryska centrala „Samopomocy”. Dotarł tam wystanek paryskiego tygodnika „Vu” towarzy-

sząc dyrektorowi zakładu, wiozącemu właśnie nowego małego przybysza... Oto co pisze autor reportażu, Paweł Allard:

### Porzuciona przez matkę...

„Oczekiwano nas, — pisze Allard — pielęgnarki skupiły się przy lekarzu, który miał zbadać dziecko. Małństwo nie ma nazwiska, dziś posiada tylko imię: Gizela. Gizelę zważono: 3 kilogramy 390 gramów. W miarę dalszego badania pojawia się jakiś cień indywidualności... „Błada... twarda czaszka... ładne uszy”. Po urodzeniu ważyła 2720 gramów, a więc przyrost wagi jest normalny.

Opinia brzmi: „Mała ale ładna. Może być zaadoptowana”.

Krąg przypatrujących się skierowuje uwagę na młodą kobietę która z kole'i oddaje w ręce doktora nowe małństwo.

„Znalazłem się — pisze Allard — po raz pierwszy przy scenie, w Saint-Cloud codziennej, rzadko jednak dostępnej dla dziennikarzy. Na własne oczy ujrzałem porzucenie dziecka.

Matką była młoda tancerka, Holenderka. Ojciec — inżynier, Hiszpan — ułotnił się. Gdy przyszło na świat dziecko, matka najpierw karmiła je sama, potem oddała je do żłóbka. Zachorowała jednak, nie mogła więcej tańczyć, nie mogła zarabiać i opłacać żłóbka. Zdecydowała się więc przyjść tu, do Saint-Cloud w nadziei, że dziecko znajdzie innych rodziców i że będzie mu lepiej niż przy własnej matce...

Wszystko jednak zależy od opinii lekarza. Doktor nie wydaje się zbyt zachwycony, ale ostatecznie ocena jest nienajgorsza...

— No tak, mamy nadzieję, że dziecko znajdzie amatorkę...

Skończone. Matce pozostaje tylko — odejść. Tak jej to ciężko przychodzi!

— Zawsze damy pani wiadomość o dziecku...

Stoi nieruchoma, zatopiona w myślach, niepewna. Wie już, że jeśli przestąpi próg drzwi, nigdy więcej nie zobaczy dziecka. Adres nowych przybranych rodziców dziecka będzie zachowywany w najściślejszej tajemnicy. Nigdy nie powieją prawdziwej matce ani gdzie jest dziecko, ani kto je zaadoptował, dostanie tylko wiadomość straszającą się w krótkiej formułce: „Mała jest zdrowa!”

Wstrząsa nią nagły dreszcz. Powzięła decyzję. Usiłuje zachować spokój, — cóż



kiedy z oczu płyną łzy! Placząc podchodzi do drzwi. Skończone!...

### Z różnych sfer i ras...

Najrozmaitsze dzieci są w Saint-Cloud. Na przykład — mała Chincezka, piękna, ładnie rozwinięta. Niełatwa z nią jednak sprawa — nikt jej nie chce. Może jakaś rodzina z kolonii? Może wreszcie trzeba będzie dać do pism ogłoszenie?... Jedno jest pewne: matka była Francuzką, ojciec — Chińczykiem. Małństwo przechodziło przez kilka rak, zanim trafiło do Saint-Cloud. Czy naprawdę nie znajdzie się nikt, kto chciałby przyjąć mały kwiat lotosu?

Innym osobliwym pensionariuszem jest autentyczny mały lord. Wspaniałe różowe dziecko. Urodził się, jak informuje dyrektor zakładu, w czasie pewnej długiej konferencji międzynarodowej w okolicznościach, które trzeba okryć woalem dyskrecji... Ojciec — znany artystokrata angielski nie chciał się przyznać do ojcostwa i zająć się dzieckiem.

Wokół małego lorda rozgorzała zawzięta walka. Dwie rodziny francuskie spierają się o zaszczyt adoptowania dziecka. Ta, która zgłosiła się pierwsza, ma — rzecz oczywista — prawo pierwszeństwa; druga zaś podaje poważne powody: na wojnie zginął jedyny, dwudziestoletni syn, mały zaś jest niesłychanie podobny do utraconego syna, gdy ten miał jeden rok.

— Pozwólcie nam go zabrać — napisali drudzy reflektanci do pierwszych. Tamtych wzięta zazdrość, nie chcą się zgodzić. Spór trwa. Nie wiadomo, do kogo trafi mały lord...

Nie tylko więc wśród biedaków, wśród proletariatu zdarza się porzucenie dziecka. Oto na przykład nowe niemowlę, które tylko dzięki fatalnemu zrządzeniu losu nie ma bogatych rodziców i ich tytułu:

Matką jest młoda panna z najwyższych sfer arystokracji francuskiej, narzeczona pewnego oficera włoskiego, którego herb zdobi hrabiowska korona... Ogłoszone już zeręczyny, miał już niedługo być ślub. Niestety — w dzień ślubu narzeczony nie zjawił się przy ołtarzu... Narzeczona wydała na świat owoc przedwczesnej miłości, w kilka zaś dni potem zmarła.

Lecz już się zgłosił bogaty adwokat paryski: chce zaadoptować dziecko.

### „Magazyn” dzieci.

Do zakładu nie wolno wejść w naszym zwykłym, zakurzonym miejskim ubraniu. Trzeba się przebrać, włożyć nieskazitelne białe bluzy. A żeby mieć wstęp do domu niewiniątek, trzeba samemu być czystym.

Wchodzimy do pokoju, gdzie spoczywają małństwa: każde w oddzielnej, obszernej, czystej przegródce. Na dachu willi taras do kąpieli słonecznych i solarium lampy kwarantowej. Tam dzieci się bawią. Spotykamy teraz jedną grupkę — mają od 3 do 6 lat.

Okazuje się, że rodzice porzucają nie tylko dzieci w pieluszkach, — porzucają i starsze. A poza tym jest jeszcze jedna przyczyna, że dzieci w Saint-Cloud pozostają czasem dłużej: dziecko w kołysce nie ma przecież żadnej indywidualności, nie wiadomo czy jest dobre czy złe, czy miłe czy przykre. Dlatego „rodzice” wolą dłużej czekać, wolą dzieci starsze.

Zakład ze swej strony radzi pragnącym zaadoptować dziecko, ażeby wzięli niemowlę. Dziecko kilkoletnie ma już wspomnienia, może tęsknić, może mu się wydawać, że nie kochają go naprawdę, musi się przyzwyczajać do swej „sztucznej” rodziny. I należy też oszczędzić przykreści dzieciom patrzającym codziennie, jak inne opuszczają zakład, jak nowi „rodzice” obdarzają je, całują, pieszczą i z radością zabierają uroczyste do domu. Pozostające dzieci żegnają je wówczas z żalem i z ukrytą, smutku pełną zazdrością. Między sobą dzieci w Saint-Cloud nazywają się wzajemnie „braciszkiem”, „siostrzyczką”.

Bezdzietne matki, ludzie których chwytają lęk wobec samotnej śmierci, których gnębi żal, że nikogo nie zostawia po sobie na ziemi — pragną mieć dzieci — pragną służyć w domu dziecięcemu śmiechu — pragną raz jeszcze przeżyć własną młodość patrząc na młodość przybranego dziecka. Patrzą z zachwytem na drobne różowe ciółka dzieci, na główki pokryte jasnym, miękkim włosiem, na bezżębne usteczka... I przygarniają te małe skarby, kupują je, adoptują!... (b).

### Uszy włędny.

Odpuszczam językowe grzechy zwykłym śmiertelnikom. Nie wiedzą, co czynią, mówiąc: przyszedłem, wyszedłem (zam.: przyszedłem...); nie wiedzą, że nie trzeba artystokratyzować wyrazów, wymawiając: marcepan, lemoniada, skoro marcypan (sic!) to Marci-panis (tj. pyszny chlebuś, pomysłu pewnego zakonika, imieniem Marek). Limonada zaś (nie lemoniada!) rodzi się z cytryny — po włosku: limone.

Trzeba przyznać, że gadacze radiowi mówią na ogół poprawnie. Rzadko słyszy się tautologię w postaci: „wrócił z powrotem”. (Czy nie wystarczy: „wrócił”? Przecież nikt nie powie: „spiesznie pospieszyl”!)

Natomiast akcentowanie nawet w radio fatalne.

(Przycisk, czyli akcent zgłosek (syllab) zaznaczamy pochyłym pismem).

Nie ma po prostu audycji, w którejby nie wymawiano: matematyka, fabryka, Rzeczpospolita, oficer, w ogóle, akademicy, romantycy... Nie dawniej jak 11 i 12 grudnia o godz. 21 kilkakrotnie słyszałem nawet: prawnika, prawnicy.

We wszystkich tych wyrazach (i innych) postępujemy wbrew regule i wbrew duchowi polskiego akcentowania. Reguła i rytmiczna płynność polskiej mowy każe kłaść przycisk na zgłoskę przedostatnią. Z przyciskiem zaś wymawiana zgłoska trzecia od końca (np. maszyna, fizyka...) robi wrażenie czechizacji lub madziaryzacji naszego języka.

Ale, o dziwo! My, tak skłonni do niewłaściwego przerzucania akcentu o jedną zgłoskę wstecz, popełniamy szkaradne błędy akustyczne, jeśli zachodzą wyrazy z tzw. enklityką, czyli przyczepką — by tudzież w 1 i 2 osobie liczby mnogiej form czasownikowych. Słychać zatem jakże niestety często! — mogliby, zapłaciłbym, wartoby, któraby... i: kupiliśmy, zrobilibyście, napisaliśmy...

To zła wymowa. To pogwałcenie polskiej rytmiki. To drażnienie nerwów słuchowych. Za regułą przyjąć należy, że enklityka — by tudzież zakończenia form czasownikowych na: -iśmy, -yśmy, -iście, -yście nie zmieniają pierwotnego akcentu wyrazów. Powinno się tedy wymawiać: mogliby, zapłaciłbym, wartoby, któraby, zrobilibyście, kupiliśmy, napisaliśmy, zrobilibyśmy, pojechalibyście, siedziałbyś...

Gdzie jak gdzie, ale w zgłosznich powinna stanowczo obowiązywać poprawna wymowa i poprawne akcentowanie wyrazów.

St. Krasicki.

uszczyplenie w nogę, tak był rad z tej swojej pierwszej do kościoła drogi.

W kruchcie rozdzielił się. Ojciec poszedł między gospodarzy, Hipek między dzieci szkolne, a Waluś z matką do żłóbka.

Chłopczyna całkiem nieprzytomny był od nawału wrażeń, które przez szeroko otwarte zdławione oczęta, do wnętrza jego maleńkiej duszyczki się cisnęły.

Hoho! To Hipek jęsać dość za mało mu powiedział! Dość za mało!

Stajenka ze żłóbkiem Dzieciątka Jezus, ustawiona była jak o rok, na specjalnym, jedynym i mchem wyłożonym podium, dla wygodę dzieci najwyżej na metr wniesionym nad posadzke kościoła.

Waluś nie słuchał muzyki ani śpiewu, nie zwracał uwagi na żadne efekty barwne i świetlne, nie patrzył na murzyńskie króle ani na ich „garbate konie”.

Szukał oczyma J. zuska i tego osiołka, co na niego chuchać miał...

Wreszcie matka usiadła tuż obok na schódkach konfesyjonału i wzięła różaniec do ręki, a Waluś stał przy żłóbku i patrzył, patrzył, patrzył...



Naturalnie że w kościele zimno, rozmawiał chłopczyna. Jemu samemu w grubym

szalu nie było za ciepło a Jezuskowi nima to zimno być bez pierzynki?

Wstrzymywał oddech, ażeby słyszeć czy osiołek chucha na Jezuska, w pewnym momencie nawet rączką koło nozdrzy mu przejechał — nic. Jezusek bez pierzynki zimny leży, co też dotknięciem Waluś stwierdził, a osiołek nic...

Zgorszony, poszedł powiedzieć to matce.

„Osiołek nie chucha”.

Kiwnęła głową żeby się go pozbyć, więc poszedł krówek skontrolować.

Za chwilę znów matce do ucha szepotał: „Krówka tys nie chuch”.

Ten sam gest u matki różańcem zajętej. Nie wiedział, co zrobić z tym kiwnięciem głową, jak je rozumieć.

Czy to dla niego pogłada, czy dla onych bydlątek, zaniedbujących święty, a tak łatwy do spełnienia obowiązek?

Nie mógł pojąć tej swojej matuli, tak skrupulatnej zawsze gdzie o służbę bożą chodzi.

Ale rozmawiać nie wolno w kościele, nie wolno pytać, więc wrócił znowu do szopki.

Nie namyślając się długo, wyciągnął szyjkę w stronę żłóbka i ciepłem swego tchnienia „ogrzewał” nóżki Jezusowe.

A tak z ciepłej duszy dech wydmuchiwał, że aż podlatywały skrzydełka papierowych aniołów i wata imitująca śnieg na dachu stajenki.

Wyobrażał sobie, że zastępuje leniwego osiołka i bardzo się sobie podobał w tej roli. Do tego stopnia, że gdy w rok po tej pierwszej ekskursji do kościoła, ktoś go zapytał, czym będzie w przyszłości, skwapliwie oświadczył, że „osiołkiem panajezusowym”.

Musiał mu ojciec tłumaczyć, że Dziecię Jezus wyrosło na chłopczyka, który kochał pracę, uczył się i drugich nauczał i że każde z dzieci ma obowiązek iść śladem małego Jezusa.

Alina Prus-Krzemińska.





## Nasze reportaże.

# Góry w przebudowie

## Jak Zakopane przygotowuje się do narciarskich mistrzostw świata.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Jeszcze są tacy ludzie, którzy nie doceniają znaczenia sportu. Że niby to kopanie piłki walenie się po buzi (co prawda w rękawiczkach) i tym podobne hocki-klocki. Że niby to — mówią — „w zdrowym ciele — zdrowe ciele”. Na przekór tym zagorzałym przeciwnikom (przeważnie ze starszego pokolenia) sport rozwija się u nas wspaniale. Daleko nam jeszcze do jakiegoś przerosu usportowienia. Daleko nam pod tym względem do państw Zachodu. W każdym razie na tym odcinku kroczymy naprzód i gonimy inne mocarstwa w szybkim tempie.

Sport jest już potęgą — to nie byle jaka. Przy 180 mrozu rozkazał mi w ub. poniedziałek udać się do Zakopanego i usłużyć. W podobnym położeniu usłużnego zleceniodawcy znaleźli się dziennikarze z wielu innych pism — z całej Polski. Nawet „góry” z Warszawy gremialnie przeniósł się w góry do Zakopanego. A wszystko przez ten sport. Bo gdyby nie fakt, że w dniach od 11 do 20 lutego przyszłego roku w Zakopanem rozegrane zostaną Narciarskie Mistrzostwa Świata (F. I. S.), Zakopane nie straciłoby się w godowe szaty nowych inwestycji nie byłoby okazji do przecinania wstęg, przemówień, zjazdu prasy i przekąsek. Już z tego wynika, ilebyśmy stracili...

Przyznanie mistrzostw F. I. S. Zakopanemu na rok 1939 zdopinguowało różne czynniki do inwestycyjnych wysiłków. Co prawda góry już są i to piękne, wspaniałe, tych nie możemy się powstyścić — ale to jeszcze mało. Muszą być różne nowoczesne urządzenia. Trzeba po prostu góry nieco przebudować, żeby ludziom było wygodnie. Trzeba wytyczyć na nich auto- i narciostady, trzeba je powiązać stalowymi linami kolejek, trzeba też postawić gmachy, gdzieby można iść „na kolejkę” (zwłaszcza w zimie).

Takie były lepsze podstawy wielkiego zjazdu w Zakopanem w dniu 20 bm. Zjazdu, w którym niżej podpisany miał zaszczyt również uczestniczyć.

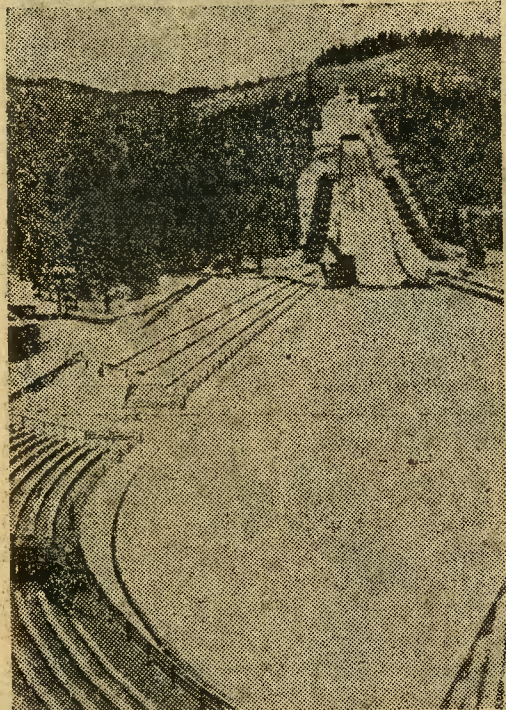
### Podróż z przycudami.

Pociąg pospieszny Gdynia—Lwów wyszedł z Bydgoszczy z 1-minutowym opóźnieniem. W Poznaniu opóźnienie wynosiło 10 minut, w Katowicach godzinę, w Krakowie półtorej godziny. Do Zakopanego przybyliśmy z 3-godzinnym opóźnieniem.

Wszystko przez ten mroz. W moim wagonie chołdziło się po wodzie, bo pękły aż dwie rury. A w wagonie bezpośrednim z Poznania do Zakopanego było zimno, że pasażerowie spać nie mogli. Wyłegli na korytarz i kłękali przez szczękające zęby.

Zawsze jest tragedia z przesiadkami. Wobec wielkiego opóźnienia byłem w kłopotcie, czy się do Zakopanego dostanę i przeniósłem się do wagonu bezpośredniego. No, ten przecie dojdzie! Alłści w Krakowie wpadła do tego wagonu klika kolejarzy i krzyżca: — Przesiadacie! Ten wagon nie idzie dalej. Pociąg do Zakopanego jest przeciążony.

I okazało się, że rzeczywiście był mocno przeciążony. Jechało nim już trzy kopy grubych ryb warszawskich w zarezerwowanych specjalnie przedziałach. My, wszyscy inni, nie znaleźliśmy miejsca i czekało nas 7 godzin stania w korytarzu.



Wielka skocznia na Krokwi i stadion narciarski u jej stóp.

Pewien komisarz policji oburzył się na takie porządki. „Kupiłem bilet specjalnie droższy na bezpośrednie połączenie. A tu kolejka każe mi się przenosić i jeszcze stać w korytarzu. To jest niedotrzymanie umowy, wprowadzenie w błąd... Takie rzeczy są karalne!”

Panu komisarzowi trzeba wierzyć.

Na szczęście, dzięki uprzejmości konduktora jakoś przespaliśmy tę noc i o godz. 9 rano wyładowaliśmy w Zakopanem.

### Święto Zakopanego.

Wszystkie trudy podróży w jednej minucie wynagrodziło nam Zakopane, jaśniejące słońcem pięknego dnia, zimowego ale nie zimnego. Po siarczystym mrozie naszych dolin, ani śladu. Powietrze przezroczyste i łagodne odsoniło zachwyconym oczom przepiękną panoramę Tatr.

Na dworcu ruch niebывały. Salonki przy zwykłych pociągach, stroje narciarskie przy urzędowych futrach. Przed dworcem orkiestra, stanzdary i konna banderia górali w kolorowej gali.



Hotel turystyczny na Kalatówkach.

Gości wiele, sanki góralskie urządzały wyścigi po odświetlonych ulicach Zakopanego.

— Tylko śnieg jęcyk mały i koniowi ciężko... — tłumaczy nam góral, biegnąc truchcikiem obok sanek.

Jest już późno, więc polykamy śniadanie i pedzimy autobusem prasowym na pierwszą uroczystość — otwarcia alei Prezydenta Mościckiego.

### Ciężka praca dygnitarzy.

Zakopane w tym dniu otwarło 12 różnych inwestycji. Była to ciężka praca dla dygnitarzy — na szczęście, przyjechało ich sporo. Naliczyliśmy 3 ministrów, 3 wice-ministrów, 3 generałów, 1 wojewodę i bliżej niezliczoną ilość różnych dyrektorów. Nasłuchaliśmy się różnych przemówień co niemiara. Cały dzień trwały zakrojone na wielką miarę uroczystości nad zakrojonymi na wielką miarę inwestycjami. A wszystko to działo się w obliczu pięknych Tatr i dlatego zyskiwało na pięknie.

Zaczęło się, jak już wspomnieliśmy, od alei Prezydenta Mościckiego. Jest to jedna z nowych ulic, pobudowanych przez zarząd miejski Zakopanego. Oprócz tej alei, zarząd miejski wykonał nowe ulice: Marsz. Józefa Piłsudskiego, Marsz. Śmigłego-Rydza, Tadeusza Kościuszki i drogę na Kalatówki. Wszystkie te ulice i drogi pobudowane są bardzo solidnie i przyczyniają się do zwiększenia i tak już europejskiego wyglądu Zakopanego.

Otwarcie i poświęcenie dróg odbywało się w przyjęty już powszechnie sposób przy akompaniamencie odpowiednich przemówień i okrzyków. — Publiczności było sporo, zwłaszcza zamiejscowej — i rzecz cha-

rakterystyczna — liczba osób zwiększała się w miarę, jak zbliżał się termin urzędowego śniadania. W tej wielkiej gromadce panował nastrój bardzo serdeczny. Pod koniec ministrowie pomieszali się z dziennikarzami, a w całej tej mieszaninie niby skwarki pływały znane „gwiazdy” filmowe i teatralne. Uroczystości miały też trochę charakteru rewii mody sportowej. W sumie nie było nadętej pompy i to trzeba zapisać na dobro uczestników.

### Stadion narciarski.

O ulicach nie podobna się rozpisywać, więc poświęcimy nieco uwagi innym inwestycjom, będącym w Zakopanem stuprocentową nowością.

Do takich należy pobudowany przez Polski Zw. Narciarski stadion pod Krokwią. Stadiony narciarskie są jeszcze dotąd nieliczne na świecie, a stadion zakopiański śmiało zaliczyć można do najpiękniejszych.

Leży on u stóp znanej skoczni na Krokwi. Skocznia ta przed mistrzostwami F. I. S. została całkowicie przebudowana. Jest ona doskonale przystosowana do zbrocza górskiego i pozwala na skoki do 80 metrów. U stóp skoczni zbudowano półkolisty stadion, przewidziany na 3000 miejsc siedzących i kilkanaście tysięcy stojących. Trybuna wybudowano również po obu stronach zeskoku. Skocznia wyposażona jest w kabiny dla sędziów, prasy i radia. Przy rozbiegu wybudowano poczekalnie dla zawodników, a po obu stronach skoczni wygodne ścieżki do podchodzenia na szczyt. Całość przedstawia się imponująco i czyni z Zakopanego ośrodek sportów zimowych, godny 35-milionowego narodu.

Przy wejściu na stadion pobudowano kaprykaturalny posąg górala z drzewa. Ten zabawny potwór cieszył się specjalnym powodzeniem wśród fotografów, równie jak biały niedźwiedź na zakopiańskim Rondzie. Chyba z pół tysiąca różnych fotografii z tymi „atrakcjami” poszło w świat.

Po poświęceniu stadionu, którego dokonał (jak i poświęcenia innych inwestycji) kapelan P. Prezydenta R. P. ks. dziekan Humpola, uczestnicy wędrującej uroczystości przenieśli się na przepiękne Kalatówki, gdzie nastąpiło poświęcenie hotelu turystycznego.

Dalszy opis inwestycji w Zakopanem zamieścimy w następnym reportażu.

Józef Kołodziejczyk.

(Dokończenie nastąpi).

## Rośliny żyją i odczuwają jak ludzie i zwierzęta.

Reakcja kwiatów na ból i cierpienie.

Kwiaty są w naszym pojęciu jedynie ładną i nietrwającą dekoracją wnętrza. Ich krótkotrwałe życie interesuje nas o tyle, że zachwycają się nimi, zmieniamy im wodę w wazonach i kiedy tracą swój urok — po prostu wyrzucamy je do śmietnika.

Ale są także ludzie, których żywo i szczegółowo interesuje życie roślin, a kwiatów w pierwszym rzędzie. Do tego szereg należy bezsprzecznie dr U. K. T. Schulz, który wszelkie swoje obserwacje z życia fauny i flory utrwala na taśmie filmowej, jako jawny i niezbity dowód dokonanych odkryć. — Ostatnio po trzech latach gruntownych przygotowań w oddziale filmów kulturalnych Ufy dr Schulz ukończył obraz z życia kwiatów, którym chce obalić wszystkie dotychczasowe teorie i wykazać na filmie, że rośliny żyją takim samym życiem jak ludzie i zwierzęta.

Rośliny reagują niezmiernie żywo na wszelkiego rodzaju podniety i potrafią wyrażać ból jaki odczuwają, kiedy je skaleczymy. Właśnie na ekranie możemy bacznie obserwować jak z nadejściem światła roślina budzi się stopniowo i jak przy zapadaniu nocy — zmęczona układa się do snu.

Najwrażliwszą i najbardziej podatną na wszelkie próby jest mimoza. Przeprowadzone doświadczenia wykazują, że roślinę można znieczulić. W tym celu umieszcza się ją pod szklanym kloszem, pod który stawiamy również naczynie z eterem. Eksperyment wykazuje, że roślina w pierwszym momencie jest silnie podrażniona, potem powoli ulega odrętwieniu, podczas którego nie reaguje już na żadne podniety.

Przy podrażnieniu przez prąd elektryczny przez przypalenie listka otwartym płomieniem, uwydatnia się dokładnie przerażenie rośliny nie tylko w przypalonym listku, ale w całej roślinie.



1. Listek mimozy pudica przypalany.
2. Cała roślina wstrząśnięta bólem, który obejmuje wszystkie listki i łodyżki mimozy.
- 3-5. Powoli zamykają się wszystkie zdrowe listki z obawy przed bólem.



## Francja - kraj starych panien.

Akademia Medycyny w Paryżu ogłasza wręcz sensacyjną statystykę wskazującą nie tylko na katastrofalne zmniejszenie się przyrostu naturalnego we Francji, ale także na zmniejszenie się ilości małżeństw. Francja będzie wkrótce „Francją bez dzieci” i „Francją kawalerów i panien”.

Obecnie Francja liczy z górą 2 miliony dziewcząt i kobiet (powyżej 19 roku życia), które nie wstąpiły jeszcze w związku małżeński, a są zdolne do macierzyństwa. Dziewcząt w wieku 15 — 19 lat jest we Francji 1.406.500, w wieku 20 — 29 — 1.253.800, w wieku 30 — 39 lat (a więc już ze zmniejszoną poważnie szansą zamażpójścia) — 506.000, wreszcie starych panien w wieku od 40 do 49 lat — 334.000.

Jeżeli według obecnej statystyki zawierania małżeństw obliczyć szanse zamażpójścia przypadające na 100.000 dziewcząt, okaże się — że zaledwie 67.000 zostanie żonami.

Z tych związków narodzi się około 83.000 dziewcząt, z czego już tylko 56.000 znajdzie mężów i da życie 70.000 dziewcząt. Tak więc już w trzecim pokoleniu różnica ilości urodzin będzie ogromna, a w pokoleniach dalszych z owych 100.000 kobiet, jakie były ich prababkami, nie pozostanie ani jednej dziewczyny, która mogła wyjść za mąż i mieć dzieci.

Czemu kobiety nie wychodzą za mąż? Ponieważ mężczyźni nie spieszą się do małżeństwa: na 1000 Francuzów trzysta aż do śmierci pozostaje w stanie kawalerskim.

# HISZPANIA - POLIGON EUROPY

Poznań, w grudniu 1938 r.

Zagraniczni publicyści wojskowi w artykułach poświęconych omówieniu wojny hiszpańskiej od strony jej dowodów praktycznych, bardzo często używają terminu: Hiszpania — poligon Europy. W ciągu bowiem dwóch lat wojny, w której zastosowano najnowocześniejsze środki bojowe, można było wysunąć wnioski o ich celowym zastosowaniu i praktycznej doskonałości. Zastanawiając się właśnie nad tym zagadnieniem musimy stwierdzić, że to, co się pisze o lotnictwie i broni pancernej, którym to broniom przypisuje się w wojnie nowoczesnej znaczenie decydujące, na terenie wojny hiszpańskiej się — jak dotąd — nie sprawdza. Być może, że wpływa na to i taki czynnik jak teren i specjalny charakter tej wojny. Niemniej jednak dotychczasowe działania wojenne wykazały użyteczność zarówno lotnictwa, jak i broni pancernej tylko jako broni towarzyszących.

W akcji bojowej dominujące znaczenie posiada piechota jako jedyna broń zdolna opanować teren (teren jest trudny — górzysty) i utrzymać go. W całej pełni okazała się ważność karabinu maszynowego i to ciężkiego, przy czym jednak zaznaczyć trzeba, że i tu okazały się pewne „ale” w postaci zbyt małego kalibru i za małej siły przebijania pocisków. Gdyby je zwiększyć, wzrosłaby niewątpliwie śmiertelność po stronach walczących. Wojska generała Franco wprowadziły ostatnio pewne inowacje mianowicie w miejsce karabinu maszynowego kompanii strzeleckiej, pistolet automatyczny kalibru 9 mm z magazynkiem na 30 nabojów. Piechota powstańcza wytworzyła też pewien zupełnie nowy i dotąd nigdzie nie zastosowany a arcyniebezpieczny czynnik walki, stwarzając jednostkę bojową składającą się z trzech ludzi bardzo ściśle ze sobą współdziałających. Na jednostkę składa się strzelec z owym automatycznym pistoletem i dwaj strzelcy — któ-

rych zadaniem jest rzucanie granatów pod osłoną ognia swego towarzysza. Jeżeli chodzi o współdziałanie piechoty z innymi bronią, to zdobycie grzbietu Caballs dowiodło w zupełności czym dla walczącej piechoty jest dobre współdziałanie artylerii i lotnictwa. Wzgórza o którym mowa bronili czerwoni przez skoncentrowane 173 karabiny maszynowe, zięjące z swych luf 88.500 pocisków na minutę. Zdobycie wzgórz przez dywizję kastylską możliwe było jedynie dzięki temu, że była ona należycie wspomaganą przez własną artylerię i lotnictwo, które zapory czerwonych zniszczyły siłą i częstotliwością swego bombardowania.

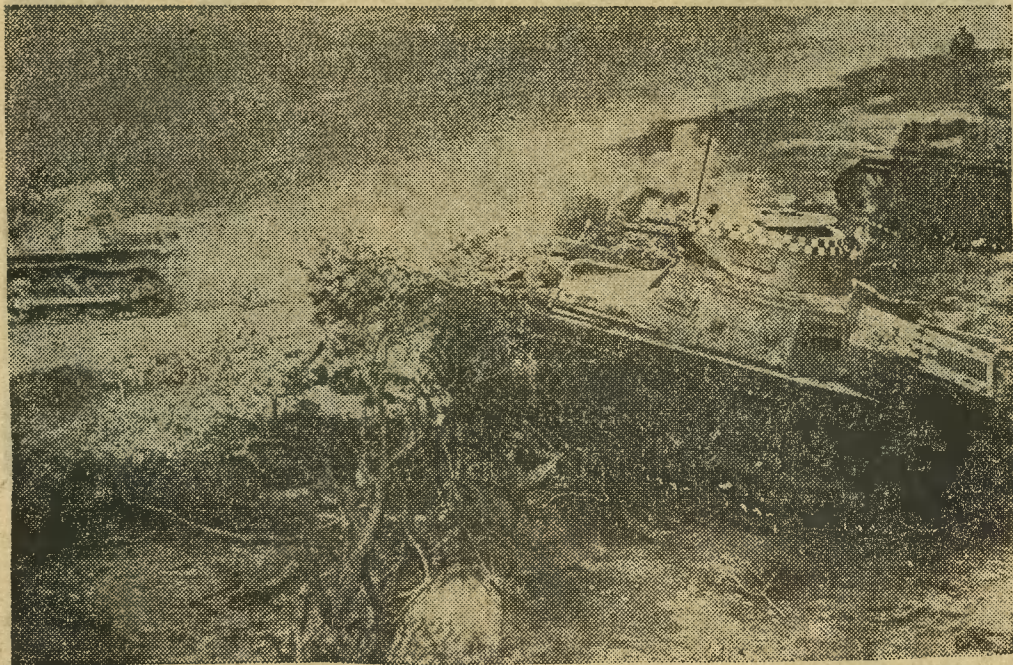
Broń pancerna reprezentowana jest i eksperymentowana nader obficie. Wykazało się jednak, że piechota musi postępować tuż za czołgami, co niezawsze miało miejsce, przyczyniając się do obniżenia szans skuteczności przeprowa-

dzanych operacji. Dobre natomiast wyniki przyniosły próby osadzenia dwóch żołnierzy na wierzchu czołga, którzy skryci przez jego wieże, w decydującym momencie rzucającymi granatami, niszczyli gniazda nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Działania broni pancernej wykazały na ogół małą skuteczność czołgów wielkich i małych, z czego wniosek, że należy wprowadzić typ pośredni.

Zwalczanie obrony przeciwpancernej okazało się jednym z zadań naczelnych. Niemniej jednak jest to sprawa bardzo trudna do urzeczywistnienia, gdyż praktyka wykazała, że jedno działko przeciwpancerne może zupełnie unieszkodliwić trzy, a nawet pięć czołgów. W Hiszpanii używają walczący dwóch zasadniczych kalibrów tych działek, a mianowicie kalibru 20—37 mm i kalibru 65 mm. Porównanie praktycznego ich zastosowania wypadło na korzyść lekkozwrotnych i przez to poręczniejszych w działaniu działek o kalibrze mniejszym.

Omówieniu roli lotnictwa w wojnie hiszpańskiej poświęcić trzeba artykuł odrębny, dlatego też na wyżej przytoczonych stwierdzeniach nasze dzisiejsze rozważania kończymy.

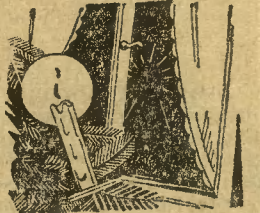
Henryk Bzyl.



Oddział czołgów niemieckich, biorących udział w wielkich manewrach jesiennych wojska Rzeszy niemieckiej w Meklenburgii.

## Choinkowa Moc...

Cień choinki roz-  
idrgany  
kładzie się aż na su-  
[fcie...  
Dziwne cienie kreślą  
[ścianę,  
v. szybach błyska  
[świecie odbicie...



Kołędowe ciche tony  
budzą dawno zgasłe echa.  
przywołują dni minione:  
to dzieciństwo się uśmiecha.

W choinkowym krę-  
[gu cienia  
widzę dobre znane  
[twarze...  
Pierzchły troski i  
[zmartwienia  
czekam... cieszę się  
[i marzę...



Oto dziwów czas bezmiary:  
hej, aniołów hojne ręce  
prosto z nieba z iosą dary  
(cud dzieciństwa swego święcę).

Oto sam Mikołaj  
[święty  
zstąpi zaraz w nasze  
[progi  
i zasiądzie tu przy  
[wili  
jako dziwny gość  
[ubogi...



Oto gwiazdki, które dotąd  
migotały gdzieś z daleka  
tuż-tuż zaśnią na gałęziach...  
Serce marzy, drzy i... czeka...

I choć wiar dziecię-  
[cych brak już,  
na nic dziś są trze  
[żwe słowa,  
bo urzekła mnie jak  
[ongis  
moc zaklęta choin-  
[kowa...



Z. Laubert-Kulakowski





Zamiast kroniki świątecznej — kilka kuciek aktualnych.

Bydgoszcz, 25 grudnia.

PROLOG:

Jak co roku w naszym kraju,  
Według starego zwyczaju  
Przyszedliśmy znów po koledzie  
I stanęli sobie w rzedzie:  
I ci wielcy i ci mali,  
Ci, co wzięli, ci, co dali.  
Ci z elity,  
Ten niesyty,  
Jedni z soli, inni z roli,  
Najwięcej z tego, co boli,  
Co dolega i doskwiera,  
Co człekowi nerwy zdziera.  
Przyszli ludzie zastużeni,  
Pracowici, no i lenie.  
Jeden przywłókl się z orderem,  
Bo ma order, choć jest zerem.  
Inny smulek w sobie zawrze,  
Bo od P.A.L-u dostał naurzyn.  
Ten brunatny, tamten czarny,  
Obcych agentur druk marny.  
Ten „szandar wznosi nad trony”,  
A boi się własnej żony.  
Ktoś śpiewa Marsylianke,  
Choć nie wziął za to ni franka,  
Tamten krzyczy: Hei! Eviva!  
Albo Giovinezze śpiewa.  
Inny uwielbia Stalina,  
Co wielbicieli... zarzyna,  
Ten żydów w rękę całuje  
A krzyczy: Daloj burżuje!

Stanęła cała gromada:  
Ten się cieszy, tamten biada,  
Ten ma katar, tamten grype,  
Ten warszawiak, więc „na lipę”,  
„Na konsula” — jak się dalo —  
Prowincjusza orzynał śmiało.  
Ale grunt, że przyszli spolem,  
Wykrzyknęli: Czujaj! Czolem!  
Zdrowy bądź! A giten cześć!



Kazał się całować w piętę.  
Klął, wymyślał, groził balem,  
Rzucił się. A rezultaty?



Koledę zaśpiewał żyd...  
Taka mała rzecz a wstyd!

PIERWSZY MIĘDZY RÓWNYMI.

GENERAL, POSEL.

(na melodie: „Publiczki”)

Rozdaje ordery,  
Wciąż nowe ordery,  
Kto chce, czy kto nie chce —  
Musi je wziąć!  
Jeśli mam być szczery,  
To lubię ordery,  
Devizę mam taką:  
Orderem rządź!

Pełno mam roboty:  
Pomalować płoty,  
W rok zrobić porządek



Za cały wiek!  
Są inne kłopoty!  
Polityczne noty,

Lecz robi to chętnie  
Pulkownik Beck!  
Rozdaje medale,  
Nie martwię się wcale,  
Choć pyskował wiele  
Powstaje stąd!  
Nikt nie jest bez „ale”  
Ja też się nie chwale,  
Lecz kto dziś coś robi?  
Tylko mój rząd!

PULKOWNIK W ODSTAWCE  
DLAWEK.

(na melodie: „A cóżem się nauwijał...”)

A cóżem się nauwijał — jał, jał, jał!  
Nimem stworzył ten specyjał — jał, jał, jał!  
Nie jadłem, nie spałem,  
Z przyjaciółmi myślałem,  
Wymyśliłem ordynację — je, je...

Bardzo ją sobie chwaliłem — lem, lem, lem!  
Opozycję utraciłem — lem, lem, lem!  
I w sejmie i w kraju  
Czułem się tak jak w rajku,  
Bardzo mi służyło bebe — be, be!



Ale teraz bieda bodzie — dzie, dzie, dzie!  
Gracko usiadłem na łodzie — dzie, dzie, dzie!  
Posłem nie zostałem,  
Od złobu się urwałem,  
Wszystko przez tę ordynację — je, je!

SAM SZEFE SZTABU PULK. GLEND.

(na melodie „Przaśniczek” Moniuszki)  
Siedzą sobie, siedzą, spokojnie i grzecznie,  
Milczą sobie, milczą, milczeliby wiececznie.  
Siadaj! Wstań! Mój posle, glosuj kiedy  
[chce,  
Mów, kiedy pozwolę, nie sprzeciwiaj się.

„Ozon” dziś jest w sejmie, ozon jest i w  
[górach,  
Ozon w stralosferze, „Ozon” w wszystkich  
[dziurach,  
Wierzcie w to, nie wierzcie, wszystko  
[jedno mi.  
Dobry, kto uwierzy, co nie wierzą — zli.

Wybory senackie, do sejmku wybory,  
Miałem dni radosne, spokojne wieczory,  
Teraz znów do serca zakradł mi się jad,  
Bo przyszły nie w porę wybory do rad.

WIEJSKA SIELANKA.

CHŁOPI.

(na melodie „Góralu czy nie żal”)

My wiemy: było ci żal  
Odehodzić od stron ojczystych,  
Porzucić wszystko, iść w dal  
Uniknąć losów przejrzytych.  
Więc teraz wolamy wraz:  
Wracaj czym prędzej do nas!



On tęsknie na nas spoziera  
I lzy rekanem ociera  
Kraj czasem porzucić trzeba,  
Nawet — by zostać bez chleba  
Lecz Bóg da — wróci do nas,  
Gdy będzie amnestii czas.

ON.

(na melodie „Zbójnickiego”)  
Powróciłbym, gdybym mógł  
Swobodnie przestąpić próg,  
Lecz wyroki strzegą bram,  
Więc się lękać czego mam,  
hej!

Ale przecież przyjdzie czas,  
Że się znów znajdę wśród was,  
Będzie dobrze razem nam,  
Ckni mi się, gdy jestem sam,  
hej!

NA STARA NUTE.

POLAK:

Żydzie, żydzie, wynosić się godzi,  
Jeśli nie chcesz, jeśli nie chcesz —  
stracić włosów w brodzie.

ŻYD:

Zaraz pójdę, zaraz pójdę i zabiorę Sure,  
Tylko jeszcze tak na zapas  
obedrę z was skórę.

POLAK:

Żydzie, żydzie, nie krzycz o pogromie,  
Kiedy sam to spowodujesz,  
że wezmę kij w dłonie.

ŻYD:

Ja tam wcale, ja tam wcale ciebie się nie  
[lękam,  
Jeszcze tych żydów sprwadzę,  
których Hiller nęka.

POLAK:

Już ja ciebie, już ja ciebie rozumu nauczę  
Gdy cię z przodu, gdy cię z tyłu  
USTAWA wymłóce.

ŻYD:

Uj! Gwał!

SZARY CZŁOWIEK.

(na melodie „Włazi kotek”, grana jed-  
nym palcem na rozstrojonym fortepianie)

Wciąż mówią, że KRZYYS już się  
[wściekł,  
Że nastal dostalków złoty wiek.

Niech wreszcie ktoś powie dlaczego  
Tak źle nam jest nadal — BEZ NIEGO?  
(hak)

Nasze pociechy.



(Bo i żyd też musiał wejść...)  
Gdy się tak już naschodziło,  
To, co tylko w kraju żyło,  
Ktoś zawołał: — Teraz trzeba  
Dla zyskania łaski nieba  
Huknąć mocno, z całej siły,  
By się narody dziwiły,  
Gdy potulnie słuchać będą,  
Jak Polak idzie z koledą...  
Jak się rzekło, tak się stało:  
Ktoś już śpiewać zaczął śmiało,  
Gdy melodie przerwał krzyk!  
A potem pisk! A potem ryk!  
— A dlaczego ty, nie ja?  
— A dlaczego pan się pcha?  
— Kto chce śpiewać? — Ja mam głos!  
— Ja mam za to pełny trzost!  
— A mój wujek jest ministrem!  
— Ciotka wille ma na Bystrem!  
— Ja mam medal! — Ja mam krzyż!  
— Ja zaś Polskę ciągnę wzwyż!  
— Ja zaśpiewam jak Kiepur!  
— Mój głos zabrzmi jak ryk tura!  
— Niech pan się nie stawia hardo,  
bo poskarzę Grecie Garbo!  
— Pan powinien być w Berezie!  
— Pan do kryminalu wlezie!  
— Pan jest łobuz! — Pan robi swąd!  
— Panie, za mną stoi rząd!  
I tak sobie gaworzyli,  
Ludzie dobrzy, ludzie mili,  
Każdy chciał być dyrygentem,

— Co to ma znaczyć, tatusiu? Wybierasz się na bal maskowy?



**Zwłoki trzech górników wydobyto z szybu.** Akcja ratunkowa na nawiedzonej przed paru dniami katastrofą kopalni „Kazimierz” została ukończona. Drużyna ratownicza wydobyla z podziemi zwłoki trzech zasypanych górników. Górnicy ponieśli śmierć tuż po katastrofalnym załamaniu się stropu. Katastrofa spowodowana została nagłym wstrząsem podziemnym.

**Śmierć 108-letniej kobiety.** W majątku Wierzbica (Małopolska) zmarła służąca, która liczyła 108 lat, a przez 70 z górą służyła w jednej rodzinie. Zmarła nazywała się Maria Werbówna, urodzona w roku 1830. Do ostatnich dni odznaczała się nadzwyczajną bystrością umysłu, pamiętała doskonale czasy powstania styczniowego. Znała sześć pokoleń rodziny, u której służyła.

**Dożywnie więzienie dla morderców Bolesława Panara.** Sąd okr. w Siedlcach rozpatrywał sprawę Karczmarczyka i Biernackiego ze wsi Rębów pod Garwolinem. Karczmarczyk odpowiadał za zabicie Bol. Panara, którego zamordował siekiera, Biernacki zaś za podżeganie do zabójstwa. Sąd skazał Karczmarczyka na dożywnie więzienie, Biernackiego zaś na 15 lat więzienia.

**Liczba pracowników na robotach publicznych maleje.** Według ostatnich obliczeń Funduszu Pracy liczba zatrudnionych na robotach publicznych w końcu listopada r. wyniosła 170,7 tys. osób, co w stosunku do połowy listopada daje spadek o 30,2 tys. osób. Od początku bieżącego okresu budżetowego, tj. od dnia 1. 4. 1938 roku przez racowano na robotach publicznych do końca listopada 33.165 tys. dniówek. Największą ilość przepracowanych dniówek, (5.158 tys.) dal wrzesień.

**Jedwabne pończoszki.** Wśród ofiar mrozu, opatrzonych przez Pogotowie Ratunkowe we Lwowie znalazło się wiele pań z odmrożonymi uszami i nogami. Jedną z nich miała obie nogi zupełnie odmrożone od stóp do kolan. Przyczyną tego poważnego „defektu” nie tylko „kosmetycznego” okazały się jedwabne pończoszki no i — oczywiście — mróz.

**Obrońca przeciwlotnicza i przeciwgazowa w Łodzi.** Zarząd miejski w Łodzi postanowił wyposażyć wszystkie budynki miejskie w sprzęt przeciwlotniczy i przeciwgazowy. Zaopatrzone zostaną w ciągu najbliższych dni 3 budynki reprezentacyjne zarządu miejskiego, 17 budynków szkolnych, 22 czynszowe, 21 budynków blokowych na miejskim osiedlu. Zaopatrzenie przeciwlotnicze i przeciwgazowe otrzyma ogółem 85 budynków.

**Nowy most żelazobetonowy na drodze Zamość—Bilgoraj.** W Zwierzyncu zakończono prace przy budowie nowego mostu żelazobetonowego na głównej arterii przy drodze państwowej Zamość—Bilgoraj.

**Ghetto szpitalne we Wilnie.** W związku z zakończeniem remontu oddziału kobiecego w szpitalu św. Jakuba i oddziału chirurgicznego w szpitalu żydowskim, który od przeszło 2 lat nie był czynny, projektowana jest inowacja w kierowaniu chorymi. Odtąd wszyscy chorzy chrześcijanie kierowani byłiby wyłącznie do szpitala św. Jakuba, zaś żydzi — wyłącznie do szpitala żydowskiego.

## Pomorze otrzyma biblioteki wiejskie.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych stosuje od szeregu lat środki, mające na celu zwiększenie ilości bibliotek rolniczych. Akcja ta rozpoczyna się zwykle w okresie zimowym, kiedy jesienne prace polowe są na ukończeniu. Podobnie jak w latach ubiegłych, ministerstwo uruchomiło w roku bieżącym kredyt w wysokości 20 tys. zł, przeznaczony na zakup książek i broszur dla wiejskich bibliotek. Książki zakupione będą za pośrednictwem „Książnicy dla rolników” przy Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych i rozsyłane w teren przez powiatowe centrale

biblioteczne.

Z powyższej sumy zostaną zakupione komplety biblioteczne według doboru, ustalonego przez ministerstwo, przy czym stosowana będzie zasada rozsyłania bibliotek w pierwszym rzędzie na tereny, posiadające mniejsze ilości bibliotek oraz na takie tereny, w których istnieje większe zainteresowanie czytelnictwem. Stosując tę zasadę, ministerstwo projektuje zaopatrzyć w r. b. w biblioteki przede wszystkim woj. tarnobrzeskie, część kieleckiego, pomorskiego oraz nowoodzyskane tereny Śląska Zaolziańskiego.

## Postępy rolnictwa na Pomorzu

W Pomorskiej Izbie Rolniczej odbyły się obrady szeregu komisji, roztaczających opiekę nad różnymi działami gospodarki rolnej.

W komisji oświatowej omawiano metody prowadzenia prac oświatowo-rolniczych na terenie powiatów, przyłączonych niedawno z woj. warszawskiego, gdzie pracowało na innych zasadach, niż na Pomorzu. Postanowiono utworzyć w Głodowie w pow. lipnowskim nową szkołę rolniczą. Obecnie jest na Pomorzu 8 szkół rolniczych męskich i 3 żeńskie; liczba uczniów i uczennic wynosi razem około 1700.

Komisja nasiennej i ochrony roślin zwróciła szczególną uwagę na produkcję ziemniaków-sadziwniaków. Jest to zagadnienie dla Pomorza bardzo ważne, bo ziemniaki pomorskie mają zbitą granicę. Jest wiele danych po temu, że w najbliższym czasie Pomorze uzyska prawo wysyłania do Francji ziemniaków wysoko kwalifikowanych. Komisja podjęła też prace nad zagadnieniami zielarskimi i nad zabezpieczeniem Pomorza przed szkodnikami roślin, które mogą być zawleczone przez port w Gdyni.

Z prac Pomorskiej Izby Rolniczej na szczególne podkreślenie zasługują zabiegi o podniesienie wydajności łąk na Pomorzu. W r. 1935 zarosposodarowano przy udziale Izby 5 ha nowych łąk; w roku następnym już 10 ha, w r. 1937 już 635 ha, a w roku bieżącym aż — 1404 ha. Zawdzięczać to należy pożyczkom, udzielonym ze skarb państwa.

Z wielką energią zajęła się Izba Rolnicza podniesieniem produkcji mleczarskiej. Izba wykonuje nadzór nad 641 zakładami mleczarskimi. Wynikiem starań Izby jest unowocześnienie urządzeń w mleczarniach, co jest przyczyną uzyskiwania lżejszego masła. Pomorze wywozi za granicę 50 procent standaryzowanego masła, wywożonego przez cały kraj.

Celem nawiązania ściślejszej współpracy z ogrodnictwem zawodowym, do Komisji Ogrodniczej P. I. R. dokooptowano prezesa Pomorskiego Tow. Ogrodniczego p. Stan. Tomaszewskiego oraz znanego szkółkarza p. Józefa Kossowskiego z Zakrzewka. Podług złożonego sprawozdania prace

Izby na odcinku tak ważnej gospodarczo produkcji ogrodniczej, od r. 1935 uległa bardzo znacznemu poszerzeniu i pogłębieniu. W pierwszym etapie prac nad podniesieniem sadownictwa Izba prowadzi zagospodarowanie sadami gospodarstw powstałych z przebudowy ustroju rolnego. W latach ostatnich Izba utworzyła sadów handlowych: do roku 1935 — 374, w r. 1935/6 — 556, w r. 1936/7 — 839, w r. 1937/8 — 860.

Przyjęty przez komisję ogrodniczą plan prac przewiduje dalsze rozszerzenie działalności Izby Rolniczej w kierunku wzmocnienia propagandy warzywnictwa głównie w gospodarstwach drobnych oraz ujęcie w racjonalne formy zbioru ziół leczniczych.

Komisja wysunęła projekt wydania ustawy o przymusowym zwalczaniu szkodników drzew i krzewów oraz utworzenia gęstszej sieci instruktoratów ogrodniczych. Ważność działu ogrodnictwa i konieczność otoczenia sadownictwa należytą opieką wynika chociażby z tego, że wartość nowozalozonych sadów w samych tylko gospodarstwach osadniczych przekracza milion złotych.

Poza tym komisja wypowiedziała się za utrzymaniem przez Izbę szkółek drzew w Kończewicach. Szkołki te spełniają poważną rolę zarówno w szerzeniu właściwych odmian jak też są poważnym regulatorem cen drzew na Pomorzu, odpowiadających możliwościom rolnictwa pomorskiego. Komisji przewodniczył p. Jerzy Dzwonkowski z Karnówka, pow. Wyrzysk.

### Nie każdego pijanego Pan Bóg strzeże.

We wsi Sichowe, w pow. mołodeckim, znaleziono na dnie studni, zwłoki Mikołaja Sieńki. Nieszczęśliwy miał na głowie kilka ran tłuczonych. Dochodzenia ustaliły, że Sieńko poprzedniego dnia był pijany. Przechodząc obok studni stracił równowagę i wpadł do głębi. Spadając zaś, uderzył kilkakrotnie głową o cembrowiny.



**Nieszczęśliwie zakochany pracownik muzeum wypijał spirytus ze słojów z preparatami.** W muzeum przyrodniczym w Seattle (U. S. A.) jeden z pracowników zakochał się nieszczęśliwie i pił bez miary, a by w ten ogólnie przyjęty sposób znaleźć zapomnienie. Wpadł on na pomysł niezmiernie oryginalny. Podczas nieobecności swoich przełożonych w muzeum, dobierał się do słojów, w których w spirytusie konserwowano słójki różnych zwierząt. Raczył się nim codziennie i czuł się doskonale. Po pewnym czasie dyrekcja zauważyła, że w słojach spirytusu ubywa. Okazało się, że amator spirytusu wypił w ciągu kilku miesięcy aż 400 litrów spirytusu, za co będzie pociągany do odpowiedzialności, ponieważ pozabawione spirytusu eksponaty zaczęły się psuć.

**Opieka nad włoskimi pamiętkami po Napoleonie.** Włoski minister wychowania narodowego powierzył pieczę inwalidów wojny światowej wszystkie pamiętki historyczne po cesarzu Napoleonie na wyspie Elbie. Do zabytków tych należą m. in. Casa Milini, w której cesarz przebywał w czasie swego wygnania na Elbie, willa San Martino oraz miejscowość Marciano i Poggio.

**Nowe amerykańskie „wariactwo”.** Najnowszą manią, która ogarnęła Stany Zjednoczone, jest pewien rodzaj gry cierpliwości. Gra ta polega na rozdzieleniu trzech ze sobą splecionych pierścieni. Amerykanie przepędzają często długie godziny nocne przy tej grze, w której zwycięstwo przypada temu, kto ani razu w czasie rozplatywania pierścieni nie zniecierpliwił się. (Kto potrafi dokładnie określić, gdzie kończy się cierpliwość, a zaczyna się niecierpliwość?)

**15-letnia „lekarka” przed sądem.** Piętnastoletnia córka wieśniaka w miejscowości Clairland we Francji wyleczyła w przeciągu paru miesięcy z rozmaitych niedomagań ponad 4.000 osób, za pomocą dotykania rekoma i odmawiania przy tym modlitw. Niedawno jakiś pacjent, którego dziewczynce nie udało się wyleczyć, wniosł przeciw niej skargę do sądu o oszustwo. Podczas procesu przed sądem stanęło paręset świadków, którzy stwierdzili, że dziewczynka leczy zupełnie bezinteresownie. Sąd uwolnił ją od kary.

**Tajemnicza śmierć pięknej pasażerki.** Głośna była historia, która wydarzyła się w pociągu pospiesznym Paryż—Tours, gdzie znaleziono śpiącą pasażerkę, której nie zdołano obudzić. W szpitalu lekarze poświęcili wiele wysiłków, by przerwać długi i niewytłumaczony sen pięknej kobiety. Obecnie pasażerka zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Lekarzski świat francuski stoi przed zagadką osobliwej choroby i śmierci kobiety.

**Pierwsza łódź podwodna zbudował Amerykanin.** Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, nie Niemcy są wynalazcami łodzi podwodnej. Pierwszą łódź tego typu skonstruował jeszcze w roku 1776 amerykański inżynier Bushnell. Pierwsza ta łódź podwodna miała kształt owalny o przeciętnej średnicy 2 i pół metra. Uzbrojenie łodzi polegało na minie, zawierającej 70 kg prochu.

B. Hofmann



Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy)

— Sądę, że to nie stanowi żadnych trudności — przerwał Leskatter. — Pan może choćby zaraz przesłuchać Akrubę.

— Dobrze. Jeszcze jeden szczegół. Pan, panie Visser, opowiadał mi o pochwie, którą pan Leskatter znalazł w pokoju Jozua Elkmara i o nożu, który potem odebrał Murzynowi. Pan nadmieniał przy tej sposobności, że pan Leskatter popełnił błąd. Na czym on polegał?

Stary marynarz posłał niepewne i trochę zażenowane spojrzenie Leskatterowi, który zamiast niego odpowiedział:

— Tak, panie komisarzu. Dopiero testament sprostował ten błąd. Do tej pory przypuszczałem, że stary Stanton zamordował mojego ojca.

Weninga podniósł głowę i spojrział nań badawczo.

— Więc pan chciał się zemścić na jego synu?

— Nie — odparł spokojnie Leskatter. — Chciałem tylko wiedzieć prawdę i dlatego obserwowałem młodego Stanton. Wiem, co pan myśli, panie komisarzu, ale za mną przemawia szereg możliwości, z których przynajmniej jedna odepse wszelkie podejrzenia. Miłownicie: Akruha może się przyznać do morderstwa, jego poplecznik Jozua Elkmara też może się załamać, gdy go pan zacznie badać odpowiednio w sprawie noża i pochwy; potem portier poświadczy, że w nocy, gdy razem ze Stantonem wyszedłem z baru „Kolibri”, w pewnym oddaleniu za nami podążał samochód z angielską tablicą rejestracyjną...

— O...! Przecież rozmawiałem z Leeuweu wtrącił zaskoczony Weninga. — Nic mi o tym nie wspomniał!

— Niech pan go jeszcze raz weźmie na spytki — podjął niewzruszenie Leskatter. — Przekona się pan, że tak było w istocie. Na zakończenie obwieszczę panu przyjemną nowinę: idąc do Amstelkrogg, otrzymałem wiadomość ze szpitala, że Edward Stanton odzyskał przytomność. W jego stanie nastąpił przełom i lekarze twierdzą, że niebezpieczeństwo już minęło.

W najwyższym stopniu zdumiony, Weninga popatrzał tylko, pomrukał powiekami i coś mruknął pod nosem, co zadźwięczało jak wyraz podziwu i uznania.

Tymczasem Leskatter wyjął z szafki szciennej jakieś niewielkie przedmioty zawinięte w chustkę do nosa i położył je przed komisarzem ze słowami:

— A tu jest nóż, którym był raniony pan porucznik Orda.

Wszyscy prócz panny Malinowskiej pochylili się nad stołem. Nelly Speyer, która w milczeniu przysłuchiwała się z daleka całej rozmowie, dotknęła lekko ramienia dziewczyny.

— Może wyjdziemy trochę na powietrze? — zapytała cicho.

Obie niepostrzeżenie opuściły kajutę i udały się na pokład.

Wiatr był jeszcze bardzo silny, ale przez postrzępione chmury widać było gdzieś błękit nieba. Wyrzalo na parę chwil słońce i pierwsze promienie zagrały ciemnym złotem na miedzianych włosach Nelly.

Stały przy burcie spoglądając na morze.

— Pani jest narzeczoną pana Leskattera? — zapytała panna Malinowska. — Opowiadał o pani, gdyśmy tu zśli. Mówił, że w tej sprawie pani odegrała po-

ważną rolę i bardzo mu pomogła.

— Być może — odpowiedziała Nelly wyjmując papierosnicę. — Pani pali? Nie?... — Wyjęła papierosa i zapaliła, dłońmi osłaniając zapałkę przed wiatrem. — Tak, trochę mu dopomogłam. Jechałam za tą kobietą, za panią van Straaten do samego Oosthoorn, jednak wymknęła mi się w ostatniej chwili.

— Czy pani denerwowała się tropiąc tę kobietę?

— Nie... A co ona mi mogła zrobić?! — wzruszyła ramionami Nelly.

— Ale jak ona mogła uciec? — ciągnęła panna Malinowska. — Kiedy to było?

— W ostatnią noc, gdy Leskatter po mnie przyszedł. Mam wrażenie, że po prostu pozwolił jej uciec. Znikła razem ze swoim samochodem na dziesięć czy piętnaście minut przed naszym przyjściem do hotelu. Przynajmniej tak nam oświadczył portier. — Strzępnęła popiół z papierosa. — Widocznie zwierzyła niebezpieczeństwo, albo ktoś ją ostrzegł. Właściwie można ją było schwytać, bo dość niepewnie prowadziła maszynę i dlatego jechała wolno, a wóz, który pożyczylam na tę wyprawę, jeszcze stał przed hotelem. Jednak Weynand powiedział, że nie warto bo bez współników Maya van Straaten wcale nie jest groźna. Nawiasem mówiąc, jeszcze nie widziałam takiej piękności... chyba na filmie, ale Weynand nie biega za kobietami.

Roześmiała się cicho. Panna Malinowska milczała.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Za parę godzin zapłoną światła na choinkach, miliony opłatków rozdrobia się wraz z życzeniami, kołędami rozspiewają się polskie domy. Te wszystkie tradycje, tak żywe w Polsce, nie są tylko czczą formą, obrzędem mniej lub więcej barwnym. Treścią ich jest: Boże Narodzenie.

Nie daleko, za graniczną miedzą też zapłoną światła na choinkach. Tylko, że zgromadzonym dookoła choinek nie będzie wolno wymienić imienia Boga. Całe szczęście, że nakaz władz dotyczyć może tylko — słowa. W sferę myśli ludzkiej nie jest zdolny się wedrzeć nawet wszechwładny — zdawałoby się — dyktator, wszystko jedno jaki: brunatny czy czerwony. Najlepiej wyćwiczona policja nie potrafi zabronić człowiekowi myśleć o Bogu. Na to sam Hitler nie poradzi i dlatego tak bardzo nie współczujemy hitlerowskiemu Niemcom z powodu ich tegorocznej „gwiazdki”, w której nie ma być miejsca dla — Bożego Narodzenia.

Dla nas „gwiazdka” pozostanie zawsze rzeczą ważną i poważną. Nie przez formę, ładną i sercu drogą, ale przez treść. Może człowiek przez cały rok tłuc się i rozbić na miazgach dzisiejszego życia, może grażnąć w bagnie i tracić grunt pod nogami w zdradliwych głębinach. Ale przychodzi jeden dzień w roku, w którym się spotyka punkt stały, w którym się odnajduje utraconą orientację: Boże Narodzenie.

Dzisiejszego człowieka, zalatanego, zaharowanego, skolatanego, dziwi i złości ta cała przedświąteczna i świąteczna krzątanina, te przygotowania do dnia, który przecież ma też tylko 24 godziny i minie jak tyle innych dni w roku.

Rozum pyta się: — POCO to wszystko?  
Serce na to pytanie nie odpowiada, dyktuje czyny, na które rozum nie chciałby się zgodzić.

W świątach Bożego Narodzenia jest więcej niż w jakichkolwiek innych świątach, uroczystościach, obrzędach, czynnikach nadrozumowego, idealnego, nieogarnionego. Świat dziś przeżywa kryzys materializmu. Mimo wszystko idziemy w nowy okres — odrodzonego idealizmu. Dlatego „gwiazdka” ma dziś tyle głębokiego sensu. Tymczasem mamy taki jeden dzień w roku. Może przecież doczekamy się, że i cały rok taki będzie... Daj Boże!

### Humor świąteczny.

#### CHOINKA NARODÓW.

W myśl tradycyjnego zwyczaju — dyplomaci europejscy zasięda przy wspólnym stole w Genewie aby razem spędzić wieczór wigilijny. Pod obrusem będzie ułożone siano — aby dyplomaci mogli łatwiej wykryć się sianem... Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie strojenie drzewka. I tak:

Włoski minister hr. Ciano — zawiesi na choince włoskie orzechy. Francja ma je zgryźć!

Goering — parę używanych orderów. Gen. Franco — bombv czekoladowe z dynamitem.

Hitler — srebrny dzwonek do bimbania Europy.

Przewodniczący Ligi Narodów — figl. Na samym zaś szczycie drzewka będzie dosłownie powieszony — aniołek pokoju.

#### CO DOSTANĄ NA GWIAZDKE?

P. prem. gen. Składkowski: Adres dziękczynny od Syndykatu Dziennikarzy, za dekret prasowy.

P. wiceprem. Kwiatkowski: Kwiaty od płk. Wendy.

Min. Poniatowski: Niestety tylko drzewko z lasów państwowych — rolnicy są tak ubodzy, że nie stać ich na podarki...

#### TRZYNASTY PRZY WIGILII.

Co się dzieje, gdy przy wieczerzy wigilijnej zasiadzie trzynastu osób?

FRANCJA — szuka się jeszcze jednego gościa i zaprasza się go na wigilię.

SOWIETY — wydaje się rozkaz natychmiastowego rozstrzelania jednego z gości i cyfra zaproszonych spada automatycznie do dwunastu.

SZKOCJA — wyrzuca się jednego z gości za drzwi.

POLSKA — zaprasza się jeszcze trzynastu gości, aby razem była parzysta liczba 26.

NIEMCY — gospodyni oświadcza, że wigilia wystarczy tylko na jedną osobę — wobec czego dwanaście osób się wynosi. („Wróble na dachu”).

### Na widowni politycznej.

# CZESI W SŁUŻBIE BERLINA.

Przed paru miesiącami w Sudetach lała się krew, gdy jakiś Niemiec wywiesił „Hackenkreuz”. Obecnie jak donosi z Pragi „Times”, poseł Kundt uzyskał od rządu Berana szereg przyrzeczeń, stojących w niejkiej sprzeczności z tak niedawnymi czasami. Niemcy czeszy będą mogli być zorganizowani **wyłącznie w szeregach partii narodowo-socjalistycznej**, podobnie jak w Rzeszy. Będą mieli swoją „Hitlerjugend” i nawet będą mieli swe oddziały „SS-Mannów”. Swastyka zostanie dopuszczona jako ich narodowa flaga, podobnie jak to się już stało w Słowacji.

Ugoda między Beranem i Kundtem jest chwilowo trzymana w tajemnicy. Rząd czeski zastrzegł sobie czas do... przygotowania opinii publicznej, która po latach kształcenia się na ultrademokratycznych idealach (ale i ich zakłamywaniu) Massaryka i Benesza boi się skoczyć równymi nogami w faszystycznym w przereźbel z lodowatą zimną wodą.

Czechom nie można odmówić konsekwencji w lokajstwie. Gdy szli z Paryżem, nigdzie Francja nie miała wierniejszych sprzymierzeńców jak Czesi. Jeśli jednego dnia było w Paryżu białe, drugiego czarno, „Prager Presse” p. Benesza i za nią cały chór prasy czeskiej **mlaskał za każdym razem językiem z zachwytem**. A jak umieli się lasić do Moskali? Jak potrafili mimo swych klasycznie burżuazyjnych światopoglądów zapominać o czekistowskiej tyranii Stalina? Jak pięknie **wyblęli jego mordy**, drukując bez zakątnienia tłumaczenia sowieckiej urzędowej agencji „Tass”?

Teraz przechodzą na służbę do Niemiec. Nie boli ich głowa o to, że za lokajstwo w stosunku do Paryża i Moskwy **zapłacono im kopniakiem**. Mają nadzieję, że odegra się z Berlinem i że pracując pod jego rozkazami stworzą sobie odszkodzenie pod postacią... Czecho-Ukrainy.

### Kto stworzy Ukrainę pozyska „nadwładę”

„Venkov”, organ byłego stronnictwa czeskich agrariuszy, z którego szeregów wyszedł obecny szef rządu praskiego Beran, zamieszcza pod datą 18 bm. ciekawy artykuł na temat Ukrainy, opisujący wielkie bogactwa tego kraju i zakończony następującym zdaniem:

**„Jednym słowem — Ukraina jest ziemią wielkiej przyszłości. Kto to zrozumie właściwie, jak z niej stworzyć państwo niezależne, ten będzie miał źródło siły, aby osiągnąć hegemonię (po czesku: „nadwładę”) w Europie”.**

Nadwładę osiągną Niemcy, ale Czesi pracując „dla króla pruskiego” występują się Niemcom i stwarzają sobie najzupełniej zresztą złudne nadzieje na odegranie się i na dokuczenie Polsce, którą jak zawsze nienawidzą. Oto powód, dlaczego Ruś Podkarpacka rol się obecnie od bojowców ukraińskich, dlaczego wprowadzono tam język ukraiński jako obowiązkowy, mimo, że go ludność nie rozumie częściowo i dlatego prasa czeska walczy o stworzenie Wielkiej Ukrainy, jak gdyby był to główny cel i uzasadnienie istnienia dzisiejszych kadłubowych Czech.

Nie należy sobie jednak wyobrażać, aby Niemcy zapominali o Ukrainie. Ostatnio pisał w tej sprawie miesięcznik „Ostland”, dochodząc do przekonania, że obecnie **najważniejszą sprawą Europy stało się zagadnienie ukraińskie**. Pismo to twierdziło również, że decyzja wiedeńska jest ostateczna, a kto odważyłby się ją podważyć, roz-

### pocznie niebezpieczną grę.

Siła złego na jednego w ukraińskiej sprawie. Ale nie sądźmy, by niemieckie apetyty były czymś większym jak prawdziwie wilczym apetytem również wielkim jak praktycznie nierzeczywistym. Ukraińcy nie tworzyli nigdy swego państwa, jeśli nie liczyć księstewek kijowskich, założonych przez Skandynawów Waregów.

Na przykładzie czeskim wiemy, co znaczy nie mieć państwa przez lat trzysta. Jak to łamie charakter narodu i zmienia w jakiś powój, mogący się wic tylko koło innych mocnych pni. Do czego mają więc być zdolni Ukraińcy? Tylko do anarchii, ale z nią Polska musi sobie dać radę i będzie mogła to uczynić. Niemieckie zaś ramię nie sięgnie poprzez Polskę. **Za daleka droga**, gdy my powiemy: Nie pozwalam!

### Pan Schacht szuka pieniędzy.



Położenie gospodarcze Niemiec w odniesieniu do zagranicy uległo obrzymiemu pogorszeniu. W li stopadzie — podajemy za „Timesem” — ujemne saldo obrotu z zagranicą wyniosło **69 milionów marek**. Za 11 miesięcy roku bieżącego deficyt ten dosięgnął **olbrzymiej cyfry 400 mln. marek**. Tymczasem rok ubiegły zamknął się nadwyżką w kwocie 360 milionów. Pogorszenie zatem w ciągu roku wyniosło **760 milionów marek**.

Jedną z przyczyn deficytu jest przyłączenie Austrii i Sudetów, krajów, które straciły część swych dawnych rynków zbytu, a nie zdobyły nowych. Trzeba podkreślić, że w listopadzie eksport nowych **Wielkich Niemiec był o 80 milionów marek mniejszy niż wywóz dawnych Niemiec w tym samym miesiącu przed rokiem**...

Niedobór bilansu handlowego ma dla Niemiec kapitalne znaczenie z dwóch powodów: pierwszy to brak złota (zdobyte w Austrii zostało już wydane), drugi to kompletność spłacania zobowiązań zagranicznych w kwocie około ćwierć miliarda marek rocznie. Inaczej się wyrażając, Niemcom grozi **najwyższa plajta**. Muszą albo ograniczyć przywóz, co oznacza dalsze obniżenie stopy życiowej, albo za wszelką cenę **powiększyć wywóz**, co równa się ciężkiej walce ze złotem angielskim, przystępującym do przeciwdziałania na rynkach światowych. Ponadto Niemcy muszą przestać płacić nawet to, co płacą obecnie swym wierzycielom.

Wobec takiego położenia Schacht pojechał do Londynu i zabiegał tam o **przehandlowanie sprawy żydowskiej**. Chciał uzyskać dewizy na emigrację żydowską w takiej wysokości, aby przy tej sposobności nie tylko pozbyć się żydów, ale aby **coś jeszcze zostało dla Reichu jako zarobek uboczny**. Jak twierdzi „Times”, „plany jego spotkały się z małym odzewem”.

Co dalej? Czy można sobie wyobrazić, że po wyczerpaniu wszystkich metod hitlerowskich w ciągu już prawie 6 lat **znajdzie się jeszcze jakiś cudowny sposób na zrównoważenie i nawet na uaktywnienie tego bilansu na stałe**? Czy można sobie wyobrazić sprawienie takiego cudu, aby świat, który obywa się bez fabrykatów niemieck-

kich, zaczął je kupować w wielkiej ilości tylko w celu ratowania hitlerowskiego reżimu? Czy można sobie wyobrazić również, że Niemcy będą dalej się zbroić i dalej zaciskać pasa i nie sięgną do broni jako do **ostatecznego środka na rozerwanie gospodarczej blokady?**

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że jesteśmy dużo bliżsi odpowiedzi na te pytania i teraz, gdy wszyscy sobie życzymy „Pokój ludziom dobrej woli”, niestety czarne chmury zbierają się nad niedaleką już może przyszłością Europy.

### Zainteresowanie szwedzką rudą.

„Völkischer Beobachter” zamieścił ostatnio ciekawy artykuł p. t. „Sowietsturm auf Skandinavien”. Zostały w nim pracownie zebrane wszystkie wiadomości o **afarach komunistycznych i szpiegowskich, jakie miały ostatnio miejsce w Finlandii i Szwecji**. Na podstawie paru procesów sowieckich szpiegów i agentów Kominternu czołowy organ Trzeciej Rzeszy formułuje swe twierdzenie o **sowieckim szturmie na Skandynawię**.

Nie ulega wątpliwości, że Sowiety, posiadające dziś tylko wąskie wyjscie na Baltyk, zatarasowany przez silną flotę niemiecką, chciałyby uzyskać wolną drogę na ocean Atlantycki nie tylko przez Białe Morze i Archangielsk, ale również przez niezamrażające porty norweskie. Można również przypuszczać, że spadek Iwana Kality o „zbieraniu ziem rosyjskich” może być każdej chwili przez czerwonych władców przejęty i że wówczas Finlandia znajdzie się na liście utraconych ziem... rosyjskich.

To wszystko prawda, ale prawdą jest również, że **Szwecja posiada najlepszą i najbogatszą złoza rud żelaznych i że bez tych rud Niemcy nie będą mogli prowadzić wojny**. Oto powód, dlaczego Trzecia Rzesza narzuca się tak wyraźnie Skandynawom na opiekunkę przeciw Sowietom i dlaczego ich tak bardzo straszy niebezpieczeństwem sowieckim. Niemieckie apetyty są bardzo rozlicznego rodzaju.

### Eden ministrem wojny?



Niemcy stosują w odniesieniu do Anglii **przeziwianą politykę**. Hitler podpisuje z Chamberlainem w Monachium coś jak ugodę o nienapadaniu. Schacht — patrz wyżej — jedzie do Londynu prosić grzeźnie o kredyty. Daje to nawet powód jednemu z tygodników angielskich do narysowania prezyd. Reichsbanku wyciągniętą ręką i podpisem: nowy ułkon hitlerowski... Jednocześnie ci sami Niemcy prowadzą niesłychanie niewybredną kampanię przeciw tym politykom angielskim, którzy się nie godzą na linię polityczną Chamberlaina.

Gdy Eden pojechał do Nowego Jorku i wygłosił tam mowę przeciw Niemcom, utrzymaną zresztą w przyzwyczajonym tonie, niemiecka prasa w szeregu artykułach **zrobiła z niego eleganckiego półgłówka** („Völk. Beob.”, „Danziger Vorposten” i inne), a następnie doniosła z olbrzymim... obrzydzeniem, że Eden za swą mowę otrzymał 5000 dolarów. Miało z tego wynikać, że bogaty człowiek, jakim jest ten były minister spraw zagranicznych Anglii, jest rodzajem płatnego agitatora, wygłaszającego za pieniądze namiętne filipki bez wiary we własne słowa. Czy można sobie wyobrazić **większą i głupszą obelgę w kierunku tak wybitnego**, jakby nie było, męża stanu?

Anglicy (Niemcy powinni byli o tym wiedzieć) reagują w sposób najbardziej zrozumiały z punktu widzenia elementarnego poczucia honoru narodowego. Niemal każdy dzień przynosi pogłoski o powrocie Edena do rządu. **Im bardziej jest on atakowany przez Niemców, tym więcej staje się popularny**. Ale niezgrabne Michałki berlińskie nie mogły sobie wyobrazić takiego skutku swych ataków.

Przy sposobności, dla zobrazowania niedźwiedzkiej niemieckiej zębności, braku poczucia honoru i granicy między tym co rozsądne i co tylko blażęskie, może być reklama niemiecka, zamieszczona na rolkach „pewnego” bardzo pożytecznego papieru, o której podaje szwajcarska „National-Zeitung”. Reklama ta brzmi następująco: „**Clo-Clo**”, Ostmark registrierte Schutzmarke, **deutsch-arisches Erzeugnis** Krepp-Klosettpapier. Nach neuartigem Verfahren (zapewne również... niemiecko-aryjskim) hergestellt, die beliebte Qualitätsmarke, ausgezeichnet durch ihre Weichheit und Geschmeidigkeit”.

Z uwagi na niezbyt przyzwyczajony gatunek tego papieru, reklamy nie tłumaczmy. Jest ona więcej niż pocieszna i wskazuje, jak trudno musi być wszystkim uprawiać politykę z narodem tak mało posiadającym subtelności. St. Strąbski.



Jak dekorator Szybki „ubrał” choinkę.

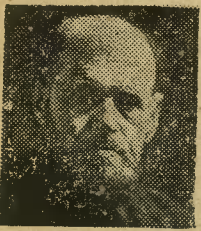
# • Nauka • Literatura • Sztuka •

HENRYK KUMINEK.

## O nagrodę literacką Nobla dla pisarza polskiego.

Od czasu do czasu (nawiasem mówiąc — przeważnie w „Czasie”...) pojawiają się głosy, żądające wysunięcia kandydatury pisarza polskiego do nagrody literackiej Nobla. Nagrodę tę, uchodzącą — słusznie czy niesłusznie — za najwyższe i najbardziej godne zabiegów wyróżnienie przyznano dotąd dwóm Polakom: **Henrykowi Sienkiewiczowi i Władysławowi Reymontowi**. Na przedstawicieli innych narodów częściej spadały te laury i... korony szwedzkie, stąd też całkowicie uzasadniona wydawać się może pretensja polska. Czas pomścić o wysunięciu kandydatury polskiej, tym bardziej, że samo zgłoszenie kandydatury nie oznacza jeszcze wcale jej sukcesu. Mamy pod tym względem pouczający przykład fińskiego powieściopisarza Silanpaa, którego już od lat wymienia się jako najprawdopodobniejszego laureata Nobla i który od lat przegrywa na tej loterii...

Podtrzymując żądanie zgłoszenia polskiego kandydata do nagrody Nobla, **nie chcemy bynajmniej przeceniać znaczenia tej fundacji**. W tym, że na liście laureatów nie będzie Polaka nie upatrujemy wcale katastrofy ani powodu do przywdzia- nia żaloby narodowej. Można być bardzo wielkim pisarzem i nigdy się nie doczekać zaszczytnych i rentow- nych wawrzynów. I wartościowa literatura wielkiego narodu może też nie znaleźć uznania w oczach szwedzkiej Akademii, która z woli wynalazcy dynamitu ma być dziś najwyższą instancją, oceniającą literaturę światową...



**K. Przerwa-Tetmajer** nych wawrzynów. I wartościowa literatura wielkiego narodu może też nie znaleźć uznania w oczach szwedzkiej Akademii, która z woli wynalazcy dynamitu ma być dziś najwyższą instancją, oceniającą literaturę światową...

Nagrodę Nobla przynajmniej ludzie omylni i stabi. A przy tym ludzie, reprezentujący pewien wyraz światopoglądu, orientację nie tyle literacką, co ideową i nawet polityczną. Trudno się spodziewać, aby protestanci Szwedzi byli szczególnie entuzjastami kultury katolickiej. Trudno mieć pretensję o to, aby siedziowie o wyraznym obliczu masonskim i wolnomścicielskim wyrokowali na korzyść twórców ideowo im się przeciwstawiających. Dalej — cechą charakterystyczną narodów skandynawskich jest pewnego rodzaju bezproduktywny humanitaryzm, w ramach którego kapitałisci, dorabiając się milionów na do- stawach zbrojeniowych, deklamują o prawach człowieka i obywatela, który stworzył Ligę Narodów i podobnie zbankrutują- nając pomysł. Ten właśnie **humanitaryzm natężonej rozsiwca o wyborze laureata Nobla**. Bo czymże innym, jak nie współ- czuciem dla emigracji rosyjskiej, tłumacz- ców na przykład wyróżnienie pisarza tak przeciętnego i niakiego, jak Iwan Bunin? Bo czemuż zawdzięcza swój niespodziewany sukces tegoroczna laureatka — pisarka amerykańska Pearl Buck? Tylko temu, że w jej — dobrych zresztą — powieściach aż się przelewa tkliwe współczucie dla Chińczy- ków, bitych aktualnie przez Japończyków.



**Zofia Nałkowska** Nagroda Nobla jest więc często wynikiem wpływu czynników ubocznych, rezultatem zabiegów, targów. Jak to się odbywa w praktyce, można przeczytać w pięknej książce „Spojrzenie wstecz” Jana Lorentowicza, który zdaje sprawę — nie zu- pełnie bezstronnie — o prawdę — z przebiegu starań o nagrodę Nobla dla Żeromskiego. To wszystko prawda, ale jednocześnie **nie można nie uznać wartości**

### O kulturę języka polskiego.

Książnica-Atlas wydała zbiór ciekawych prac prof. T. Lehr-Splawińskiego pt. „Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego” (w Bydgoszczy u Gieryna).

Jest to cykl prac poświęconych zagadnieniom ważnym nie tylko dla historii języka polskiego, lecz także dla całokształtu dziejów naszej kultury. Osia ich jest zagadnienie związku języka z kulturą narodu oraz związaną z tym troską o kulturę językową, wyrażającą się w świadomym pie- legnowaniu i dbałości o rozwój języka a także w badaniach naukowych nad jego budową. Całość ujęta została w formę ogólnie przystępną, nie wymagającą od czy- telnika specjalnego przygotowania języko- znawczego.

**propagandowych takiej nagrody dla kultury polskiej i Polski w ogóle**. Książki opatrzone stemplem nagrody Nobla rozchodzą się po świecie łatwo i bez pomocy fundu- szów propagandowych M. S. Z... I choćby dlatego warto zgłosić kandydaturę polską do nagrody literackiej Nobla.

Pozostaje pytanie ważniejsze: **Kogo zgło- sić? Kto zasługuje na to? I kto ma szan- se otrzymania nagrody?**

Wymienia się nazwiska: Kazimierza Przerwy - Tetmajera, Wacława Berenta, Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej i Zofii Kossak. Rozpatrzyć je trzeba pod kątem wi- dzenia wartości abso- lutnej, oddźwięku, jak- ie ich twórczość może wywołać poza Polską, a wreszcie — koniunk- turalnych właściwości nagrody Nobla o któ- rą wyżej mówiliśmy. **Kazimierz Przerwa- Tetmajer** — to przede- wszystkim „Na skal- nym Podhalu”, wspaniała saga podhalań- ska, epos gór i człowieka gór. Tego rodza- ju dzieła pisarzy skandynawskich znajdo- wały uznanie Akademii szwedzkiej, ale czy najwierniejsze, najlepsze nawet tłumacze- nie potrafi oddać niezwykły urok języka, siłę i zwartość tetmajerowskiej prozy?



Zofia Kossak

**Wacław Berent** jest pisarzem dużej kla- sy. Ale jego „Żywe kamienie”, wskrzesza- jące atmosferę średniowiecza, nawet dla polskiego czytelnika są trudnym zagadnie- niem. Czytelnik zachodnio-europejski sta- nie wobec prozy Berenta zupełnie bezradny.

**Zofia Nałkowska** doprowadziła do do- skonałości powieść psychologiczną, stworzy- ła niemal własną szkołę w Polsce, jej po- wieści — głównie „Choucas” i „Granica” — są trwałą wartością literacką. Nie wolno jednak zapominać, że psychologizm jest ra- czej bocznym nurtem we współczesnej li- teraturze światowej i czołowi jego repre- zentanci z Proustem na czele nigdy nie zna- leźli uznania u Skandynawów.

Kandydatura **Marii Dąbrowskiej** mogła- by być podyktowana koniunkturą. Podobnie jak ongiś Andrzeja Struga wysuwa się ją dla- tego, aby wykorzystać jej zbliżenie do pra- dów ideowych, przeważających na północy i zachodzie. „Noce i dnie” przedstawiają jednak drgnięcia zbiorowej duszy polskiej na przełomie XIX i XX wieku — drgnięcia zupełnie niezrozumiałe dla obcych.

Pozostaje **Zofia Kossak**. Jej kandydatur- a będzie chyba niepopularna w protestanc- kiej Szwecji. A więc szanse jej są raczej ma- le. A jednak uważamy, że ją właśnie, pi- sarkę katolicką, trzeba zgłosić. Trzeba pod- kreślić jej twórczość jako **reprezentacyjną dla katolickiej Polski**, „Krzyżowcy” to wiel- ka powieść, powieść o perspektywach ogóln- ludzkich, powieść, w której jest idea. Idea katolicka, która dziś jedynie może od- rodzić skołataną świat, znalazła w Zofii Kossak wyrazieliwą przekonującą i su- gestywną. A przecież głosić tę ideę jest na- szym obowiązkiem.

Dlatego kończymy nasze rozważania wnioskiem:

**Polska kandydatura do nagrody lite- rackiej Nobla trzeba wysunąć. Trzeba wysunąć kandydaturę Zofii Kossak.**

## Kronika literacka.

**Wojciech Bąk**, najznakomitszy poeta młodego pokolenia, był najmłodszym kandydatem do nagrody literackiej m. Po- znania. Kandydaturę tę utraciono w spo- sób niewybredny... przy pomocy plotek. Nagrodę rozdzielono na cele wydawnicze i stypendia. Cele pozytywne, ale czyżby takie rozwiązanie miało być publiczną ma- nifestacją, że Poznań dzisiejszy nie ma pi- sarza godnego nagrody?

**Zofia Kossak, Karol Irzykowski i Tibor Csorba**, pisarz węgierski — będą w ciągu stycznia 1939 r. gośćmi bydgoskiej Rady Artystyczno-Kulturalnej w ramach jej co- raz popularniejszych wieczorów literac- kich.

**Nowe książki dla młodzieży** pojawiły się w obecnym sezonie wydawniczym szcze- gólnie licznie. Jak już wspominaliśmy, do borowo przedstawia się zespół autorów pol- skich. A więc niewzruszona **Zofia Kos- sak** dała również młodzieży powieść histo- ryczną „Warna” (Wyd. Biblioteki Pol- skiej), w której przeprowadza rehabilitację atakowanego ostatnio Władysława War- neńczyka. Świetna pisarka książki dla młodzieży pisze z równą odpowiedzial- nością, jak dla dorosłych. — Z obcej litera- tury J. Przeworski wydał dobre tłumacze- nie powieści Adrienne Thomas pt. „An- drea”, w której treści zresztą wprowadzone są wszystkie atrybuty współczesności. —

Zawsze aktualne, zawsze żywe i zawsze równe chętnie czytane przez dzieci i przez dorosłych są „Baśnie z 1001 nocy”, które bardzo trafnie wybrał i opracował Marce- li Tarnowski a wręcz luksusowo wydała kra- kowska Księgarnia Powszechna (w Byd- goszczy u Gieryna). Książka ta pod każ- dym względem może zaspokoić wrażliwość estetyczną.

**Maria Kuncewiczówna**, pisarka niewat- pliwie utalentowana i wrażliwa, odbyła podróż do Palestyny (jeszcze przed obecny- mi awanturami arabskimi) i wrażenia swo- je ogłosiła najpierw w serii artykułów w „Wiadomościach Literackich”, a obecnie w książce pt. „Miasto Heroda” (Wyd. „Rój” w Bydgoszczy u Gieryna). Osobiste skłonności autorki jak i stemplem „wiadomo- ściowy” sprawiły, że ta ciekawa i dobre- napisana książka jest nadmiernie obciążo- na przydrowskim sentymentalizmem.

**Marszałek Weygand** wydał w Paryżu „Dzieje wojska francuskiego”. Odrzynie, kilkusetstronicowe dzieło znajdzie nie- chybnie duże wzięcie. Zresztą powodzenie pisarzy francuskich stanowi zawsze przed- miot uzasadnionej zazdrości pisarzy in- nych, a zwłaszcza polskich. Właśnie nie- dawno ogłaszano, iż ostatni tom cyklu wo- jennego Romain Rollanda „Verdun” roz- szedł się w ciągu roku w 600.000 egzempla- rzy!

## Większość młodzieży akademickiej woli się uczyć niż politykować!

Przed paroma dniami w rubryce „Na marginesie” poruszaliśmy sprawę **młodzie- ży akademickiej, strajków, demonstracji politycznych i zawieszę wykładów na wyższych uczelniach**. W związku z naszymi uwagami — podyktowanymi najszer- szą troską i życzliwością dla młodzieży a- kademickiej — otrzymaliśmy od przedsta- wiciela tej młodzieży list, który z prawdzi- wą radością przedrukujemy. Świadczy on bowiem, że **większość młodzieży akade- mickiej nie chce się wysługiwać tym czy innym partiom i obozom w ich politycznej robocie, ale chce się uczyć**. Przez utożsa- mianie całej młodzieży z krzykliwą grupą polityków robi jej się krzywdę, dlatego też poniższe uwagi są koniecznym snopem światła na tę sprawę. **Ważność porusza- nej kwestii wywołał niewątpliwie odzew i u młodzieży (teraz są wakacje) więc mo- żemy jeszcze któryś z pp. akademików za- brać głos w tej sprawie?** i u starszego społeczeństwa:

Jako student, któremu pilnować godno- ści i honoru społeczności akademickiej należy, uważam za szlachetny obowiązek nie pozostawić „bez echa” uwag zawartych „na marginesie” „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 16. 12. br.

Czytelnik nie orientujący się w życiu

### Jeszcze trwa walka o pisownię.

O nową pisownię walka toczy się dalej. Narzucona przed dwoma laty urzędowo nie zadowoliła ani pisarzy ani publiczności. Było z początku wiele wrzenia, lecz później głosy protestu osłabły. Najbardziej burzy- ło się Wilno. Związany w stolicy „Komi- tet obrony języka” nie przejawia żywszej działalności. **Zjazd teologów, odbyty nieda- wno, postanowił nie stosować się do nowej pisowni i stosować dawną**. Minister oświa- ty otrzymuje stale jeszcze rozmaite prote- sty i wezwania dokonania zmian. Niektó- re czasopisma wciąż jeszcze stosują dawna pisownię.

Nie możemy się powstrzymać od uwagi, że te — późne a uparte — **protesty zwiększają bałagan i powodują całkowitą dez- orientację czytelników**.

Typowe „wolno w Polsce, jak kto chce” w dziedzinie pisowni stwarza zamęt i utrudnia życie.

### Kronika plastyczna.

**Pozyteczne wydawnictwo plastyczne** pod- dzieli wspólnie Wyd. „Biblioteka Polska” i M. Arci. W cyklu „Sześć wieków malar- stwa polskiego” zawarte być mają w osob- nych zeszytach sylwetki najwybitniejszych artystów, którzy wpłynęli decydująco na rozwój malarstwa europejskiego. Dotąd u- kazali się w opracowaniu dra M. Sterlinga dwa zeszyty. Pierwszy: „Giotto” charak- teryzuje nie tylko twórczość znakomitego autora fresków w Asyżu, ale w ogóle po- czątki malarstwa europejskiego. Drugi ze- szyt pt. „Masaccio Castagno Uccello” za- wiera dzieje malarstwa florenckiego w pier- wszej połowie XV w. Zeszyty, ozdobione licznymi reprodukcjami kolorowymi i jed- nobarwnymi, zalecają się również niską ce- ną. W Bydgoszczy u Gieryna.

**Salon doroczny w warszawskiej Zachę- cie został otwarty 17 bm.** Na salonie tego- rocznym widzimy duże półna batalistycz- ne, kompozycje figuralne oraz portrety szere- gu znanych osobistości, pędzla wybitnych artystów; pejzaże, martwe natury oraz mo- cne w wyrazie rzeźby dopełniają całości tego pokazu bogatego dorobku sztuki pol- skiej. Pięknie wydany katalog Salonu za- wiera 45 reprodukcji, wystawionych dzieł sztuki. Z Bydgoszczy wystawia swe obrazy prof. Władysław Frydrych

### Kronika teatralna

**Jarosław Iwaszkiewicz**, zachęcony suk- cesem „Lata w Nohant”, napisał nową sztukę biograficzną pt. „Maskarada”, którą wy- stawił obecnie Teatr Polski w Warszawie. Jest to melodramat z życia poetów rosyjskie- go Puszkina, opowiedziana po kronikarsku historia jego miłości, zazdrości, pojedynku i śmierci. Sztuka, aczkolwiek scenicznie zręczniejsza, jest słabsza od „Lata w No- hant”. Brak jej bowiem żaru wewnętrznego i prawdziwych wartości dramatycznych. Ze względu jednak na rosyjskie gusty żydow- skiej i żydździej publiczności warszawskiej sztuka będzie się zapewne cieszyć dłu- gotrwałym powodzeniem.

**Baletmistrz Edward Kuryllo**, były kie- rownik baletu opery warszawskiej, znany z działalności artystycznej i pedagogicznej nie tylko w Polsce ale i za granicą, autor kilku wartościowych prac o tańcu, zmarł w jednym ze szpitali warszawskich.

Czytelnika trzeba jednak poinformo- wać, że **większość młodzieży akademickiej, zdrowo myślącej, wyraża się o tych refor- matorach i ich działalności krytycznie**. Ale stwierdzam, że mówi o nich po cichu, nie potrafi się zdobyć na bardziej zdecy- dowaną postawę, bo jej głośniejsza akcja spotyka się natychmiast od strony współ- koleżków-działaczy z reakcją dość silnie ar- gumentowaną (n. p. przy pomocy pałki gumowej). Pouczycy trzeba by Czytelnika, że studia polegają zupełnie na czymś in- nym, że **praca naukowa, przygotowywanie się do egzaminów przedstawia dla większo- ści akademików rzecz bezspornie naj- ważniejszą**, że „działalność” współkoleżków jest odczuwana przez nią jako przeszkoda i przesładujące zło, które wypacza jej wzniosłe zamiary.

Ta większość też apeluje do wszystkich przywódców politycznych, by ją **przestali wciągać do robót partyjno-politycznych**: Zostawcie nas, panowie, w spokoju. Zroz- umericz wreszcie, że pożytek z nas będzie miało państwo i naród, gdy będziemy na- szą kulturę i inteligencję kształcić w pra- cowniach naukowych, laboratoriach i bi- bliotekach, nie wyłączając rzeczowych ko- leżeńskich dyskusyj i polemik postawio- nych na odpowiednim poziomie, godnym akademików, — a na pewno nie będzie z nas korzyści, gdy wy, obcy nam, ideą ludzi młodych z nami niezwiązani, będzie- cie nam wskazywać drogę przyszłości po- przez warcholskie manifestacje, wiece i pochwały przy wzajemnym szczuciu się i bojówkarskim argumentowaniu!

Student-Protector.

## Zródła kultury europejskiej.

Przedświadczone wiadomości z Rosji brzmią znowu niepokojąco. Mimo papierowej tolerancji szerzy się akcja zwłazku „bezbożników”, oficjalnie popierana przez rząd. Praca duchownych, zwłaszcza księży katolickich, jest ogromnie utrudniona. Agencje telegraficzne podają szczegóły nowych aresztowań i nowych zsyłek. Obywatele, o których wiadomo, że uczęszczają do bardzo nielicznych kościołów, narażeni są na szykany i przykrości.

W środkowej Europie zaczyna się coraz bardziej metodyczne, coraz gorsze prześladowanie katolicyzmu. W b. Austrii „skonfiskowano” na rzecz państwa około 100 klasztorów. Metody walki z chrześcijaństwem są inne aniżeli w Rosji, ale niemniej perfidne. Kilka dni temu dzienniki paryskie i londyńskie zamieściły opis szykan, na które została narażona zakonnica, przed którą chyliły się wszystkie głowy w Zachodniej Europie. Niskie i fałszywe oskarżenia, którymi nazizm się posługuje w walce z najwybitniejszymi przedstawicielami katolicyzmu, stanowią tylko jeden ze środków, mających doprowadzić do zwycięstwa siły fizycznej nad potęgą ducha. Bardzo starannie zmontowana propaganda dąży do wszczęcia jaadu w dusze obywateli: chodzi o zbrukanie idei chrześcijańskiej przez rzucanie podejrzeń i oszczerstw na tych, którzy służą Prawdy poświęciwszy całe życie. W olbrzymim państwie, które do niedawna jeszcze było zbiornikiem wielkich wartości kulturalnych, mnożą się objawy nadzwyczaj niepokojące. Walka o dusze ludzkie, a zwłaszcza o dusze młodzieży, osiąga swój punkt kulminacyjny. Śledzimy jej przebieg z trwogą, gdyż dotyczy ona większych zagadnień, aniżeli te, które rozstrzygała Europa w okresie reformacji.

W Hiszpanii rządowej, pod wpływem wydarzeń, zaczyna zdawać sobie sprawę z tej olbrzymiej siły moralnej, jaką stanowi idea chrześcijańska; niestety, bardziej tolerancyjne rozporządzenia, które wydano w Barcelonie, nie przywrócić życia tysiącom księży, zamordowanych w pierwszym okresie rewolucji ani nie dźwigną ze zgliszcz popalonych świątyń.

Przez przodującą światu Europę idzie wielka fala powtórnego barbarzyństwa. Łata olbrzymiego rozwoju techniki zaznacza się coraz to większym upadkiem wartości moralnych. Nigdy, od czasu wędrowki ludów, nie były bardziej zagrożone olbrzymie wartości chrześcijaństwa, a co za tym idzie, cała kultura europejska.

Mówimy „kultura europejska”, gdyż tych dwóch pojęć nie można oddzielać od siebie; te wszystkie pierwiastki, które złożyły się na duchowy prymat Europy w świecie i na jej ogromną rolę, którą odrywała na przestrzeni wieków, opierają się na podłożu filozofii chrześcijańskiej, która z kolei wchłonęła i uszlachetniła pierwiastki wielkiej kultury greckiej. I pojęcie kultury europejskiej jest równoznaczne z ideologią chrześcijaństwa i humanizmu, opartego na założeniach i dorobku myśli klasycznej.

Clemenceau, entuzjasta Grecji, twierdzi, że potęga kultury helleńskiej była tak wielka, iż błędnie przy niej nawet bohaterstwo walki w jej obronie. Maraton i Salamina są tylko dowodem wpływu siły duchowej na fizyczną odporność narodu. Ekspansja grecka szła innymi drogami, aniżeli militarna ekspansja rzymska, a jednak osiągnęła o wiele dalsze granice swego zasięgu. Dowodem tego jest chociażby pod jej wpływem będąca sztuka indo-chińska — i świątynie Angkoru w Anamie.

Grecja była krajem rozwoju ducha; była krajem największej wolności w czasach starożytnych. Ze spuścizny Rzymu tylko te rzeczy są naprawdę wielkie, które mu przekazała Hellada.

A Hellada i jej kultura niosła za sobą rozwój indywidualizmu, który musiał przejawiać się w twórczej radości życia, przeciwstawiając się materializmowi, na którego dnie leży zawsze opar pesymizmu i smutku.

Na podstawach kultury greckiej oparł się chrześcijaństwo przeciwstawiający swoją świetlaną, wolnościową i już powszechną ideologię prawdziwego człowieczeństwa — materializmowi, egoizmowi i tyranii moralnej współczesnych systemów społeczno-politycznych. Tylko chrześcijaństwu zawdzięczamy ocalenie i przechowanie kultury klasycznej w okresie mroków wczesnego średniowiecza. Ludy, które oparły swoją kulturę o Rzym, rozwijały w sobie poczucie wolności i osobowości, które jest źródłem postępu. Przeciwwstawieniem są narody, które od kultury łacińskiej i chrześcijańskiej odeszły — albo dostały się pod władzę jednostek, którym podporządkowały swą niezależność, jak np. ludy europejskiego Wschodu, albo też poszły po linii materializmu gospodarczego, który z biegiem czasu przerodził się w całkowitą przewagę maszyny nad człowiekiem.

Renesans był olbrzymim wzlotem ducha ludzkiego, a oparł się o zwały helleńskiego klasycyzmu. Nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności, że humanizm, w pierwszym okresie jego rozwoju, największą opieką otaczali właśnie Papieże. Deklaracja praw człowieka i obywatela (wielkiej rewolucji francuskiej) była wynikiem tego procesu umysłowego, który rozwinął encyklopedyści francuscy, a który przesycali pierwiastki

(Ciąg dalszy na stronie 18).

# Gwałty czeskich bojówkarzy przechodzą wszelkie granice.

## Z granatami i karabinami na spokojną ludność

Katowice, 24. 12. (PAT) Ludność pogranicza czeskiego wzbudzona jest do głębi nową falą represji ze strony władz czeskich w stosunku do ludności polskiej, zamieszkającej po drugiej stronie granicy. Liczba przybywających ze strony czeskiej obywateli polskich, wydalonych przez tamtejsze władze, wzrasta z dnia na dzień.

Mimo silnych mrozów przybywający Polacy niejednokrotnie nie mogą zabrać ze sobą nie tylko niezbędniejszego dobytku, ale nawet dostatecznie ciepłego ubrania. Przyczyną tego są bezwzględnie metody, stosowane przy wydalaniu Polaków. Władze czeskie bowiem pozostawiają im tylko kilkugodzinny termin na opuszczenie Czechosłowacji.

Przybywający opowiadają o trwających po stronie czeskiej nieustannych zamachach na ludność, instytucje i poszczególne domy, stanowiące własność Polaków. Dokonywu-

jące stałych napadów bojówki czeskie zaopatrzony są w granaty ręczne i karabiny. Najbardziej jaskrawy terror czeski panuje w rejonie Gruszowa i Glinowa.

Stan podniecenia wśród ludności czeskiej po drugiej stronie granicy wzrasta coraz bardziej sztucznie podtrzymywaną kampanią prasy czeskiej, szerzącej przy tym alarmujące i niedorzeczne plotki na temat Śląska Zaolziańskiego.

### Napad na dom dr. Franciszka Bajorka.

Gieszyn, 24. 12. (PAT) Z Łazów donoszą: Ub. nocy około godz. 24-tej czeska bojówka, która przekradła się przez granicę, obrzucała granatami dom, zamieszkały przez znanego działacza i posła na sejm śląski dr. Franciszka Bajorka. Terrorysty usilowali

rzucić kilka granatów do mieszkania, które jednakże odbiły się od ramy okiennej. Wybuch spowodował wypadnięcie wszystkich szyb. Członkowie rodziny dr. Bajorka zostali ogłuszeni.

### Polska wysiedla 100 obywateli czeskich

Katowice, 24. 12. (PAT) W związku z masowym wydalaniem Polaków przez władze czeskie oraz w związku z kierowaną z terenu czesko-słowackiego, terrorystyczną akcją bojówek czeskich na Śląsku Zaolziańskim,

UWAGA!

UWAGA!

Przy zakupie gatunkowo najwyższych

giliz MOKKA i bibulek ALTESSE

wydają składy tytulowe

18355

## Praktyczny kalendarzyk

a w szczególności z powodu dokonania w nocy 22 na 23 bm.

podrzucenia materiałów wybuchowych pod posterunek policji woj. śląskiego w Dzieńmorowicach, oraz pod mieszkanie dr. Bajorka w Łazach,

urząd wojewódzki śląski zarządził w dn. 23 bm. jako odwet natychmiastowe wysiedlenie 50 obywateli czeskich z Dzieńmorowic i 50 obywateli czeskich z Łazów.

### Polska żąda stanowczo zaprzestania akcji czeskiej.

Praga, 24. 12. (PAT) W dniu 23 bm. poseł RP w Pradze min. Kazimierz Papee dokonał osobiście interwencji u ministra spraw zagranicznych Chvalkovskiego w sprawie stanu rzeczy, panującego nad granicą polską na Śląsku.

Min. Papee doręczył ministrowi Chvalkovskiemu notę, zwracającą uwagę na działalność czeskich bojówek, prasy i radiostacji na tych terenach i zawierającą

stanowcze żądanie zlikwidowania w krótkim czasie tego stanu rzeczy, sprzecznego z deklaracjami oficjalnych czynników praskich,

a utrudniającego rządowi Rzeczypospolitej Polskiej uregulowanie dobrych stosunków sąsiedzkich z nową Czecho-Słowacją.

«:»

### P. Prezydent spędza święta w odzyskanej Jaworzynie.

Zakopane, 24. 12. (PAT) Wczoraj 23 bm., o godz. 9-jej rano przybył do Zakopanego specjalnym pociągami z Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką. Po powitaniu przez oczekujących, Pan Prezydent RP wraz z otoczeniem udał się Leżniakowice do dworca kolejowego samochodem do Jaworzyny.

Na dawnej granicy przy moście na Lysej Polanie powitała serdecznie Pana Prezydenta RP licznie zgromadzona tamtejsza ludność. Specjalna delegacja wręczyła Panu Prezydentowi chleb i sól. Pan Prezydent udał się następnie w dalszą drogę do zamczku myśliwskiego w Jaworzynie.

### Czesi wyrzucają nauczycieli żydów.

Praga, 24. 12. (PAT). Rząd czesko-słowacki udzielił dymisji wszystkim żydowskim nauczycielom w szkołach z niemieckim językiem wykładowym.

### Nafta utonęła.

Nowy Jork, 24. 12. (PAT). Norweski statek „Smaragd” zatonął w odległości 600 mil na wschód od Nowego Jorku, dokąd płynął z Holandii z ładunkiem nafty. 20 osób załogi, w tym kapitan oraz jego żona i córka, uratował amerykański statek „Schodack”.

### Chcą się nazywać po estońsku.

Tallinn, 24. 12. (PAT). W roku bieżącym 180 tys. Estończyków zmieniło nazwiska o brzmieniu szwedzkim lub niemieckim, nadając im brzmienie estońskie.

### Jak Streicher zwalnia komunistów.

Norymberga, 24. 12. (PAT). 18 byłych komunistów zostało wypuszczonych dziś z okazji świąt z obozu koncentracyjnego. Gauleiter Streicher urządził dla nich, jako też dla ich krewnych przyjęcie, wyrażając w przemówieniu nadzieję, że jako byli wrogowie narodowego socjalizmu zdołają dziś oenić jego osiągnięcia.

Jako upominek Gauleiter Streicher wręczył wypuszczonym komunistom książkę Karola Albrechta p. t. „Zdradzony socjalizm”.

## Sowiecko-japoński zatarg o rybolówstwo ma czas do kwietnia.

Moskwa, 24. 12. (PAT). Japoński ambasador Togo odbył wczoraj z komisarzem Litwinowem 10 z rządu rozmowę w sprawie rybolówstwa. Rozmowa ta nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu, pomimo pewnych nieznacznych ustępstw, poczynionych przez obie strony. W kołach politycznych

rokowania uważane są za zerwane. Ambasador Togo zostanie przypuszczalnie zawezwany do Tokio, celem osobistego zdania sprawy rządowi japońskiemu. Z drugiej strony, wedle opinii wspomnianych kół, poważniejszy konflikt na tle sprawy rybolówstwa mógłby nastąpić dopiero w kwietniu z chwilą rozpoczęcia sezonu połowów.

## Wesołych Świąt

zyczy

Szanownym Czytelnikom i Korespondentom  
Wydawnictwo i Redakcja  
„Dziennika Bydgoskiego”

## Stronnictwo Pracy zdobyło więcej mandatów, niż pierwotnie podawano.

Warszawa, 24. 12. (PAA) Sekretariat generalny Stronnictwa Pracy ogłasza dłuższy komunikat, w którym wyjaśnia nieścisłości, podawane z racji odbytych wyborów do rad miejskich. Stronnictwo Pracy w przeciwieństwie do Stronnictwa Narodowego i PPS występowało pod własną firmą w kilkt załadwie miejscowościach jak Bydgoszcz, Toruń, Starogard itd. W znacznej większości wypadków kandydaci Stronnictwa Pracy figurowali na listach ad hoc stworzonych ugrupowań wyborczych, powstałych przeważnie w porozumieniu z bliskimi sobie organizacjami jak ZPP, Związek Hallerczyków itp.

Podstawą tych porozumień było uznanie Stronnictwa Pracy jako politycznego ich odpowiednika i postanowienie, iż wybrani tą drogą radni tworzyć będą w radach miejskich kluby radzieckie Stronnictwa Pracy.

Podawane obecnie dane pomniejszają ilość radnych Stronnictwa Pracy, przez zaliczenie radnych wybranych z list ad hoc utworzonych do liczby radnych OZN wraz z prorządowymi itp.

Stąd w Kępnie ma Stron. Pracy 6 radnych na 16, Kruszewice 3 na 12, Lesznie 6 na 24, Mogiła 8 na 12, Sępólno 6 na 12, Szamotuły 6 na 16, Zduny 4 na 12.

## Myśliwskie śniadanie z politycznymi następstwami.



Włoski minister spraw zagranicznych Ciano (z lewej) był gościem regenta Węgier Horthy'ego na polowaniu. Jakie skutki polityczne przyniesie rozmowa przy śniadaniu — to dopiero zobaczymy.

## Zródła kultury europejskiej.

(Ciąg dalszy).

greckie. Na ścisły związek tych hasel z ideologią chrześcijaństwa zwrócił uwagę człowiek, którego cała genialna działalność twórcza oparła się na granitowych podstavach wiary w Boga: Adam Mickiewicz.

Streszczając się, można powiedzieć, że te dzieła ludzkiego ducha i tylko te systemy społeczne stanowią trwałe dorobek cywilizacji, których podłożem było chrześcijaństwo i kultura klasyczna. Inne runęły lub przechodzą ostry kryzys. Materialistyczny protestantyzm rozpadł się już w pierwszym wieku swego istnienia na szereg zwalczających się wzajemnie sekt. Na deklaracji praw człowieka oparł się cały system parlamentarny XIX wieku. Natomiast dyktatura ludu, którym miał być Konwent, przemieniła się natychmiast w dyktaturę nad ludem i skończyła się przywróceniem monarchii. Nie została po sobie niczego — oprócz tysięcy ofiar terroru, które w 80 proc. pochodziły z warstw ludowych.

Na antychrześcijańskiej i antygreckiej teorii zbudowany system filozoficzny Nietzschego stał się w dalszych ewnych przesłankach twórcą zasady „Deutschland über alles”. Glorifikacja wojny i siły, głoszona przez tę filozofię, doprowadziła do strasznej klęski Niemiec. Obecnie jej wzniesienie zaznacza się powrotem do poganizmu i stałym cofaniem myśli twórczej w Niemczech.

W naszych oczach rozgrywa się wielki dramat Rosji, której system społeczny jest zaprzeczeniem zasad kultury łacińskiej i chrześcijańskiej. Równocześnie bardzo wyraźnie zarysowały się kontury kryzysu amerykańskiego materializmu.

Europa i świat przechodzą silne wstrząsy społeczne i polityczne. Szkody wynikłe z odejścia od prawdziwych źródeł kultury europejskiej są olbrzymie. Rozwój duchowy ludzkości może zostać chwilowo wstrzymany. Lecz opierając się na historycznych przykładach można twierdzić z całą pewnością, że ani bolszewizm ani nazizm, ani materializm amerykański nie staną się nigdy przykładem wartości prawdziwie twórczych. Te wartości duchowe, których wyrazem jest chrześcijaństwo, przesycone pierwiastkami kultury klasycznej, są tak potrzebne, że wcześniej czy później rozsadzą stalowe ścianki kotła, w którym żar wojnego ducha starają się zamknąć formuлки Marxa, Lenina czy Rozenberga. Wiara, płynąca z doświadczenia dziejów, jest wielką pociechą w dniu największego święta chrześcijaństwa, które jednocześnie jest świętem rodziny i osobowości ludzkiej. Sztuczny ogień fałszywych religii skrzepnie, krwawy blask totalnych hasel ściemnieje. I prędkiej czy później odnajdzie Europa te wielkie szlaki, które prowadzą do spokoju, bezpieczeństwa i zadowolenia zarówno poszczególnych jednostek, jak i całych narodów.

Dr Tadeusz Kiepiński.

## U Ojca św.

Gitta del Vaticano. (PAT). Dziś w wigilię Bożego Narodzenia Ojciec św. przyjmie o godz. 12 w sali tronowej pałacu Watykańskiego wszystkich kardynałów, przebywających w Rzymie, którzy złożą Papieżowi życzenia świąteczne.

## Minister Beck wyjechał na Rivierę.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.). Jak donoszą wczorajsze dzienniki warszawskie, minister Beck udał się na odpoczynek świąteczny na Rivierę. Powrót jego do Warszawy spodziewany jest na dzień 8 stycznia, w którym to dniu zostało wyznaczone tradycyjne przyjęcie dla dyplomatów u Pana Prezydenta R. P. (r)

## Gangsterzy hulają w Paryżu.

Paryż, 24. 12. (PAT). Bandyci, jadący samochodem, napadli na inkasenta jednego z banków paryskich, zabierając mu przeszło milion franków. Inkasent jest ranny. Napad bandycki został dokonany w biały dzień, na jednej z ulic Paryża o godz. 10 rano. Bandyci zdołali zbiec.

## Arabowie proklamowali strajk generalny.

Jerozolim, 24. 12. (PAT). Na murach miast Palestyny ukazała się odezwa przewodcy powstańców arabskich, proklamująca strajk generalny jako protest przeciwko zarządzeniom wojskowym i akcji oddziałów brytyjskich w okolicy Jerozolimy.

Aczkolwiek do żadnych rozruchów jeszcze nie doszło, tym niemniej władze przedsięwzięły niezbędne środki, zmierzające do zapewnienia spokoju.

## Japonia chce zawrzeć pokój z Chinami.

## Nie żąda ani terytorium, ani odszkodowania!

Paryż, 24. 12. (PAT). Havas donosi z Tokio, iż wczorajsze oświadczenie premiera ks. Konoye, w którym premier zapowiedział, iż „nowy porządek na Dalekim Wschodzie oraz poprawa stosunków chińsko-japońskich wymagają uznania Mankżukuo przez Chiny, przystąpienia Chin do paktu antykominternowskiego oraz współpracy gospodarczej Chin z Japonią i Mandżukuo, uważane jest za rodzaj

stformułowania przez Japonię warunków pokojowych pod adresem Chin,

mimo, iż oświadczenie japońskiego premiera zawiera postulat utrzymania wojsk japońskich w niektórych punktach terytorium chińskiego, celem obrony przeciwko komunizmowi, oraz zorganizowania w Mongolii wewnętrznej bazy antykomunistycznej.

W kołach politycznych zwracają uwa-

gę na słowa premiera ks. Konoye, że „Japonia nie żąda od Chin ani terytorium, ani odszkodowania i nie tylko będzie szanowała suwerenność Chin, lecz gotowa jest przyczynić się pozytywnie do obalenia eksterytorialności oraz likwidacji koncesji cudzoziemskich, co jest konieczne z punktu widzenia całkowitej niepodległości Chin”.

Wspomniane warunki miały być przez rząd japoński ustalone jeszcze w listopadzie i w dniu 30 listopada uzyskały aprobatę cesarza.

Jak słyhać, przemówienie ks. Konoye wywołało dodatnie wrażenie w kołach chińskich, które mają powyższe warunki traktować jako podstawę do dyskusji.

Zarówno w kołach japońskich, jak chińskich, oświadczenie ks. Konoye uważane jest za

zerwanie z dotychczasowym negatywnym stanowiskiem Japonii wobec wszelkich projektów rokowań z Kuo-mintangiem, zamantestowany w komunikacie z dnia 19 stycznia br.

W niektórych kołach japońskich wyrażana jest nawet nadzieja, że marszałek Czang-Kai-Szek zgodziłby się nawiązać rokowania pokojowe z Japonią na warunkach sprecyzowanych przez ks. Konoye. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że poufne rozmowy pomiędzy czynnikami japońskimi politykami chińskimi wszelkich odcieni trwają już od dawna pomimo obustronnych zaprzeczeń.

## Mróz, śnieg i gęsta mgła.

Londyn, 24. 12. (PAT). Mrozy i silne śniegi we wschodnich dzielnicach kraju i burze śnieżne, panujące na północy, całkowicie zdeorganizowały ruch drogowy i kolejowy, co w szczególności dało się odczuć w Londynie. Poczta przychodzi z wielkim opóźnieniem. Odloty samolotów wstrzymano całkowicie, a gęsta mgła, panująca w Londynie i u ujścia Tamizy, wstrzymała żegluga. Dzisiaj zarejestrowano nowych 10 wypadków śmierci z powodu zamarznięcia. Od poniedziałku do dnia dzisiejszego niebywałe w Anglii mrozy spowodowały śmierć przeszło 50 osób.

## Powstańcy przerwali front.

Burgos, 24. 12. (PAT). Korespondent agencji Reutersa donosi, że wojska powstańcze przerwały wczoraj rano linie oddziałów rządowych w czterech różnych punktach na froncie katalońskim.

## 120.000 ludzi wyjechało z Warszawy

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.). W dniach ostatnich opuściło Warszawę na święta około 120.000 osób. Powszechne były narzekania na złą komunikację. Tak pociągi dalekobieżne, jak podmiejskie ulegały olbrzymim opóźnieniom. Winę ich władze kolejowe składają na zły funkcjonowanie automatycznych zwrotni typu angielskiego, które na śniegu i mrozie odmawiają posłuszeństwa.

## Styczeń — miesiącem rozstrzygnięć politycznych.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.). Wśród polityków stojących blisko OZN rozprawa się ostatnio b. wiele na temat mających ponoć nastąpić w styczniu roku przyszłego przeobrażeń w polityce wewnętrznej. Przeobrażenia te przede wszystkim mają polegać na tym, że wyjaśniony zostanie ostatecznie wzajemny stosunek stronnictw do siebie i stosunek reżymu do stronnictw. Na razie trudno mówić o szczegółach, tym nie mniej głosy te wskazują, że styczeń będzie miesiącem rozstrzygnięć.

## Kara śmierci dla bandyty, który napadł na ambulans pocztowy.

Radom, 24. 12. (PAT). Sąd okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Opcznie skazał na karę śmierci bandytę Mieczysława Okońskiego, który w dniu 26 września br. dokonał napadu z bronią w rękę na ambulans pocztowy, zabijając Tomasza Kozierawskiego oraz jadącą również ambulansem Marię Eliazową.

## 80 lat przyjaźni pisma i czytelnika

Ojcowie nasi czytali

## TYGODNIK ILLUSTROWANY

i my czytamy

## TYGODNIK ILLUSTROWANY

zmodernizowane, współczesne czasopismo o wysokim poziomie tekstowym

i ilustracyjnym

współpraca najlepszych polskich pióro publicyst.-literackich i naukowych.

oraz dodatki

## NAKOŁO ŚWIATA

jedyny w Polsce magazyn nowelistyczny

## BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ

co miesiąc nowość literacka oryginał i przekład.

Cena sprzedaży naszego dodatku powieściowego w księgarniach wynosi od 7—9 zł za 1 tom.

## Prenumerata łączna zaledwie 6 (sześć złotych) miesięcznie

Tradycje świetnej przeszłości, historii, kultury oraz obraz postępu

Polski współczesnej i Świata.

Oto program redakcyjny najstarszej ilustracji Polskiej:

## „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO” 80 rok ist.

Adres wydawnictwa: Warszawa, Zgoda 12. Telef. 604-14. Administracji 522-14; Konto P. K. O. 143. Kantor prenumeraty w księgarni Gebethnera i Wolfa - Warszawa, Sienkiewicza 8. Prenumeratę również przyjmują księgarnie Gebethnera i Wolfa: w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie oraz wszystkie inne księgarnie i oddziały Tow. „Ruch”. Żądajcie numerów okazowych. (24155)

## Idzie nowa fala mrozów.

## Koleje napróżno walczą ze spóźnieniami pociągów.

W całej Polsce spadł obficie śnieg. Opady śnieżne ogarnęły olbrzymi pas idący od Krymu przez Ukrainę, Polskę, Niemcy, Francję północną do Anglii wschodniej.

Jednak sytuacja już się zmienia. Wzмага się bowiem działalność wyżu syberyjskiego, który przepływa w kierunku Europy Środkowej. Niesie on nową falę chłodnego powietrza. Wskutek tego nastąpi ponowna zniżka temperatury i w święta będziemy mieć mróz. We wschodnich i środkowych dzielnicach Polski należy spodziewać się wkrótce mrozu od 18 do 20 st., a w dzielnicach zachodnich od 10 do 14 st.

Opady śnieżne potrwać jeszcze i znaczna stopniowo zanikać w święta. W ciągu 5 najbliższych dni wiać będą bardzo silne wiatry.

## Popsuty parowóz zatarasował tunel warszawski.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.). W piątek, o godz. 19 między dworcem Wschodnim i Głównym tuż przy wylocie tunelu linii średnicowej parowóz pociągu lokalnego wykołował się. Jak zdołano ustalić, wypadek został spowodowany pęknięciem korbowodu, który zarył się w ziemię. Gdy usiłowano parowóz usunąć okazało się, że nie dał się ani wypchnąć ani pociągnąć. Wobec tego pogotowia techniczne kolejowe przystąpiło do rozebrania parowozu na części i w ten sposób usunęło go z tunelu. Nie trzeba dodawać, że wypadek ten spowodował całkowite i dosłowne zakorkowanie linii na przeciąg wielu godzin. Powinien on zwrócić uwagę miarodajnych czynników kolejowych, że jest już najwyższy czas, aby lewy i prawy brzeg Wisły pod Warszawą połączyć jeszcze dodatkową linią, nie biegnącą jakimś niebezpiecznym tunelem. (r).

## Bałagan na kolejach trwa.

Śnieżnica niemal zupełnie przekreśliła kolejowy rozkład jazdy. Powstały tak poważne opóźnienia w ruchu pociągów na wszystkich dworcach warszawskich oraz we wszystkich dystryktach, że służba kolejowa i informacyjna straciła zupełnie orientację, o której godzinie odejdzie lub przyjdzie wskazany pociąg.

W ciągu piątku sytuacja poprawiła się tylko o tyle, że pociągi zamiast z 6 godzinnym opóźnieniem jak w czwartek — odchodziły z Warszawy z 3—4 godzinnym spóźnieniem.

## Olodzenie rzek.

Sytuacja na rzekach Polski pozostaje bez zmian. Wszystkie rzeki są pod lodem. Grubość lodu dochodzi już w niektórych punktach do 30 cm. Jest to maksymalna grubość powłoki w roku ubiegłym. Będzie ona przekroczona i dojdzie do 50 cm. W obecnej chwili na rzekach ziem wschodnich grubość tafli lodowej waha się od 20—27 cm. Na Wiśle pod Krakowem jest około 15 cm. grubości, pod Warszawą około 20 cm, pod Zawichostem około 27 cm. Grubość lodu na Bugu i Narwi waha się od 13 do 20 cm. Na skutek wyjątkowo zaledzenia rzek istnieje konieczność zorganizowania specjalnej akcji w okresie, kiedy przypuszczalnie lody będą ruszać. Na razie poczynione są prace ochronne przy mostach. Powłoka lodowa około filarów jest wyrabiana.

## Wilki na Bukowinie.

Czerniowce, 24. 12. (PAT). Z powodu silnych mrozów na Bukowinie stała zgłodniałych wilków opuszczały lasy, podchodziły do miasteczek i wsi i czyniły wielkie spustoszenia wśród owiec i bydła. Władze urządzają specjalne polowania z nagonką celem tepienia szkodników.



**Nota'ki polityczne.**

**POPULARNOŚĆ OZONOWEGO KANDYDATA.**

Czołowym kandydatem Ozonu w okręgu VIII m. Bydgoszczy przy wyborach do Rady Miejskiej był p. Roman Stobiecki.

Przed wyborami wydał on zresztą wspólnie z innymi kandydatami specjalną ulotkę, w której w niesłychanie ostry sposób atakował „partyjność” i przysięgał, że jedynie Ozon walczy z Niemcami i reprezentuje idee pozytywnej pracy dla miasta. Wszystkie zaś inne listy, to obrzydliwe partyjność i w ogóle...

Spółeczeństwo m. Bydgoszczy ogromnie się przejęło ulotką p. Stobieckiego i w dniu wyborów „ława” głosowało na p. Stobieckiego.

Mianowicie w obwodzie 1 ten czołowy kandydat otrzymał 97 głosów, w obwodzie drugim 1 głos, w obwodzie trzecim 1 głos i w obwodzie czwartym 1 głos. Razem w czterech obwodach p. Stobiecki otrzymał... 100 głosów. „Popularność” przerażająca. Jest to jedyny wypadek w Bydgoszczy, aby czołowy kandydat otrzymał tak małą ilość głosów.

**KATOLICY A WYBORY SAMORZĄDOWE.**

Katolicka Agencja Prasowa w związku z odbytymi wyborami samorządowymi pisze:

Opinia publiczna słusznie interesuje się wynikami ostatnich wyborów samorządowych w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach naszego kraju. W wyborach tych mogły się swobodnie ujawnić prądy społeczne i polityczne, nurtujące w naszym społeczeństwie. Można ubolewać nad rozbiorem się list polskich, światopoglądowo do siebie zbliżonych, nad brakiem spójności i wspólnego języka pomiędzy grupowaniami, co nie wróży, niestety, harmonijnej współpracy na terenie tych samorządów, w których żadne ugrupowanie nie posiada absolutnej większości. Jedno jest pewne, że żaden obóz, żadna partia w Polsce nie rozporządza zdecydowaną większością w naszym społeczeństwie. A z tego wniosek, że prawdziwa konsolidacja społeczeństwa może nastąpić jedynie na podstawie wzajemnego i dobrowolnego porozumienia ugrupowań polskich w imię żywo-nych interesów narodu.

Z punktu widzenia katolickiego możemy zaobserwować w ostatnich wyborach niezwykle dodatnie zjawisko, a mianowicie, olbrzymi sukces tych list, które wypowiedziały się wyraźnie za światopoglądem katolickim.

W dalszym ciągu K. A. P. podaje, że ugrupowania polityczne, które wystawiły w swych programach hasła katolickie, m. in. Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Narodowe itp. uzyskały w sumie 920 mandatów, przeciwko 179 socjalistycznym i 58 żydowskim.

«»»

**B. kurator ZNP znalazł się na bruku.**

„Sprawy Otwarte” (wileński organ Młodzieży Wszepolskiej) donoszą, że p. Musioł, były kurator ZNP został „splawiony”.

„Będąc nauczycielem etatowym od 1930 r. — czytamy tam — Paweł Musioł akurat przed swoim kuratorstwem w ZNP złożył wniosek o stabilizację i dzięki właśnie temu kuratorstwu sprawa stabilizacji uległa zwłoczce.

Tym niemniej po powrocie na Śląsk objął swoje poprzednie stanowisko w gimnazjum i pracował na nim do ostatniej chwili ku zadowoleniu swoich przełożonych.

Tymczasem ni z tego ni z owego, bez podania powodu, bez wywołania dyscyplinarki — nagle został zwolniony z pracy.

To znaczy po tylu latach pracy zawodowej: idź precz, Młody Polaku, szlifuj bruk, szukaj czego innego...”

P. Musiołowi zarzucano, że zbyt „agresywnie” brał się od robienia porządków w ZNP i że to skłoniło rząd do odwołania go i do pozbawienia załatwienia zatargu z ZNP. Jak tam było, to było, ale wyrzucenie p. Musioła na bruk nie wydaje się właściwym rozwiązaniem sprawy.

**Urbanistyczne uporządkowanie otoczenia Jasnej Góry.**

Częstochowa. (KAP). Na Jasnej Górze bawił ostatnio konserwator woj. kieleckiego, który przeprowadził z oo. paulinami konferencję w sprawie już dokonanych i zamierzonych w przyszłości renowacji przy klasztorze Jasnogórskim. Omawiana przy tym była sprawa urbanistycznego rozwiązania całego najbliższego otoczenia Jasnej Góry, co ma już nastąpić w najbliższej przyszłości. Projekt tego rozwiązania, który uzyskał aprobatę oo. paulinów, obejmuje również bardzo ważny problem ul. św. Barbarę wraz z zabytkowym kościołem, położonym u wylotu tej ulicy. Urbanistyczne rozwiązanie Jasnej Góry, jako miejsca drogiego sercu każdego katolika, od dawna domaga się uporządkowania. Wiele nieestetycznych bud. zniknie z pobliskich placów, niewykluczona też jest rozbiorka niektórych szpecących otoczenie budynków. Koszt całej przebudowy wyniesie sumę kilku milionów złotych. Oddośne projekty i prace konkursowe będą rozpatrywane przez Stow. Architektów R. P.

**Załamanie się planu oświatowego.**

Dla 600 tysięcy brak miejsca w szkołach powszechnych, dla 20 tysięcy w szkołach średnich, dla 15 tysięcy w szkołach zawodowych.

Szkolnictwo nasze nie może zaspokoić potrzeb oświatowych społeczeństwa. O tym że nie zaspakaja ono potrzeb świadczą następujące liczby: 600.000 dzieci w wieku 7-13 lat nie może znaleźć miejsca w szkołach, 20.000 uczniów nieprzyjętych do szkół średnich, 15.500 uczniów nieprzyjętych do szkół zawodowych.

W celu usunięcia tych braków Ministerstwo Oświaty opracowało minimalny plan oświatowy. Plan ten przewidywał: a) zwiększenie przez 6-7 lat po 4.000 nowych etatów w szkolnictwie powszechnym, b) budowanie po 5.000 nowych izb lekcyjnych przez 9 lat, c) przeznaczanie na budownictwo szkół średnich, zawodowych i gmachów administracji po 27,5 miliona zł rocznie w ciągu najbliższych paru lat, d) w budżecie na rok 1938/39 przewidziano ponadto zwiększenie 864 etatów w szkolnictwie średnim i zawodowym, z czego zrealizowano 475 etatów. Plan ten nie znalazł należytego odbicia w budżecie państwa na rok 1939/40. Mówi nam o tym tabela etatów nauczycieli na lata 1938/39 i 1939/40

Etaty: 1938/39	1939/40
Szkoły powsz. i przedszkola	76.968 76.968
Szkołn. średnie i nauczyciel.	6.474 6.474
Szkoły rolnicze	106 106
Szkoły zawodowe	1.101 1.101
Szkoły akademickie	2.460 2.460

Jak widzimy minimalny plan oświatowy opracowany przez pana ministra Świątosławskiego załamał się już w drugim roku swego istnienia, gdyż nie wy-czerpane w roku zeszłym etaty nauczycielskie pochłonęło w znacznej mierze szkolnictwo na Zaolziu.

Załamanie się minimalnego planu oświatowego stwarza nowe trudności w na-

**Zniesienie zakonów w Niemczech?**

Londyn. (KAP) Londyński tygodnik „Catholic Herald” dowiadyuje się z poważnych katolickich źródeł niemieckich, że koła narodowo-socjalistyczne w Niemczech zamierzają w końcu stycznia roku przyszłego ogłosić konfiskatę wszystkich klasztorów i innych instytucji o charakterze klasztor-nym, działających na terenie Trzeciej Rzeszy. Korespondent polityczny tego tygodnika dowiadyuje się nadto, że szef policji Himmler posłada już przygotowane plany użytkowania obecnych pomieszczeń klasztorów na regionalne ośrodki przeszkolenia SS, szkoły państwowe, muzea itp. Jednocześnie ma być wydany zakaz opuszczania granic Rzeszy przez wszystkich duchownych, zakonników i braci klasztornych w wieku poniżej 58 roku życia ze względu na spoczywający na nich obowiązek służby wojskowej, na wypadek wojny i politycznego ruszenia. Z tego samego względu zakaz opuszczenia granic państwa rozciągać się ma również na duchownych do 55 roku życia, o ile w wojnie światowej byli w randze oficera, a do 75 roku życia, jeśli uczestniczyli w niej w charakterze oficerów sztabowych. Inny korespondent tego samego

szym szkolnictwie. Szeroka opinia społeczna nie może przejść nad tym do porządku dziennego. Nowe izby ustawodawcze muszą poczynić tu poważne zmiany, gdyż dalsze pogłębianie się kryzysu szkolnego bardzo ujemnie odbije się na całoci życia gospodarczego i kulturalnego państwa.

pisma uzupełnia informacje powyższe wiadomością z Rzymu, że wien kapłan katolicki z Niemiec, który niedawno przy-jęty był na audiencji u Ojca św., oświadcza, iż słynne zagadkowe odezwanie się Papieża o „groźącym niebezpieczeństwie” dotyczyło właśnie nowych posunięć narodowego socjalizmu niemieckiego przeciw Kościołowi.

Jeśli by informacje „Catholic Herald” odpowiadały prawdzie sądzić by należało, że zamierzona konfiskata i kasata klasztorów stanowić będzie dalszy ciąg oficjalnej walki z Kościołem i religią katolicką.

W Londynie w każdym razie poczyniono już przygotowania na wypadek, gdyby zamiar kasaty klasztorów w Niemczech istniał rzeczywiście i trzeba było zaopiekować się nowymi uchodźcami. „Catholic Herald” sądzi ze swej strony, że powaga źródeł, z których czerpie swe wiadomości oraz możliwość właśnie takiego rozwoju wypadków w Niemczech, zmusza do konieczności wcześniejszego o tym poinformowania społeczeństwa oraz wzmocnienia modłów w intencji prześladowanych katolików w Niem-czech.

**Angielski minister wojny składa hołd Papieżowi.**

Wychowanie w ideałach i wychowanie w twardości serca.

Z okazji otwarcia nowego gmachu szkoły katolickiej w Plymouth wygłosił minister wojny Hore Belisha wielkie przemówienie, w którym m. in. zaznaczył:

Walka między ideałami wychowawczymi, które dążą do kulturalnego podniesienia człowieka, uczynienia go mądrzejszym, bardziej ludzkim i szlachetnym, a tymi prądami w wychowaniu, które zmierzają, by

twardymi stały się jego życiowe podstawy, jego czyny i jego serce, trwa z małymi przerwami od początków dziejów aż do dni dzisiejszych. Mimo pozornych porażek, którym mogą ulegać te idealistyczne poglądy wychowawcze, triumfują one w końcu przez niepokonaną moc ożywiającego je ducha. Strażnice religii i wiedzy, skąd płynie umocnienie, używotnienie i kultura narodu,

**ZAWIADOMIENIE.**

Niniejszym podajemy naszym Szan. Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że z dniem 31 grudnia br. likwidujemy nasz dział **produkcji i sprzedaży**

**Mydła Regera**

polecając w zamian za to **ogólnie uznane wysuszone**

**Mydło Tukan**

które **jakościowo** pod żadnym względem nie ustępuje **mydłu Regera. — Wysuszone**

**Mydło Tukan**

wyrabiamy z **najszlachetniejszych surowców tłuszczowych** wypróbowanym i **najlepsze wyniki dającym systemem Regera**, gwarantującym **najwyższą jakość mydła.**

Dziękując za dotychczas okazywaną nam zyczliwość i zaufanie, polecamy się dalszym łaskawym względem.

**Fabryka Chemiczna Tukan Karol Sander właśc. R. Sander Poznań-Staroleka.**

24086)

są dumą powszechną i państwo dobrze czyni, jeśli nie tylko je toleruje ale popiera. Szczęśliwą jest przeto Anglia, że choć zmuszona blisko milion funtów sterlingów wydawać dziennie na uzbrojenie, może prawie dwa miliony tygodniowo oddawać na potrzeby oświaty. W tej dziedzinie wiele wdzięczności należy się Papieżowi i księciom Kościoła i to nie tylko ze strony katolików, ale także od innych wyznań. Każda epoka miała swych męczenników i ludzi wielkich, rzadko jednak męża tak wysokiej wiary, jak Głowa Kościoła katolickiego w czasach dzisiejszych. W przeciwnieństwie do utartego zdania, milczenie częstokroć jest srebrem a żywy głos złotem. W końcu zwrócił się minister Hore Belisha do nauczycieli i uczniów szkoły, wyrażając pragnienie, by przykładem swych myśli i swej gotowości służenia „anym byli światłom w mrokach doby obecnej, zwłaszcza wobec tych, którzy są uciśnieni i wpajali w nich wiarę w dobroć Boga i przyrodzoną dobroć także natury ludzkiej. (KAP)

«»»

**„Trzecia Rzesza objęła w posiadanie Paryż, Londyn i Nowy Jork”.**

„Dziennik Powszechny” przypomina pewne wydarzenie, którego efekt prasowy — mimo wszystko — jest nieco zabawny:

Dnia 17 grudnia na pierwszej stronie dziennika „Voelkischer Beobachter” będącego, jak wiadomo, naczelnym organem prasowym partii narodowo-socjalistycznej, ukazała się zdumiewająca na pozór wiadomość. Tytuł wydrukowany łokciowymi literami opiewał:

**„Trzecia Rzesza objęła w posiadanie Paryż, Londyn i Nowy Jork”.**

Pod powyższym tytułem zamieszczono informację o zajęciu przez wojskowe oddziały niemieckie trzech gmin wiejskich, położonych w południowych Sudetach. „Londyn, Paryż i Nowy Jork — pisze sprawozdawca „Voelkischer Beobachter” — to małe wioski, przyznane nam przez mieszaną komisję międzynarodową. Dla nas te miejscowości mają stokroć większą wartość od prawdziwego Paryża, Londynu i Nowego Jorku, ponieważ nie ma tam żydów”.

„Dziennik Powszechny” sądzi, że ironia nie leżała bynajmniej w zamiarach redakcji „V B.”.

Inna rzecz, że my w Polsce dawno mamy w posiadaniu Paryż i Rzym — w powiecle żnińskim...

**Niemcy zacliańscy wracają z Rzeszy do Polski.**

Cieszyn, 24. 12. Cieszyński „Dziennik Polski” donosi:

Do Bogumina Nowego wracają ostatnio uciekinierzy niemieccy, którzy po zajęciu Zaolzia przez wojska polskie, zbiegli do Rzeszy. Reemigranci z oburzeniem opowiadają publicznie, że rząd Rzeszy sprowadził ich do Niemiec i zamiast zapewnić im dostatnie życie, napędza ich do ciężkich robót na drogach, za co otrzymują niskie wynagrodzenie i w małej ilości żywnienie, gotowane na sztucznych tłuszczach.

Nęda i głód wywołują ferment i niezadowolenie wśród uciekinierów w Rzeszy. Chcieliby obecnie wracać na terytorium Polski, gdzie panuje dostatek. Twierdzą, że lepiej być bezrobotnym w Polsce, aniżeli ciężko pracować i cierpieć głód w Niem-czech.

**W ostatniej chwili**

przypominamy

o odnowieniu prenumeraty

za „Dziennik Bydgoski”

na styczeń wzgl. I kwartał 1939 r.

W pierwszych dniach stycznia 1939 każdy prenumerator „Dziennika Bydgoskiego” otrzyma **bezpłatnie** pięknie ilustrowany kalendarz książkowy na rok 1939.

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się od dnia 1 grudnia br przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu). Na sze przedstawicielstwo powierzyliśmy p. red. Florianowi Wikarskiemu.

**Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebania otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

**Biblioteka Kolejowego Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Mazaryckiego otwarta w niedzielę, środy i piątki od godz. 17 do 19.

**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18 w soboty od 17 do 19.

Noocy dyżur pełni apteka „Pod Orłem”.

Kartka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

### REPERTUAR KIN:

As: „Czar nocy majowej”.

Słońce: „Niezapomniana melodia”.

Stylowe: „Batalia nieustraszonych”.

Świt: „Cztery córki”.

— **Kronika par. św. Józefa.** Dnia 24 bm. wigilia-pasterka o godz. 24 w nocy. Msze św. w święta Bożego Narodzenia o godz. 7.30, 11 i 12.30. O godz. 17 uroczyste zebranie Straży Honorowej.

— **Kupiectwo inowrocławskie złożyło 1500 na biednych.** Zbiórka na rzecz biednych wśród kupców zrzeszonych w miejsc. dodatku i kalendarzy gwiazdkowych przyniosła kwotę 1500 zł, którą wpłacono miejscowym towarzystwom charytatywnym i Miejskiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

— **Poczta w okresie świąt Bożego Narodzenia.** W sobotę, 24 bm. służba nadawcza i odbiorcza od godz. 8 do 16 bez przerwy. W niedzielę 25 bm. pocztowa służba zewnętrzna i służba doręczeń ustają w zupełności. Doręczeniu wzgl. awizowaniu podlegają jedynie przesyłki poczesne i paczki żywnościowe. W dniu 26 grudnia służba zewnętrzna jak w niedzielę i święta tj. od godz. 9 do 11 i jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek. Godziny urzędowe w służbie telekomunikacyjnej pozostają bez zmiany.

— **Rekolekcje zamknięte.** W 3-dniowych rekolekcjach zamkniętych dla młodzieży KSMiM okręgu inowrocławskiego wzięto udział z górą 20 druhów. Rekolekcje rozpoczęły się w sobotę uroczystym nabożeństwem w kaplicy, które odprawił ks. dyr. Misiak, a następnie prowadził nauki. Rekolekcje były przgotowaniem do wielkiego konkursu pt. „Jak mogę budować Polskę Chrystusową”. W poniedziałek piękne przemówienie do druhów wygłosił asystent okr. ks. kan. Jaśkowski. We wtorek odbyła się wspólna spowiedź, w środę po uroczystym nabożeństwie rekolekcje zostały zakończone odśpiewaniem hymnu KSM „Hej do apelu”.

## Wesołych Świąt i Dosiego Roku

24077)

zyczy Szan. Klientom, Gościom, Przyjaciółom i Znajomym

Stanisław Mrówczyński, Spółka Fr. z Jerska, INOWROCŁAW, Kr. Jadwigi 14

— **59 kół LOPP na terenie Inowrocławia.** Na ostatnim zebraniu zarządu obwodów miejskiego LOPP na m. Inowrocław zatwierdzono nowe koło LOPP przy inowrocławskim oddziale Polskiego Zjed. Drobnych Kupców. Koło to liczy już 47 członków. W najbliższych dniach zostanie zorganizowane dalsze koło LOPP przy Szkole Dokształcającej Zawodowej nr 1 przez kierownika szkoły p. Lisa. Również w szeregu innych organizacjach, instytucjach wzgl. przedsiębiorstwach zamierza się zorganizować nowe koła LOPP. Obwód miejski LOPP liczy już 59 kół oraz 5200 członków.

Dla leczenia zaparcia u kobiet specjalnie wskazana jest naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa, dzięki swemu niezawodnemu i nadzwyczaj delikatnemu działaniu.

— **Kronika par. Matki Bożej.** Jutrznia o godz. 23.30. O godz. 24 w nocy uroczysta pasterka. Msze św. w pierwsze i drugie święto w normalnym porządku. W drugie święto o godz. 12 msza św. z asystą.

— **Porządek nabożeństw parafii farnych.** Jutrznia 24 bm. o godz. 11 w nocy z kazaniem. Pasterka i msza św. uroczysta o godz. 12 w nocy. Msza św. w pierwsze święto o godz. 7, 8.30, 9.30, 10.30 i 12.15. Na sumie odprawi ks. neopresbiter Rakowski swoje prymicje. W drugie święto ten sam porządek nabożeństw. Nieszpory o godz. 15. — **Skananie Niemca za pochwałę zbrodni.** Przed sądem okręgowym odpowiadał właściciel domu przy ul. Toruńskiej w Inowrocławiu, 20 letni Arno Raucht, oskarżony o pochwałę zbrodni, której się Niemcy dopuścili, wyrzucając polskiego kolejarza z pociągu. Za czyn ten został skazany Raucht na 3 miesiące bezwzględnej aresztu.

**MOGILNO.** (mk). Kino Bałtyk: I. święto: „Trójka hultajska”, II. święto: „Książe X”. — Ekspozycje wystawione na wystawie misyjnej Kat. Stow. Kobiet (bielizna i aparatury kościelne) przesłane zostały do Baranowicz na kresach wschodnich Rzplitej do nowoutworzonej parafii przez Tow. Słowa Bożego.

**SZCZEPANOWO.** (mk). Walnemu zebraniu Tow. Gimn. „Sokół” przewodniczył prezes okr. p. dyr. Ziętownski z Inowrocławia przy licznych udziałach członków i gości. Ze sprawozdań zarządu wynika, że „Sokół” szczepanowski należy do pierwszych gniazd w okręgu inowrocławskim pod względem pracy i rozwoju. Uzupełnił zarząd przez wybór na stanowisko wiceprezesa p. Popiołka. Za zasługi dla gniazda wręczył prezes okr. p. Ziętownski wspaniałe dyplomy uznania dhowi naczelnikowi.

**TRZEMESZNO.** (mk). Zbiórka publiczna na pomoc zimową i naukową dla bezrobotnych dzieci przyniosła 139,01 zł.

— W pobliskim Kamionku niezłany sprawa skradł na szkodę roln. Gruszczaka wzwstętek drób.

**KWIECISZEWO.** (mk). Nieznani sprawcy włamali się do chlewów pp. Lewandowskiego i Gałęzowskiego, skąd skradli wszystkie drób przeznaczony na świąta.

## Po wyborach do Rady Miejskiej w Chełmnie.

**Chełmno.** (lm) Pomimo wyteżonej akcji ze strony Ozonu i innych ugrupowań politycznych, Stronnictwo Pracy uzyskało 8 mandatów. Jest to duży sukces, tym bardziej, że Ozon, Stron. Narodowe i P. P. S. wymyślały coraz to inne plotki, ażeby szara masę mieszczaństwa i robotników wrogo usposobić do Stronnictwa Pracy. Obecnie wielkie jest rozczarowanie wśród tych demagogów, gdy dowiedzieli się, że Stronnictwo Pracy zdobyło tak okazałą liczbę mandatów. Ten wspaniały sukces daje Str. Pracy na arenie samorządowej szerokie pole działalności i sądzić należy, że radni z naszego bloku nie zawiodą swych wyborców. Poniżej podajemy nowy skład rady Miejskiej. Z listy Stronnictwa Pracy (blo-

**WYRZYSK.** Silne mrozy, panujące w całej Polsce, szczególnie dotkliwie dały się odczuć w powiecie wyrzyckim. W samym Wyrzysku oraz w okolicznych wioskach, szkoły z powodu wielkich mrozów pozamykano. Nagle zapadnięcie mrozów spowodowało wiele szkód u nieprzygotowanych rolników. Najbardziej ucierpiały kartofle, które w kopcach nie były dostatecznie zaopatrzone. Poza tym wiele sadzonych w obecnym roku młodych drzewek owocowych tak na nowo powstałych osadach, jak i przy drogach, zmarzło zupełnie.

— Przynoszące wiele uroku naszymu miastu łabędzie często miłośnicy ich widzą skute lodem. Pod adresem Zarządu Miejskiego kieruje się prośbę, aby na okres silnych mrozów łabędzie zostały umieszczone w cieplejszym miejscu.

— Trzeci turnus dzieci w Domu Dziecka rozjechał się do domów. W przeddzień odjazdu urządzono opłatek, wspomnienie którego pozostanie na długo w pamięci dzieciarni. W ostatnim okresie dzieci wykonały mnóstwo ozdób choinkowych, które zabrały do swoich domów. Wielki „dom słońca” opustoszał. Cisza, jaka w nim obecnie panuje, jest jednak konieczna ze względu na generalne porządki, które kierownictwo w okresie ferii zamierza przeprowadzić.

— Starosta powiatowy p. Ludwik Muzyczka od dn. 21 bm. rozpoczął urlop świąteczny. Zastępować go będzie wicestarosta p. mgr Szczepański.

**WAGROWIEC.** Uroczystość gwiazdkową Szkoły Cwiczeń Państw. Lic. Ped. zagaił pięknym przemówieniem kier. szkoły p. mgr Brzeziński. Po występach chórowych i odegraniu „Jasełki”, gwiazdor obdarzył dzieci paczkami z lalociami, a biedne otrzymały paczki z ciepłą odzieżą. Na zakończenie, wydano dzieciom świadectwa okresowe.

— W dniu 21 bm. powstał pożar przy ul. Janowieckiej w mieszkaniu p. Heleny Wiczorkowej. Kłęby dymu, który wydobywał się z mieszkania, zauważyła Helena Popowska, która ze swą sąsiadką Stelmachówną wtargnęły do mieszkania i spsstrzeżły leżącą na łożku, półprzytomną 80-letnią staruszkę Wiczorkową. Sąsiadki wyniosły chorą z rozszalałym płomieniem a ogień ugasiły w jego zarodku.

**CZERSK.** (at). We wtorek 20 bm. odbyło się w lokalu p. Szewła zebranie Towarzystwa Gimn. „Sokół”, które zagaił prezes dh. Naborowski, po czym sekr. dh. Ładkowski odczytał protokół z ostatniego zebrania. Następnie odczytał dh. prezes komunikaty, omawiające sprawy kursów itp. Oburzenie wśród obecnych wywołała sprawa atakowania Pomorza przez p. Gryfkowicza, kier. ruchu kolejowego, przy czym na wniosek dh. prezesa przez powstanie zaprotetowano przeciwko temu wybrkowi. W końcu omówiono szereg spraw organizacyjnych.

**BYSŁAW.** (fm). Na pięknej akademii gwiazdkowej, zorganizowanej przez KSMz obdarzono 35 dzieci odzieżą różnego rodzaju. Poza tym dzieci podejmowano kawką. Przemówienie wygłosił ks. dziekan Sosnowski.

— Podczas uroczystego zebrania ku czci Niep. Poczęcia NMP, po przemówieniu ks. dziekana Sosnowskiego, udekorował ks. asystent przeszkę oddziału KSMz dhnę Franciszkę Nowakowską złotym krzyżem zasługi KSMz za zasługi i pracę położoną dla KSMz w Byśławiu. Ponadto dyplomami odznaczone zostały dhny: sekretarka Bronisława Iwicka i bibliotekarka Szwe-minówna Władysława.

ku mieszczańsko-robotniczego) zostali wybrani pp.: urzędnik pryw. M. Abraham, ślusarz-mechanik Ziętownski, robotnik St. Stefaniak, st. cechu fryzjerskiego Fr. Riedel, kpt. P. Hądziak, urzędnik pryw. Fr. Grajkowski, rzemieślnik J. Murawski i szofer K. Kurkowski. Z listy Stron. Narodowego wybrani zostali pp.: mistrz rzeźniczy Grzywaczewski, robotnik Osiniński, kupiec Kobiarczyński, rzeźnik J. Frackowski, drukarz Malinowski, rzeźnik Br. Zawacki, kupiec Br. Muchowski, budowniczy J. Rosiński, robotnik Frackowski i rolnik L. Witkowski. Z listy O. Z. N. wchodzi pp.: kupiec Puczyński, mistrz piekarski Rediger, mistrz piekarski Drazdowski, urzędnik sąd. W. Matuszczak i em. mjr Kucharski.

**NOWE n/W.** (t) W ostatnich dniach zanotowano w Nowem i najbliższej okolicy dwa wypadki pożarów: W Nowem w garażu samochodowym kupca p. Mieczysława Śliwińskiego wybuchł pożar, który zniszczył garaż i znajdujący się w nim samochód ciężarowy. Pożar został zauważony przez czeladników jednej z miejscowych firm stolarskich. Niestety, splanieciu garażu i samochodu nie udało się już zapobiec. Poszkodowany oblicza szkody na 7.000 zł. W Trylu pod Nowem wybuchł we wtorek 20 bm. ogień w świniarń p. Józefy Oszustowej. Spaliła się część świniarń oraz parownik i pewien zapas torfu. Dzięki natychmiastowemu sposrzeniu, zdolano ogień rychło ugasić. Szkody są niewielkie.

**ŚWIECIE.** (t) Kino Astoria wyświetla film p. t. „Dr Engel”.

— Odznaczeni za pracę i zasługi, położone na polu urzędowania zadań PCK, zostali odznaczeniem honorowym Polskiego Czerwonego Krzyża przez miejscowego oddziału PCK p. lek. dent. Karbowski oraz sekretarka oddziału p. Wanda Stucka.

— Pod przewodnictwem p. insp. szkolnego Sołtysika jako obwodowego kierownika kół przyjaciół harcerstwa w powiecie świeckim odbyło się posiedzenie przewodniczących kół przyjaciół harcerstwa przy licznych udziałach działaczy harcerskich. W powiecie świeckim istnieją dotąd cztery koła i to: dwa w Świeciu, 1 w Nowem i 1 w Drzycimiu oraz sekcja harcerska w Laskowicach przy Rodzinie Kolejowej. Wobec ciągłego roztarcia się szeregów harcerzy i harcerki także w miejscowościach wiejskich, należy przystąpić do utworzenia szeregu nowych kół w większych miejscowościach powiatu. Ponadto został szczegółowo przedstawiony plan pracy na przyszły rok.

— Na ślubnym kobiercu stanęła p. Marianna Manikowska, córka mistrza rzeźniczego i starszego cechu p. Bolesława Manikowskiego ze Świecia, z p. Karolem Cackowskim, artystą-muzykiem z Detroit, obecnie zamieszkałym w Warszawie. Ślubu udzielił ks. prob. Zawadzki w kościele SS. Piotra i Pawła w Wilnie. Młodej parze „Szczęść Boże”.

— Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo odbyło swe uroczyste zebranie, które zagaiła prezeska p. Spiskówna. Obradom przewodniczył dyrektor stow. ks. radca Konitzer. Zebrane panie wysłuchały z zacięciem i zainteresowaniem referatu p. Piechowskiej pt. „Dla idei”. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ze zjazdu prezesa, złożonego przez p. Sni-skównę, omówiono sprawy lokalne, m. in. sprawę urzędzenia przydatnych podarków gwiazdkowych dla ponad 140 rodzin biednych z miasta.

**CHELMNO.** (lm) Repertuar kin: Apollo „Premiera”. Uciecha: „Pani minister tańczy”.

— Z inicjatywy zarządu Rodziny Rezerwistów z pp. dr. Krakowską burm. Kleinową i prof. Styznałową na czele odbyła się w ub. środę w Chełmnie gwiazdka dla biednych dzieci, umieszczonych w przedszkolu Rodziny Rezerwistów. Obecni byli pp.: starosta Guzewski, pułk. dypl. Jastrzębski, burmistrz Klein, ks. dziekan Zynda i inni. Po wstępnym przemówieniu i powitaniu gości przez p. burm. Klienową, dzieci odśpiewały udatnie kolendę „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Do dzieci i matek przemówili następnie w serdecznych słowach ks. dziekan Zynda i p. starosta Guzewski, dziękując równocześnie p. burm. Kleinowej i dzielnie sekundującym paniom za troskliwą opiekę nad dziećmi. Po akcie poświęcenia, ks. dziekan Zynda podzielił się z obecnymi oplatkiem, po czym nastąpiły deklamacje i śpiewy, wykonane przez dzieci przedszkolne. Na zakończenie obdarzono dzieci bardzo obfitymi podarkami.

— Konferencja męska Tow. św. Wincentego a Paulo w Chełmnie otworzyła przed kilku dniami świetlicę dla bezrobotnej młodzieży męskiej. Przyjęto 20 chłopców w wieku od 14 do 16 lat. Świetlica czynna jest codziennie w dni powszednie od godz. 16 do 19 i mieści się w gmachu kasyna podof. Kierownictwo świetlicy objął skarbnik p. St. Rediger. Chłopcy zajęci są wyrobem zabawek i są dożywiani. Z dotychczasowej pracy wynika, że chłopcy bardzo chętnie pracują i mają zamiłowanie do tego rodzaju zajęcia.

— Po ciężkich cierpieniach zmarła w Chełmnie zasłużona matrona śp. Barbara z Frankowskich Trembicka, przeżywszy lat 68. N. o. w p.

## GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

**TSL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko od godz. 18).

**Pogotowie pożarnicze** tel. 11-11.

**Nocny dyżur** pełni apteka Pod Lwem, Pańska, telefon 2040.

### REPERTUAR KIN:

**Apollo:** „Paweł i Gawel”, komedia polska.

**Gryf:** „Zapomniana melodia”, film polski.

**Orzeł:** „Patrol na pustyni”.

— **Zakończenie kampanii cukrowej w Melnie.** Kampania buraczana w Menie pod Grudziądem zakończona została jeszcze przed nastaniem mrozów. Przerobiono około 900.000 pojed. centn. buraków i wyprodukowano kilkadziesiąt tysięcy worków cukru. Zawartość cukru w burakach wynosiła ponad 17,5 procent. Fabryka przez kilka tygodni zatrudniała blisko 600 robotników, częściowo bezrobotnych z Grudziądza.

— **Służba pocztowa w okresie świąt Bożego Narodzenia.** Dnia 24 bm. służba zewnętrzna we wszystkich działach służby pocztowej, w Gł. Urzędzie Pocztowym Grudziądz 1 od godz. 8—16, filie: Grudziądz 4 i Oddział Nadawczy nr 1 od godz. 8—12 i od 15—16, Urząd Pocztowy Grudziądz nr 2 od 8—12 i od 14—16. Doręczeniu przesyłek listowych dwurazowe. Dnia 25 bm. Służba zewnętrzna i służba doręczeń ustają w zupełności. Doręczeniu wzgl. awizowaniu podlegają jedynie przesyłki listowe i przesyłki poczesne (expressowe) przesyłki telegraficzne.

— **Poświęcenie nowego kościoła w Stupie k. Łasina.** W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, w Stupie k. Łasina odbędzie się o godz. 11-ej poświęcenie nowego kościoła. Przewidywany jest liczny zjazd duchowieństwa oraz wiernych. Miejsowość Stup, jak mówi historia, sięga aż do czasów Bolesława Chrobrego. W tej bowiem miejscowości w ręce Ossie Bolesław Chrobry kazał wbić słupy żelazne, znacząc nimi granice Polski.

— **Rodzina śpiewacza przy opłatku.** Znane zaszczytnie na terenie naszego miasta Tow. Śpiewu „Lutnia” urządziło w ub. poniedziałek swój tradycyjny wieczorek gwiazdkowy, który zagaił okolicznościowym przemówieniem prezes p. prof. Delewski. Po wspólnym łamaniu się opłatkami, ks. prof. Rogalski wygłosił serdeczne przemówienie, życząc zasłużonej „Lutni” dalszego pomysłnego rozwoju. Przy wspólnej kawce, miłej pogawędce i odśpiewaniu pieśni kolędowych spędzono w serdecznym nastroju piękne i niezapomniane chwile.

— **Włamanie do piwnicy.** Z piwnicy Marty Jakubowskiej (Nadgórna 32) skradli złodzieje za pomocą rozzerwania kłodek 1000 kg węgla, wartości 40 zł.

— **Z okazji świąt Bożego Narodzenia złoży ofiarę na budowę nowego kościoła NMP,** wpłacając do PKO nr 803206 lub KKO nr 37137 chociaż drobne kwoty, aby w najbliższym już czasie rozkוליםane dzwony nowego kościoła, mogły wezwać wiernych na pierwszą pasterkę, na wspólnie dziekczynne „Chwała na wysokości”.

**Z zagadnień rolniczych.**



**Co słycać na wsi?**

Skutki niezna omości i niezrozumienia wsi:  
Nie ma ani oddłużenia, ani opłacalności. —  
Czekaj tatka latka.

Na wsi cisza. Wiesz po letnim znoju i jesiennej morderczej sobie odpczywa. Praca skupia się obecnie głównie po obelżach i w domu. Gospodarz naprawia szczerbatą brzoję, czy nadwątlone tozy sań. Gospodyni krząta się koło drobiu, przygotowuje dom na święta. Od stodoły rozlega się warkot młockarni. Trzeba sprzedać zboże na odzież, na opał, na najpilniejsze wydatki. Wieczoram schodzą się gospodarze na pogawędkę. Wszyscy są pod wrażeniem wielkiej mowy wicepremiera Kwiatkowskiego w Sejmie, który oświadczył, że dla rolników rząd już w sprawie oddłużenia nic nie zrobi, że gospodarstwa zadłużone nadmiernie pójdą na licytację i przejdą w inne ręce, bo to jest „naturalny bieg rzeczy”.

Gdyby tych gospodarstw było kilkadziesiąt, czy kilkaset, można by machnąć ręką i powiedzieć, że są to jednostki skazane na zagładę, że więc szkoda się nimi zajmować. Niestety takich gospodarstw jest dziesiątki tysięcy. Są to przeważnie gospodarstwa osadnicze i tych, którzy po wojnie wykupili je z rąk niemieckich.

Pan wicepremier zapatrzony jest w COP i w Gdynię Stuznie może być dumny z tych dwóch dzieł. Ale nawet w obliczu takich kolosów nie można zapominać o granicznym wale. Na Pomorzu i w Wielkopolsce, gdzie ludność jest mieszaną pod względem narodowym, każde polskie gospodarstwo jest widowym znakiem polskości. Czy zliczowanie tysięcy takich gospodarstw leży w interesie państwa? Czy lepiej stworzyć morze niezadowolonych i wyrzucić tysiące rodzin z ich ziemi, niż przeprowadzić rzeczywiste oddłużenie? Trzeba pamiętać, że tu, na Pomorzu, każdy polski warsztat rolny jest drożocennym i powinien być ratowany i utrzymany. Bo tutaj tyle Polski, ile polskich serc i zagonów.

Sytuacja rolnictwa na odcinku oddłużeniowym przedstawia się omal że beznadziejnie. Jeśli uwzględnić, że nawet gospodarstwa nieule prowadzone i nie zadłużone cierpią na brak rentowności, to cóż dopiero mówić o gospodarstwach zadłużonych, z których obecnie chce się ściągać i zalegają nierzaz za szereg lat podatki i długi. Trzy lata karencji nie przyniosły tak wydatnej poprawy, żeby rolnictwo mogło odzyskać obecnie ciężar przypadających spłat. Beznadziejność tego zagadnienia tkwi przede wszystkim w braku opłacalności produkcji rolnej, a także i w tym, że dotąd nie zdobyto się na „akcie bardziej zdecydowane poparcie w radykalnym dostosowaniu wysokości bieżących rat długów do możliwości płatniczych gospodarstw.

Rolnicy z goryczą wspominają, że na oddłużenie samorządu, na oddłużenie miast, zadłużonych przeważnie z powodu złej, marnotrawnej gospodarki, znalazły się bez wielkich kłopotów, bez zabezpieczeń, setki milionów. Ale na ratowanie dziesiątek tysięcy jednostek rolniczych — nie ma funduszy. Są to skutki niezrozumienia i nieznamoścności wsi. Wiele się na przykład słyszało ostatnio o rzekomej poprawiającej się sytuacji w rolnictwie. Pisano o tym. prasa warszawska, padały pocieszające słowa z ust urzędowych, a nawet PAT dostrzegł wyraźną poprawę. Dostrzegli wszyscy — tylko nie rolnicy. Ich zdaniem rok bieżący to nie jest rok poprawy, jak sobie to wyobrażają panowie w stolicy. To w rzeczywistości jest początek nowego kryzysu. Obciążenia rolnicze narastają, a dochody maleją. Skutkiem spadku cen zbóż ogólny dochód rolniczy zmniejszy się prawdopodobnie o sto milionów złotych. Tej straty rolnictwo nie będzie mogło niczym wyrównać. Drugi bowiem, po zbożach, zasadniczy produkt roślinny, tj. ziemniak dał ponownie bardzo mały. Cę do hodowli, to globalny przychód w ogromnej liczbie gospodarstw raczej spadł i to na skutek przyszczyce, która szeroką falą przeważała się przez nasz kraj i do dziś dewastuje naszą hodowlę w rozmiarach o wiele większych, niż to ustalają dane urzędowe. Trzeba wręcz przypomnieć, że opłacalne ceny zbóż miały być niejako formą oddłużenia, którego uregulowania w innej płaszczyźnie rząd popierał nie chciał. Teraz nie ma ani oddłużenia, ani opłacalności. Jest nęda i rozpacz.

**Wyniki loterii fantowej.**

Pelplin. 15 bm. odbyło się ciągnięcie wielkiej loterii fantowej na rzecz budowy Domu Społecznego w Pelplinie. Przy udziale licznej publiczności nastąpiło otwarcie ciągnięcia losów. Zarząd wielkiej loterii fantowej reprezentowali: ks. prał. dr. Dąbrowski, ks. radca Kolczyk oraz ks. mgr. A. Liss. Do komitetu ciągnięcia losów powołano na przewodniczącego p. mec. Lewickiego, syndyka kurii biskupiej, na członków: delegata Urzędu Akcyz i Monopolów Państw. p. St. Prochnackiego z Tczewa, ks. kanonika Lewandowskiego z Pelplina, p. dr. Chmieleckiego — burmistrza, p. B. Knašta, p. Burdaka oraz p. A. Wojciechowską.

Padły następujące wygrane: 31350, 21239, 26195, 9764, 20368, 15449, 9346, 15469, 32808, 23207, 19861, 20163, 6715, 18933, 6602, 26292, 29956, 20098, 21984, 25916, 8432, 8509, 15024, 29420, 5229, 8523, 24069, 12335, 26659, 158, 6464, 13733, 559, 6387, 6515, 27952, 24666, 1727, 15044, 1812, 8310, 10452, 19543, 32757, 10769, 27868, 8492, 2365, 27541, 14506, 11484, 27262, 8171, 6591, 17403, 21350, 24323, 1526, 10348, 26841, 3654, 32263, 15125, 30563, 19885, 11412, 5465, 26564, 4261, 18808, 30189, 1273, 19122, 10896, 6672, 32064, 8816, 17818, 6750, 6219, 32917, 13704, 32024, 27367, 6122, 32454, 7781, 14726, 15473, 17826, 24929, 1613, 21843, 30370, 32566, 9223, 15781, 27159, 9691, 12602, 32910, 10625, 25537, 9367, 18525, 27529, 32329, 27972, 1440, 2318, 8878, 27957, 17404, 18930, 15153, 6111, 14546, 18743, 11461, 5790.

Główna wygrana — samochód „Polski Fiat” — padł na Toruń. Uprząsa się właścicieli wyżej wymienionych losów o zgłoszenie się do dnia 1. I. 1939 r. do Komitetu Budowy Domu Społecznego w Pelplinie, załączając oryginalny los z podaniem dokładnego adresu właściciela losu.

*Najmilszy podarek gwiazdkowy.*

Piękno zewnętrzne linii, zastosowanie ostatnich udoskoaleń radiotechnicznych — czynią z odbiornika „SUPER LUX” prawdziwy instrument muzyczny najwyższej klasy.

Automatyczne strojenie — 8 guzików dla głównych stacyj nadawczych. Wystarczy nacisnąć odpowiedni guzik aby otrzymać żadaną stację w całej sile i doskonałości.

**KOSMOS RADIO**

BEZPŁATNE DEMONSTRACJE I SPRZEDAŻ W CZŁOWYCH FIRMACH RADIOWYCH.

**Śladami Staszkiewicza i Wojnarowiczowej...**  
**Znowu szkalowanie Pomorzana**

Czersk. (at) Dowiadujemy się, że kierownik tut. ruchu kolejowego p. Gryfkowicz, który zajmuje na Pomorzu państwową posadę, gdy tymczasem dużo zasłużonych Pomorzana jest bez pracy, pozwolił sobie na nietakt wobec rodowitych Pomorzana. Otóż twierdził on na pewnym zebraniu, że „kultura na Pomorzu stoi poniżej krytyki oraz że należałoby na Pomorzu złożyć kółko o-

świetowe, gdyż oświata stoi tu na bardzo niskim poziomie”.

Twierdzenia p. Gryfkowicza wywołały wśród tut. społeczeństwa wielkie wzburzenie. Żąda się ukarania tych, którzy usiłują wywołać wśród ludności polskiej niepokój i niezgodę.

Na licznych zebraniach towarzystw napiętnowano wybrzydki Gryfkowicza oraz domagano się zadośćuczynienia.

**Straszne skutki zatrucia mięsem.**

Gębice. (mk) Na skutek spożycia nieważnego mięsa w rodzinie Majchrowiczów w Gębicach pod Mogilem zachorowała najpierw 8-letnia wychowanka Regina Pawlakówna. Zanim przybył lekarz p. dr. Bednarczyk z Orchowa, dziewczyna w strasznych boleściach zmarła. Majchrowicz i żona jego Weronika zaniewidzieli i przebywają w szpitalu pow. w Strzelnie.

Mięso, które pozostało w domu u M. zabrano i wysłano do instytutu badań żywności w Poznaniu w celu stwierdzenia przyczyny zachorzeń i śmierci sp. Pawlakówny.

**Pomorzanie — wynalazcą.**

Tuchola. (fm) Ostatnio zatwierdzony został patent na zegar o tarczy dwudziestoczęterogodzinnej, którego wynalazcą jest p. Sawicki z Tucholi. Wynalazek jest o tyle godny uwagi, że umożliwia tanim kosztem orzeróbkę obecnych zegarów oraz niedrogą fabrykację nowych zegarków, co stanowi właśnie dodatkową stronę w stosunku do dwudziestoczęterogodzinnej tarczy wynalazku niemieckiego, bardzo drogiego w produkcji. Wyrobem tych zegarków zajęła się jedna z fabryk warszawskich.

**KORONOWO. (sl) W dniu 16 ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne P. W. Kobiet pod przewodnictwem prezeski pow. sekcji P. W. p. wicestarostiny Nowakowskiej.**

Udział kobiet w zebraniu był bardzo liczny. Referat na temat P. W. Kobiet wygłosiła instruktorka powiatowa p. Gielwanowska. W poczet członkiń koła lokalnego i oddziału świątecznego wpisało się 70 pań, które w zupełności zrozumiały cele i zadania kobiecej organizacji P. W. W skład zarządu weszły panie: prezeska Maria Friesowa, wiceprezeska rej. Br. Staniewiczowa, sekretarka Regina Gordonowa, zast. sekr. Zofia We-

solowska, skarbniczka burm. Regina Talaśkowska, komendantka M. Kowalowa, zast. komend. T. Kapellanka. Nowej placówce społecznej kobiet „Szczęść Boże” dla dobra państwa i społeczeństwa.

— Wskutek panującego mrozu zastąpił na drodze do Kotomierza robotnik wędrowny August Weiss, lat 33, urodz. w Przysiańsku, pow. Kalisz. W. został odstawiony przez tut. policję do szpitala miejskiego.

— W ub. niedzielę uległ nieszczęśliwemu wypadkowi flisak Alfons Kolano z Koronowa, lat 21. Kolano wracał po ukończeniu spławu drzewa do domu. Zjeżdżając rowerem strumą szosą z Różanny, wjechał wskutek uszkodzenia hamulca na samochód ciężarowy i doznał złamania obu nóg. Pierwszej pomocy udzielił p. dr Tywuschik. Następnie ranny w stanie ciężkim został przewieziony karetką pogotowia do szpitala miejskiego w Bydgoszcy.

— Zarząd Miejski postanowił umocnić drogę łączącą szosy Tucholską i Nakielską kamieniem tłuczeniowym. Droga ta odciąży most drewniany w ul. Tucholskiej. Rozpoczęcie prac trzeba było odłożyć z powodu silnych mrozów.

— Skład o'ecnej rady miejskiej osobowo jest następujący: dyr Edmund Baier - przemysłowiec, Władysław Niemczyk - adwokat, Kazimierz Mękowski - przemysłowiec, Stanisław Domek - przemysłowiec, Stanisław Nowacki - stolarz, Franciszek Rasz robotnik, Marian Buczkowski - bankowiec, Jan Borzyszkowski - kupiec, Mieczysław Gawrych - kupiec, Maciej Nawra - kunięć, Paweł Gabryś - kler, szkoły dokszta. Bolestaw Siuda - stolarz, Władysław Małkowski - mistrz piekarski, Tomasz Roszkowski - stolarz, Antoni Szukaj - rolnik, Franciszek Kramer - przemysłowiec. Ponownie zostali wybrani: dyr Baier, adw. Niemczyk, St. Nowacki, J. Borzyszkowski, Fr. Rasz, K. Mękowski, B. Siuda, St. Domek, T. Roszkowski.

**Przesyłając życzenia świąteczne — używaj znaczków pocztowych Pomocy Zimowej.**

Doceniamy w całej pełni doniosłość planu uprzemysłowienia Polski, stworzonego i realizowanego przez wicepremiera Kwiatkowskiego. Każde wielkie dzieło musi być jednakże budowane na bardzo trwałym fundamencie. Jasnym jest, że w Polsce tym trwałym fundamentem może być tylko zdrowe rolnictwo. Czas więc najwyższy, aby w planach gospodarczych rządu sprawy rolnicze wysunęły zostały na czoło, gdyż inaczej wszelkie wysiłki twórcze w kierunku uprzemysłowienia kraju rozbić się mogą, jak o rafę, o nędzę wsi polskiej.

D. Smetek.

ŚLIWICE. (fm). W zagrodzie Maksymiliana Skwierca w Sińsku powstał pożar, który zniszczył dach nad domem mieszkającym i szopą. Straty wynoszą ok. 500 zł. Pomimo, że S. ponosił znaczne straty i ubezpieczony nie był, zostanie jeszcze ukarany za nieprzestrzeżenie przepisów przeciwpożarowych.

STAROGARD. (jw). Kat. Stowarzyszenie Kobiet obchodziło jubileusz 5-lecia istnienia. Z okazji tej odbyła się w pięknie udekorowanej sali Hotelu Wiedeńskiego uroczysta akademicka, którą zagał ks. prał Szuman, przedstawiając w krótkim zarysie owocną działalność stowarzyszenia. Ks. kanonik Kirstein z Pelplina wygłosił aktualny referat pt. „Pełnia katolicyzmu jako podstawa Akcji Katolickiej”. W dalszym ciągu na program akademii złożyły się deklamacje, występ chóru św. Cecylii, solo p. Ireny Guzińskiej „Ave Maria” oraz obrazek sceniczny pt. „Wyrzut sumienia”.

WŁOCŁAWEK. (h). W dn. 19 bm. przed sądem okręgowym we Włocławku odbyła się sprawa 42-letniego Witolda Mickiewicza, b. urzędnika starostwa, oskarżonego o przywłaszczenie sobie około 35 tys. zł z pobieranych opłat za pozwolenia na broń, przy tym zniszczył blisko 1500 akt, przywłaszczył sobie pistolet i zł 17 z tytułu zabranych ofiar na LOPP. Na rozprawie przestuchano 5 świadków: starostę inż. Gajzlera, ref. Zygmuntowicza, Budzyskiego i Reina. Jako ekspert wystąpił starosta Galloczy. Oskarżony do winy się przznał. Sąd skazał go za wszystkie przestępstwa na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, 100 zł grzywny i 4 lata utraty praw.

— W dn. 17 bm. w fabryce octu i musztardy B-ci Górzvńskich zapalił się na strychu worki. Ogień rozprzestrzenił się, powodując stratę ok. 1000 zł.

— Szczepańskiemu Stanisławowi ze wsi Jarantowice w dn. 17 bm. ścięto z dziesięciu świerków czubki. Szkodę wyrządził Wasilewski Roman, zam. we Włocławku.

KOSCIERZYNA. (b) Pomorski Związek Samodzielnych Rzemieślników koło Kościelnej obchodził w niedzielę, 18 bm. bardzo uroczyste 50-letni jubileusz istnienia. O godz. 9.15 wyruszone o orkiestrą K. S. M. na czele do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił członek honorowy ks. prof. Wł. Maternicki z Godziszewa. Po nabożeństwie nastąpił pochód przez miasto do Domu Katolickiego na uroczystą akademickę, którą zagał prezs p. Fr. Świeczkowieki, powitaniem przedstawicieli władz, stowarzyszeń i gości. Następnie sekretarz p. P. Kapicki odczytał protokół konstytucyjny z 1888 r. Szczegółowy referat z zarysu historii stowarzyszenia wygłosił p. Fr. Marchewicz. Po referacie składano życzenia. Dalszą część akademickę wypełniły: śpiew chóru szkoły dokształcająco-zawodowej pod kier. p. Janeckiego, żywy obraz oraz koncert orkiestry K. S. M. Po akademickę odbył się wspólny obiad w Hotelu Pomorskim. Z okazji 50-letniego jubileuszu otrzymali dyplomy za długoletnią gorliwą pracę pp.: T. Rogalla, ks. prob. Maternicki, Fr. Świeczkowski, Fr. Lubawski, N. Wierzbowski, Wł. Kortas, J. Dupka, Br. Chrzan, J. Budziński, J. Świeczkowski, E. Mollin, Fr. Kosznik i P. Kapicki.

WEJHEROWO. (ap). Zbiórka na gwiazdkę dla biednych dzieci urządzona po domach przez panie z opieki rodzicielskiej przyniosła 169,19 zł oraz w towarz 25 zł. Zbiórka uliczna dała 570 zł na P. Z. Należy dodać, że na konto pomocy zimowej w czasie od 1—19 bm. wpłacili wejherowianie łączną kwotę 1.476,52 złotych.

# Kronika Gdynińska

Gdynia, dnia 24 grudnia 1938 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukrownią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Grytem, Starowiejska, tel. 51-29.  
Świętojańska, vis a vis komisariatu.  
Bałtycka, ul. Śląska 42.  
Magistra Grodzkiego, Morska 155.  
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Profesor Wilczur”.  
Lido: „Podlotek”.  
Lily-Chylonia: „Dla kobiety”.  
Miraż - Orłowo: „A. B. C. miłości”.  
Morskie Oko: „Tłum szaleje”.  
Polonia: „Holywood Hotel”.  
Zorza: „Halka” Moniniski.

Wszystkim P. T. Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma serdeczne życzenie

## Wesołych Świąt

składa (24068)

Oddział gdyński Dz'ien. Bydgoskiego Redakcja i Administracja Skwer Kościuszki 24. Tel. 1460.

## „Europa”

kawiarnia-restauracja, wł. M. Grabowski Gdynia, 10 Lutego 7, tel. 2730

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia lokal otwarto. Koncertują 2 dobrotowe orkiestry. Dancing towarzyszy do rana urozmaicony występami artystów. Lokale dobrze ogrzane. Na I piętrze obszerna sala bilardowa wyposażona w bilardy piramidkowe, karambolowe oraz bilardy automatyczne.

Wigilia w Szkole Morskiej odbyła się onegdaj przed wyjazdem Wychowanków Szkoły na święta. Wzięło w niej udział także 12 dzieci, które opiekują się naszą młodzieżą morską.

Przy ul. Hozjusza 13 wybuchł pożar od pieca żelaznego. Miejska zaw. straż pożarna ugasiła ogień, zapobiegając wielkiej katastrofie, którą byłby pożar tego skupiska baraków, gdzie mieści się największa nędza.

A my? W manewrach floty włoskiej zgromadzonej na wodach zatoki neapolitańskiej uczestniczyli prawie wszyscy okręty wojenne Italii, co wyraża się cyfrą 400.000 ton. W czasie właśnie pobytu Hitlera w Włoszech odbyły się święcenia na wodach Neapolu 203 okrętów wojennych oraz 90 łodzi podwodnych. Flota francuska liczy obecnie ogółem 500.000 ton — przyrost jednak floty wojennej włoskiej jest szybszy niż francuskiej. Ogólny tonaż floty wojennej Anglii wyraża się cyfrą 1.100.000 ton. Na rewii morskiej w Spithead flota angielska liczyła 11 pancerników na rewii w Neapolu flota włoska 2 pancerniki. My w ogóle żadnych pancerników nie mamy.

Rybacy Aberdeńscy domagają się stałych cen na ryby pod kontrolą państwa. Rybacy angielscy ostatnio zajmowali się omówieniem sprawy usunięcia różnicy cen, jaka zaistniała w Anglii przy przetworach rybnych. Rybak otrzymywał mianowicie około pensa funt ryb, podczas gdy w detalu osiąga się ceny do 1 funta angielskiego. Uchwalono więc zwrócić się do odnośnych czynników, aby te spowodowały usunięcie zbrodnego i przedrażającego znacznie pośrednictwa w handlu rybami, oraz uregulowanie cen na ryby przez eliminację wolnej konkurencji drogą ustalania cen na nie przez czynniki kontrolne państwa.

Zydzi angielscy niewątpliwie mogliby niejako w tej materii powiedzieć. A cóż mówić o zydach polskich, którzy u nas gospodarstwo rybne mają prawie wyłącznie w swej władzy!

Autobusy w I dzień świąt. W dniu 25 bm. pierwsze odjazdy na poszczególnych liniach nastąpią: Linia 1 i 3 z Gdyni 13,00 z Oksywia 13,30; Linia 2 z Gdyni 13,05 z Grabówka 13,20; Linia 4 z Gdyni 12,50 z Grabówka 13,05; Linia 5 z Gdyni 12,55 z Chylonii-Rzeźnia 13,30; Linia 5 z Gdyni 13,10 z Grabówka 13,25. Linia 6 Pl. Kasz. 13,10 z dworca kol. 13,20. Dalsze kursy autobusów na wszystkich liniach według normalnego rozkładu jazdy. Autobusy linii A i B w dniu 25 bm. nie kursują.

Lodołamacz dla Gdyni. — Celem zapewnienia ciągłości pracy portu nawet podczas dużych mrozów, Urząd Morski nawiązał kontakt z jednym z państw bałtyckich o zacharowanie silnego lodołamacza, który przyszedłby do Gdyni w razie koniecznej potrzeby.

Prawie 100 tysięcy ton węgla wywieźliśmy ub. tygodnia. W ub. tygodniu przewinęło się przez port gdyński 280 statków w tym 42 polskich, 46 szwedzkich, 29 niemieckich, 12 angielskich itd. ogólny przeładunek towarów wniósł 192994,5 ton. Eksportowano m. in. 90.100 ton węgla, a bunkru — 24.024 ton.

# Wybory do Rady Miejskiej w Gdyni.

Gdynia. W dniu 23 grudnia rb. Przewodniczący Głównej Komisji Wybórczej dr Juliusz Pobłocki ogłosił wybory do Rady Miejskiej m. Gdyni na podstawie zarządzenia p. wojewody pomorskiego z dnia 3 grudnia rb. Na afiszach rozlepionych we wszystkich dzielnicach miasta znajdujemy szczegółowe informacje o uprawnieniach wyborców, podział na okręgi i obwody głosowania oraz skład wszczętych Komisji Wybórczych, miejsce, dni i godziny urzędowania głównej i okręgowych Komisji Wybórczych. Trzeba sobie uświadomić, że Gdynia ma 7 okręgów wyborczych, które stanowią jak gdyby zamkniętą całość, ponieważ każdy okręg wybiera tylu radnych, ilu kandydatów w myśl zarządzenia władz nadzorczych przypada na dany okręg. Obwodów głosowania jest 53. Bardzo ważną rzeczą są spisy wyborców i dlatego też za zgodą p. Komisarza Rządu, Biuro Wybórcze wykonało specjalne prace około sporządzenia dokładnego spisu osób uprawnionych do wybierania radnych. Tym nie-

mniej jednak pożądanym jest, aby wyborcy sprawdzili w swoich okręgach, czy nie zostali pominięci w spisie i przy tej sposobności notowali numer obwodu, w którym będą głosować i liczbę, pod jaką umieszczeni zostali w spisie. Spisy wyborców wyłożone są w lokalach urzędowych Okręgowych Komisji Wybórczych (nie obwodowych, bo te przeprowadzą tylko głosowanie w dniu 5 lutego) w czasie od 30 grudnia br. do 5 stycznia 1939 r. codziennie (5 dni) w godzinach od 10—12 i 17—21. Główna Komisja Wybórcza urządza codziennie aż do ukończenia wszystkich czynności wyborczych w godzinach od 12—14, tel. 24-51 w gmachu Komisariatu Rządu, ul. Marsz. Piłsudskiego, I piętro, pokój nr 22. Główna Komisja Wybórcza przyjmuje już zgłoszenia list kandydatów, bada zarazem uprawnienia kandydatów radzieckich oraz podpisy obywateli-wyborców, którzy listy kandydackie uwierzytelniłi. Jak wiadomo, w Gdyni obowiązuje co najmniej 75 podpisów wyborców z danego okręgu, umieszczonych pod listą kandydatów.

## Gospodarcze Archiwum Morskie.

Gdynia. W Izbie Przem.-Handl. pod przewodnictwem prezesa Tora odbyło się posiedzenie sfer gospodarczych celem omówienia możliwości wykorzystania Gospodarczego Archiwum Morskiego (G. A. M.). Sekretarz G. A. M. p. Zakrzewski wyszczególnił wszystkie czynniki, jakie wpłynęły na powstanie tej placówki informacyjno-naukowej. Wymogi życia gospodarczego skłoniły Instytut Bałtycki do zorganizowania przy pomocy Izby P. H. w połowie 1936 roku instytucji, która by z jednej strony zbierała i koncentrowała materiały informacyjne, z drugiej zaś utwierdzała korzystanie z nich głównie gospodarczym sferom społeczeństwa. W tym celu uruchomiono bibliotekę podręczników, dotyczących gospodarki morskiej, udośćpiono kartoteki i archiwum, a nadto srecjalnie zbiory informato-

row, statystyk, dyrektorów oraz zbiór prasy fachowej.

Konsul Rusiecki, kierownik G. A. M-u zobrazował wyniki dotychczasowej działalności G. A. M-u w trzech działach pracy: pomocy w badaniach naukowych, informacjach prasowych i serwisie gospodarczym. Z czytelnik G. A. M-u korzysta sporo osób, szczególnie w celach przygotowania prac dyplomatycznych na temat gospodarczo-morskie. (Dotychczas zanotowano 70 tematów opracowanych do prac dyplomatycznych na podstawie bogatych materiałów G. A. M-u.) Uczniowie Gdyńskiego Liceum Handlowego mają na miejscu bogatą pomoc dla specjalnych opracowań z dziedziny handlu zagranicznego; a także i wszyscy pracujący dla idei morskiej na polu publicystycznym mogą korzystać z Archiwum Morskiego.

Choróbki u dzieci — jest niebezpieczna choroba, nie robią różnicy dla płeć, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — PRZY ZWALNIANIU CHOROBU PŁUCZNYCH, BRONCHITU i stanów, koszt miliony ludzi. — Balsam Trikolan Gaseckiego, który natłwawia wyuzorzywego, męzarskiego kaszlu, GRYPY i p. stosują po lekarza, dzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopozucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sorzednią apteki.

## Rolnicza konferencja gospodarza Wielkiego Pomorza.

Toruń, 23. 12. W ub. środę, 21 bm. w sali „Dworu Artusa” odbyła się pod przewodnictwem prezesa L. Czarlińskiego Rolnicza Konferencja Gospodarcza z udziałem przedstawicieli rolnictwa z całego Wielkiego Pomorza. Obecni byli również przedstawiciele władz i urzędów drugiej instancji. Na konferencję przybył również wojewoda pomorski Władysław Raczkiwicz. Zebrane zgalił prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego L. Czarliński, po czym b. poseł Rządu wygłosił przemówienie o zagadnieniach osadniczych na Pomorzu.

Z kolei prezesa poszczególnych Towarzystw Rolniczych Powiatowych w wyczerpujących referatach przedstawili sprawy gospodarce z poszczególnych odcinków życia rolniczego. Sprawy spółdzielczości omówił p. Preibisz, sprawy komunikacyjno-kolejowe p. Kaźmierczak, sprawy podatkowe p. Plater, sprawy świadczeń społecznych dr Majk, sprawy związane z administracją lasów państwowych p. Rząsa oraz zagadnienia kredytowo-oddłużeniowe p. Frankowski.

Po krótkiej przerwie w obradach zabrał głos p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiwicz, poruszając na wstępie zagad-

nienia spółdzielczości i osadnictwa, przy czym podkreślił, że na tych dwóch odcinkach istnieje już znaczna poprawa. Nawiązując do postulatów, wyrażonych przez przedstawicieli rolnictwa pan wojewoda Raczkiwicz przyrzekł przychylnie ich rozpatrzenie, oraz zaproponował odbycie ściślejszej konferencji reprezentantów rolnictwa i przedstawicieli zainteresowanych władz drugiej instancji, celem bliźszego omówienia poszczególnych zagadnień, omawianych na obradach rady.

W zakończeniu swego przemówienia p. Wojewoda wyraził życzenie, aby między Izba Rolnicza, Pomorskim Towarzystwem Rolniczym i władzami na terenie Pomorza istniała nadal ścisła współpraca.

Po przemówieniu p. Wojewody odbył się dalszy ciąg obrad. Dyrektor Związku Eksporterów Zboża w Poznaniu p. Leon Domański wygłosił referat p. t. „Sprawy Zbożowe”.

Drugi referat wygłosił p. Witold Maringe na temat sytuacji rolnictwa wobec nieopłacalnej produkcji.

Po dyskusji, jaka się wywiązała nad tymi referatami, konferencję rolniczą zakończono.

Nowy zarząd Rady Okręgowej PCK. W ub. wtorek w sali starostwa krajowego odbyło się posiedzenie rady okręgowej Polskiego Czerwonego Krzyża. Posiedzenie zgalił prezes p. dyr. Dobrzycki, witając na wstępie prezesa zarządu głównego w Warszawie p. gen. Osieńskiego, przedstawicieli władz i licznie przybyłych przedstawicieli placówek PCK na Pomorzu. Na przewodniczącego posiedzenia powołano p. wiceprezidenta Hojdo z Włocławka. Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos prezes zarządu głównego p. gen. Osieński, który dokonał wręczenia odznak honorowych Polskiego Czerwonego Krzyża zasłużonym działaczom PCK. W imieniu odznaczonych przemówił p. dyr. Dobrzycki, dziękując wszystkim za dotychczasową współpracę na niwie czerwono-krzyżskiej. Na zakończenie wybrano nowy zarząd rady okręgowej w następującym składzie: prezes — p. dr Betlejewski, wiceprezesi pp.: Loerffing i dyr. Sobolewski, szef sanitarny — dr Kruppendorf, zastępca — dr Jachimowska Maria, skarbnik — mgr Łęcznarowicz, zastępca — ka. prob. Ziem-

ski, szef zaopatrzenia — p.: płk. Rudke, zastępca — p. ppłk. dr Dietrych, członkowie pp.: staroscina Łacka, nac. dr Sperczyński i prof. Rychcik. Do rady okręgowej PCK wybrano p. komandora Klossowskiego.

### Najkosztowniejsze pióro wieczne.

Dzienniki amerykańskie omawiają szczegółowo spadek, odziedziczony przez dzieci i krewnych „najbogatszego człowieka świata” Johna Roekefelera. Między innymi w inwenturze spadkowym znalazło się złote pióro wieczne, zapisane wnuccze miliardera, p. de Cuevas.

Pióro, wykonane całkowicie ze złota, ozdobione brylantkami, posiada rezerwar atramentu, wystarczający do podpisania kilkuset czeków — ulubionej „literatury” miliardera. Tym właśnie piórem sławny „król naftowy” podpisał kontrakt na budowę pałacu w Tarrytown, gdzie spędził ostatnie lata swego życia.

# Kronika Toruńska

Toruń, dnia 24 grudnia 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki!

Centralna — Śródmieście  
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.  
Pod Labeziem — na Mokrem.  
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Mostowa 17, tel. 1446.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Robert i Bertrand”.  
As: „Przygody Robin Hooda”.  
Mars: „Heidi”.  
Świt: „Wędrowny naród”.

Wesołych Świąt i Dosiego Roku

zyczy P. T. odbiorcom i znajomym

Fabryka Cukierków i Czekolady

„RAMONA”

24069) TORUŃ, Kościuszki 41.

Zamiast życzeń świątecznych. Z inicjatywy centralnych władz państwowych i wzorem lat ubiegłych, przesyłanie urzędowych życzeń świątecznych i noworocznych będzie w bieżącym roku zaniechane. Wszelkie kwoty niewydatkowane na przesyłanie życzeń mogłyby i powinny natomiast zasilić fundusze akcji imowej pomocy bezrobotnym. W związku z powyższym zamiast życzeń z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku złożyli na rzecz pomocy zimowej dla dzieci bezrobotnych: p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiwicz 50 zł, p. starosta krajowy Wincenty Łacki 25 zł, p. kurator okręgu szkolnego dr Antoni Ryniewicz 20 zł, p. dyrektor okr. Kolei Państw. Jan Loring 20 zł, p. dyrektor Lasów Państw. inż. Wł. Chwalibogowski 20 zł, p. prezes Sądu Okręgowego w Toruniu Rudolf Radłowski 5 zł, pp. urzędnicy Urzędu Woj. Pom. z p. wicewojewodą Szczepańskim 107,25 zł.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli na ręce p. prez. Raszeji: p. Michał Olejniczak, zam. przy ul. Żeglarskiej nr 18, 100,— zł na dzieci bezrobotnych i 50,— zł na dzieci Szkoły Specjalnej, razem 150,— zł; p. adw. Kazimierz Tomaszewski 20,— zł na biedne dzieci.

Repertuar świąteczny Teatru Ziemi Pomorskiej. W pierwszy dzień świąt o godzinie 15 Teatr Ziemi Pomorskiej powtarza barwne, nawskrót oryginalne, kaszubskie widowisko ze śpiewami i tańcami p. t. „Pastorałki Pomorskie”, których prapremiera przy wypełnionej widowni i w obecności autora ks. Rögana-Nagórskiego odbyła się w czwartek, dnia 22 bm. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł. W drugi dzień świąt popołudniowe przedstawienie wypełni powtórzenie melodycznej, dowcipnej, popularnej, cieszącej się ogromnym powodzeniem operetki Hervego p. t. „Nituouche”. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł. Wieczorem w obydwu dni świąt wypełni wystawienie kapitalnej, tryskającej humorem i wervą komedii muzycznej Ruszkowskiego z muzyką Sygietyńskiego p. t. „Jadzia wdowa”. We wszystkich przedstawieniach udział bierze pełna orkiestra wojskowa.

Gwiazdka Rodziny Kolejowej. Staraniem Kół Rodziny Kolejowej w Toruniu odbyła się dnia 21 bm. w sali Dyrekcji Kolejowej gwiazdka dla sierot i wdów po pracownikach kolejowych. Na uroczystość przybyło około 300 osób. ks. prof. Mikowski, przedstawiciel dyr. kolei, zwierzchnicy poszczególnych działów służby oraz przedstawiciele władz organizacyjnych. Do zebranych w krótkich słowach przemówił prezes koła dyrekcyjnego p. inż. Tatarowski, zaznaczając, iż tradycyjnym zwyczajem Rodzina Kolejowa również w roku bieżącym urządza gwiazdkę i w miarę możliwości obdarzy dzieci i wdowy upominkami gwiazdkowymi, aby im uroczyste święta Bożego Narodzenia uprzyjemnić. Po okolicznościowym przemówieniu ks. prof. Mikowskiego, który zakończył swoje przemówienie życzeniami „Wesołych Świąt” oraz tradycyjnym łamaniem opłatka — dzieci z przedszkola Rodziny Kolejowej Toruń Gł. wykonały szereg efektownych obrazów scenicznych, budząc wśród zebranych ogólny zachwyt. Produkcjom dzieci towarzyszyła orkiestra Kolejowego Przynasobienia Wojskowego, która również w czasie przerwy grała koledy. W końcu nastąpiło obdarowywanie 250 wdów i sierot paczkami żywnościowymi.

Pożar na strychu kuratorium szkolnego. W ub. środę o godz. 21 na strychu budynku kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego przy ul. Sienkiewicza nr 12, wybuchł pożar. Od isker wydobywających się z nieszczelnych drzwi przy kominku, zapaliły się deski obudowania komina. Przybyła na miejsce pożaru straż ogólnowa w bardzo krótkim czasie pożar ugasiła.

**KINO (24051)**  
**KRYSTAL**

Początek o godz. 3, 5, 7, 9-tej

Najpiękniejszy program świąteczny dla wszystkich! Rewelacyjny film muzyczno-śpiewny wytw. austriackiej. Akcja tego rozkosznego filmu pełna radości i humoru, rozgrywa się w przepięknej światowej miejscowości sportu zimowego Kitzbühel w Tyrolu pod tytułem

# Chłopcy z Tyrolu

Muzyka: W. SCHMIDT GENTNER

W rolach głównych:  
**HELI FINKENZELLER**  
**HANS HOLT**  
**FRITZ KAMPERS** i inni  
oraz światowej sławy  
Wiedeński Chór Chłopców  
w zespole 60 chłopców.

Nadprogram:  
Najnowszy Tygodnik Pała

Znany zespół muzyczny „BIS”  
22 osoby odegra przy pion. choince **Polskie Koledy**

## Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 grudnia 1938 r.

**KALENDARZYK**

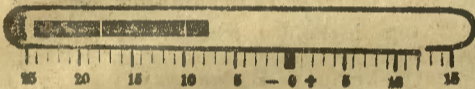
Dziś: Adama i Ewy.  
Jutro: Boże Narodzenie.  
Wschód słońca o godzinie 8.10.  
Zachód słońca o godzinie 15.49.

**Stan pogody.**

**LEKKI MRÓZ PODCZAS ŚWIĄT.**  
Wczoraj w godzinach popołudniowych w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z opadem śnieżnym w dzielnicach wschodnich, a z niewielkimi przejaśnieniami na Pomorzu i w Wielkopolsce. Temperatura o godz. 14 wynosiła od minus 4 st. w dzielnicach południowych do minus 11 st. w Wileńskim. Dziś rano w Bydgoszczy lekki mróz i pogodnie. — Przewidywany przebieg pogody: Mróz, przy dużym na ogół zachmurzeniu i niewielkich opadach śnieżnych. Umiarkowane, miejscami dość silne wiatry z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



**DYŻURY NOCNE APTEK od 19—25 grudnia br.:**

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.
- 26 grudnia (II święto):**
- 1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, telefon 3204.
- 2) Apteka Staromiejska, ul. Długa, telefon 3300.
- 3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska, telefon 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salon Bydgoski”.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Piarackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stala wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13.30 i od 16—19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO**

im. K. H. Rostworowskiego  
Co zobaczymy w Teatrze Miejskim w okresie świątecznym?

Teatr Miejski im. K. H. Rostworowskiego w dn. 25 grudnia (pierwszy dzień świąt) wystawia wspaniałą operetkę „**BŁĘKITNA MASKA**”, która od pierwszego przedstawienia cieszy się rekordowym powodzeniem. Powodzenie „Błękitnej maski” utrwaliło się dzięki wyjątkowo bogatej wystawie, oraz wykonaniu aktorów na czele z Mary Gabrielli, Dembowskiem, Wańską, Winczewskim i Domosławskim.

Dnia 26 grudnia o godz. 13 dla najmłodszych widzów Bydgoszczy będzie wystawiona (ostatni raz) przemiła bajeczka pt. „**ŚPIĄCA KRÓLEWNA**”. O godz. 16 po cenach znizowanych „**BŁĘKITNA MASKA**”, o godz. 20 powtórzona będzie wspaniała komedia Pagnola pt. „**PAN TOPAZ**” z udziałem Domańskiej, Debicza, Kowalczyka, Kownackiej, Malatyńskiego, Mierzejewskiego (rola tytułowa), Okońskiej, Rosłana i Sobotkowskiej.

Dnia 27 grudnia odbędzie się premiera bardzo interesującej sztuki w 3 aktach pt. „**WRÓBLE GNIAZDO**” H. Gobsch'a z udziałem Domańskiej, Koronkiewiczówny, Kuźmińskiego, Malatyńskiego i Szafraniego.

W pierwsze święto (25 bm.) kasa teatru czynna jest od godz. 10—14 i od 17.30—20. W drugie święto (26 bm.) kasa czynna od 10—20.30 bez przerw.

— Wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne (niemieckie z 25 proc. zniżką) dostarcza Księgarnia Gieryna, Pl. Teatralny.

**Gwiazdka dla dzieci w zakładach przemysłowych „Centra” w Poznaniu.**

Tradycyjnym zwyczajem jak co roku odbyła się dnia 17 grudnia br. gwiazdka dla dzieci robotnic i robotników w zakładach przemysłowych „Centra”, urządzona przez panią konsulową Tomaszewską. W miłym nastroju, przy wypełnionej sali dorosłymi i dziećmi odegrano jasełkę, dzieci wygłosiły piękne deklamacje, chór „Centra” odśpiewał kolendy, a gwiazdor rozdał upominki. Każdy pracownik „Centry” otrzymał na każde dziecko od lat 3 torbę pięciokilogramową z najpotrzebniejszymi artykułami świątecznymi. Ponadto jak nas informują, otrzymali pracownicy przy tygodniówce i przy pensji na gwiazdkę dodatek do wynagrodzenia. Panowała więc powszechna radość i wdzięczność za okazaną pomoc.

Właściciela przedsiębiorstwa pana radcę Tomaszewskiego i jego małżonkę darzą pracownicy wielkim przywiązaniem i miłością za ich dobre serce i głębokie wyczuwanie potrzeb pracowników.

Szcześć Boże zakładom „Centra”!

Przesyłając życzenia świąteczne — używaj znaczków pocztowych Pomocy Zimowej.

## Z życia Związku Zachodniego koła IV Bydgoszcz-dworzec.

Dnia 19 bm. odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Zachodniego koło IV Bydgoszcz — dworzec w lokalu p. Mellerowej (restauracja 3 maja). Zebranie zajął wiceprezes p. Sibilla. Na przewodniczącego zebrania powołano delegata z okręgu p. mgr. Wł. Dudka, na sekretarza p. Grochowskiego i na ławników st. ases. Ślagowskiego i Al. Gąsiewicza.

Po przeczytaniu porządku dziennego przewodniczący zarządził uczenie zmar-

sekrarz Śłósarek Wład., zast. Walczyk Stefan, skarbnik Nowiński Tomasz. Komisja rewizyjna: Bielecki, Jagła Br., Ritter Roman. Delegatami na zjazd okręgowy: Ślagowski, Piotrowski Adam, Nowiński Tomasz, Rogowski; zastępca Herman; mężowie zaufania: Burghardt, Rogowski, Sobolewski i Grochowski.

Referat wygłosił delegat okręgu p. mgr. Dudek. W wolnych głosach zebrani ubolewali nad małym zainteresowaniem się polskiego kupiectwa miejscowego organizacją i apelują, aby delegatura P. Z. Z. w Bydgoszczy starała się nawiązać w przyszłości bliższy kontakt.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący o godz. 20-tej zebranie zamknął.

**Zabawa Sylwestrowa**

w Klubie Wiośl. „Gryf” zapowiada się wspaniale. Moc najróżniejszych atrakcyj, wspaniałe dekoracje i iluminacje, doborowa orkiestra i sympatyczni gospodarze zapewnią niewątpliwie miłym gościom i sympatykom maksimum zabawy i spędzenie nocy sylwestrowej w najlepszym nastroju. Kto do tej chwili zaproszenia z jakichkolwiek powodów nie otrzymał, zechce podać swój adres w drogerii „Royal” Jan Reszka, ul. Gdańska 49. Prosimy pamiętać: Sylwester w K. W. „Gryf” 31. 12. 38 „Pod Lwem”, ul. Marsz. Focha 7. (24110)

**Prymas Polski przemawia do radiosluchaczy.**

Tradycyjnym zwyczajem w Dzień Wigilii przemówi przez radio do słuchaczy całej Polski oraz Polonii zagranicznej Prymas Polski ks. kardynał dr August Hlond. Przemówienie to nadane zostanie o godzinie 18.30.

### REUMATYZM

**ARTRETYZM I PODAGRA** są plagą ludzkości. Tabletki **Togal** stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie usmierzają ból i przynoszą ulgę. Do nabycia w aptekach.



łych członków przez powstanie. Następnie zarząd zdał sprawozdanie z rocznej działalności. P. Ritter imieniem komisji rewizyjnej udzielił ustępującemu zarządowi absolutorium. W dyskusji zabrali głos pp. Śłósarek, Piotrowski, Ślagowski i inni. Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na wniosek p. Piotrowskiego wybrano zarząd przez aklamację. Skład zarządu jest następujący: prezes — Ignaszak Antoni, zast. Sibilla Franc,

## Przekazanie upominków 10-tysięcznemu radioabonentowi w Bydgoszczy.



Przed mikrofonem studia bydgoskiego: szczęśliwiec — Stanisław Bednarek, abonent nr 1 w Bydgoszczy, wiceprezydent Spikowski, prezydent L. Barciszewski, przedstawiciel Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju dyr. B. Gulcz, dyr. Rozgłośni Pomorskiej B. Pawłowicz oraz kierownik studia Bernard Nuszowski.

*Jarek chciałby zostać lotnikiem...*

niestety marzenia jego nigdy się nie spełnią, ponieważ ma wzrok osłabiony nieodpowiednim oświetleniem. Nie doszło by do tego, gdyby w jego domu używano stałe żarówek dekalumenowych

**PHILIPS**

*„Najbardziej oszczędny”*

— Zarząd Koła bydgoskiego Związku Oficerów W. P. w st. sp. podaje do wiadomości, że posiadane dotychczas legitymacje oficerskie są ważne na rok 1939 i należy przedłożyć w Powiatowej Komendzie Uzupełnień w Bydgoszczy. Dnia 4 stycznia 1939 r. odbędzie się plenarne posiedzenie w lokalu „Związku Legionistów Polskich”, ulica Słowackiego 3 o godz. 17.30.

**PORANNIKI - PIŻAMY**  
w najmońniejszych fasonach  
znajdziesz  
**u J. Pilaczyńskiego i Ska.**

— Łączenie zbiórki odpadków na samolot „Bydgoszcz”. Związek Rezerwistów na terenie Bydgoszczy może zapisać na swoje dobro nowy czyn obywatelski, a mianowicie: W dniu 19 bm. zarząd Związku Rezerwistów Koła „Kabel Polski” zorganizował zbiórkę odpadków na samolot wśród swoich członków. Uruchomił wóz zaprzężony w parę koni, któryjechał ulicami: Fordońska, Jagiellońska, Mostowa i Długa. Rezerwiści zamieścili wzdłuż tej trasy znosili ubierane przez siebie odpadki żelaza, szkła, szmat, papieru itp. Rezultatem był pełen wóz odpadków, który został złożony w składnicy LOPP przy ulicy Długiej 52. Zaznaczając wypada, że Rezerwiści nie tylko ćwiczą, ale przygotowują sobie sprzęt, aby w razie potrzeby mieć czym walczyć. Ponieważ Koło Z. R. „Kabel Polski” dało początek akcji zbiórkowej wśród Rezerwistów, wzywamy Koło Z. R. „Leo” do pójscia na nasze ślady i czekamy na zawiadomienie, kiedy złożą odpadki na samolot.

— Sprawozdanie kasowe ze zbiórki na samolot „Bydgoszcz”. Zarząd Koła Kobięcego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na zewołenie Starostwa Grodzkiego z dnia 21. VI. 1938 r. przeprowadził zbiórkę pieniężną listami ofiar na samolot „Bydgoszcz” w czasie od 25. VI. do 31. X. i od 7. do 10. XI. 1938 r. Ogólna suma zebrana na listy wynosi 2.387,49 zł. Poza tym ze zbiórki ulicznej przeprowadzonej w dniach 2. i 3. VII. zebrano 435,61 zł i dnia 6. VI. br. ze zbiórki ulicznej zebrano 120,55 zł. Ogółem zebrano 2.943,65 zł.

— Podziękowanie. Zamiast życzeń świątecznych złożyła na biednych B. O. Caritas p. dr. Zielińska 5 zł, p. dyr. Robieska 5 zł, N. N. 5 zł, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać”!

— Związek Księgowców i Rzecznawców Księgowości na obwód nadnotecki z siedzibą w Bydgoszczy przeprowadza rejestrację kandydatów na księgowych, pomocników księgowych oraz rzecznawców księgowości. Zgłoszenia po kwestionariusze ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61.

— Przebieg wręczenia upominku 10-tysięcznemu radioabonentowi w Bydgoszczy został nagrany na stillu i będzie odtworzony w I. święto o godz. 17.55 na fali pomorskiej Polskiego Radia.

**Bydgoskie Koleje Powiatowe.**  
Rozkład jazdy ważny od 12 września 1938 do 14 maja 1939 r.  
Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:  
Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00,  
Wierzbucina 10.25, 21.30.  
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50,  
10.30, 14.10, 18.20, 20.20.  
w dni powszednie do:  
Koronowa 8.10, 11.0, 12.50\*, 14.00, 17.00, 20.10,  
Wierzbucina 11.45\*, 13.30\*, 15.30\*\*, 19.35\*.  
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50\*\*, 6.35,  
7.50, 10.30, 14.10, 18.20.  
Objaśnienie znaków: \* Pociąg kursują w środy i soboty. \*\* Pociąg kursują w soboty. \*\* Pociąg kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, 17.35

### W Resursie Kupieckiej

1938

**SYLWESTER**

**„Wiosłarzy**

**B.T.W.** SOBOTA 31. XII. 38

### Obchód gwiazdkowy przy szkole powsz. im. Św. Trójcy.

Staraniem Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej im. Św. Trójcy i grona nauczycielskiego odbyła się dnia 21 grudnia gwiazdka dla biednej dziatwy bezrobotnych. Punktualnie o godzinie 18 zapelnila się sala rysunkowa sześciścianem, którzy mieli być obdarzeni. Przybyli także gospodarze klas, zarząd Opieki Rodzicielskiej z prezesem p. Raczynskim na czelu i grono nauczycielskie z rektorem p. Dachtera.

Na wstepie chór chłopców pod dyr. p. Rauera odspiewal kilka kolęd przy pięknie udekorowanej choince. Rektor p. Dachtera przemówil w pięknych słowach do dziatwy, a ksiądz Klimacki o znaczeniu Bożego Narodzenia. Program upiększyli deklamacje dziewczynnek.

Po odspiewaniu wspólnie „Wśród nocnej ciszy” rozdano paczki dziatwie. Obdarzonych zostało 89 biednych dzieci podarkami praktycznymi oraz słodczkami. Z oczu dziatwy wyczytać można było wielkie zadowolenie. Program zakończono przemówieniem prezesa p. Raczynskiego, który złożył podziękowanie za trudną pracę w zakupie oraz podziakie pp. Zatorskiej, Grudzińskiej, Gierczakowej, Smolarkowi, Lewandowskiemu, Hornowi, Gołbiewskiemu, zarządowi i gronu nauczycielskiemu, p rektorowi oraz ks. Klimackiemu za piękne słowa pociechy.

**Gwiazdka w gimnazjum Humanistycznym.** Dnia 17 grudnia klasa III c gimn. im. Rydza-Smigłego obchodzila swą szkolną gwiazdke o godz. 5. Spośród gości widzicć można było także przy bogato zastawionych stołach ks. prof. Kukulkę i ks. prof. Średzińskiego. Powital gości p. mgr. Badurski. Po spiewach i deklamacjach przybył gwiazdor, który ubierał od obecnych 50 zł. Kwotę tę oddano na ręce ks. prof. Kukulki dla biednych.

### Wielka zabawa świąteczna w drugie święto.

Po dłuższej przerwie będzie można znowu zatańczyć i zabawić się znakomicie na zabawie Tow. Śpiewu „Dzwon” w drugie święto Bożego Narodzenia w popularnej Resursie. Zabawa przy dźwiękach pierwszorzędnych orkiestr tanecznych odbędzie się na dolnej i górnej sali. W drugie święto wieczorem zatem do Resursy na zabawę.

**Komendant Garnizonu Bydgoszcz** p. generał Skotnicki Stanisław złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz podziękowań za otrzymane życzenia 10,— zł na cele pomocy zimowej.

P. plk Skroczyński Albin złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 10,— złotych na cele pomocy zimowej.

**Wynik zbiórki w czasie XV Tygodnia LOPP.** Zarząd Bydgoskiego Obwodu Miejskiego LOPP podaje, że w czasie XV Tygodnia LOPP zebrano ogółem kwotę 10.058,97 zł. Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

**Podziękowania.** Zbiórka na pomoc zimową dla dzieci bezrobotnych ze szkoły Św. Trójcy w czasie od 17 do 19 listopada br. dała 199,99 zł. W imieniu biednej dziatwy szkoły Św. Trójcy Szan. Obywatelstwu miasta Bydgoszczy najserdeczniejsze podziękowanie składa Fr. Raczynski, przewodn. Opieki Rodz., Szymański, skarbnik i rektor Dachtera.

**Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemysle oraz Sekcje Uczniów Kupieckich i Uczennice Handlowych** urzadz w wtorek, 27 bm. o godz. 20-tej w salce „Pod Lwem” tradycyjny obchód gwiazdkowy, na który zapraszamy wszystkich członków i sympatyków. Program urozmaicony.

# Banany jako produkt półkrajowy dojrzewają już w chrześcijańskiej dojrzewalni.

Polska jest krajem o najmniejszym na świecie spożyciu zdrowego owocu podzwrotnikowego — bananu. Waha się ono od 0,061—0,064 kg na jednego mieszkańca, podczas gdy w innych krajach spożycie dochodzi do 6,67 kg na głowę (Anglia).

Przyznać trzeba, że jest to b. mało. Banan należy do najpożywniejszych owoców południowych, nie może być zastąpiony żadnym innym i nie znajduje tu usprawiedliwienia olbrzymia reglamentacja stosowana do importu bananowego, tym bardziej, że zalecany jest on po większej części dzieciom i rekonwalescentom dzięki dużej zawartości witamin. Cieszyć się dlatego należy, że przemysł krajowych dojrzewalni bananowych powoli przechodzi w ręce kupców polskich.

Jak wiadomo, do niedawna wszystkie dojrzewalnie znajdowały się w rękach nie polskich. Wyczuli oni, że praca pionierska w tym przemyśle przynosi świetne interesy i ze skutkiem wytwarzali monopolistyczne stosunki w tej dziedzinie. Na szczęście powstała czysto polska dojrzewalnia p. f. „Banana-Import”, która w tym monopolu zrobiła skuteczny wyłom. Nie obyło się to naturalnie bez trudów i walk. Dojrzewalnie niepolkie z właściwym sobie tupetem rozpoczęły akcję, w której twierdziły, że gatunek sprowadzanych przez „Banana-Import” owoców jest gorszy od „znakomitych Fyffes”, a nawet posunęły się do stosowania cen wyraźnie dumpingowych, aby tylko zniszczyć pracę dojrzewalni polskiej. Trzeba wiedzieć, że handel nie polski znajduje się w rękach asów owocowych to też zrozumie się, że walka była trudna. Gdy doszło do obniżenia ceny o 3—5 zł na jednym kartonie, co stanowiłoby sprzedaż poniżej kosztów własnych, ponieśli wszystkie straty, jednak polska dojrzewalnia mniejsze, gdyż mniej towaru sprowadziła.

Rozsiewanie pogłosek przez konkurencję, jakoby dojrzewalnia polska otrzymała wała towar tylko kanarwijski też nie pomogło, gdyż odbiorcy przekonali się, że banany pochodzą tak samo z Ameryki Środkowej jak i konkurencyjnych firm. Dalszą trudnością są nadmierne obciążenia celne. Na 100 kg wynosi cło 51 zł plus 10% celnych opłat manipulacyjnych oraz do tego dochodzi specjalna dopłata w wysokości 44 zł A nadto 2—5 gr od kg kontroli celnej. Dodać trzeba, że są to opłaty brutto, a po przebraniu towaru i dojrzaniu, opłaty powyższe wzrastają do kilkuset procent. Przez taki mur celny odgradzamy się zupełnie zbędnie od konsumcji, która dla nas jest prawie niezbędna. Porzucając jednak cyfry, które smutnie się nam przedstawiają, udajemy się drogą, którą przechodzi banan zanim dostanie się do lady sklepowej kupca.

Z krajów produkcji banany przywożone są na specjalnych statkach do Europy. Główne punkty rozdzielcze bananów znajdują się w Rotterdamie wzgl. Londynie, skąd idą już bezpośrednio do Polski. Banany sprowadzać można do kraju przez cały rok, choć największy sezon przypada na miesiąc kwiecień—maj. Ze statku wyladowuje się kiście bananowe za pomocą specjalnych skrzyń, z których następnie przenosi się je do dojrzewalni.



Kiść bananowa idzie do dojrzewalni

Tu poddawane są procesowi dojrzewania w specjalnie zbudowanych komorach, ogrzewanych piecami elektrycznymi, wy-

twarzającymi ciepłotę do 22 stopni. Kiedy już dojrzały dostatecznie, pakuje się je do kartonów z napisem „Banana-Import” i w tym stanie następuje wysyłka w głąb kraju.



Własne spinane kartony Banan-Import

Kartony są ze specjalnego gatunku tektury, zimą zupełnie szczelne, latem zaopatrzone w otwory dla zapewnienia cyrkulacji powietrza.

Lapki bananowe, zawierające od 14—20 sztuk bananów, sortowane odpowiednio co do jakości i stopnia dojrzewania, układają się w zależności od drogi którą mają przebyć. Do dalszych stron wysyła się banany mniej dojrzałe. W każdym kartonie znajduje się jedna łapka dojrzałych bananów, część półdojrzałych. Dzieje się to w tym celu, aby odbiorca nie z transportu nie stracił. Jeśli by bowiem otrzymał cały karton zupełnie dojrzałych, po kilkudniowym leżeniu w ladzie sklepowej stały by się one niezdatne do handlu. Celem ochrony owocu, w kartonie znajduje się wełna drzewna. Zimą natomiast okrywa się każdą łapkę papierem dla ochrony przed mrozem i nakłada się większą ilość wełny drzewnej. Karton owija się specjalnym papierem, owijając i plombując.



Pakowanie bananów.

Każdy z takich kartonów gotowych do wysyłki posiada czystej wagi owocu 10 kg (plus 15—20 deka nadwagi na wyschnięcie), i zawiera 4—10 łapek, które z kolei posiadają od 14—20 bananów. Łatwo zatem obliczyć prowizorycznie, ile bananów znajduje się w kartonie.

Firma „Banana-Import” rozwija swą działalność na inne działy importu owoców południowych, mianowicie posiada stale na składzie cytryny, które sprowadza z Italii, pomarańcze, śliwki kalifornijskie, sułtanka, jądra pestek morelowych tak zw. gorzkie migdały itd.

Jak z danych powyższych wynika, solidność polskiego handlu i w tej dziedzinie daje spodziewane rezultaty. Konieczna jest więc zwarta postawa całego handlu polskiego, który w popieraniu własnego swego przemysłu i handlu nie może się w żadnym wypadku cofać, wymaga tego interes całego gospodarstwa narodowego, gdyż wtedy tylko cały handel zagraniczny będzie mógł się znaleźć w polskich rękach.

Oprócz importu, firma zorganizowała specjalny dział eksportu artykułów rolniczych

### Z zagadnień radiowych

## Czego należy się spodziewać od społecznej akcji radiofonizacji kraju?

Radiofonizacja kraju od pewnego czasu stała się hasłem szczególnie głośnym, odciekając działalność swą rozwijają **Spółeczne Komitety Radiofonizacji Kraju**, zorganizowane z inicjatywą Polskiego Radia.

Młoda stosunkowo organizacja społeczna przybrała już realne kształty. Wiadomo, że w Warszawie istnieje centralny komitet, któremu podlegają komitety wojewódzkie i regionalne, będące z kolei organami nadziednymi nad komitetami powiatowymi i gminnymi. W ten sposób cały kraj objęto siecią komitetów. Członkami komitetów są organizacje, członkami nadzwyczajnymi — jednostki.

Cel komitetów jest jasny — radiofonizacja kraju. Jest to pojęcie bardzo szerokie, które stwarza olbrzymi zakres działania. Dla udogodnienia sobie pracy rozpracowano działalność S.K.R.K. pomiędzy szeregi sekcji. Istnieją więc sekcje: świetlicowa, szkolna, techniczna, wiejska i in., którym same nazwy wyznaczają zakres działania.

Spółeczeństwo ma przed sobą (a raczej nad sobą) nową akcję. Jak się ma do niej odnieść? Bez wątpienia, akcja ta jest pozyteczna na pewnych odcinkach. Ułatwianie nabycia radioodbiorników niezamożnej ludności wiejskiej, zwłaszcza na pograniczu, radiofonizacja świetlic i biednych szkół, udzielanie porad technicznych i usuwanie przeszkód radiowych — są to zadania społeczne, wybiegające znacznie poza zakres zwykłej propagandy radia. W tych wypadkach zaopatrzenie w radioodbiorniki nie jest już tylko sprawą firm radiowych czy też stwarzaniem nowych radioabonentów. Te zadania wiążą się z ogólnym podniesieniem kultury kraju i winny znaleźć poparcie i zrozumienie.

Wydaje się w zasadzie, że już radio samo przez się powinno się propagować. Jednakże sprzęt radiowy jest wciąż tak drogi i dla wielu ludzi niedostępny, że trzeba im ułatwiać nabycie radioodbiorników.

W tym kierunku poszedł też od niedawna istniejący regionalny komitet radiofonizacji kraju w **Bydgoszczy**. Ma on za sobą już wielkie osiągnięcia: wydział powiatowy bydgoski otworzył dla nowych, niezamożnych radioabonentów w powiecie bezprocentowy kredyt i dostarcza im radioodbiorniki po niższej cenie. Z drugiej strony, dla podniesienia zainteresowania firmami radiowymi w mieście Bydgoszczy, zorganizowano konkurs okien wystawowych wspomnianych firm.

Jak na nową organizację, Komitet bydgoski wykazuje sporą ruchliwość. Działalność komitetu zaznacza się nawet na najbardziej drażliwym w Bydgoszczy odcinku — na odcinku usuwania przeszkód radiowych. Przeniesienie z Torunia do Bydgoszczy referatu zakłóceń Rozgłośni Pomorskiej jest wielkim krokiem naprzód w tej dziedzinie. Radiosłuchacze, uzalajający się na zakłócenia, będą mogli bezpośrednio skomunikować się z referentem urzędującym na miejscu i na pewno znajdą się jakaś pomoc. Pozostanie jeszcze do usunięcia największa przeszkoda do radiofonizacji Bydgoszczy — tramwaje miejskie. Istnieje jednak nadzieja, że prezes komitetu p. prezydent Barciszewski dopilnuje, by tramwaje doczekały się zablokowania.

Na tym jednak działalność komitetu nie może się kończyć. Szczególnie silny nacisk bydgoski komitet regionalny powinien położyć na zradiofonizowanie powiatów przygranicznych. Nie należy zapominać o tym, że na pograniczu Niemcy niemal za darmo dają ludności polskiej radioodbiorniki w przekonaniu, że służąc one będą propagandzie niemieckiej. Tej propagandzie należy się za wszelką cenę przeciwstawić.

Drugie wdzięczne zadanie komitetu polegać winno na zdobywaniu środków finansowych na radiofonizację szkół. Bez względu na wszystkie szkółki powinny posiadać radio. Jednym ze środków zdobycia funduszków mogłoby być urządzenie w większych ośrodkach występów słynnych „gwiazd” radiowych. Z korzyścią finansową łączyłaby się w tym wypadku wyraźna korzyść propagandowa.

Wreszcie, kiedy o ogólną radiofonizację kraju chodzi, należałoby pomówić o dalszej obniżce cen wciąż jeszcze zbyt drogiej u nas odbiorników lampowych. Centralny komitet, dysponując wielkimi wpływami, dążyć powinien do wypuszczenia na rynek popularnego i taniego typu radioodbiornika, co stanowiłoby dalszy szczebel w radiofonizacji kraju.

Kiedy rozpatruje się sprawę radiofonizacji szkół i świetlic, należałoby pomówić o niższe radioabonamenty dla tych instytucji, a nawet o bezpłatnym radioabonamencie. Przecież Polskie Radio dobiega już liczbą miliona słuchaczy i stać je chyba na taki gest. Trzeba wziąć pod uwagę, że ani szkoły, ani w większości świetlice, nie mają funduszków na optacanie abonamentu radiowego.

Do spraw radiofonizacji jeszcze powrócimy.

J. Kol.

## Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości (język obłożony). Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna,

zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach nacie zlej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne. (24055)

# KINO LIDO

Mostowa 9. Tel. 34-49  
Pocz. seana. o 5, 7 i 9-tej  
w święta o 3, 5, 7 i 9-tej

Jutro w pierwsze święto  
uroczysta PREMIERA!

najpiękniejszego filmu mi-  
łosnego, jaki kiedykolwiek  
ukazał się na ekranach,  
pełen romantyzmu i boha-  
terskiego poświęcenia, reż.  
gen. Franka Lloyd'a  
pod tytułem

# Zebrał w purpurze

W rolach głównych:

Ronald Colman Frances Des  
i Henry Wilcoxon

Wielka i żywa akcja. Wspaniała wystawa.  
Niezliczone tłumy statystów.  
Niezwykłe napięcie. (24158)

NADPROGRAM:  
TYGODNIK I INNE.

## Zyjmy liturgia!

# Boże Narodzenie.

Kończą się pokutne dni Adventu. W  
wielkie święta radości stają przed  
namy prarodnice — Adam i Ewa. Ci,  
przez których grzech pojawił się na świe-  
cie. Jak dziwne jest to zestawienie: obok  
Adama Starego Przymierza ukazują się  
Adam Nowego Testamentu — Chrystus  
Pan. Kościół chce nas tym sposobem nie-  
jakoby nakłonić do zastanowienia się nad  
położeniem ludzkości w okresie łasknego  
oczekiwania za Mesjaszem i w czasach  
po Narodzeniu Syna Bożego. W o ilez  
lepszym położeniu znajdujemy się dziś,  
od tych, co, umierając, wołali przed wie-  
kami ku niebu: „Obiecany Emanuelu,  
przyjdź, pokaż swoją potęgę, abyśmy byli  
zbawieni”.

Do nas odzywa się liturgia dnia wigi-  
lijnego słowami Introitu: „Dziś poznacie,  
że przyjdzie Pan i zbawi nas, a jutro ujr-  
zycie chwałę Jego”.

I oto — blisko już to jutro. Już święta  
dzień, o którym śpiewamy: „Dziś naro-  
dził się Chrystus; dziś ukazał się Zbawi-  
ciel; dziś na ziemi śpiewają Aniołowie,  
wesołą się Archaniołowie; dziś radują się

sprawni, mówiąc: „Chwała na wy-  
sokości Bogu, Alleluja!” (Antyfony do  
Magnificat).

Uroczystość Bożego Narodzenia 3 —  
jakże w sercu naszym budzi myśli:

1. Kościół każe nam się cofnąć du-  
chem do tej błogosławionej nocy w wiecz-  
ności, której z Boga Ojca Syn się srodził  
Boży, druga osoba Trójcy św. W noc  
grudniową Słowo Odwieczne, uchyła rąb-  
ka tajemnicy Trójcy św., schodząc na zie-  
mię. Tu zbliża się ku nam z tronu ołta-  
rza — w Najświętszym Sakramencie.

2. Myśl pierwsza to niejako przy-  
grywka do symfonii drugich narodzin.  
Tych, które się w czasie dokonały — 19  
przeszło wieków temu — w świątyni Be-  
llejemskiej. Z pastuszkami kłękamy przed  
Nowonarodzonym, serca swoje Mu ofia-  
rując w niemyj adoracji.

3. I wreszcie — w Bellejem dokonu-  
je się narodzenie człowieka — dziecka  
nieba. Chrystus po to zeszedł na ziemię,  
aby zagniewanego Boga pojednać z grze-  
szną ludzkością. I przez to przywraca  
nam koronę dziecięstwa niebieskiego.

O tych prawdach pamiętajmy, uczest-  
nicząc w nabożeństwach świątecznych.

Od pierwszych wieków chrześcijań-  
stwa istniał zwyczaj odprawiania 3 Mszy  
św. w dniu 25 grudnia. Początek temu  
zwyczajowi dała Jeruzolima. Pierwszą  
odprawiano w grocie bellejemskiej ku  
uczczeniu narodzin Pana Jezusa, drugą  
w samym mieście na pamiątkę holdu pa-  
sterzy, a trzecią w głównej świątyni Mia-  
sta św., wspominając przybycie Mędrców  
ze Wschodu.

Z Jeruzolimy zwyczaj ten przeszedł  
do Rzymu, skąd rozszedł się mocą przy-  
wileju papieskiego po całym świecie.

W Mszy św. pasterskiej aniołowie  
głoszą świątu tak upragniony pokój.  
Ludzkosc stoi jednak jeszcze z dala od  
ślóbki, przy którym kłęczą jedynie Ma-  
ka Najświętsza.

W drugiej Mszy św. na strunach ser-  
ca naszego wygrywamy Bożej Dziecinie  
akordy radości i wdzięczności za niepo-  
jętą Jej ku nam dobroć i miłość.

Liturgia Mszy królewskiej głosi pow-  
szeczność pokoju, wskazując na Chrystu-  
sa, jako na światłość wiekująca, rozpra-  
szającą mroki ducha.

„Słowo Cialem się stało”. Nie dla wy-  
branych tylko, ale dla wszystkich. I stąd  
nasza radość.

(fk)

## CHORZY LECZCIE SIĘ W KRAJU

## MORSZYŃSKA SÓL lub WODA GORZKA

Silniejsza i skuteczniejsza  
w działaniu niż podobne  
środki zagraniczne,  
jest nasza SÓL MORSZYŃ-  
SKA lub GORZKA WODA MOR-  
SZYŃSKA. Stosuje się przy niedo-  
maganiach żołądka, przy zaparciu stolca  
cierpiących wątroby. Żądać w apt. skt. apt.

## W wigilię

Dziś, w zmroku wigilijnym: braterstwa  
[kościół,  
Niech w każdym domu miłość, jak lam-  
[pa, migocze,  
Niech każdy dom nawiedzi ukojne wesele  
I niech nikt z was się próżno jutrem nie  
[kłopocze!

Dzisiejszy dzień jedyny w dni szarych  
[zamięci.  
Jutro będzie inaczej: znów powszednie  
[życie.

Tylko dziś w myślach ludzkich — spraw  
[wiecznych odbicie.  
Patrzcie: nad nami gwiazda bellejemska  
[świeci.

Oto się rozpoczęło misterium wigilii...  
Białym oplatkem dłoń się z dłonią bra-  
[tnię dzieli.  
— Ale jednak są oczy, co płaczą w tej  
[chwili,  
— są ręce, których ścisnąć nikt się nie  
[ośmieli.

Niech więc tym, co chcą stłumić do bli-  
[źnich tęsknotę,  
— Tęsknota nie nasyca nigdy do ostanki!  
A tym, których wzgardzono sercem szcze-  
[rozłotem,  
Niech ten wiersz będzie dzisiaj okruczem  
[oplatka.

Oto lamie się z nami tym wierszem, jak  
[chlebem.  
Darujcie, że jest gorzki: prawdy w nim  
[tak wiele.  
Sercem całym się z nami dziś w tym wier-  
[szu dzielię.  
Kto chce, niech serce weźmie. Na włas-  
[ność. Dla siebie.  
Wiesław Pyrek.

Przesyłając życzenia świąteczne —  
używaj znaczków pocztowych  
Pomocy Zimowej.

— Zamiast życzeń świątecznych i nowo-  
rocznych złożył p. dyr. Józef Kitkowski, ki-  
no „Kryształ” na gwiazdkę dla biednych  
dzieci zł 25,—

— Na gwiazdkę dla biednych dzieci za-  
miast życzeń świątecznych i noworocznych  
złożył pp. dr. Jerzostwo Gliński zł 15,—

— Pan dr Walicki złożył zł 15,— na  
PON. zł 5,— na biedne dzieci zamiast ży-  
czeń świątecznych i noworocznych

— Zamiast życzeń świątecznych i nowo-  
rocznych złożyli pp. Ziabcicy zł 10,— na  
gwiazdkę dla niewidomych w schronisku  
przy ul. Kollataja.

— Na gwiazdkę dla biednych dzieci zło-  
żył p. A. Marciniak, Bydgoszcz, Długa 6,  
zł 30,—

— Personel firmy A. Marciniak złożył  
na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych kwotę  
zł 30,—

— Dla biednych dzieci z okazji gwiazd-  
ki wzięło Kolo Adwokatów w Bydgoszczu  
na ręce p. prezydenta Barczewskiego  
kwotę zł 50,—

— Zamiast wieńca na trumnę śp. Anny  
Obarskiej złożyła p. Cierniakowa 10,— zł  
na Schronisko dla Niewidomych.

— Jeszcze pocztówki świąteczne. W  
związku z naszym artykułkiem o pocztów-  
kach świątecznych produkcję żydowskiej  
zastęzione Zakłady Wydawnicze Książnicy-  
Atlas we Lwowie — placówka rdzennie  
polska i chrześcijańska — komunikują  
nam, że również produkują pocztówki  
świąteczne i krajoznawcze. Pocztówki  
Książnicy-Atlas oznaczają się wysoką  
wartością artystyczną.



Wesoło spędzisz święta

gdy będziesz zdrowy i silny.  
Pij więc Ovomaltine.  
Ovomaltyna wzmożni Twój organizm  
da Ci siły, energię i dobre samopoczucie

**OVOMALTINE**

## PRAWDZIWA KULTURA to umiejętność korzystania ze zdobyczy cywilizacji.

Graniczacy z zaufaniem konserwatyzm  
jest takim samym błędem życiowym, jak  
bezkrytyczne zachwyty nad wszystkim, co  
pochodził z zagranicy. Wieloletnie obser-  
wacje i doświadczenia wykazały szkodli-  
wość dla zdrowia świątego pieczywa. W  
Niemczech zakazano drogą ustawy sprze-  
dać chleba zaraz po wypieczeniu. Jednak  
czerstwy chleb jest niesmaczny. To też w  
Niemczech jest już w powszechnym użyciu  
„Chleb Szwedzki” — Knäckebröd, znako-  
micie zastępujący niehigieniczny chleb  
zwykły, a zawsze świeży i gotowy do u-  
życia.

Czy Polska jest w gorszych warunkach,  
aby nie mogła postępować tak samo? By-

najmniej. Polskie zboże, z którego wypie-  
kany jest za granicą „chleb szwedzki”,  
nie zyskuje witamin podczas eksportu.  
Krajowa fabryka w Bydgoszczy zbudowana  
polskimi kapitałami i wzorowana na  
szwedzkich fabrykach, wyrabia sześć ga-  
tunków doskonałego i tańszego od zagra-  
nicznego „chleba szwedzkiego”. Odżywcza  
wartość jego, praktyczność użycia, higie-  
niczne zalety dla zdrowia, to są już dzi-  
siał kwestie przesądzone.

„Chleb Szwedzki” nabyć można w każ-  
dym większym składzie od 55 groszy za  
paczkę. Należy tylko spróbować, aby oc-  
nić jego wartość.

## Kronika kulturalna.

# SALON BYDGOSKI.

Wszyscy się zgadzają, że uporządkowa-  
nie życia plastycznego w Bydgoszczy, prze-  
prowadzone przez Radę Artystyczno-Kultu-  
ralną, przyniosło pomyślne wyniki. Roz-  
winięte jednostki, zgrupowane obecnie  
w Sekcji Plastycznej RAK, przestały mar-  
nować energię na zbędne starcia, targi i ry-  
walizacje, mało mającą wspólnego ze szt-  
ką, a czasami i z kulturą. Rezultatem te-  
go zjednoczenia plastyków bydgoskich są  
„salony bydgoskie”, których urządzenie w  
okresie Bożego Narodzenia w Muzeum  
Miejskim zaczyna już wchodzić w tradycję.  
Tegoroczny „salon” jest potwierdzeniem  
prawdy o szczęśliwej koniunkturze po zjed-  
noczeniu się plastyków, nasuwa jednak  
również poważne wątpliwości. Okazuje się,  
że plastycy, którzy potrafili z takim zapa-  
łem wyładować swą energię w walkach  
organizacyjnych, nie skierowali obecnie tej  
samej energii do twórczości plastycznej.  
Widać, że więcej w nich było ambicji orga-  
nizacyjnej niż jest — ambicji artystycznej.  
Dziś Bydgoszcz jest ośrodkiem plastycz-  
nym o ustalonej wartości i znaczeniu, mo-  
żemy więc sobie pozwolić na szczerość —

bez obawy o podważenie podstaw rozwoju  
życia artystycznego. Jeśli chodzi o obecny  
„salon” w Muzeum Miejskim, musimy  
stwierdzić: obok przeciętnego, całkiem wy-  
równanego poziomu, obok faktu podciągnię-  
cia się młodszych artystów i zwiększenia  
się liczby plastyków, których można brać  
poważnie — zastój u artystów dotąd pro-  
dujących, którzy albo w ogóle nie wysta-  
wili, albo też pokazali prace, nie będące w  
ich dorobku niczym nowym.

Nie ma w „Salonie bydgoskim” dzieł  
przykuwających uwagę, wybitnych — z wy-  
jątkiem rzeźb Piotra Trieblera. Ten utal-  
entowany, poważnie swą sztukę traktują-  
cy artysta — po dłuższej przerwie — poka-  
zał prace dojrzałe, pełne ekspresji i roma-  
chu, doskonałe w formie i tchnące prawdą  
artystyczną. Jego portret kobiecy (gips), to  
chyba najwybitniejsze dzieło plastyczne,  
jakie Bydgoszcz wydała. Bydgoszcz miała-  
by w rzeźbie pozycję wyjątkowo mocną,  
gdyby nie fakt, że drugi utalentowany  
rzeźbiarz Teodor Gajewski zrezygnował z  
pracy artystycznej. Jego jedyna plakieta  
nie ratuje sytuacji.

Malarze drepczą w miejscu. Jerzy Rup-  
niewski miał już lepsze obrazy, niż wysta-  
wione obecnie monotonne wnętrza i nie-  
prawdziwy w nastroju pejzaż bydgoski.  
Franciszek Gajewski — ciągle największą  
nadzieją plastyki bydgoskiej — powtórzył  
jeszcze raz udany motyw z Wenecji bydgo-  
skiej, dał dobre kwiaty i pejzaż pomorski.  
Próby eksperymentowania raczej nie ude-  
le. Władysław Frydrych w akwareli stoi  
w miejscu. Obawiam się czy skłonność do  
deformowania kształtów nie staje się u nie-  
go manierą. Za to jego pastele tatrzańskie  
należą do najwyższych pozycji na wysta-  
wie. Tadeusz Mokrzycki maluje, jak zwy-  
kle uczciwie, cierpliwie rozwiązuje zaga-  
dnienia barwy. Najlepsz efekt osiągnął  
w studium kwiatów. Franciszek Kutzner  
jest kolorystą — szkoda tylko, że ulega eu-  
gestiom paryskim i to nie z pierwszej ręki  
pochodzącym. Solidne rzemiosło malar-  
skie reprezentuje Waclaw Gromek, Jan Bie-  
dowiec, dobry rysunek pokazał Kazimierz  
Borucki („Portret matki”). Prace Mariana  
Faczyńskiego, zdawkowe, mniej interesują-  
ce niż prace Jerzego Faczyńskiego, którego  
jednak możliwości rozwojowe stawia pod  
znakiem zapytania pretensjonalny portret  
męski (śmieszne imitowanie Wyspiańskiego).

Po Aleksandrze Jędrzejewskim, wysta-  
wiającym w Bydgoszczy po raz pierwszy,  
więcej się spodziewaliśmy. Jego obrazy  
bydgoskie nie przekonywują ani fakturą,

ani kolorem. Jedynie „Okno” przedstawia  
bezsportne wartości plastyczne.

Grupie malarzy, którzy poszli naprzód,  
przoduje przede wszystkim Waclaw Krysto-  
szek. Jego „Wież rybacka” — najlepszy  
obraz na wystawie — wienczy szczęśliwie  
pewien okres poszukiwań malarzkich. Bar-  
dzo słabe portrety. Piotr Tomczyk pokazał  
dobrze namalowane kwiaty. Tadeusz Tar-  
kowski wywołał się szczęśliwie spod obcych,  
a niezbyt wartościowych wpływów, odna-  
laź siebie w pejzażach polskich, jednak  
technika akwareli pozostawia u niego je-  
szcze sporo do życzenia. Solidnie i z pom-  
yślnymi wynikami pracuje Zygmunt  
Myszkorowski, dla którego jednak lepiej by  
było, gdyby niektóre akwarale pozostały  
w pracowni.

W grafice — pod nieobecność przeby-  
wającego na studiach za granicą Brzeź-  
kowskiego — przoduje Stanisław Woje-  
wódzki, którego suchoryty są dowodem  
uczciwej pracy i pomysłowości w wysu-  
kiwaniu tematów. Halina Głowczewska  
wystawiła po raz pierwszy u nas drzewo-  
ryty, zdradzające prawdziwy talent i po-  
ważne umiejętności, co dużo jeszcze pozwa-  
la się po młodej artystce spodziewać.

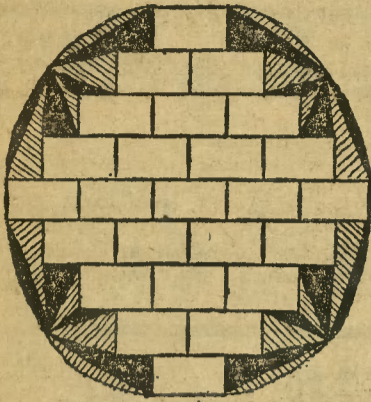
W sumie stwierdzić trzeba, że bydgoski  
ośrodek plastyczny ma duże możliwości.  
Ich pokaz wypadłby jeszcze lepiej, gdyby  
przy organizowaniu reprezentacyjnego „sa-  
lonu” zastosowano ściślejszą selekcję.

HENRYK KUMINEK



### PODWÓJNA PIRAMIDA NR 9

(nł. U. Dolny, Wejherowo).



Znaczenie wyrazów: 1. Samogłoska. 2. Od, po łacinie. 3. Restauracja. 4. Semita. 5. Wrota. 6. Obraz posiadacza. 7. Papuga. 8. Miara powierzchni. 9. Spółgłoska.

### SZARADA NR 10.

Z trzech liter owad skrzydlaty;  
Daj mu z boków po literze —  
Podarek będzie od taty,  
Który panna młoda bierze.

### ROZWIĄZANIE PLECIONKI NR 5.



### ROZWIĄZANIE ROZSYPANKI NR 6.

Czytać bez namysłu — to jeść, a nie trawić.

Trafne rozwiązanie szarad nr 5 i 6 nadesłali: C. Zieliński, H. Gajewski, Z. Cienik, H. Grajkowska, A. Kubanek, W. Górniak, F. Lewandowski, G. Nowak, I. Schmidt, S. Welke, W. Ciesielski, G. Majewski.

Za nadesłanie obu trafnych rozwiązań nagrodę otrzymał: C. Zieliński — Bydgoszcz.

za wytrwałe nadsyłanie rozwiązań nagrodę przyniósł: H. Grajkowskiej — Bydgoszcz.

### Od red. działu szaradowego.

A. B. Peplina. Prosimy o podanie wieku, abyśmy mogli wysłać nagrodę.

A. K. Pańskie przypuszczenia były słuszne: w rozwiązaniu nr 1 zaszedł właśnie ten błąd.

H. Rad. Bez kuponu rozwiązanie jest nieważne, poza tym rozsypanka nr 6 jest źle ułożona.

### Model lotniczy — jako prezent na gwiazdkę.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP uprzedmie zawiadamia, iż posiada na składzie pewną ilość modeli latających i szybowcowych.

Powyższe modele są do nabycia w sekretariacie Obwodu Miejskiego LOPP przy ul. Długiej 52, tel. 3670, w cenie 3 zł za sztukę.

Ze względu na to, że zysk z sprzedaży modeli modelarzy przeznaczony na zakup samolotu „LOPP Bydgoszcz”, zarząd Obwodu Miejskiego LOPP prosy usilnie o poparcie szlachetnego czynu.

**Kupon do szarad**  
nr 9 i 10.

## HUMOR I SATYRA

### NIE PRZERYWAĆ.

Król Ludwik XIII w asyście licznych dworzan zwiadał swe państwo, zatrzymując się w miastach, gdzie był owacyjnie witany. Pewien burmistrz, ofiarując królowi klucz miasta, wystąpił z dłuższą przemową, która znudziła jednego z dworzan.

— Powiedz mi pan, proszę — zapytał, przerywając orację — ile też u was kosztuje dobry osioł?

A na to burmistrz, obejrawszy dworzani- na od stóp do głów:

— Osioł tej miary, co wasza dostojność, kosztuje u nas dziesięć talarów za sztukę.

### ZMIANA ZDANIA.

— Zmieniłem zdanie o Szopenie.

— Odkąd?

— Od wczoraj, gdy musiałem pomagać znosić fortepian z trzeciego piętra.

### MORDERCZE PLANY.

— Panno Maniu! Jeżeli pani wyjdzie nie za mnie, a za Karola, zabije najpierw panią, potem jego, potem siebie.

— A czy panu tak bardzo zależy na tym porządku zabójstw?

— Może nie.

— To proszę, niech pan go zmieni i zabije najprzód siebie, potem Karola, a w końcu mnie.

### FATALNA POMYŁKA.

Policja warszawska otrzymała rozkaz opieczętowania pewnej loży masonskiej w Warszawie. Oddziały policyjne udają się pod wskazanym adresem, otaczają dom.

— To zdaje się jest na pierwszym piętrze — mówi komisarz.

Po chwili rozlega się pukanie do drzwi.

— Kto tam? — pyta dyskretnie odzwier-

ny.

— Policja — otwierać!

Policja wkroczyła do lokalu. Zapanowało straszliwe zamieszanie. Ludzie darli karty, ruletkę wyrzucono przez okno.

Do komisarza podchodzi gospodarz lo-

kalu.

— Jak pan śmiał tu wtargnąć... tu nie

ładna loża masonska, tylko ucziwy tajny

dom gry... loża masonska jest na drugim

piętrze.

### W KINIE.

— Czy panu moje pióro u kapelusza

ciągle jeszcze przeszkadza? Przechyliam się

w bok, ile mogę.

### NA ULICY.

Ktoś spotyka garbatego młodzieńca.

— Taką mam tęsknotę do munduru —

mówi garbus. — Chciałbym wstąpić do

wojska.

— To chyba od razu na porucznika, al-

bo na kapitana, bo na prostego żołnierza

nie nadajecie się.

### HURTEM.

— Słyszę, że szanowny mąż pani umarł.

— Ależ już rok temu. Od tygodnia je-

stem na nowo mężatka.

— Co pani mówi? W takim razie pro-

szę przyjąć ode mnie w jej smutku słowa

głębokiego współczucia oraz serdeczne ży-

zczenia wszelkiej pomyślności w nowym

małżeństwie.

### MIEJSCE DLA ŻYDÓW.



Roosevelt. — Gdzieby umieścić żydów

na kuli ziemskiej?

Chamberlain. — Już wiem! W środku!

(„Mucha”).

### W SĄDZIE.

Jan Koziół jest oskarżony o kradzież

spodni i staje przed sądem. Po świetnej mo-

wie obrońcy, sąd go zwalnia.

Adwokat: — Pan jest wolny, może pan

już iść.

Koziół kręci się na miejscu, wreszcie na-

chyła się do adwokata i szepce:

— Panie męczasie, może by oskarżyciel

pierwej wyszedł, bo jestem właśnie w tych

skradzionych spodniach i obawiam się, że

on je pozna.

### NIESZCZĘŚCIE.

— Czy słyszałeś, jakie nieszczęście spot-

kało Karpinkiego?

— Co mu się stało?

— Moja żona z nim uciekła.

### ACH TA CIOCIĄ!

— Jasiu kochanie, czy odprowadzi-

ciocię do autobusu?

— Nie mogę ciociu. Zaraz jak ciocia wy-

jedzie podadzą herbatę...

### Z DUCHEM CZASU.

— Twój mąż ma, zdaje się, nowy gar-

nitur?

— Nie, to ja mam nowego męża.

### ŚLAWA.

Do siedzącego w cukierni popularnego

malarza Lasockiego podchodzi artysta re-

wiowy Dymśa prowadząc za sobą szybko-

biegacza Kusocińskiego.

— Mistrzu — prezentuje Dymśa swego

towarzysza — Kusociński.

— Kto? — pyta Lasocki.

— Kusociński — skanduje Dymśa.

— Jak?

— Kusociński — powtarza już zażen-

wany nieco Dymśa i nachylając się do u-

cha Lasockiego dodaje szeptem: — Ten, co

biega...

— A w którą stronę — pyta rozbraja-

co Lasocki.

### PODOBIENSTWO.

— Niejeden rektor wyższej uczelni jest

podobny do rzeki, z tą różnicą, iż rzeka gro-

zi wylaniem wód i to tylko dwa razy do

roku, a rektor grozi wylaniem akademików

w każdej chwili.

### U LEKARZA.

— To, że pan tak prędko wrócił do

zdrowia, zawdzięcza pan przede wszyst-

kim swemu mocnemu organizmowi.

— Mam nadzieję, panie doktorze, że

uwzględni pan to w swoim rachunku.

### WDZIĘCZNOŚĆ.

Do okienka na poczcie podchodzi jakaś

młoda panienka i prosi o znaczek za 15

groszy.

Urzędnik przygląda się jej badawczo i

zapytuje:

— Czy mnie pani nie poznaje?

— Hm... nie...

— To ja panią wyratowałem ubiegłego

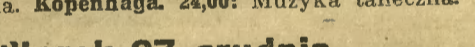
lata, gdy pani tonęła w Brdzu...

— Ach, tak... prawda! — bąka panienka.

— Wobec tego, proszę, niech mi pan da

dziesięć znaczków po 15 groszy!

### DEKRET PRASOWY DZIAŁA.



Gazeta po wypraniu.

(„Kronika”).

### W TRZECIEJ RZESZY.

— Fritz, wylicz mi nowe kolonie?

— Togo, Kamerun, Kongo, Tanganika,

Czecho-Słowacja...

## na Foli RADIOWEJ

### Niedziela 25 grudnia.

#### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: „Kolędy z całej Polski” — audycja

zbiorowa z wszystkich rozgłośni P. R. 8,15:

Okolicznościowa gawęda dla wsi. 8,30: Sła-

ski kwartet ludowy (z Katowic). 8,55: Pro-

gram na dziś. 9,00: Kolędy na organach w

wykonaniu Feliksa Nowowiejskiego (z Po-

znania). 9,20: Muzyka polska (z Łodzi). 10,00:

Transmisja uroczystego nabożeństwa z ka-

tedry na Wawelu w Krakowie. Mszę św.

celebrować będzie ks. metropolita Sapieha.

Kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia

wyłosi ks. prał. Z. Kaczyński. 11,57: Syg-

nał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Płyty.

13,00: Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.

13,05: Obrazek kolędowy dla dzieci. (z Kato-

wic). 13,30: Muzyka obiadowa (ze Lwowa).

15,00: Audycja dla wsi. 16,30: „Z kolędą

przez Podhale” — audycja z Krakowa. 16,55:

Muzyka taneczna. 19,35: „Wosk tracony” —

nowela. 19,00: Fragment z oratorium „Boże

Narodzenie” Lorenzo Perosi’ego. Transm.

z Watykanu. 19,45: Koncert wieczorny (z

Wilna). 20,50: Recital śpiewaczy Ewy Ban-

drowskiej-Turskiej. 21,15: „Cyklon” — po-

wieść mówiona F. Goetla. 21,30: Kolejka

pod choinką” — wesola audycja świąteczna.

22,00: 1) „Pastorałki kaszubskie” (z Toru-

nia). 2) „Obrazki pastorałne” (z Katowic).

23,00—1,00: Muzyka taneczna w wykonaniu

zespółu salonowego Pawła Rynasa i kapeli

ludowej F. Dzierżanowskiego.

#### ROZGŁOSNIA POMORSKA.

8,55: Program na dzień następny. 12,03:

Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespółu

salonowego TMB (ze studia w Bydgoszczy).

17,55: Dancing południowy (płyty).

#### ROZGŁOSNIA POZNAŃSKA.

8,15: Okolicznościowa gawęda dla wsi.

8,55: Audycja lokalna. 12,03 Płyty (z War-

szawy). 17,55: Płyty.

#### ZAGRANICA.

Berlin. 18,00: Koncert rozrywkowy. Tallin.

18,45: Muzyka lekka. Beromuenster. 19,00:

Koncert orkiestrowy. Budapeszt II. 19,30:

Koncert orkiestry wojskowej. Deutschland-

sender. 20,00: Koncert symfoniczny. Radio

Romania. 20,20: Koncert zespółu mandolini-

stów. Lyon. 21,00: Koncert orkiestrowy. Wie-

ża Eiffla. 21,30: Świąteczny program roz-

rywkowy. Budapeszt. 22,20: Muzyka cygań-

ska. Frankfurt. 22,30: Muzyka lekka i ta-

neczna. Droitwicz. 23,10: Muzyka rozrywko-

wa. Luksemburg. 23,30: Muzyka lekka. Lu-

ksemburg. 24,00: Muzyka taneczna. Bruks-

ela franc. 24,00: Muzyka jazzowa.

### Poniedziałek 26 grudnia.

#### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15: Kolędy (płyty). 8,00: Muzyka poran-

na (z Krakowa). 9,05: Płyty. 10,00: „W 20-

lecie powstania wielkopolskiego” (z Pozna-

nia). Nabożeństwo. Poświęcenie sztandarów i

wręczenie odznaki powstańców wielkopol-

skich marsz Śmigłemu Rydzowi. 11,25: „W

goście u Karlika — makówki, śpiew i mu-

zyka” — lekka audycja muzyczna (z Kato-

wic). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Kato-

wa. 12,03: Poranek symfoniczny (z Wilna).

13,00: Przegląd kulturalny. 13,10: Muzyka

obiadowa (z Poznań). 14,40: „Dydu dydu,

na choinkowym badyłu” — świąteczny ba-

łada. 15,10: Audycja dla wsi. 16,10: Ko-

lędy staropolskie. 16,40: „O Narodzeniu

Chrystusa” — misterium. (z Poznań). 17,25:

Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewiec-

kiego. 18,00: „Pójdmny do Betleem” — suita

kolędowa. 18,30: Płyty. 19,00: „Wieczna

teścnota” — operetka w 5 obrazach Franza

Grothego. 20,35: Audycja informacyjna. 21,00:



**KINO APOLLO**  
Krańskiego 23. Tel. 3405  
Początek o 5,10, 7,10 i 9,15  
w św. 3,10, 5,10, 7,10 i 9,15

**Przepiękny świąteczny program**  
Rewielacyjny ciekawie w naturalnych barwnych kolorach  
film lotniczy: Dramat bohaterów przestworzy pod tytułem

# „Zwycięzcy żywiołu”

Niewidziane dotąd ewolucje lotnicze. Katastrofa samolotów. Walka olbrzymów powietrznych. Emocja. Napiecie. Brawura. Tempo.

W rolach głównych znakomici artyści:  
**Ray Milland, Louise Campbell i Fred Mac Murray.** 24109  
**Nadprogram** najnowszy tyg. i Kronika Pata

Wszystkim członkom Zarządu —  
Zarządom Kół, jak również wszystkim  
członkom Stron. Pracy

„WESOŁYCH ŚWIAT”

oraz  
„NAJSZCZĘŚLIWSZEGO  
NOWEGO ROKU”

tyczy  
**KAZIMIERZ BEYER**  
Prezes Zarządu Pow. Stron. Pracy.

### Tydzień społeczny „Odrodzenia”.

Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” zorganizowało, podobnie jak w latach ubiegłych „Tydzień społeczny”.  
Rozpoczął on swe obrady w Lublinie w dniu 15-wm grudnia i trwał do dnia 20 bm. W obradach uczestniczyło około 150 osób młodej akademickiej ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich. W uroczystości otwarcia Tygodnia wziął udział m. in. biskup ordynariusz lubelski ks. Fulman oraz wojewoda lubelski.

### Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Zabawa sylwestrowa odbędzie się w dniu 31 bm. w **Resursie Kupieckiej**. Uprasza się o złożenie adresów celem wysłania zaproszeń u p. Tadeusza Ferbera, magazyn białatów, ul. Gdańska, róg Cieszkowskiego.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych** w Bydgoszczy urządza jak rokrocznie tradycyjną Sylwestrowkę w salach Sokolni przy ul. Toruńskiej. Wstęp ściśle za okazaniem zaproszenia, które nabyć będzie można w drogerii pod Sokółem, ul. Gdańska 101 i u St. Kalki, Nowy Hynek 5.

— **Przeniesienie wytwórni sztucznych kwiatów.** Istniejąca i dobrze zaprowadzona wytwórnia sztucznych kwiatów „**Chez Renée**”, przeniesiona została z ul. Konarskiego na **Aleje Mickiewicza 3, m. 3, telef. 16-28**. Wyrabia się tam piękne sztuczne kwiaty z brokatu, aksamitu, jedwabiu i skóry — z własnych i powierzonych materiałów. Firmę tę, jako chrześcijańskie przedsiębiorstwo polecamy uwadze naszych czytelników.

## WYWIADY z nowsi moja GŁOS

**Smutna gwiazdka pracowników kolejowych.**

Bardzo dobry i szlachetny uczyniła uczynek Dyrekcja Francusko-Polskiego Tow. Kolej. w Bydgoszczy, wypłacając swoim pracownikom gratyfikację gwiazdkową 4%—10% poborów rocznych, przez co zażyczyła sobie wdzięczność swych pracowników, którzy z jeszcze większym zapałem wzmą się do dalszej i owocnej pracy.

Niejeden powie sobie, co ma piernik do wiatraka, a w tym wypadku co ma **FPTK** do **PKP**? W tym właśnie sek, że gdyby otrzymali tylko pracownicy **FPTK**, to by nie było nic złego. Ale, że z tego Towarzystwa otrzymali również panowie z Biura Kontroli Dochodów i Centralnego Biura Rozrachunków w Bydgoszczy. Natomiast pracownicy nie otrzymali nic, z powodu rzekomej odmowy przedłożenia listy imiennej na żądanie **FPTK**. I to jest zło.

Proszę tylko posłuchać i popatrzeć się na te twarze, jakie rozgorczyły powstało wśród pracowników, którzy naprawdę się bardzo napracują nad rozliczeniem rachunkowym oraz przy rachunkach przewozowych.

Bardzo ciekawe jest, czym kierowali się powyższe władze tą odmową i dlaczego odmówiono im tych paru groszy, które by ewentualnie otrzymali ze strony **FPTK**.

Czy nie byłaby to ulga dla **PKP**? Przynajmniej **PKP** nie potrzebowałaby wypłacić tym kilkudziesięciu pracownikom powyższych Biur zapomóg gwiazdkowych lub też jak inaczej nazywają jesiennych — w zamian potrąconego podatku specjalnego.

Ci pracownicy są poszkodowani podwójnie, bo, po 1) nie otrzymali ani z **FPTK** ani też nie otrzymają ze strony **PKP** zapomogi, a po 2) nie otrzymali dotąd swojego akordu, który jest liczoną do sumy zapomóg, w myśl rozporz. Min. Kom.

Więc z tego wynika, że ci pracownicy zamiast mieć radosne święta Bożego Narodzenia — będą je mieli żałosne i pełne gorczy.

Panowie, trzeba hasło „**frontem do szarego człowieka**” — wprowadzić w czyn tak, jak to zrobiła Dyrekcja Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego, a wówczas pracownicy ci z jeszcze większym zapałem i ze zdwojoną energią będą pracować dla dobra państwa.

Obserwator.

## Wspaniały obchód gwiazdkowy Szkoły ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym.

Szkoła ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym urządziła w dniu 21 grudnia w sali p. Kowalskiego swój tradycyjny obchód gwiazdkowy.

Prezes Opieki Rodzicielskiej, p. Walczak, w swoim ze swadą wygłoszonym okolicznościowym referacie przywitał liczną zgromadzoną z rodzicami i dziećmi i wniósł tym samym ów błogi nastrój gwiazdkowy w grono ciekawie dalszych atrakcyjnych oczekujących. Bo to, co dalej nastąpiło, było nie tylko ciekawe, gdyż była to po mistrzowsku przez p. prof. Krzywkównę wyreżyserowana baśń holdu przyrody dla Boskiego Dzieciątka, dla którego pod kierownictwem p. prof. Wrzosa zbudowano prawdziwy pałacyk-stajenkę wśród pomysłowo urządzonych dekoracji i oświetlenia sceny. Dla dzieciny była to baśń, a dla rodziców, dla których radość dzieciny jest własną rozkoszą, była to głęboko przemysłana filozofia w alegorii, bo odwieczna i zawsze żywa prawda o Boskim Dzieciatku-Odkupicielu, wskazującym nam drogę zbawienia. Te ucharakteryzowane dziewczątka-kwiateczki, zboża, drzewa i warzywa — o

czarnej rzeple nie zapominając — ten prze cudny holdowniczy korowód starszych dziewczynnek, a wszystko to przepięknie przeplatane przepięknymi śpiewami pod batutą p. prof. Małeckiego, spotęgowały ten mały nastrój do prawdziwej rozkoszy.

Duszpasterz wspomnianej uczelni, ks. prof. Sredziński, dopełnił świetnym swym przemówieniem i życzeniami świątecznymi tę prawdziwą duchową ucztę. Teraz ten najwłaściwszy aktor rewii, gwiazdor, do czekał się swego miłego obowiązku oddania biednych praktycznymi podarkami, a wszystką brać dziecięcą tradycyjnymi słodyczkami. A jednak tym najprawdziwszym „gwiazdorem” — skromny jak zawsze — był niestrudzony kierownik tejże szkoły, p. prof. Błażek.

Orkiestrę, która pod batutą st. wachmistrza p. Drobka przegrywała pięknymi naszymi kołędami, łaskawie ujęły dowództwo pułku ułanów.

Ten pod auspicjami p. dyr. Łanoszki przepiękny obchód gwiazdkowy wniósł dużo ciepła w idealny i tak już stosunek rodziców do szkoły.



## Niezwykły incydent w tramwaju przed sądem.

Niecodzienna sprawa karna znalazła się onegdaj na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadła wdowa po zmarłym lekarzu p. Maria Gerdomowa, oraz p. Anna Beitschowa i odpowiadały za zniewagę urzędnika w służbie, oraz za obrazę narodu i państwa polskiego. Akt oskarżenia zarzucił im, iż w dniu 2 sierpnia br. w tramwaju, zżdającym z dworca do Placu Teatralnego dopuściły się powyższych czynów przez to, że oskarżona Gerdomowa wyraziła się do konduktora słowami w języku niemieckim: „Konduktor jest wstawiony, to prawdziwi kominiarze”, a dalej „Nie mamy w Polsce porządnych urzędników”, druga oskarżona natomiast użyła słów: „W Niemczech są lepsze porządki i już najwyższy czas by Niemcy przejęli te tramwaje, bo są one niemieckie”. Sprawa wzięła swój początek od tego, że p. Gerdomowej konduktor zamiast raz, przedurkował bilet upoważniający do czterokrotnej jazdy po niższej cenie trzy razy i na tym tle doszło do incydentu.

Przed sądem osk. Gerdomowa zeznała, że z konduktorem rozmawiała wyłącznie po polsku, a tylko do swej sąsiadki p. Wendowej wyraziła się, gdy konduktor zle przedurkował bilet w języku niemieckim słowami: „Der Mann ist wohl betrunken” (Ten człowiek jest zapewne pijany), na co konduktor odezwał się m. in. „Szwaby do Brandenburga”, przy czym zwracał się do niej

per „ty”. Oskarżona Beitschowa wsiadła dopiero na innym przystanku do tramwaju i wnieśliła się do tej sprawy. I ona nie przyznała się przed sądem do wypowiedzenia zarzuconych aktów oskarżenia słów. Treść tych słów potwierdził jednak konduktor tramwaju Franciszek Kamiński, mistrz fryzjerski Kazimierz Bielski, zaś technik kolejowy p. Zawadzki, który nie mówi po niemiecku, lecz rozumie słowa, słyszał znajdując się na platformie, jak p. Gerdomowa wyraziła się: „Ten człowiek jest pijany i że w Niemczech są inne porządki”. Dalsi świadkowie Margot Wende i jej mąż Albert Wende zeznali, że konduktor zachowywał się bardzo ordynarnie i że poza słowami p. Gerdomowej „Ten człowiek jest pijany” innych obraźliwych słów z ust oskarżonych nie słyszał.

Sąd w wyniku prawie całodziennej rozprawy skazał osk. Gerdomową i Beitschową z art. 152 na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący sędzia dr Kulakowski podniósł, że oskarżone dopuściły się obrazy państwa polskiego przez to, iż z zlekceważeniem odniosły się do polskich urzędów, starając się wykazać ich niższość w porównaniu z urzędzeniami niemieckimi. Od zarzutu zniewagi urzędnika w służbie oskarżone zostały uwolnione, gdyż konduktor nie jest urzędnikiem w rozumieniu ustawy Oskarżone założyły apelację.

## Zespół mandolinistów „BIS” w zwiększonym składzie.



Popularny zespół mandolinistów i na serbskich instrumentach „Bis”, obecnie należący do **KPW Ognisko Bydgoszcz**, powiększył swój skład członków orkiestry i stanowi obecnie bardzo poważną, o wysokim poziomie artystycznym, placówkę w dziedzinie muzyki popularnej. Na ilustracji zespół z dyrygentem swym, p. Edm. Szumańskim.



### Miniaturki.

### Świąteczne interesy.

Interesy były. Owszem. Jakże? Świąteczne. Niektórym powiodło się tak dobrze, że od pewnych interesów zupełnie odstępowali. Nie chciało się i już!

Dają słowo, że tak np. było w pewnym magazynie rowerów przy ul. Dworcowej w Bydgoszczy.

Pomiedzy kupcem a zamierzającym kupić wywiązała się taka rozmowa:

- Chciałbym nabyć rower.
- Proszę bardzo.
- Ale chciałbym nabyć go na bardzo dogodnych warunkach. Na raty.
- Proszę bardzo. Przy odpowiedniej wpłacie...

— Ja bym nawet wpłacił dziesięć złotych, ale musiałby pan dać pokwitowanie na całą sumę.

— Dlaczego? To niemożliwe!

— Widzi pan, ja chcę go od razu zastawić w lombardzie, a tam nie przyjmą go, jeżeli nie wykaże, że rower jest moją własnością. A ja tak bardzo potrzebuję gotówki.

Kupiec mógł zrobić interes. Był pewny. Sądzę, że kupujący nawet nie targowałby się o cenę. A jednak kupiec zrezygnował z interesu. Nie chciało się i już!

TOMASZ.

### 850 biednych rodzin parafii farnej obdarzonych na gwiazdkę.

Nowe piękne dzieło miłosierdzia Konferencji Pań i Panów św. Wincentego.

Hojna w tym roku otrzymali gwiazdkę najbardziej w parafii farnej, gdyż otrzymali swe złote serca szlachetne panie i panowie z Konferencji św. Wincentego à Paulo. Po długotrwałych przygotowaniach i zagałdnieciu do przytulików, baraków i azylu dla bezdomnych, celem stwierdzenia, które rodziny najwięcej potrzebują pomocy i sprawienia im radości, urzędowo biednym w ub. czwartek rano piękna gwiazdkę. Uroczystość rozpoczęła się wystuchaniem Mszy św. przed ołtarzem św. Antoniego w kościele farnym, odprawionej przez ks. Kopecia, przy czym dużo biednych wraz z paniami i panami Konferencji przystąpiło do Stołu Pańskiego.

Po mszy św. zgromadzili się wszyscy w sali Domu Katolickiego, gdzie przy jarzącej się choince pięknie przemówił do biednych ks. kan. Schulz, poświęcając dary złożone na długich stołach i łamiąc się z biednymi opłatkami. W tej uroczystości udział brali także p. starościna Suska, naczelnik urzędu Opieki Społecznej Buczkowski, reprezentujący prezydenta miasta, ks. dr Luczak, ks. Kopeć i niestrudzone panie Konferencji z prezeską p. radcz. Menclową na czele.

Biedni ze łzami w oczach dziękowali panom miłosierdzia za tak hojne dary, bo poza środkami żywnościowymi, jak słonina, kielbasa, kawa, cukrem, struclami itp. darowano także materiały wełniane, buty i inne przedmioty. Ogółem obdarowano 850 biednych rodzin, a suma wydatkowana na ten cel wynosi blisko 7.000 złotych. Jak zwykle i kupiectwo swymi ofiarami również przyczyniło się do otarcia łez tak licznym biedakom. Tak więc znowu dokonano pięknego dzieła miłosierdzia, za które należy się naszym paniom ze Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo prawdziwe uznanie.

### Wielka zabawa Związku Rezerwistów w Resursie Kupieckiej.

W pierwsze święto odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej wielka zabawa taneczna Związku Rezerwistów przy Kablu Polskim. Będzie to jedna z najlepszych zabaw podczas świąt. Dlatego każdy pragnący miło się zabawić i zatańczyć przy dobrej muzyce tanecznej niech nie zapomni o zabawie Rezerwistów w Resursie w pierwsze święto.

— W święta Bożego Narodzenia jest kawiarnia „Savoy” otwarta. W pierwsze i drugie święto w południe Matinée, a wieczorem koncert mistrzowskiego zespołu Cieslewicza. Zespół ten jest już znany ze swych koncertów, to też i program świąteczny wszystkich zadowolony. Więc wszyscy w święta do „Savoy” — reprezentacyjnego lokalu.

**Stan wody w Wiśle z dnia 23. XII 1938 r.**  
 Kraków + 2,60, (2,64), Zawichost + 1,60, (1,56)  
 Warszawa + 0,74, (0,70), Płock + 0,64, (0,55)  
 Toruń + 0,53, (0,44), Fordon + 0,26, (0,20)  
 Chelmo + 0,23, (0,28), Grudziądz + 0,20, (0,24)  
 Korzeniów + 0,58, (0,58), Montawa + 0,00, (0,00)  
 Piekło + 1,10, (1,18), Tczew + 0,51, (0,48)  
 Einlage + 1,80, (1,88), Schievanhorst + 2,04,  
 (1,90).  
 Temperatura wody + 0,3 (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

**BYDGOSKA GIELDA  
 ZBOZOWO-TOWAROWA**

**Notowano za 100 kg. z dnia 23. XII 1938 r.**

**Zboża**  
 Bezsenica 18,50-19,00, żyto 14,20-14,40, jęczmień browarowy 17,00-17,50, jęczmień 673-678 g/ha 16,75-17,00, jęczmień 644-660 g/ha 16,25-16,50, owoce 14,50-15,00.

**Przetwory młynarskie.**

Mąka pszenna wyciągowa 0-35%, wt. w 37,75-38,75 mąka pszenna gatunek I A 0-65%, wt. w 34,75-35,75, mąka pszenna gatunek II 35-60%, wt. w 32,75-33,75, mąka pszenna gatunek III 35-65%, wt. w 30,75-31,75, mąka pszenna gatunek II A 50-65%, wt. w 30,00-30,00 mąka pszenna gatunek II B 65%, wt. w 30,00-30,00 mąka pszena razowa 0-20%, wt. w 25,75-26,75, mąka pszena śrutowa eksportowa (2,5%), pop. 00,00-0,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0-30%, wt. w 60,00-60,00, mąka żytnia gat. I 0-55%, wt. w 60,00-60,00, mąka żytnia gat. II A 50-55%, wt. w 57,75-58,75, mąka żytnia gat. III 50-55%, wt. w 54,75-55,75, mąka żytnia razowa 0-25%, wt. w 19,25-19,75, mąka żytnia 70%, wt. w 11,50-11,50, mąka (sól) 0,0-0,00,30, mąka żytnia 70%, wt. w 11,50-11,50, mąka (sól) 0,0-0,00,30, mąka żytnia 70%, wt. w 11,50-11,50, otręby pszenne średnie 11,00-11,00, otręby pszenne grube 11,50-20,00, otręby żytnie z przemiału st. 10,75-11,20, otręby jęcz. 10,75-11,25, ka za cz. 8,00-8,00, k. s. za cz. 27,00-27,00, kasza jęczmienna parowa wt. w 26,00-27,00, kasza jęczmienna parowa wt. w 36,30-28,00.

**Strączkowe, oleiste, koniczyzny nasienne i in.**

Groch polny 00,00-00,00, Groch Wiktoria 2,00-3,00, Groch zielony (Polgar) 28,00, 26,00, Wyka jara 8,00-19,00, Pełzanka 2,50-2,50, Łubin 25 11,50-11,50, Łubin nieb. 0,00-1,00, Czeradła 25,00-27,00, Rzepak jary b. w 49,00-4,00, Rzepak ozimny bez worka 43,00-44,00, rzep. ozimny bez worka 41,00-41,00, Siemie lina 3,00-51,00, Mak niebieski 74,00-77,00, G. rzeźwa 38,00-41,00, Konczyzna o. er. bez ka. 0-0,30, 80,00-90,00, Konczyzna biała bez ka. 0-0,30, 97,00-97,00, Konczyzna siwa 90,00-250,00, Konczyzna żółta odłużona 00,00-00,00, Pralot 00,00-0,00, Rajgras 0,00-0,00, Tymotka czyszcz. z 00,00-00,00.

**Artykuły pastewne i inne.**

Makuch lina 22,00-22,50, makuch rzepakowy 14,25-15,00, makuch słonecznikowy 40,47, 00,00-0,00, siar. soja 00,00-0,00, ziemniaki pom. 00,00-0,00, ziemniaki k. 00,00-0,00, ziemniaki fabryczne kg. 00,00-0,00, ziemniaki jadal. 0,00-0,00, płatki z. 1,00-1,50, 15,50, w. lity kurac. na suszon. 0,00-1,00, słona żytnia luz. m 8,00-8,50, słona żytnia prasowana 3,50-4,00, siano d. 1,00-1,50, siano l. 5,50-6,00, siano nadnieckie prasowane 6,25-6,75.

**ile płacono na targu ?**

W dniu 24. b. m. płacono ceny następujące: masło wiej. kg 3,20-0,00, masło mleczarskie 3,40-2,60, jaja 1,50-0,00, twaróg 0,50-0,60, jabłka 0,40-0,90, kapusta 0,20, cytryny 2 szt. 0,25, 0,00, cebula 0,20, kalafior 0,00-0,00, szpinak 0,00, galarena 0,00, ogórki 0,00-0,00, rzodkiewka, 0,00, mariole 0,15, gruszkki 0,00-0,00, za drzewo kurczęta młode 1,50-0,00, kury 2,00, do 2,50, kaczkki 3,00-3,50, geśki 5,00-6,00, indyk 5,00-6,00, gołąbki para 0,50-1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,60, boczek 1,40, wółwie bez kości 1,80, z kośćmi 1,80, skopowe 1,50, od łopatki 1,30, cielęcina 1,20-1,40, słonina 1,60, smalec 2,00, łój topiony 0,00, sadio 1,80, ryby: kg. sandacz 6,00-0,00, karasie 2,00-2,40, liny 2,00-2,40, węgiel 0,00-0,00, płatki 0,80-0,00, leszcze 1,60 do 2,00, szczupaki 2,00-2,80, karpie 2,00-0,00, okonie 1,60-2,40, dorsze kg 1,00.

**R. B. A. 5 stycznia plaruje zamach na Bydgoszcz!!..**

R. B. A. to „Reprezentacyjny Bal Akademicki”. Szczegóły zaś są następujące: Akademickie Koło Bydgoszczan przy Un. Pozn. urządza dnia 5 stycznia 1939 r. w salach Sokolni „I. na ziemi pomorskiej reprezentacyjny bal akademicki” pod wysokim protektorem wojewody pomorskiego p. Władysława Raczkiewicza, JM rektora Un. Pozn., prof. A. Peretiatkowicza, d-cy O. K. VIII gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego.

**KRONIKA TOWARZYSTW**

**Sobota, dnia 24 grudnia**  
 godz. 23,30: Tow. Śpiewu „Eulka”. Chór śpiewa na pastercie w szpitalu miejskim. W drugie święto chór śpiewa na sumie o godz. 10,15 w kościele ks. misjonarzy, o godz. 14 w kościele św. Trójcy na ślubie cruha.  
 godz. 11: Chór fanny. Pasterka. Pierwsze święto suma o godz. 10. Komplet konieczny.

— Związek Powstańców Wilk., koło Bydgoszcz. Zaświadczenie oraz karty uczestnictwa na uroczystość do Poznania mogą powstańcy odebrać w sekretariacie przy ul. Dworcowej 98 w sobotę o godz. 14. Dodatkowo pociąg odchodzi 26 bm. o godz. 2,05. Zbiórka na dworcu o godz. 1.

**Sprawy sokole**

**SOKÓŁ III.** Zebranie walne odbędzie się dnia 10. 1. 1939 r. w terminie pierwszym o godz. 19, drugim 19,30 w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha.

**SPORT**

**Dziwny podział na klasy w pływaniu.**

Warszawa. Polski Zw. Pływacki przeprowadził następujący podział klubów na klasy, a mianowicie:  
 Klasa pierwsza: KSZO Ostrowiec, Łódzki KS, EKS Katowice, Dąb Katowice, T. P. Giszowiec, AZS Warszawa, Legia Warszawa  
 Klasa druga: Pogoń Lwów, Czarni Lwów, WKS Poznań, Unia Poznań, Pogoń Katowice, ZASS Warszawa, PZL Warszawa, Cracovia, Wisła Kraków.  
 Klasa trzecia: Unia Lublin, Orleńta Dęblin, Makabi Łódź, WKS Grudziądz, Sokół Grudziądz, Poznańskie T. P., Makkabi Warszawa, AZS Wilno, Elektryk Wilno.

Klasa czwarta: Makkabi Kraków, Lechia Lwów, AZS Lwów, Świtez Hasmonca Lwów, Boruta Zgierz, Harcerski KS Łódź, Policjny KS Łódź, Sokół Bydgoszcz, HCP Poznań, Warta Poznań, Sokół Poznań, Strzelec Cieszyn, T. P. Świętochłowice, Polonia Warszawa, Policjny KS Warszawa.  
 Wszystkie inne kluby zaliczono do klasy piątej.  
 Ciekawe, na jakiej zasadzie podział ten przeprowadzono. Sokół bydgoski, który jest najlepszym klubem pływackim na Pomorzu, zaliczono do klasy niższej, aniżeli WKS i Sokół Grudziądz. Dziwne.

**UTWORZENIE ŁODOWISKA NA STADIONIE WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE.**

Warszawa. Na stadionie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej utworzone zostanie pod egidą Polskiego Zw. Łyżwiarzkiego największe w Warszawie lodowisko. Powierzchnia lodowiska liczyć będzie 12.000 m. kw., przy czym bieżnia do jazdy szybkiej wynosić będzie 400 m w obwodzie. Również na lodowisku wydzielane będzie miejsce na boisko hokejowe oraz specjalny teren na ślizgawkę dla młodzieży szkolnej.  
 Dzięki staraniom Okr. Urz. WF i PW, lodowisko będzie dostępne dla najszerszych rzesz publiczności. Ceny biletów wstępu będą wyjątkowo niskie.  
 Prawdopodobnie już w święta Bożego Narodzenia, na lodowisku odbędzie się mecz łyżwiarzski Berlin — Warszawa.  
 Całością techniczną tego największego w stolicy terenu łyżwiarzkiego kierować będzie z ramienia Okr. Urz. WF i PW inż. Kalbarczyk.

**GDZIE BĘDZIE FIS W 1942 R.?**

Nowy Jork. Amerykański związek narciarski postanowił ubiegać się o powierzenie Stanom Zjednoczonym organizacji zawodów narciarskich FIS w r. 1942. Wniosek ten popiera Kanada.

**PRZYGOTOWANIA DO FIS.**

Kraków. Do Krakowa przybył w piątek trener norweski Christian Lange, zaangażowany przez PZN do konkurencji klasycznych dla przygotowania naszej reprezentacji do zawodów.  
 Trener zjazdowy Austriak Zingerle przybędzie do Polski 30 bm.

**Dnia 26. bm. drugie święto Godz 12 w poł**

**ZAWODY HOKEJOWE**

**M.K.S. — POLONIA**

Międzyszkolny K.S. Bydgoszcz

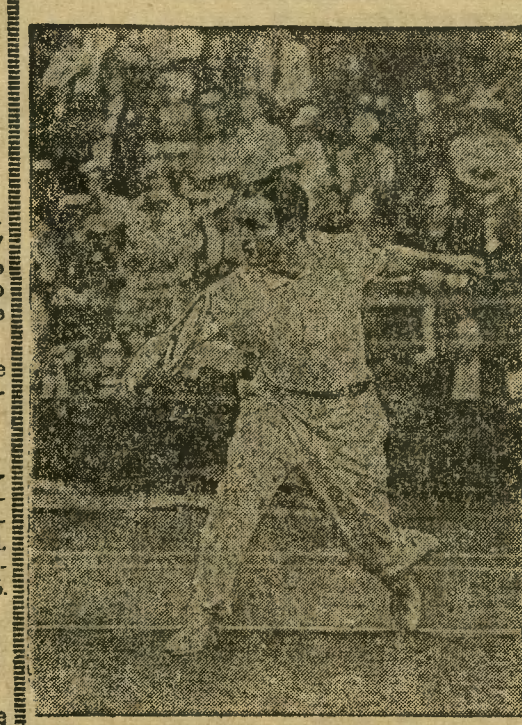
**BOISKO SPORTOWE ul. Krasieńskiego róg Libelta**

Ceny biletów niskie. (2+09)

**KANADA SIĘ ZGŁOSIŁA.**

Kraków. Kanada zgłosiła definitywnie udział swej drużyny w narciarskich mistrzostwach świata w Zakopanem. Kanadyjczycy przybędą w składzie 6 osób, w tym dwie panie.

**JESZCZE JEDEN**



Znany jugosłowiański tenisista Puncer przezeł na zawodowstwo.

**Pierwszy śnieg.**

„Już pierwszy śnieg, na ziemię legł, świat cały biel obleka, zacząłem wiersz, lecz ktoś mi rzekł: Cóż śnieg ma do człowieka?

Dla ludzi i o ludziach wierzą, codziennie napięz trudny, a co o śniegu pisać chcesz, że „całun” i że „eudny”?

— Przepraszam, lecz jest jedna rzecz dla której śnieg coś znaczy: ze śniegu go uprzątnąć precz, ci, co nie mają pracy...

Dla ludzi tych, kochany mój, tu zgodzmy się jak trzeba, ten „srebrny puch”, ten „zimny strój”, to gwiazdka, przeto z nieba...  
 („Kurier Warszawski”)

**Sól do topienia śniegu.**

Warszawa. (PAT). Dyrekcja Polskiego Monopolu Solnego podaje do wiadomości, że sól do topienia śniegu na ulicach sprzedają bez ograniczenia wszystkie hurtownie soli po cenie 7 i pół grosza za kilogram.

**JAKANIE**

oraz inne zaburzenia mowy nauwa od wielu lat istniejący

**ZAKŁAD LECZNICZY**

**Dra J. ŻYLIKIEWICZA**

**WARSZAWA, Marszałkowska 125**

Prospekty kancel. wysyła bezpłatnie. (2404)

**Kronika radiowa.**

— „Pastorałki kaszubskie”. Zwyczaj wigilijny połączone z obrzędami religijnymi mają swój odrębny wyraz w każdej dzielnicy Polski. Szczególnie barwne w piosenkę i słowie są zwyczaj kaszubskie, o których dowiemy się w audycji Rozgłośni Pomorskiej dnia 25 grudnia o godz. 22,00 pt. „Pastorałki kaszubskie” w opr. Antoniego Piekarskiego według nieznanych dotychczas tekstów ks. Pawła Nagórskiego.

— „Jak Bóg narodził się w sercach pogan”. Święto Bożego Narodzenia ściśle wiąże się z pojęciem początków chrześcijaństwa, a tym samym i z przyjmowaniem chrztu przez poszczególne szczepy i narody. O tym jak to wyglądało dawniej dowiemy się z audycji dla dzieci w opracowaniu Stanisława Nowaczyka dnia 27 grudnia br. o godz. 15,15 pt. „Jak Bóg narodził się w sercach pogan”.

— „Rycerz i kasztelanka”. Zwyczaj i formy towarzyskie od dawna są troską wychowawców i już nieraz pisano i mówiono na ten temat. Inaczej było w czasach starożytnych, inaczej jest obecnie, a jak było w średniowieczu dowiemy się z pogadanki „Rycerz i kasztelanka” — dr. J. Straszeńskiego, dnia 28 grudnia br. o godz. 18,10 — ze studia w Bydgoszczy.

— „Mówmy poprawnie po polsku”. Ciągłe słyszymy ze wszystkich stron narzekania, że źle mówimy po polsku, że zbyt dużo germanizmów pozostało w naszej codziennej potocznej mowie. Nie wystarczy szanować mowę ojczystą, trzeba jej „poprawnie” używać. Dla tych wszystkich, którzy chcą jeszcze lepiej mówić po polsku, zostanie nadana audycja dnia 28 grudnia o godz. 18,30 pt. „Mówmy poprawnie po polsku”. Jest to trzecia z rzędu pogadanka z cyklu pod tym samym tytułem.

— „Kamień w miarce maku”. Dnia 30 grudnia o godz. 18,15 jak w każdy wiatek dyrektor Rozgłośni Pomorskiej p. Bohdan Pawłowicz będzie gawędził z radiosłuchaczami w audycji pt. „Kamień w miarce maku”.

— **Nastrój zwozów kaszubskich.** Folklor zwyczajowy i obrzędy gwiazdkowo-wigilijnych na Kaszubach jest tak piękny i bogaty, że Rozgłośnia Pomorska poświęca mu dnia 31. XII. 2 pogadanki o godz. 18,00 — p. Ewa Prawdzic-Sicińska opowie o „Dziwach w Godniku” (grudniu — po kaszubsku) i o godz. 18,15 p. Marian Szydow opowie nam o Gwiazdce w miasteczku pomorskim.

— **Koncert solistów bydgoskich.** 28 grudnia br. o godz. 22,00 z Bydgoszczy nadamy koncert w wykonaniu p. Ireny Klikiwicz-Brujzewiczowej i p. Piotra Kruszewskiego — śpiew. Pan Kruszewski po raz pierwszy wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej.

— **Z opłatkami u marynarzy.** Wigilia i związany z tym zwyczaj tamania się opłatkami jest świętem względnie uroczystością, wybitnie rodzinną, rodzinną. Z najdalszych zakątków kraju zjeżdża się cała rodzina, aby wspólnie witać przyjeźdzącego na świąt Boga Żywego, i aby wspólnie radość się i śpiewać przepiękne koledy pod drzewkiem choinkowym. Są jednak ludzie, którzy mimo najszerszych chęci nie mogą być razem z najbliższymi. Szczytna służba dla Polski i jej potęg morskiej zatrzymuje ich na swych posterunkach na dalekich wodach mórz i portach całego świata. Marynarze polscy nie mogą pozostać samotni w wieczór wigilijny. Rozgłośnia Pomorska nadaje dla nich 24 bm. o 19,45 specjalną audycję „Z opłatkami u marynarzy”.



Tegoroczna królowa lodu Angielka Cecilia Colledge.

**Życzenia Świąteczne.**

Redakcja działu sportowego „Dziennika Bydgoskiego” składa klubom i działaczom sportowym podziękowanie za nadesłane życzenia świąteczne i ze swej strony tą drogą wyraża życzenia „Wesołych Świąt” wszystkim sportowcom i miłośnikom sportu, sympatykom naszego pisma.

**ZAWODY HOKEJOWE W BYDGOSZCZY.**

W drugie święto 26 bm. o godz. 12 w południe odbędą się pierwsze zawody hokejowe w Bydgoszczy pomiędzy Międzyszkolnym Klubem Sportowym z Bydgoszczy a miejscową „Polonią”. Młoda drużyna MKS wystąpi ze swym najsilniejszym składem, chcąc tego roku objąć prymat hokeja na lodzie w Bydgoszczy. „Polonia” natomiast, należąca do czołowych drużyn hokejowych na Pomorzu pokaże nam grę techniczną i fair. Zawody odbędą się na boisku sportowym Gimnazjum im. J. Piłsudskiego przy ul. Krasieńskiego, róg Libelta.

**NASZE PRZYGOTOWANIA PRZEDOLIMPIJSKIE.**

Jak już donosiliśmy, ustalony został skład kadry olimpijskiej pływaków. Obecnie dowiadujemy się, że w kadrze piłkarskiej dodano Matjasa, w kadrze strzeleckiej skreślono na wniosek Związku Wasiłewskiego i Kaczmarczyka, a skład kadry jeździeckiej zatwierdzono jak następuje: rtm. Czerniawski, rtm. Komorowski, rtm. Rylke, por. J. Biliwin, por. Z. Biliwin, por. Skulicz, por. Pohorecki, por. Żelewski, por. Burniewicz, por. Wołoszowski.

Z kierownikami kadr olimpijskich odbyto już konferencje na temat przygotowania sportowych, rozpatrzone także propozycje budżetowe przygotowania, a od związków zażądano danych odnośnie zawodników. Po zebraniu tego materiału odbędzie się ślubowanie olimpijskie w regionalnych komitetach w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi i Lwowie.

**WIELKIE ZAINTERESOWANIE MECZEM POLSKA — FRANCJA**

wśród polskiej emigracji we Francji i Belgii.

**Bruksela.** Mecz piłkarski Francja — Polska, który się odbędzie w Paryżu dnia 22 stycznia, wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród wychodźstwa polskiego. We wszystkich większych koloniach polskich w północnej Francji organizowane są wycieczki do Paryża. Przepuszczalnie przeszło 5000 polskich emigrantów przybędzie na to spotkanie, podobnie, jak na mecz Polska — Brazylia w Strasburgu.

KINO  
**KAPITOL**  
Marcinkowskiego 4.

Wspaniały (24107) Film naj-  
świąteczny program! Nowszej  
2 polskie filmy! produkcji

**STRACHY | MANEWRY MIŁOSNE**  
w rol. głównej E. Bodo

W roli gl.:  
Zabczyński  
Selański

**Obchody gwiazdkowe.**

Z zebrania przedgwiazdkowego Kat. Tow.  
Rob. Polskich parafii św. Trójcy.

W niedzielę 18 grudnia odbyło się po niesporach w salce parafialnej zebranie miesięczne Kat. Tow. Rob. Polskich, które zgromadziło liczne przybyłych członków i sympatyków. Zagaił je długoletni prezes p. Baum, witając ks. patrona Skoniecznego i ks. asystenta Klimackiego, p. Zielińskiego i członków. Po modlitwie odczytał protokół z ostatniego zebrania sekretarz dh Lud. Gaca. Zamiast referatu ks. proboszcz przedstawił zebrańnym członkom całości kształt mającego się budować Domu Kat. Idealnym Domem Katolickim byłoby skupienie pod jego dachem wszystkich bractw i towarzystw kościelnych. Również był za umieszczeniem przewotowania gospodarczego dla KSMŻ i świetlic KSMm. Wszyscy z wielkim zaciekawieniem przysłuchiwali się wvvodowi szanownego duszpastorza po czym nastąpiła dyskusja. A że była złota niedziela każdy śpieszył się i zakończono zebranie wcześniej niż zwykłe. Po ogłoszeniu walnego zebrania na dzień 22-go stycznia 1939 r. o godz. 2-giej i obchodzie gwiazdkowym dla biednych w dniu 22 bm p. prezes Baum zamknął ostatnie zebranie w starym roku.

**Oplatek w Szpitalu Miejskim — oddział Bielałki.**

(ek) Wśród wielu obchodów gwiazdkowych najbardziej wzruszające są niewątpliwie „gwiazdki” w domach chorych. Niejeden z tych nieszczęśliwych chorych wiedział może przed rokiem, że następną wigilię Bożego Narodzenia spędzi w szpitalu, ale większość dzisiaj przykutych do łoża na pewno spodziewała się tegoroczną gwiazdkę przeżyć w domu w gronie najbliższych. Jednak los kazal inaczej. Kazal im cierpieć i radosne święto Narodzenia Bożego Dzieciątka obchodzić w otoczeniu tych, którzy czuwają nad ich zdrowiem, czynią ludzkie i nadludzkie wysiłki, aby ulżyć im cierpieniom.

W salach Szpitala Miejskiego — oddział przy ul. Pierackiego — zapobiegliwe i troskliwe siostry z przełożoną s. Flawianę na czele przygotowały dla chorych i choinki pięknie przybrane i lakocie i dobre słowo. To też nastrój wśród chorych był miły. Z bladych twarzy biła wdzięczność do lekarzy, siostr, pielęgniarek i służby za ich poświęcenie i wysiłki.

W jednej z sal, w której zgromadzili się rekonwalescenci oraz pp. dyr. dr Soboczyński, dr Czajkowski, zastępujący ordynata p. dr. Rekowski, dr Chojnacki, dr Nowakowski, dyr. Weyman, dr. Brzeskwiniewiczowa, dr Friedel, siostry zakonne, przedstawiciele prasy, pielęgniarki i służba — przemówił w serdecznych słowach kapelan szpitala, ks. Gintowski, po czym razem z pp. lekarzami podchodził do chorych składając im życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Jako przedstawiciel zarządu miasta życzenia złożył p. dr Nowakowski.

Następną wigilięj podniosły wspólnie śpiewane kolędy i rozjarzone światłami choinki.

**Gwiazdka dla artystów.**  
Przyznanie nagród na Salonie bydgoskim.

Dnia 23 bm. odbyło się w Muzeum Miejskim posiedzenie komisji, która przyznała nagrody na tegorocznym Salonie bydgoskim. W skład komisji weszli przedstawiciele zarządu miejskiego i Rady Artystyczno-Kulturalnej. Dwie nagrody zarządu miejskiego po 200 zł przyznano Piotrowi Trieblerowi za rzeźbę i Jerzemu Rupińskiemu za temperę „Wnętrze”. Nagrodę zarządu miejskiego (100 zł) Wacławowi Krystosikowi za „Wieżę rybacką”. Nagrodę Rady Artystyczno-Kulturalnej (200 zł) otrzymał Franciszek Gaje-Gajewski za „Zacisze”. Nagrodę dyrektora Działkiewicza z „Alfy” (200 zł) Tadeusz Mokrzycki za krajobrazy norweskie. Nagrodę K. K. O. m. Bydgoszczy (100 zł) Władysław Frydrych, za pastel „Morskie Oko”. Nagrodę K. K. O. pow. bydg. (100 zł) Zygmunt Mszczkowski za akwarele. Nagrodę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (50 zł) Tadeusz Tarkowski. Poza tym zaszczytne wyróżnienie przyznano Aleksandrowi Jędrzejewskiemu.

**Na outside dnia.**

**Prezenty na gwiazdkę.**

Choć mróz, śnieg i wicher  
zamraża nawet koleje,  
choć tak tak pusto w kleszeni,  
pdy — ma naprawę szaleje —  
nie martwmy się bracia drodzy,  
niech radość w duszach nam śpiewa —  
— Gwiazdka jaśnieje nad światem  
i wszystko swym ciepłym rozgrzewa.  
Życzymy sobie dobrego —  
— tak każę zwyczaj przyłety —  
— i w miarę możliwości  
składajmy sobie prezenty —

\*  
Nie będzie chyba takiego  
— bogatym jest cz biedakiem —  
co by nie dostał na święta  
choćaby... figl z makletem.

KAMIL.

**Najkorzystniejsze źródło zakupu mebli  
to fabryka Bronikowski i Syn w Bydgoszczy.**

Do rzędu największych i najlepiej urządzonych fabryk w Bydgoszczy należy firma Bronikowski i Syn w Bydgoszczy, fabryka mebli artystycznych przy ul. Nakielskiej 135. Właściciele prowadzą swe przedsiębiorstwo od szeregu lat na solidnych podstawach, zatrudniając sporą liczbę rutynowanych pracowników. Nowoczesna, własna suszarnia cowników. Nowoczesna, własna suszarnia ne urzędzenia jak i doskonały surowiec sprawiają, że fabryka produkuje meble najlepszej jakości, solidne i trwałe, a jednak sprzedawane po dostępnych cenach. Wśród mebli bydgoskich, które jak wykazała wystawa „Mebel i Wnętrze” cieszą się pukupem w całej Polsce, a nawet są eksportowane za granicę, meble firmy Bronikowski i Syn wyróżniają się swą jakością i trwałością. Specjalnie wstawia się firma Bronikowski i Syn produkcją całkowitych wypraw ślubnych, które nowożeńcy mogą nabywać wprost z fabryki na dogodnych warunkach. Sprawa zakupu mebli jest obecnie bardzo aktualna, wobec zbliżającego się w porze poświętecznej okresu ślubów. Młode pary mają w firmie Bronikowski bardzo korzystne źródło zakupu.

Zwracając uwagę na dzisiejsze ogłoszenie, polecamy firmę Bronikowski i Syn uwadze naszych Czytelników. (24061)



**Uporczywe  
ZAPARCIE STOŁCA**

zatrwa organizm, pogorsze  
somo poczućie, odbiera opetyl,  
oraz chęć i zdolność do pracy.  
**ZIOŁA Z GÓR HARCU**  
DRA LAUERA  
stosowane przy zaparciu (obstru-  
cji) są łagodnym naturalnym środ-  
kiem przeczyszczającym, wydalają  
niestrawione resztki pożywienia  
stosują się również skutecznie  
w chorobach nerek, wątroby,  
pęcherzyka żółciowego (kamicy),  
reumatyzmie, artretyzmie,  
hemoroidach i otyłości.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU  
DRA LAUERA**

**NOC ZGROZY.**

Kiedy? — 31 grudnia br.

Noc Zgrozy. Na sam dźwięk tych słów ciarki przechodzą po skórze. Noc Zgrozy, zapowiedziana przez nas na sobotę, 31 grudnia br., wywołała powszechne zainteresowanie. Jak to? — pytają Czytelnicy. Przecież 31 grudnia br. to noc sylwestrowa, noc szaleństw i powszechnego wesela. Jakże wtedy może być Noc Zgrozy? A jednak... Sobota, 31 grudnia br. przyniesie Noc Zgrozy. W sobotę, 31 grudnia br. nie trzeba będzie nawet czekać nocy, aby się dowiedzieć, co to jest Noc Zgrozy. Wystarczy w południe tego dnia wziąć do ręki numer „Dziennika Bydgoskiego”. Będzie tam Noc Zgrozy. Przekonacie się.

**Odnaczeni za długoletnią pracę w Be De-Te.**



Kazimierz Figelek Franciszka Nowakowska Zofia Ciesielska Franciszek Orlikowski

Największy w Polsce zachodniej Bydgoski Dom Towarowy poszczycić się może i tym, że posiada w swym wielkim gronie pracowników, którzy dzięki swej długoletniej i wybitnej pracy odnaczeni zostali medalami. Odnaczeni zostali kasjerka p. Franciszka Nowakowska (od 1919 r.), główny dekorator p. Franciszek Orlikowski (od 1920 r.), kierownik działu jedwabi i materiałów wełnianych p. Kazimierz Figelek (od 1922 r.) i kierowniczka działu kapeluszy damskich p. Zofia Ciesielska.

Z długoletnich kierowniczek i kierowników wzgl. zastępców poszczególnych dzia-

łów Be-De-Te, zatrudnionych już ponad 10 lat, wymienić należy pp. Edmunda Bijalda, Helenę Zbielską, Mariana Majewskiego, Marię Paterkiewiczównę, Cecylię Gozdonównę, Marię Hranicką, Anastazję Wojciechowską, Annę Rogowską, Franciszkę Wojciechowską i Martę Muchowską. Tak wielka liczba długoletnich pracowników świadczy o tym, że Be-De-Te umie przywiązać do siebie pracowników, a równocześnie, że personel całkowicie oddaje się pracy w tak pierwszorzędnej placówce handlowej i przyczynia się do podniesienia kultury kupieckiej w Bydgoszczy.

**Kapiele OZO-RAD Kapiele**

KRZEPIA — ORZEŻWIAJĄ  
ODMIANY: IGLIWIE, LAWENJA, KOŁOŃSKA, RUMIANEK (20339)

**Łamigłówka obrazkowa.**



To pewnie będzie powiastka  
Lub dla dzieciąt miła gwiazdka...

— **Szósta Drużyna Harcerzy** zwana popularnie „Siódemka” urządza w drugie święto Bożego Narodzenia 26 bm. w sali „Pod Lwem” przy ulicy Marsz. Focha swój tradycyjny obchód gwiazdkowy połączony z wieczorkiem tanecznym na który uprzejmie zaprasza swoich sympatyków i byłych Siódemkarzy. (24177)  
— **Zamiast życzeń świątecznych** i noworocznych wszystkim swoim odbiorcom p. Oswald Haman, ul. Promenada 7 złożył 20 zł na Pomoc Zimową.

**Premiery kinowe.**

**„CHŁOPCY Z TYROLU”**  
(kino „Kryształ”).

Do najbardziej ujmujących swą świeżością i czystością atmosfery należą te filmy, w których bohaterami są dzieci a tłem natura i muzyka. „Chłopcy z Tyrolu” mają i tę dodatnią stronę, że zajmują i bawią. W okresie świątecznym taki film jest prawdziwą rozrywką.

**„ZEBRAK W PURPURZE”**  
(kino „Lido”).

Romantyczna historia Franciszka Villonia, króla zbrazków, poety i włóczęgi, zainscenizowana przez znakomitego reżysera Franka Loyda. Film „Zebrek w purpurze” daje wielkie pole do popisu świetnemu artyście filmowemu, znanemu z dawnych czasów, Ronaldowi Colman. Całość to wielkie widowisko z udziałem tysięcy statystów o pięknie stylowej wystawie i o akcji niezmiernie zajmującej.

**„MIŁOSNE MANEWRY” I „STRACHY”**  
(kino „Kapitol”).

Dwa filmy polskie duże i zajmujące. „Miłosne manewry” bawią swą treścią i muzyką, „Strachy” emocjonują, zwłaszcza, że biorą w nich udział Cwiklińska, Bodo, Weszczerowicz i inni. Obfity ten program nadaje się w sam raz na program świąteczny.

**„ROSALIE”**  
(kino „Marsyśka”).

Dotychczas nigdy jeszcze nie widziliśmy razem mistrzyni czeczotki Eleanor Powell i sławnego barytona Nelsona Eddy. „Rosalie” jest więc ich pierwszym wspólnym obrazem. Olsniewająca wystawa, świetnie wypracowane rewie, w których bierze udział niezliczona ilość tancerek i śpiewaków oraz ciekawie ujęta treść — składa się na komedię muzyczną w groteskowym ujęciu.

Główne role spoczywają w rękach artystów znanych już wszystkim kinomanom świata. Groteskowo przedstawiony dwór królewski bawi widzów do łez, zwłaszcza król (Frank Morgan) i królowa (Edna May Oliver). Eleanor Powell i Nelson Eddy tworzą zręczny duet, który ogólnie publiczności przypadł do gustu. Całość wyreżyserowana poprawnie. Piękne zdjęcie a plenerowe i efekty dekoracyjne oraz dobry scenariusz tworzą razem dobry i interesujący film. W nadprogramie najnowszy tygodnik.

# Nie pociągaj nosem!

(Pouczająca historyjka dla pańienek na wydaniu).

Zaczęło się od tego, że tato, człowiek na kielbasę fanatycznie łasy, zaraz po wojnie zjadł ćwierć kila zepsutej kaszanki.

W tragicznym rzeczu następstwie Hippi- na mamula wraz z córeczką swoją wioda, opuszczone bidulki, zwrot sferacy i niedo- skonalcy, bo meskiej nozbawiony ręki.

A z ta Hippią to tak: Hippią dorasta. Hippią dojrzewa. Hippią 40 już kończy lat Mamula Hippię modnie odziewa, bo czas już Hippię wprowadzić w świat.

Hippią już walno chodzić do kina Nawet na takie nierzystoie filmy, w których On zafalowawszy nozdrzami sycz namię- tnie: „musisz być moja, słyszysz?...

Mamula kupiła Hippii pilatkę, kupiła fu- tro i to z tych zwierzątek, co z tonacego zgwkiv uciekać okretu. Białe długie kalo- szę kupiła, bo nie tylko stroiła — jak wia- domo — ale i nogi zbył skomplikowane przed złośliwym zastaniąją spojrzaniem. U- pięto Hippii frzuzure, w mendlu złotek wy- plukawszy ją przódw, a tu oto — z tyłu — za tym nadłamanym trzonowym dwa sztu- czne wsadzono ząbki. Figurę zaakraglono dla przysłego zięcia za pomocą watoliny, a edukację towarzyską za pomocą ośmiu lekiej gry na forteplanie (po 1,30 zł godzi- na!).

Hej, z tym Nowym Rokiem! Hej, z tym Karnawalem! Teraz albo nigdy!...

Do wszystkich gazet rozesłano ogłosze- nia matymonialne, przez radio co rano mówią na dzień dobry o zaletach p. Hippi, w kinach przed filmem wświałała napis: „Panna Hippią szuka tytcia!“ portierowi polecono wiewieść na drzwiach kartkę ze strzałką i objaśnieniem: „w sprawie żony — na drugie piętro, lewe drzwi!“

Teraz albo nigdy!...

Hippią bładła jako ten śniezek puszysty usiadła we fotelu i z sercem bijącym jako ten dzwon weselny — czeka...

Hippią mama krząta się z pęczkiem włoszczwzny w dłoni i z wypiekami na twarzy.

W brwtwannie skwierczy pęczony schab, albowiem nie nowina to dla pań rozsądnych, że tak podły rodzaj, jak te mężczwzny, na czco najmniejszych nie zdradzała nopedów. Na schabie tedv nie mała zawiśla odpowiedzialność — losy p Hippi!

Ukroć coś dzwoniło Hippi w uchu, biegła na „skrzydlach stęsknionego uczu- cia do drzwi — otwierac Jemu... Ale żona nie zając — powiedział sobie przyszyw zięć i jak go nie było, tak nie było, choć schab — trzęba to przwznać — był już dostatecz- nie przwzięczony i chrunki!...

Hippiu, słuchaj mamv! Nie ziewaj — to odstrasza... Nosem nie pociągaj, bo to wcale ich nie pociąga... A jeśli już napraw- de musisz, może złotko, to onusć pokój — kładła Hippią mamula ostatnie rady do córecznych uszów.

Hippią dygala posłusznie po każdej ra- dzie.

Hippiu, słuchaj, co ci mama radzi: u- siadź leniej przy fortentanie. Mężczwzni przepadają za rzeczami, o których nie ma- ją zielonego pojęcia!...

Hippią dygala, a im więcej rad ma- mulinych słyszała, tym podobniejsza się stawała do tego zająca pod miedzą, o któ- rym mświłwi zaraz się dowiedza, i rybce oczv wychodziłv jej na wierzch jak owa przysłowiotwa oliwa, zawsze sprawiedliwa. A nosek rozhrzmiewał muzyką sfer.

Ach, Hippiu, nicoła Hippiu, znowu jesteś pociągająca! — leżała mamula z chrzestem załamiłwsz ręce.

Już nie będe, mamulu — chlipnęła Hippią pociągając nosem.

Wstvdź się, taka duzo nanna, 40 wlo- senek... I żeby to nie móc się przemóc... cu- kru, cukru poiedz, szvbko!...

Tu trzēba dodać, że brócz ziewania i pociągania nosem, Hippią czkała. Czkanie czkaniu — jak wiadomo — nie równe Czkawki Hippi nie bvtv to sobie takie zwy- kle czkawki. Bvtv to czkawki niezgwkte, albowiem polączone równocześnie z kich- nieciami, które to kichniecia zaliczwe wy- pada do czwartej z kolei wady p. Hippi.

Schab już można było wyjąć, a gościa — przwinić.

Hippią jeła się nerwowo szczypać w po- lezki, abv przwiotac zdrową krasę na ob- licze, a potem obliżwac sobie wargi, tym to bowiem sposobem — jak zbadałi fa- chowcy — Joan Crawford ma takie zmy- słowo, wilgotno połwskuć wargi!...

Jakoż i przyszedł. Mógł mieć 30, a mógł i mieć 50, u mężczwz tak jak i u kobiet — nigdy niewiadomo. Na zewnatrz — można powiedzieć: czemu nie? Bvtv przede wszyst- kim grubv i miał niskie czolo, co — jak dzieci z freblówki nawet wiedza — rokuje ludziom niechwlejaką karierę polityczną. Glos miał również otvty.

— To tu? — zapytał — gdzie jest ta la- biega?

Hippią zachęcająco kiwała główką i pu- kała wskazującym palcem w korset, co miało oznaczać: we własnej osobie.

Mamula wnieśliła schab do przedoko- ju, bo czvm prędzej, tym lepiej, a nuż się rozmyśli i wyfrunie?...

— Jarzabek jestem — mruknął uprze- mie kandydat na zięcia — potrójny wdow- iec!...

Hippią omał nie dostała czkawki. — Co? Żle może? Nie podoba się? — za- grzmiał równie ponedliwy jak i uprzejmy p. Jarzabek i chwycił za kapelusz, udając, że nie widzi schabu.

— Ależ, panie Jarzabek. Wdowiec — to jest doniero mężczyzna, swoje uzdolnienie i praktykę małżeńską posiada!...

Zasiedli do stołu. Hippią nie jadła, bo z tymi sztucznymi trzonowymi, to każdy wie jak jest!...

— Zima latoś — powiedziała mamula, żeby tylko coś powiedzieć.

— Zima? To co? To niedobrze, czy jak? — warknął p. Jarzabek.

Zapadło milczenie, przerywane od czasu do czasu namiętnym a przygłównym kon- sumowaniem schabu przez p. Jarzabka.

— Hippiu, a może co zagrasz panu Jar- ząbkowi do schabu? — rzekła słodziutka mamula.

— Zagrać? — rzucił się p. Jarzabek zdenerwowany — po jakie cholere? Żle ji to brzo muzyki? A moja pierwsza żona — nieboszczka to niby na co umarla, jak nie od tego grania?

— Umarla? — jęknęła głucho Hippią.

— To co? To źle? Nie podoba się, że u- marła? Nie — to nie, nikt tu łaski nie po- trzebuje — chwycił p. Jarzabek za kape- lusz!...

— Ale skądże, drogi panie — pogłaskała mamula zdenerwowanego p. Jarzabka po rękawie — to tylko ze serca... Hippią jest taka czula... Ona, panie Jarzabek, czerniny nawet do ust nie bierze!...

Hippią splonęła jako ta róża szkarłatną o zachodzie słońca i nie mogąc podołać wzruszeniu — pociągnęła nosem. Pociągnę- ła — to może określenie za silne. Ona zale- dwie skurczyła nosek.

Ale to starczyło. P. Jarzabek spojrzął na nią jak na morderczwnie ośmiorga nielet- nich dzieci, oczv jego zawierały taki ład- nek elektryczności, że odpowiednio wyzy- skane mogłyby przyczynić się do elektryfi- kacji miasta Pińska, a kto wie czy nie ca- lego Polesia?

— Umre, a więcej już nosem nie pocią- gnę — zacięła się na pół żywa z przestra- chu Hippią.

Przysły mał dość szybko się uspokoił: mama wnieśli karafkę wermuthu.

Kiedy p. Jarzabek tubalnym głosem prawil o okolicznościach, jakie towarzy- szyły śmierci drugiej żony, Hippią uczula pot przerażenia na czole: trudno, niech się dzieje, co chce, natura ma swoje prawa, wstrzymwac się niezdrowo — ona musi pociągnąć nosem: Choćby nawet nie chca- ła, nie może, to jest od niej niezależne, 40 lat pociągania robi swoje, niech ten lotr mnie upieczce swoim wzrokiem na pieczeń, ja muszę!! — ja muszę!!!...

O zbawczy instynkcie samozachowaw- czy! O pomysłowości kobieca! W ostatniej dziesiątej sekundy udało się jej schylić pod stół, tam uczynić, co uczynić musiała i wychyliłwsz się rzec: „Fifi, wyjdź spod stołu!“

Dobrze wychowany p. Jarzabek udał, że uwierzył, ale z oczu patrzyło mu niedobrze i bawił się nożem... Z kolei zaczął opowia- dać o okolicznościach, które towarzyszyły śmierci trzeciej żony!...

Skoro tak, Hippią już się nie kępowa- ła. Schylała się wspaniałym łukiem pod stół i od czasu do czasu pociągała nosem, co wlezie. Aż lampa zaczęła filować. Aż fi- ranki się wydeły na kształt żagla sztormo- wego!...

A zawsze, coraz to głośniej, zwałała wi- nę na pieska i krzyczała: „Fifi, wyjdź spod stołu!“...

W pewnej chwili p. Jarzabek nie wy- trzymał i rękwał jak ranny niedźwiedz:

— „Wyjdź, psia krew, wyjdź!... Bo ta pani cie osmarka!“

Po tym, co zaszło — rzecz prosta — o małżeństwie mowy już być nie mogło.

Hippią dostała osobliwie skomplikowa- nego ataku... Jednocześnie ziewała, kicha- ła, czkała i siorbała nosem. Przerażona ma- musia pobiegła po portiera.

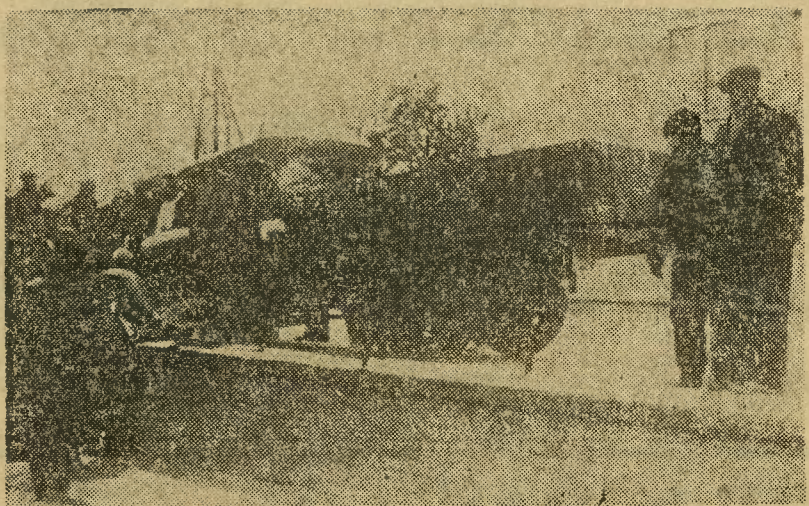
— Pan Jarzabek kłaj jak człowiek źle wychowany i gonil swoją niedoszą z ka- rafką w dłoni.

Nie! Taki brutal nie może unieszczęśli- wić biednej Hippi! Do tego kochająca mat- ka nie mogła dopuścić.

I dlatego za p. Jarzabka wyszła sama.

No, bo jakoś to Hippią pociąganie nosem trzeba było przeciw zatuszować!... Lepszy już taki mał niż plotki w całym mieście!...

## Ciężarówka uderzyła o barierę przy ul. Św. Trójcy.



Z niewiadomej przyczyny ciężarówka wpa- dla onegdaj na barierę przy ul. św. Trójcy i niemal stoczyła się w dół niżej położonej ulicy. Przednie koło znalazło się na schód- kach i z wielkim wysiłkiem wydobyto ciężarówkę z tego położenia.

## Wypadek prezesa Zw. Inwalidów Wojennych w Poznaniu.

Poznań, 23. 12. Wczoraj rano uległ zaca- dzeniu gazem świetlnym w kiosku przy pla- cu Wolności koło „Arkadii“ właściciel p. Kazimierz Kempński. Zaczadzenie było ciężkie, lecz jest nadzieja utrzymania za- trutego przy życiu.

Wypadek zauważono krótko przed godzi- na 9. P. Kempński przyszedł rano do kiosku, gdzie przebywa codziennie, sprzedając czasopiśma i papierosy. W niewytłumaczo- ny sposób zgasił gazowy zapalacz do papie- rosów, z którego zaczął ulatniać się gaz. P. Kempński siedząc w zamkniętym szczelnym kiosku nie zauważył najprawdopodobniej ulatniającego się gazu i uległ zaczadzeniu, tracąc przytomność.

## Tatrzański park przyrody powstał w Zakopanem i w Jaworzynie.

Dowiedujemy się, że w ostatnich dniach min. rolnictwa i reform rolnych utworzyło w krakowsko-śląskiej dyrek- cji lasów państwowych tatrzański park przyrody.

Park przyrody powstał z obszarów nadleśnictwa Jaworzyna i Zakopane,

ze względu na ich znaczenie turystycz- no-naukowe.

Utworzenie parku ma na celu utrzy- manie tatrzańskiej flory i fauny, a w szczególności tworów przyrody, których zachowanie leży w interesie publicz- nym, ze względów naukowych, estetycz- nych, historycznych lub pamiątkowych, jak również ze względu na swoiste ce- chy krajobrazu.

Realizację celów przyświecających utworzeniu parku powierzono kierow- nictwu parku przyrody w Tatrach z siedzibą w nowoprzejętej Jaworzynie.

Utworzenie parku przyrody w Ta- trach nie naruszy w niczym praw rze- czowych i praw służebnościowych, istniejących na obszarze parku jak również nie koliduje z czynnościami i zabiegami niezbędnymi do racjonal- nego zagospodarowania hal.

Przesyłając życzenia świąteczne — używaj znaczków pocztowych Pomocy Zimowej.

— Z powodu przeoczenia techniczne- go opuszczono nazwisko pod artykułem wstępnym księdza Floriana Kaszubow- skiego.



Paryż, 24. 12. (PAT). Dziś zbierze się ra- da ministrów, celem rozważenia sytuacji, wytworzonej przez wypowiedzenie przez rząd włoski układu, podpisanego przez Mussoliniego i Lavalą w styczniu 1935 r. w Rzymie.

Komunikat agencji Havasa polemizuje z tezą włoską, jakoby układy te nie były więcej obowiązujące, podkreślając, iż rząd francuski pragnie utrzymywac z rządu włoskim najlepsze stosunki, lecz przy po- parciu jednomyślnej opinii francuskiej bę- dzie umiał zapewnić nietykalność imperium francuskiego i jak to oświadczył min. Bon- net w parlamencie, Francja w żadnym wy- padku nie odstąpi ani cala swego teryto- rium.

## Decydująca rola Zw. Zawodowych w ordynacji wyborczej Ozonu.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.). Według doniesień agencji „Echo“ w sferach po- selskich dość szeroko dyskutuje się na temat różnych projektów, jeśli idzie o nową ordynację wyborczą, dla której uchwalenia powołany został obecny Sejm. Decydować tu będzie OZN, mają- cy bezwzględną większość tak w komis- sji dla spraw ordynacji jak i na plenum Sejmu. Podobno wyniki wyborów sejmowych, a ostatnio samorządowych miały zdecydować o tym, że nowa ordy- nacja nie będzie wzorowana ani na sta- rej ani na istniejącej ustawie wybor- czej. Najprawdopodobniej będzie w pla- nach i projektach OZN przyjęty system korporacyjny, dający w przyszłych wy- borach przewagę nie przedstawicielom samorządu terytorialnego, a związkom i korporacjom zawodowym.

## Aresztowanie spólniczek zabójcy śp. Marii Rudnickiej.

Warszawa, 24 12. Policja śledcza za- kończyła dochodzenia w związku ze zna- leniem zwłok urzędniczki Marii Rudnic- kiej z Sarn i samobójstwem lekarza gine- kologa żyda dr. Hermana.

Według sekcji przeprowadzonej w gabi- necie medycyny sądowej w Warszawie, Rudnicka zmarła dn. 12 bm. o godz. 18 skutkiem osłabienia serca po operacji. Do- chodzenie ustaliło, że śmierć nastąpiła w mieszkaniu dr H. Stwierdzono, że nad ranem następnego dnia pokojówka Herma- na Genowefa Trochimiuk i przyjaciółka le- karza, 20-letnia Lucyna Patriarch wynio- sły zwłoki Rudnickiej na ulicę, wsiały do taksówki i udając, że prowadzą pod rękę pijaną, kazaly się zawieść na Wolę. Na- stępnie wysiadły z samochodu na ul. Wol- skiej niosąc Rudnicką doszły do pustego placzku przy ul. Prądyńskiego 23 gdzie zwłoki porzuciły.

Obie kobiety aresztowano. Dozorcę do- mu Stanisława Figurę, który pozostaje pod zarzutem współdziałania z obu kobietami, przekazano pod dozór policji.

## Chińczycy bardziej się różnią od Japończyków, niż od Amerykanów.

W rozmowie z dziennikarzem fran- cuskim, de Chessin, tegoroczna laureat- ka Nagrody Nobla, pani Pearl Buck, powiedziała w Sztokholmie, dokąd się udała po swój złoty wieniec:

— Wysłałam za mał za człowieka, któ- ry był wdowcem i posiadał troje dzieci. Przepadam za dziećmi. Adoptowaliśmy jeszcze czworo malców.

Po chwili pani Buck dodała: — Najlepsze idee przychodzą mi do głowy podczas obcowania z dziećmi.

O Chińczykach mówi pani Buck, że w końcu wygrają wojnę z Japończyka- mi. Ta wojna może trwac pięćdziesiąt lat, ale dla Chińczyków, do drobiazg. Prowadzili już kiedyś wojnę czterysta lat.

— Ah, ta żółta rasa!  
— Chińczycy bardziej się różnią od Japończyków, niż od Amerykanów. Za pięćdziesiąt lat zupełnie zniknie niepo- dobienstwo pomiędzy Chińczykami i Amerykanami — zapewnia pani Pearl Buck.

**Kawiarnia „POD ORŁEM”**

w Bydgoszczy  
w pierwsze i drugie święto w południe  
**Matinée**  
o godz. 17-tej „Five o'clock”.

**Choinka na Placu Wolności.**

Wzorem innych wielkich miast, zarząd miejski m. Bydgoszczy ustawił na placu Wolności dużą choinkę, pięknie przybraną i jarzącą się światłami. Wzmaga to nastroj świąteczny w mieście. Skupiają się koło niej ci wszyscy, których nie stać na choinkę w domu, tym bardziej, że stojący koło choinki kosh z żarzącym się koksem daje upragnione ciepło.

— **Bal reprezentacyjny oficerów rezerwy**, który w dniu 7 stycznia 1939 r. urządzi „Pod Orłem” koło bydgoskie Związku Oficerów Rezerwy R. P., będzie sensacją zbliżającego się karnawału. 7 stycznia — ten termin trzeba mocno podkreślić w kalendarzu.

**Zmarli.**

Sp. Leonard Głowczewski, lat 60 w Parchowie.  
Sp. Antonina Chyłówna, lat 23, w Kolonii Ostrowskiej.  
Sp. Józef Maschke, lat 39, w Kartuzach.  
Sp. Stanisław Łomowski, lat 47, w Poznaniu.

**Małżeństwo na odległość.**

Japonia jest krajem przeludnionym. Nie wielkie wyspy zamieszkuje około 80 milionów ludzi, co jest główną przyczyną wielkiej zaborczości Japończyków, sięgających coraz to po nowe tereny i wpływy. Opanowanie Mandżurii, zdobycie olbrzymich obszarów w Chinach — stwarza nienormalną strukturę ludnościową Japonii. Zdawałoby się to dziwne, a jednak tak jest.

Z chwilą, gdy mężczyźni pełnią swą służbę czy to w armii, czy administracji na nowo zdobytych terenach, młode kobiety japońskie w olbrzymiej swej większości pozostają w kraju. Rząd japoński, chcąc zmienić ten stan rzeczy na lepsze oraz dopomóc młodym ludziom, będącym z daleka od kraju, do zawierania małżeństw, sporządził odpowiednie formularze, które mają wszystkie urzędy. Kandydatki do małżeństwa wypełniają je, po czym wysyła się do Mandżurii, Chin i innych miejscowości.

Kojarzone w ten sposób małżeństwa są na ogół szczęśliwe. Tłumaczy się to tym, że kobiety japońskie, opracowane bardzo szczegółowo formularze, wypełniają sumiennie, pisząc także o swoich wadach i ułomnościach, wskutek czego unika się wzajemnych rozczarowań.

**Tajemnica fakirów.**

Tajemnice fakirów przestają być tajemnicami. W Bombaju powstaje szkoła, gdzie młodzież będzie uczyła się tajemnic fakirskiego zawodu.

Przy zakładaniu szkoły wynikło zagadnienie, możliwe zawsze w Indiach: czy przyjmować do szkoły potomków pariasów? Władze angielskie postawiły za warunek, że szkoła ma być dostępna dla wszystkich, bez ograniczeń.

Nawiasem mówiąc, jest to dowód upartego liberalizmu brytyjskiego, który zaczyna w Europie być nie modny. Przecież w Rosji do szkół nie przyjmuje się potomków szlachty, urzędników, „kulaków” itp. nowożytnych pariasów; trzeba tam wywieść się z „pochodzenia proletariackiego”. Niemcy stosują paragraf aryjski, dozując krew kandydatów na studentów. Nie ma nic nowego pod słońcem!

I w szkole, fakirów, mimo formalnego przyjęcia warunków władzy, stosunek do uczniów nie jest jednakowy. Członkowie kast uprzywilejowanych nie placą za naukę nic lub bardzo mało. Natomiast pariasi placą tyle, że faktycznie utrzymują całą szkołę. Przynajmniej — powinni płacić. Faktycznie zaś, ponieważ są biedni, więc płacić nie mogą i do szkoły nie wstępują.

**Z RUCHU WYDAWNICZEGO.**

Dr. Br. Feller — III. Dodatek do Ustawy Stempowej. Kraków 1939. Nakładem Wydawnictwa Ustawy Stempowej. Str. 232. Cztery wydania kompletu Ustawy Stempowej dra Br. Feller'a świadczą o poczytności obszernej książki o 1.400 stronicach. Obecnie ukazał się III dodatek, stanowiący odrębną całość, który zawiera — opracowanie najnowszych orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Najwyższego Sądu w sposób wyczerpujący, wykładnie Min. Skarbu, najnowsze ustawy, rozporządzenia i okólniki ministerstw w sprawach opłat stempowych — za czasokres od 1 maja 1937 r. do chwili obecnej. Autor zaznacza, że na jednym obszarze S. O. w Cieszynie obowiązują 2 ustawodawstwa stempowe: polskie i czeskie. Skoro na Śląsku Zaolziańskim od dnia 11 października br. obowiązuje prawo procesowe, karne, postępowanie karne i inne ustawy — czeskie ustawodawstwo stempowe, stanowi to anomalię, należy jak najrychlej usunąć.

— **Tom Gill. — Jeździec w masce.** — Cykl „Czerwone księżki M. Arcta”. Tłumaczyła R. Czekańska-Heymanowa. Kolorowa obwoluta L. Jagodzińskiego. Wydawnictwo M. Arcta. Powieść obfituje w ciekawe i barwne obrazy z życia pogranicza. Bohater jej i zły i dobry — to wszystko ludzie silni i dzielni. Wśród niebezpieczeństw życia pogranicza nie ma bowiem miejsca na małych, miernych ludzi. Pełna wdzięku sielanka dwojga młodych z wrogich obozów wprowadza jasną i pogodną nutę.



**DAIMON** Polska Fabryka Ogniw i Balerw Sp. z o.o.  
Starogard 24090

**Wesołych Świąt i Dostęgo Roku**  
Szan. Klienteli i wszystkim Znanym  
życzy  
**Marjan Piechocki**  
Skład radionarządów,  
żyrandoli i artykułów  
elektrotechnicznych  
BYDGOSZCZ  
Wełn. Rynek 10, tel. 24-95

**Maszyny uniwersalne do obróbki drzewa patent Bugiel** zł 750. **Piła taśmowa 900 mm** zł 650. **Koksowniki**, Skład drzewa, Toruńska 1. 23947

**Sprzedam** skład papieru zaraz. Oferty filia „Skład”. 14149  
**inspektowe** okna nieszkłone tanio sprzedaje D. Ilna 13a. 24162

**Dom** trzypiętrowy, komfort. składani, centrum, dochód 20.000, cena 150.000. Dom trzypiętrowy centr., dochód 16.000, cena 115.000, wielki wyodr. domów, will i interesów handlowych. na korzystnych warunkach poleca Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (14141)

**POSADY WOLNE**  
**Fryzjerka** dobra siła, wodna, żelazkowa, man cura, do Pucka za dobrym wynagrodzeniem na posadę stałą od zaraz lub 1. I. 39. Zgłoszenia Kościelna, Z. Owański, Świętojańska 1-2. (14144)

**Potrzebni od 1. 4. 1939 Włodarz** do zaciągu z posyłkami, energiczny.  
**Dojarz** z własnymi ludźmi, do obory 70 krów i 70 młodzi, dobry fachowiec.  
**Stelmach** z uczniem i posyłką.  
**Owczarz** do 350 macior z własnymi ludźmi. Reflektuje się tylko na pierwszo zędne siły z dobrymi poleceniami. Zgłosz. Majątek Płutowo, poczta Kijowo-Król. pow. Chetmno. (24178)

**Krawcowa** potrzebne. Dworcowa 25, m. 4. (14147)  
**Uczeń** potrzebny. Skład bławatów Nieodźwiedzia 4, Wojtynowski. 14146

**POKOJE WOLNE**  
**Pokój** Pomorska 51-6. (14140)

**Naszych Szan. Czytelników** prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

**POSADY POSZUKUJA**  
Poszukuje (24176) pracy starsza sieroła w charakterze gospośi od 1. I. 39 r. Skromne wymagania. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Sierota”.

**DZIERŻAWY**  
**Warsztat** duży do wynajęcia. Chrobrego 26, m. 4. 14135

**Skład** rzeźniczy wraz z mieszkaniami i warształtem do wynajęcia. Gołębia 22. 24165



**3 pokojowe** mieszkanie nowoczesne w centrum miasta natychmiast do wynajęcia. Biżoszczęzyczy tel. 17-41.

**RÓŻNE**  
**Gruźlicę płuc** choroby serca, nerwów, reumatyzm, cierpienia nerka, wątroby, oraz wiele innych zastarzałych cierpien leczy skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Marmolowa „Zioła Lecznice”, Katowice, Poczta 16 (24157)

**POKOJE WOLNE**  
**Pokój** Pomorska 51-6. (14140)

**POKOJE WOLNE**  
**Pokój** Pomorska 51-6. (14140)

**Gütermanna**  
Fabryka w Warszawie.

**Za pożyczką** 1000,— dam pokój umeblowany bezdzietnym okolicznością magistrata F. P. K. Oferty filia „Procent”. 14137

**Pokój** ładny utrzymaniem bez, także przyjeżdżnym. Cieszkowskiego 4-3 (14139)

**Miły** ciepły, ładnie umeblowany. Gdańska 113/4. (14134)

**ładny** inteligentnym zaraz „Sienkiewicza 31-2. 14138

**Dwa** 14133 pokoje próżne, częściowo umeblowane, osobne wejście. Piotra Skargi 8-1. (14098)

**Pokój** 14136 umeblowany do wynajęcia. Chrobrego 26, m. 4.  
**Niekompromujący** 14143 utrzymaniem, także przyjeżdżnym. Zduny 18-2

**Doży** pokój. Ujejskiego 26.

**MATRYMONIALNE**  
**Trzech** przystojnych kawalerów lat 27, posiadających stałych, zapoznają gospodarną pannę dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Posag wskazany. Oferty pod „Amor” filia Dziennika. (14098)

**Pruszcz Pom.**  
**Najserdeczniejsze zyczenia**  
z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Szan. Klienteli i wszystkim Znanym składa  
**JAN KREKLAU**  
Piekarnia i Skład Kolonialny  
Pruszcz, pow. Świecie (obok dworca)  
Agentura „Dziennika Bydgoskiego”

Szanownej Klienteli oraz wszystkim Znanym  
**Wesołych Świąt i Dostęgo Roku!**  
życzy  
**KONRAD SEIDEL**  
Pruszcz, pow. Świecie. Telefon 15. stacja benzynowa  
Restauracja, Towary Kolonialne, Żelastwo i Artykuły Budowlane, Farby, Lak i Oleje.

Numer akt: III Km 937/36.

**Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1939 r., o godz. 10-tej w Bydgoszczy, Sąd Okręgowy, pokój nr 7, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Karola Augusta Bumkego nieruchomości: a) Kapuściska Wielkie, pow. Bydgoszcz. Tom I, wykaz L. 1, położonej przy ul. Toruńskiej nr 105, składającej się z domu mieszkalnego (czynszowego), budynku gospodarczego, chlewa, stodoły, szop i gruntów. Nieruchomość posiada urzędową księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz Kapuściska Wielkie. Tom I, wykaz L. 1. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 50.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 33.333,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 5.000,— oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie. b) Kapuściska Wielkie pow. Bydgoszcz. Tom I, wykaz L. 2, położonej przy ul. Toruńskiej 107, składającej się z domu mieszkalnego (czynszowego), budynku gospodarczego i gruntów. Nieruchomość posiada urzędową księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz Kapuściska Wielkie, Tom I, wykaz L. 2. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 25.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 16.667,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.500,— oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie. Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowy przyjęty będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr 2, pokój 4.  
Bydgoszcz, dnia 20 grudnia 1938 r.  
(—) Stefan Czarnecki, komornik.

**SPRZEDAŻE**

**Majątek** 620 mórg wybitnie pszenno-buraczanej, dobre żywe, martwe inwentarze, dużo zapasów, nadkompletne budynki, dwór 10 pokoi, kanalizowany, siła, światło elektryczne. sprzedam lub zamienię na kamieniołę Bydgoszcz, Toruń. Cena 240.000, wpłata 140.000 poza tym wiele innych korzystnych majątków. Kupna dzierżawy poleca: Karol Piergies Strzelno, ul. Inowrocławska 1. 24161

**Dzielnica** do dzielenia ciasta 80-dzielnica, dwuramienna, podstawa żelazna okazynie. Manwa Grudziądz, Król. Jadwi. 24167

**Restaurację** 24166 pełnym wyposażeniem, powód choroba właściciela, oddam zastępstwo — dzierżawę. Grudziądz, Mickiewicza 9. 24175

**Rower** nowy 65. Król Jadwigi 6, poddasze. (24170)

**Dom** dochodowy. Wiadomość Szubińska 27-4. (24173)

**Owocarnię** w Gdyni ładnie urządzone, dobrze prosperująca, dobrym punkcie sprzedam zaraz tanio z powodu wyjazdu. Oferty Dż. Bydgoski Gdynia, „Owocarnia”. 24175

**Pianina** skrzydło. krótkie, krzyżowe. Pfitzenreuter, Pomorska 27. (14148)

**Skład** bielizny, centrum sprzedam. Oferty „Bielizna” filia Dziennika. (14142)

**Kurtka** futrzana czarna, kurtka skóra owcza biała, futro piżnowce, tanio. Mickiewicza 3/6. Handlarze wykluczeni. (14094)

„Elektrolux” mało używany natychmiast na sprzedaż. Zgł. Dziennik Bydgoski „Elektrolux”. 23920

**Bracia Truskowscy**  
Inowrocław — Fabryka musztardy i ocu  
poleca swoją wyborową (24078)  
**musztardę „INO”**

**Książeczki wkladowe  
na okaziciela  
(bezimienne) wydaje**

**K.K.O. Powiatu  
BYDGOSZCZ, UL. GDAŃSKA 10.**

PEWNOŚĆ  
PUPILARNA!

Serdeczne życzenia  
**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
Szanownym Klientom i Znajomym zasyła  
**HENRYK BARAŃSKI**  
Zakład krawiecki  
Bydgoszcz, Kordeckiego 32

Szanownym Panom Klientom  
najserdeczniejsze  
zyczenia  
**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
**Jankowski Stanisław**  
Zakład krawiecki  
Sienkiewicza 20.

Wielce Szanownym Klientom  
**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
zyczy  
**Wojciech Błaszczuk**  
mistrz stolarski  
Bydgoszcz, Marsz. Focha 16 Tel. 31-23  
Fabrykacja mebli.

Serdeczne życzenia  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
Szanownym swoim Klientom składa  
**W. FILIPCZAK, mistrz krawiecki**  
BYDGOSZCZ, ulica ŚNIADECKICH 46

**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
zyczy swoim Szanownym Klientom  
Firma  
**W. Wysocki i s-ka**  
Bydgoszcz, ul. Kwiatowa 15  
Polecamy nasze  
herbaty, kawy i kakao

Serdeczne życzenia  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
Szanownym swoim Klientom składa  
**W. FILIPCZAK, mistrz krawiecki**  
BYDGOSZCZ, ulica ŚNIADECKICH 46

Serdeczne życzenia  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
Szanownym Klientom zasyła  
**F-ma O. KLANN**  
właśc. H. Freter  
TAPETY-LINOLEUM  
Dworcowa 15, tel. 3528.

Serdeczne życzenia  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
Szanownym Klientom zyczy  
**Int. Bronisław Ziętak**  
Zakłady elektrotechniczne  
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 9  
tel. 33-39.

Szanownym swoim Klientom i zycielwym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
**JAN ŚWIĘCICHOWSKI**  
ZAKŁAD KRAWIECKI  
Bydgoszcz - Warszawska 5

**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
Szanownym Klientom  
zyczy  
**JAN KUJAWA**  
Pierwszorząd. zakład krawiecki  
**BYDGOSZCZ**  
ul. Batorego 3 m. 2.

**Wenecja**  
Restauracja ogrodowa  
ulica Śniadeckich 57  
składa swoim klientom  
serdeczne życzenia  
**„Wesołych Świąt“.**  
Kozmierczak.

Szanownym Klientom i Znajomym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
zyczy  
**M. CHOJNACKI**  
Zakład krawiecki  
Bydgoszcz, Śniadeckich 61

Szanownym Klientom i Zycielwym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
**B. Lisewski**  
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 13  
tel. 37-94  
Parowa fabryka wódek gatunkowych, likierów, koniaków, rumów i oraków.

Szanownym Klientom i Znajomym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
zyczy  
**M. BOJARSKA**  
SALON MÓD  
ul. Gdańska 63 m. 4 - Telefon 16-65.

**Instytut  
kosmetyczny**  
Dyplom. Kosmet.  
**Ełżbieta Trudnowska**  
uczeń.  
Heleny Pessi. (Wiedeń)  
**BYDGOSZCZ**  
Plac Wolności 1, m. 3a  
Telefon 1723.

**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
zyczy  
Pierwsza Wielkopolska Fabryka  
**INSTRUMENTOW  
MUZYCZNYCH**  
**Julian Kielbich**  
Bydgoszcz, Gdańska 44  
Telefon 1281.

Szanownym Klientom i Znajomym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
zyczy  
**M. CHOJNACKI**  
Zakład krawiecki  
Bydgoszcz, Śniadeckich 61

KONCESJONOWANA  
**SZKOŁA  
TANCOW**  
A. Tulibackiej  
wrycza szybko i starannie  
Bydgoszcz, Jackowskiego 1-3

Szanownym Klientom i Zycielwym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
zyczy  
**Cezary Kochański**  
Bydgoszcz - Stary Rynek 14.

**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
Szanownym Odbiorcom  
i wszystkim zycielwym  
**W. Hermański**  
Fabryka cukrów, czekolady i drażetek  
Bydgoszcz, ul. Garbary 17, telefon 3401.

Szanownym Klientom i Znajomym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
zyczy  
**Jadwiga Maciejewska**  
Długa 51  
Konfekcja męska i chłopięca

**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
Szanownym Klientom  
i Znajomym zyczy  
**Józef Czuba**  
Drukarnia-Introligatornia  
ul. Gdańska 22 - tel 1270

Szanownym Klientom i Zycielwym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
zyczy  
**RADIOLAVOX**  
Specjalny skład radiotechniczny  
właśc. Leon Porzyński  
Dworcowa 64 - tel. 2101

**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
Szanownym moim Klientom  
i wszystkim zycielwym  
**L. Ujma**  
Gdańska 1 Tel. 2016  
Magazyn wytwornych materiałów  
jedwabnych, wełnianych i wyrobów  
bielakich na ubrania męskie

Najserdeczniejsze życzenia  
**święteczne i noworoczne**  
Szanownym Klientom składa  
**OSKAR MEYER**  
właśc. A. Wasiełska i F. Zeller  
ZAKŁAD OPTOZNY  
Bydgoszcz, Gdańska 21

Szanownym Klientom  
Serdeczne życzenia  
**święteczne  
i noworoczne**  
**St. Sperkowski** nast  
BYDGOSZCZ  
ul. Poznańska 6  
Telefon 19-28  
Szpagaty, przedze,  
wyroby powroźnicze

**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**  
Szanownym odbiorcom  
i wszystkim zycielwym  
**Morgenstern i S-ka**  
Hurtownia towarów krótkich  
Bydgoszcz - Stary Rynek 20  
tel. 1713

**NOWOŻEŃCY**  
**Mebel**  
nabyć  
to kwestia zaufania  
rzetelnie kupisz we firmie  
**M. Rossowska**  
skład mebli  
**ul. Poznańska 8**  
obok Dzien. Bydgoskiego  
Uwaga: Dogodne warunki spłaty

**Leon Sioda**

Biuro Techniczne

BYDGOSZCZ, Aleje Mickiewicza 5  
Telefon 19-20.

**STAL - METALE - ŻELAZO**  
Artykuły techniczne.

**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**

Szanownym Klientom

**F-MA ANDRÉ**

właśc. Maria Elferowa

Kapelusze, futerka, płaszczki, czapki, galanteria męska  
Mostowa 7 Długa 14

**Wesołych Świąt  
i Dosiego Roku**

Szanownym klientom i wszystkim  
zycielwym składa

**Feliks Dolczewski**  
Handel skór

Bydgoszcz, Przyrzecze 2. Tel. 3117

**WESOŁYCH ŚWIĄT  
I DOSIEGO ROKU**

swoim Szanownym Klientom  
Gościom i Zycielwym składa

**Edward Bandurski**  
Cuklarnia „PROMIEŃ”  
Śniadeckich 21, tel. 1511.  
Filia: Śniadeckich 53.

# NAJMILSZYM PODARKIEM

jest zapewnienie spokojnego i beztrudnego bytu swym najbliższym przez

# UBEZPIECZENIE

od ognia  
od gradobicia  
od kradzieży z włamaniem  
od odpowiedzialności prawnej  
na życie

W

# ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIU

w Poznaniu

24054

Instytucje polskie, publiczno-prawne

ODDZIAŁY: Poznań - Ostrów - Leszno - Kalisz - Toruń - Bydgoszcz - Gdynia - Włocławek - Katowice

**Dra Eskalony**  
ORIGINALNE KROPLE ŻOLĄDKOWE  
ZNAJĘ OD ROKU 1827  
**H.B. FLATHE** PAROWA FABRYKA  
LIKIERÓW, KOKIANKI, ROMU  
BYDGOSZCZ, ul. POZNAŃSKA 13



**Meble stylowe i nowoczesne**  
kupisz najkorzystniej wprost z fabryki  
**E. Bronikowski i Syn**  
Właśc.: Franciszek Bronikowski  
Bydgoszcz, ul. Nakiełska 135. Telefon 31-58  
(koncow przystanek tramwaju linii Wilczak).

Szanownej Klienteli, Znajomym i wszystkim Życzliwym  
**Wesołych Świąt i Dosiego Roku**  
życzy  
**IGNACY KWASEK** Kancel. Przedsiębiorstwo Instalac.  
Sily, Światła i Radia  
BYDGOSZCZ Plac Poznański 6

**50. - 100.000. - zł**

w poważną placówkę przemysłowo - rolną  
ulożuje ekonomista przy czynnym  
współdziale. Pierwszorzędna prezenca  
oraz wysokie walory towarzyskie. Propo-  
zycje małżeńskie nie wykluczone.  
Zgłoszenia: **Biuro Ogłoszeń „PAR”**,  
Poznań pod nr „59,94”. (24087)

**Meble**  
solidne najtaniej 9910

**Centrala Mebli**  
właśc.: **Lucja Matecka**  
Długa 42.

**3 pr. nart**  
buty i ubranie damskie  
oraz **gramofon**  
**szafkowy** i płyty bar-  
dzo elegancki oddam bar-  
dzo tanio. 23945  
**Gdańska 79, m. 8.**

Staro zaprowadzony  
**skład kolonialny**  
i **fabrykacja cukru pudrowego**  
w większej miejscowości  
na **Pomorzu** z powodu  
choroby **od zaraz do**  
**sprzedania.** 24076  
Oferty pod „1898”  
Dziennik Bydgoski **Gru-**  
**dziejdz.**

**Barak**  
położony w Gdyni - Gra-  
bówku, Gen. Dreszera 1. E  
murowany składający się  
z 3 pokoi i kuchni (24072)  
**sprzedam**  
natychmiast za 1800 zł  
Oferty Dziennik Bydgo-  
ski Gdynia pod „137”.

„**Impex**”

wł.: **W. Scheuermann**

**Drzewo użytkowe suche**

I dobrze sortowane  
sosna - dąb - buk - brzoza itd.  
Bydgoszcz, ul. Wileńska 5  
telefon 1480 prywatny 3002.

**Katolicka Szkoła Pielęgniarstwa**  
w Poznaniu, ul. **Chelmońskiego 22**

przyjmuje do dnia 1 lutego 1939 r. zgłoszenia na  
**nowy kurs**, rozpoczynający się 1 marca 1939 r.  
Warunki przyjęcia: wiek 18-30 lat i ukończone  
gimnazjum nowego typu wzgl. szkoła zawodowa.  
Bliższe informacje podaje prospekt Szkoły, któ-  
ry wysyła na życzenie  
24084) **Dyrekcja.**

**Biuralistkę - korespondentkę**

aryjkę, biegle piszącą na maszynie, możliwie  
z niemieckim, dokładnie obeznaną z wszelkimi  
pracami biurowymi (weksle, ubezpiecz. społ.) na-  
tychm. poszukuje poważne przedś. handl. w Gdyni.  
Oferty z fotogr. odp. świadectw i wymaganym  
wynagrodzeniem skierować Dziennik Bydgoski  
Gdynia pod „G. St.”. (24074)

Pierwsza na terenie Gdyni i Wybrzeża  
Morskiego fabryka konserw i przetwo-  
rów mięsnych **poszukuje poważnych**  
**i zaprowadzonych u klienteli**

**przedstawicieli**

na poszczególne okręgi wojewódzkie.  
Uruchomienie składu konsygnacyjnego  
niewykluczone. Reflektuje się wyłącze-  
nie na poważnych przedstawicieli z od-  
powiednimi referencjami. Zgłoszenia  
**Teodor Różkowski Gdynia ul. Świętojańska 13a.** (24075)

Wyrób polski!  Wyrób polski!

**MOTOROWERY**

**98 ccm. z pedałami i starterem**  
obecnie do natychmiastowej dostawy  
w każdej ilości po cenach korzy-  
stnych i na bardzo dogodnych wa-  
runkach do nabycia w naszych  
składach w Bydgoszczy.

Centrala przy ulicy Dworcowej nr 49, telefon 2890 i 3467  
Filia " " Dworcowej nr 21, " 1333  
Filia " " Długiej nr 54, " 3911

Zwiedzenie składów bez przymusu kupna!

**„TORNEDO”**  
FABRYKA ROWERÓW I MOTOCYKLI  
właśc. **W. TORNOW**  
W BYDGOSZCZY  
(18958)

**Okazja.**

Od lat 50 prosperujący i największy na miejscu

**skład obuwia**

**sprzedam** zaraz z powodu choroby  
na dogodnych i korzystnych warunkach wzgl.  
zamienię na dom w większym mieście. 24066  
**B. Brzozowski - Tczew, Plac Br. Pierackiego 17.**

**Przemysłowcom pod uwagę!**

**Wielki młyn parowy**

o przemiśle 35 — 40 ton pszenicy wzgl. żyta na dobę,  
oraz obiekt tartaczny z kompletnymi budynkami i urzą-  
dzeniem. 100 morgami ziemi, położone 10—15 km. od  
Inowrocławia są do **sprzedania** wzgl. **wydzierżawienia.**

Ze względu na liczne oferty będziemy brać pod  
uwagę tylko finansowo zasobnych oferentów.  
Oprócz powyższych obiektów mamy jeszcze kilka  
nieruchomości miejskich, które są do nabycia w drodze  
przetargu.

Zgłoszenia prosimy kierować do **Komunalnej**  
**Kasy Oszczędności Powiatu Inowrocławskiego**  
w Inowrocławiu, ul. Toruńska 28. (24079)

# ELEKTR. ZYRANDOLE własnego WYROBU A. MARCINIAK sp. z o.o. Długa 6 BYDGOSZCZ tel. 13-43 ELEKTRYCZNA I HOME ODBIORNIKI RADIOWE

**przebieg**  
**ODMROZENIOM**  
kończym oraz przy rankach od  
odmrozenia stosuje się oryginalną maść Gąseckiego  
**MROZOL**

Podaje do łaskawej wia omości. ze Wytwórnia sztucznych kwiatów  
**„Chez Renée”**  
zostala przez niesona na ul. Mickiewicza 3, m. 3  
Tel. 16-28.  
Sztuczne kwiaty z brokatu, aksamitu, jedwabiu i skóry z własnych i powierzonych materiałów.

**POLECENIA**  
**„Elysium”**  
restauracja, Gdańska 68 poleca na oba święta **świąteczne jedzenie** dobrze pielęgnowane napoje. Od godz. 4,30 koncert.  
24152

**Meble**  
stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorządnej fabrykacji po eca (7392)  
**Dom mebli Ignacy D. Grajert**  
składy Dworcowa 21  
sprzedazy Warmińskiego 17  
naprzeciw Ho eu Gastro nomia.

**Używane**  
planina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (13537)

**Fortepiany**  
naprawia Wicherrek, Grodzka 8. (24137)

**Meble**  
z gwarancją najtaniej dostarcza 19446  
**A. Zieliński**  
Bydgoszcz  
Śniadeckich 40.



**NARTY**

**Użyciu**  
**P. Riemer**  
Bydgoszcz, Gdańska 7  
Tapczany (20535)  
fotele korzystnie poleca pracownia Pomorska 4.

**Swetry**  
kamizelki, bluzki, pulawerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrobiam pończochy, nabieram oczka, wazelkie reperacje.  
4142

**Futry**  
damskie i męskie poleca pracownia futer, Bydgoszcz, Dworcowa 42, tel. 32-58 na długoterminowe raty. Kupuje skóry surowe jak: lisy, króliki i inne, płaci najwyższe ceny.  
4141

**SPRZEDAŻ**  
**Dom**  
śródmieściu, dochód 3.200 cena 22.000, sprzedam, zamienię, dopłacie 10.000. Pod Blankami 20, gospodarz.  
(24119)

**Piece**  
kapielowe węglowe całkowicie miedziane, gwarancja, tanio. Napisz pocztówkę Władysława IV 18, wytwórnia pieców.  
(24118)

**Dom handlowy**  
z składem i mieszkaniami, położony w Sepólnie, Rynek 14, (najkorzystniejsze miejsce handlowe) sprzedawca względnie wydzierżawi.

**Dom czynszowy**  
w Sepólnie Kraińskim Sądowa 18. (6 mieszkań Czynn miesięczny ca 200 zł, w dobrym stanie sprzedawca zaraz Komunina Kasa Oszczędności powiatu się poleńskiego w Sepólnie Kraińskim. 24058

**Majątki**  
2000 móg buraczanej, gorzelnia, nadkompletny 500.000, wpłaty 250.000. 1100 nadkompletny 275.000, wpłaty 90.000. 1000 nadkompletny 250.000, wpłaty 80.000. 450 kompletny 110.000, wpłaty 50.000. 160 kompletny 50.000, wpłaty 25.000, wiele innych majątków, mlyuów, kamienie, sprzedaż, zamana. Kwiatkowskie, Poznań, Wielka 18, mieszkanie 12. (24085)

**Piekarnia**  
przepisowa, kawiarnia, w śródmieściu, całkowicie umeblowane, wolne. Of. Dziennik „H”. (24131)

**Interes**  
spożywczo-mączny z nasionami sprzedam. Punkt bardzo dobry. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Rentowny”. (24123)

**Dom**  
Koronowie, ogrodem, tanio sprzedam także raty. Zgłoszenia adwokat Kaszyński, Bydgoszcz, Gdańska 17. (14101)

**Gospodarstwo**  
112 móg pszenno-żytniej niedaleko Bydgoszczy, bez inwentarza, nowe budynki, dom komorniczy, obsiane, zapasy zboża, paszy, blisko stacji, szosy, korzystnie sprzedam. Pośrednictwo požądane. Oferty „112” filia Dziennika. (14127)

**Bechstein**  
forteplan (skrzydło), ca 3 m długi, dobrze utrzymany, na sprzedaż. Oferty do Dziennika „Skrzydło”. (23950)

**Futra**  
czarne łanki z mufką i czapka 380 zł. Dworcowa 70 parter. (24126)

**Kamienica**  
czynszowo - handlowa, centrum Bydgoszczy, czynsz roczny 13.680, cena 105.000, w tym 40.000 amortyzacja długoterminowa. Oprocentowanie 15% netto. Ks. Markwart 22-3. (14095)

**Olbrzymi**  
wybór kamienic, domów, gospodarstw rolnych — sprzedaż oraz dzierżaw od 20—800 móg poleca, przyjmuje zlecenia. Sztaba, Bydgoszcz, Śniadeckich 63, tel. 1498. (14102)

**Piec**  
krawiecki do grzania żelaz, zarazem ogrzewania warsztatu. Focha 12-4. (24104)

**Dom**  
dwupiętrowy z ogrodem sprzedam. Cena 55.000 zł. Wolne 4-pokojowe mieszkanie. Dr Felberbaum, Chrobrego 19. (14099)

**Maszyna**  
do szycia damska sprzedam tanio. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (24159)

**„Elektrinox”**  
mało używany natechmiast na sprzedaż Zgł. Dziennik Bydgoski „Elektrinox”. 23920



Najcenniejszym podarkiem na *Gwiazdkę* jest  
**piękna biżuteria**  
wzgl. zegareczki  
Polecam w wielkim wyborze po zniżonych cenach:  
**Zegarki męskie i damskie na rękę i kieszonkowe w złocie, srebrze i nikielu, bransoletki, pierścionki, kolczyki, papierošnice w srebrze i alpacie. Wielki wybór w obrączkach ślubnych już od 10 złotych począwszy.**

**H. Kaszubowski S. z o.o.**  
Najstarszy zakład zegarmistrzowski-złotniczy  
ulica Długa 22 BYDGOSZCZ Telefon 1123.

**Kolonialkę**  
tanie sprzedam. Dobre położenie, pewna egzystencja. Wiad. Dziennik. (14105)

**Okazyjnie**  
sprzedam wannę kąpielową, motor elektr., nową wiertarkę ręczną. Nowak, Hetmańska 30, podwórze. (14104)

**Czeladnik**  
piekarski poszukuje pracy za piecowego zaraz. Oferty filia „Czeladnik”. (14097)

**Potrzebny**  
czeladnik rzeźnicki z kaucją 300 zł do Bakonu. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (24136)

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Stolowy-keiner**  
kaucją, lat 27. włada polskim, niemieckim, ucio-wy, szybki, słuźbista rozmowny, pierwszorządne referencje, poszukuje posady zaraz lub później Zgłoszenia Poste Restante Tzew 1, dowód. 15429

**1939**

## Życzenia Noworoczne

wyrazić można swoim przyjaciołom, gościom i klienteli w najdogodniejszy i najtańszy sposób  
**przez ogłoszenie**  
*w numerze noworocznym* „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”  
Upraszamy o jedno ogłoszenie nadawać najpóźniej do piątka 30 bm godz 18-tej.

**KUPNA**

**Traki**  
maszyny stolarskie poszukuje — dostarcza Krzyżanowski, Poznań, Piłsudskiego 5. (24153)

**Majątek**  
kupię 300—500 móg dobrej ziemi, w pięknej okolicy, gdzie las i woda. Warunek dobra ziemia, porządne zabudowania i dobra komunikacja. Zgłosz. „Majątek” filia. 13909

**Reklamówke**  
samochód, dobrze ntrzymany na chódzie, kupimy. „Hadroga”, Matejki 2. (24 40)

**POSADY WOLNE**

**Porterstwo**  
dużym domu. „Portierstwo”. 24105

**Technik**  
architekt lub rymno-wany rysownik może być emeryt bez urawna budowl. potrzebny dorywczo do robót rysunowych dla poważniejszego przedsi biorstwa bud-wanego do wykonywania mniejszych projektów bud-walnych. Oferty z życiowem, pisanym własnoręcznie oraz odwoły sw doctw między składac pod „Technik” do filii Dziennika Byd-g. skłose, Dworcowa. (3437)

**Uczeń**  
w zawodzie blacharsko-instalacyjnym może się zgłosić zaraz. Pod Blankami 67

**Szofer**  
mechanik z kaucją. Oferty pod „100”. 24171

**Uczeń** 24149

potrzebny zaraz. Restauracja Kasyno Cywilne.

**Kucharka**  
pierwszorządna potrzebna od 1. I. 1939 r. Toruń Dworzec Główny. (23860)

**Fryzjer**  
od zaraz lub później potrzebny. Grabowski, Gruczno pow. Swiecie. 24156

**Posadę**  
wypozyczającemu 5000 złotych, wolne mieszkanie i utrzymanie oraz pensji 100 zł miesięcznie. Pożyczkę zabezpieczyć pełnej wartości. Zgłoszenia filia „Uczciwy”. (4128)

**LEKCJE**

**Lekcyj**  
poprawnego mówienia i piania (dykcji i stylistyki) osobom dorosłym udziela literatka-polonistka. Tamże do sprzedania książki naukowe, łacińskie, greckie, niemieckie, wydane w r. 1850. Sienkiewicza 23, m. 6. (24090)

**Kto**  
wyczy szybko języka angielskiego. Oferty do filii pod „Tempo”. (14130)

**Uczniom**  
(uczennicom) gimnazjalnym udziela pomocy, starszym lekcji w angielskim, francuskim, niemieckim, polskim, łacinie — pojedynczo lub zbiorowo; załatwia tłumaczenia Profesor, Chopina 10 m. 3. (14112)

**NAUKA**

**Echo Opoczyc, czne**  
Angielsko - Polskie, Francusko-Polskie Niemiecko-Polskie - jedynne czasopi-smo ułatwiające praktycznie opanowanie języków (znającym początki). Szczegółowe prospekty, numery o arowe bezpłatnie. Warszawa, Waioców trzy. (24089)

**dzierżawy**

**Skład**  
nowoczesny, pełnym biegu, mieszkaniem, koło placu Piastowskiego wydzierżawi gospodarz. Chrobrego 24. (14100)

**Ubiakacja**  
fabryczna, nadająca się na fabrykę cukierków i wafli. Wiadomość Dworcowa 36-2. (14117)

**Ogodnictwo**  
wyzierżawię. Koronowska 45. (14119)

**Skład**  
mieszkaniem od zaraz. Bocianowo 34/2. (14125)

**Dzierżawa**  
dom nowy 2-pokojowy kuchnia. Koronowska 31. (24169)

**Skład**  
rzeźnicki Bacon wydzierżawię natychmiast. Jana z Brzozogłów 13 (Jary). (24133)

**Składy**  
mieszkaniem wynajmę. Śniadeckich 48. (14092)

**NERWOL**  
CHEMIKA DR. FRANZOSA  
NACTERANIE  
STOSUJE SIĘ PRZY  
**REUMATYZMIE**  
KLUCZY Z POWODU PRZEJĘBIEŃ  
POSTRZALE ISCHIASIĘ I.T.P.  
DO NABYCIA W APTEKACH  
WYROB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ  
**APTEKA MIKOLASCHA**  
Lwów KOPERNIKA

**Ub kacje** 23952  
do 50 mtr<sup>2</sup> na przedsi-biorstwo poszukuje. Zgł. do Dziennika „Ubiakacje”.

**Zareczyny**  
moje z panem Walterem Henrykiem, z dniem dalsiejszym zrywam. Kowalska Franka, Ujście. (24012)

**DACH NA DŁOWA**  
  
**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

**1 pokojowe**  
k rok z góry. Toruńska 152 kuchnia. Ugory 22.

kuch. Grunwaldzka 105/10. z kuchnią wraz z pracownią obuwia w śródmieściu odstąpię. Adres filia

**1 pokojowe**  
z kuchnią Prądy 60.

**2 pokojowe**  
kuchnia. Nakielska 149. kuchnia. Karłowicza 10b przy Wesołej.

**3 pokojowe**  
Libeita 10.

**Pokój**  
i kuchnia umeblowane niekierując, inteligentnym wynajmę. Kujawska Nr 56. (24007)

**3 pokoje** 23910  
kuchnia, wszelkie wygody nowy dom Piękną 44.

**4 pokoje** (24172)  
kuchnia. Chwytowno 22-2.

**MIESZKANIA SZUKA**

**Poszukuję**  
pokój kuchnia, pokój gotowaniem. Oferty pod „Emerytka”. (24124)

**Mieszkanie**  
1-2 pokoje kuchnia szuka starsze małżeństwo. Piaci z góry. Pod „Emeryt G.” filia. (14118)

**POKOJU POSZUKUJĄ**

**Lekarz**  
poszukuje 2 próżnych pokoi na Welnianym Rynku, ul. Poznańskiej lub Św. Trójcy zaraz lub od 1 stycznia. Oferty pod „A. F.” Dziennik. (24147)

**Pokoik**  
umeblowany poszukuje panna. Oferty filia pod „15 zł”. (14131)

**POKOJE WOLNE**

**Pokój**  
umeblowany. Gdańska 58/5. (24120)

**Duży**  
pokój. Ujejskiego 26. 21117

**RÓZNE**

**Wspólniczki**  
inteligentnej, dobrej kupcowej, z kapitałem 6.000 zł, poszukuje starszy pan (wdowiec) celem założenia dochodowego przedsiębiorstwa w COP-ie. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „Wdowiec”. (24138)

**Wróżę**  
ręki, kart, fotografii, porady zawodach miłosnych Zduńy 11-5. (14113)

**Wybitne**  
medium wizjonerka „Lusia” przyjmuje Na Wzgórzu 10. Wilczak. (24125)

**ZGUBY**

**Zgubiono**  
tablicę samochodową B 61-272 w drodze Gruczno-Topoleńsk około godz. 18 dnia 21. 12. Za wynagrodzeniem oddać firmie C. Behrend. Gdańska 23 (14077)

**Zgubiono**  
w dniu 19 bm. rano z samochodu w drodze z Bydgoszczy do Czarska 1 paczkę skór boków 35 kg i 1 paczkę cholewek 46 sztuk. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Ostrzegamy przed kupnem. Dom Soedycyjny „Rawa” wł. Władysław Szmańda, Bydgoszcz, Śniadeckich nr 37. 24160

**Nagroda**  
temu kto znalazł rower męski, tabliczki B 49 399. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Rower”. (24168)

**MATRYMONIALNE**

**Kawaler**  
lat 27, na stałej posadzie, nie biedny, pragnie poznać skromną, przystojną pannę. Cel matrymonialny. Oferty filia Dz. Bydg. „Szczery”. (14132)

**Panna**  
lat 34, gotówki 1500, szuka męża, stałej posadzie lub rzemieślnika. Oferty „Gwiazdka”. (24132)

**Urzednik**  
średniej kategorii, trzydziestoczteroletni, dobrze sytuowany, pozna sympatyczną, inteligentną, uśmiechniętą partnerkę. „Frika”. (24130)

**Urzednik**  
naftowy 35-letni, średni wykształceniem, dobrej prezencji, gotówka 18.000, zapozna inteligentną piękną „34/35”. (24129)

**Zamożny**  
samotny wdowiec pošlubi pannę lub wdówkę od lat 35 Rozwódkii wykluczone. Pod „Brunetka” do Dzien. Bydg. (23957)

**Czterdziestodwuletni**  
ošlubi panna do 80 lat. Oferty Dziennik Bydgoski „Urocza”. (23924)

**Dla**  
mego krewnego, lekarza, lat 42, poszukuje towarzyszyki życia w wieku do lat 30. Pośrednictwo znajomych chętnie widziane. Oferty do Dzien. Bydg. pod „1896”. (24134)

**Pana**  
kulturalnego, głębszych wartości moralnych i serca pozna wdowa „Lat 48” filia. (14096)

**Nauczyciel**  
kierownik szkoły. lat 32, pošlubi inteligentną pannią z posagiem dla wspólnej rodziny. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Wdowiec”. (24138)



# ŚNIEG TATRZAŃSKI KREM PUDER



POZNAŃ • ZAŁ W R. 1911 W PARYŻU

### POLECENIA

#### Piece żelazne rury i kolana

poleca p. olskich cenach  
B. Kozłowski  
Bydgoszcz, ul. Podwale 12  
naprzeciw Hali Targowej  
26919

### Fabryka

oraz wszelkie prace ku-  
śnierskie wykonuje z wla-  
śnego i dostarczonego  
materiału Fr. Przybyski  
dypl. mistrz kuśnierki i  
solw. Szkoły Kuśnier-  
skiej w Lipsku, Bydgoszcz,  
Mostowa 3. 16937



#### Odulacja

trwała elektrycznym  
aparatem światowej sław-  
y i nowoczesnym para-  
wym, pierwszorzędne wy-  
konanie — ceny niższe  
**M. Żemicki**  
Dworcowa 44, tel. 3472.  
śmier. 15, 12, 8. Bielany 6/6

Fortepiany  
pianina, wielki wybór  
od 650. Majewski, fabry-  
ka pianin, Kraszewskie-  
go 10 (Okole), tel. 2060.  
(24148)

Pracownia czapek  
W. Światłowska, Niedźwiedzia  
7-4. (18674)

### Meble

solidne kupisz najtaniej  
tylko w  
składzie fabrycznym  
**T. Kasprowicz,**  
ul. Długa 34. (22897)

Zegarki  
nowe, naprawione najta-  
niej Chmielewski, Dwor-  
cowa 41.

Każda Pani  
używa tylko latarki kie-  
szonkowej Picollo, Mikro,  
Star, bo najlepsze, najwy-  
godniejsze 22939

### Rzanny

Plac Teatralny 2 narożnik  
Frankiego

### Meble

kupisz zawsze najtaniej  
tylko u (2812)

### Bernarda Nowka

Bydgoszcz, Długa 10.  
Uwaga na imię Bernard.

Śniegowce  
reparacja wszelkiego gu-  
mowego obuwia. Przy-  
rządoz 25, obok Długiej.  
(24122)

### Dywany

chodniki, wyrobki kokoso-  
we, ceraty, materiały me-  
blowe, tania. M. Szmołke  
Bydgoszcz, Jezuitska 22,  
tel. 1871. (5764)

Lóżka  
łóżka nowoczesne sy-  
pialnie — kombinowane.  
Obrząmy wybór — ceny  
fabryczne. — Schmidt,  
Grodzka 21. (18893)

### UWAGA!

Za swro fotografii, swis-  
tów i innych dokumentów,  
fotograficznych do ofert. Admi-  
nistracja nie przyjmuje żadne  
odpowiedzialności!

Pianina (16202)  
używane poleca korzystnie  
Centralny Magazyn Pianin,  
Poznań, Br. Pierackiego 11,  
Bydgoszcz, Kozietulskiego 32

### SPRZEDAŻ

Parcela budowlana  
Inowrocław Śródmieście  
sprzedam. Informacje Jan  
Koralewski, Inowrocław,  
Lucjana 2. 17466

skład 23880  
rowerów, żeaza i towar-  
ów kolonialnych w miej-  
sowości fabrycznej na  
sprzedaż. Potrzeba 60 0 zł  
Oferty pod „6000”, Dzien-  
nik Bydgoski Grudziądz

Zaprowadzony  
interes przy Placu Teatral-  
nym w Bydgoszczy, sprze-  
daj kosmetyków i pielęgn-  
acyjnych urody, zapewniony  
dochód dla fryzjera, z po-  
wodu zmiany stosunków  
rodziny sprzedam. Of-  
erty przyjmują wiadom-  
ości udzieli filia Dzien-  
nika Bydgoskiego, ul.  
Dworcowa. 28954

Wilga (17828)  
czynszowa z komfortem,  
nowa sprzeda Wojcie-  
chowski bndowniczy, Byd-  
goszcz, Pomorska 38.

Kuchny (28834)  
okazyjnie tania na sprzedaż,  
Dworcowa 70. Kuśnierstwu.

Mleczarni  
urządzenie sprzedam; mo-  
tor Jashnego 8-konny,  
wirówka Westfalia, jak  
nowa 1500 litrów, wy-  
tworząc parę pól atmo-  
sfery chłodnicy płaski i  
okrągły, wygniatacz, pod-  
grzewacz, pasteryzator,  
transmisyj 8 mtr. maseli-  
nica holenderska 200 litr.  
Umbreit, Kocyna. (23969)

Dom 2343  
mieszkalno-handlowy no-  
wy, sprzedamy czynsz mie-  
sięczny 880, cena 85,000  
wpiata według ugody. K.  
K. O miasta Starogardu

Skład (2401)  
i fabryka kapeluszy do  
sprzedania, lub samodziel-  
na modysta z kancją mo-  
że się zgłosić Oferty Dzien-  
nik, Bydg. Cdynia „Fabryka”.

Restauracja  
i kawiarnię dobrze za-  
prowadzone, stała klien-  
tela, pewna egzystencja,  
sprzedam. Zgłoszenia  
pod „B. D. P.” Dziennik.  
(23697)

Taniol  
Piec centralnego ogrze-  
wania, różne żelazo u-  
żytkowe. Składnica że-  
laza, Petersona 7. (14122)

Kamienica  
przy rynku, 4 składy, do-  
chód 12.000, cena 68.000.  
Dom  
centrum, dochód 4.500,  
cena 25.000. wpiaty 15.000

Dom  
nowy, z pierwszych rak,  
dochód 2.400. cena 18.000,  
wpiaty 7.000. Wiele  
mniejszych korzystnych  
sprzeda „Rekord”, Śnia-  
deckich 31. (14123)

Kino  
16 mm. niema, dźwięko-  
we Agregat benzynowy  
na prąd zmienny kupię.  
Of. Dzien. „Kino”. 26986

Młyn 24068  
wodny lub motorowy kupię.  
Zgłoszenia z dokła-  
dnym opisem pod „Młyn  
wodny” do Dziennika  
Bydgoskiego upraszam.

Skład  
spoczywcy za 2.500 sprze-  
dam. Wiadomość Dzien-  
nik Bydgoski. (14121)

Dom  
o dwóch mieszkaniach  
czterobobowych z półmor-  
gowym ogrodem (można  
dodzierzawić rolę i łakę)  
w Toruniu, pięknie położ.  
blisko Wisły, sprzedam za  
10.000 złotych. Oferty Biu-  
ro Ogłoszeń „Par”, Toruń  
pod „Korzystnie”. 24085

Kuchny  
dobrym stanie korzystnie  
sprzedam. Izbicka, Ślo-  
wackiego 1, tel. 1059. (23820)

Domek  
ogrodem, plac budowlany,  
20 Stycznia. Zgłosz.  
„Domek” filia. (23720)

Ofsetowy maszynista  
tylko siła samodzielna,  
zostanie przyjęty natych-  
miast na stałą posadę do  
Zakładów Graficznych  
„Styl” w Krakowie, ul.  
Krupnicza 6-8. (23818)

Buchalterka (23959)  
kasjerka władająca polskim  
niemieckim do młyna, z  
branży młynarskiej lub  
zbożowej potrzebna od 1  
stycznia. Oferty własnorę-  
czne z odpisami świadectw.  
zytarysem oraz podaniem  
pensji kierować P. Głowa-  
cki, Młyn pod Orłem, Lidz-  
bark pow. Dziadowo.

Zarząd Spółki Akcyjnej Włóczki Wełny  
Trójkąt w Kole postanowił sprzedać wszy-  
stkie sklepy fabryczne, przechodząc wyłąc-  
nie na sprzedaż hurtową, chcąc w ten spo-  
sób raz na zawsze zaprzestać współzawo-  
dnicstwa z kupcami — detalistami. 14 sklepów  
fabr. znajdują się w: Białymstoku, Bielsku, Cze-  
stochowie, Katowicach, Krakowie, Krynicy, Lu-  
blinie, Lwowie, Łodzi, Sosnowcu, Warszawie (2,  
Zakopanem i Żywcu). Osoby zainteresowane w  
nabyciu naszych sklepów fabr. z prawem uży-  
wania szyldu firmowego, są proszone o bezpo-  
średnie skomunikowanie się z nami pod adresem:  
Bielsko, skr. p. 240. (23562)

### NAUKA

Kosmetyczne  
Kursy Dra H. H. Łomżyń-  
skiego, Warszawa, Plac 8  
Krzyży 11 m. 4 Tel. 9-8-85,  
opracują do otwarcia sa-  
modzielnego gabinetu ko-  
smetycznego. Porzątek no-  
wego 4-miesięcznego kursu  
w lutym 24091

### POSADY WOLNE

Chrześcijańska  
firma poszukuje agentów  
do sprzedaży narzędzi rol-  
niczych kos. brytew. za-  
garów. Zgłoszenia Lwów,  
skrytka 292. 23155

### Fortepian „Baby Grand” 138 cm.

Mały wymiar — wielkie powo-  
dzenie. Wspaniały dźwięk, przy-  
jemna gra, nadzwyczajna jakość  
a przy tym zadziwiająco niska  
cena.  
Diegoleta gwarancja. Sprzedaż na raty.  
**B. Sommerfeld**  
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Resztówka  
z parcelacji maj. Szew-  
no, obszar 26 ha, maszyn-  
ne zabudowania, ziemia  
pszenno-buraczana, do-  
bra łaka, 9 ha ożmyny,  
kolej i autobus w miej-  
scu, sprzedaję oraz in-  
formacji udziela Admi-  
nistracja Maj. Szewno, p.  
Świekatowo, pow. Świe-  
cie, stacja kol. Szewno.  
(23668)

Radio  
5-lampowe, 110-220 Volt  
tania sprzedam. Mosto-  
wa 3/5. (24145)

### KUPNA

Rentujący  
dom czynszowy kupię;  
wpiata 40.000, reszta hi-  
poteka, Filia „40”. (24144)

Kiosk  
kupię lub wydzierżwię.  
Oferty Dziennik Bydgo-  
ski „2.000”. (24108)

Trak  
(Gatter) przepust 600 mm  
nowszy system. 24082

Kociol  
parowy 8 atm 20-30 m

Lokomobilę  
40-50 P. S. kupię.  
Oferty pod „12.64” Biu-  
ro Ogłoszeń „Par To-  
ruń”, Szeroka 26.

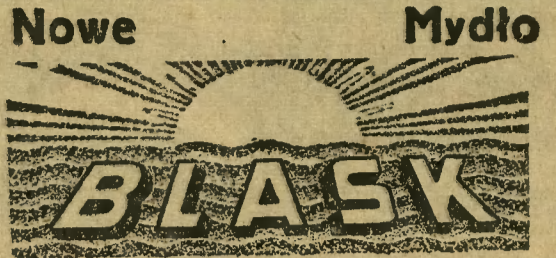
Kino  
16 mm. niema, dźwięko-  
we Agregat benzynowy  
na prąd zmienny kupię.  
Of. Dzien. „Kino”. 26986

Młyn 24068  
wodny lub motorowy kupię.  
Zgłoszenia z dokła-  
dnym opisem pod „Młyn  
wodny” do Dziennika  
Bydgoskiego upraszam.

Młyn 24068  
wodny lub motorowy kupię.  
Zgłoszenia z dokła-  
dnym opisem pod „Młyn  
wodny” do Dziennika  
Bydgoskiego upraszam.

# Ważne zagadnienie!

Jakie korzyści otrzymuje dobra gospodyni używając wyłącznie



## Suche i wonne

Za trafne rozwiązanie powyższego zagadnienia Chem. Fabryka Jan Kajewski  
dawn. BLASK, Poznań-Staroleka wyznaczyła następujące nagrody:

- I nagroda 300.— zł
- II „ 150.— „
- III „ 50.— „
- IV „ 25.— „

oraz 50 wartościowych nagród w towarze.

Rozwiązanie zagadnienia należy nadsyłać do dnia 15 stycznia 1939 r.  
pod adresem Chem. Fabryka Jan Kajewski dawn. BLASK, Poznań, Kantaka 10  
lub skrzydka pocztowa nr 85.

Do odpowiedzi winno być dołączone 2x1/2 bony znajdujące  
się na opakowaniu paczki mydła Blask, względnie 1 cały bon  
znajdujący się wewnątrz paczki.

O przyznaniu nagród rozstrzygnie sąd konkursowy w dniu 15 lutego  
1939 r. Wynik nagrodzonych odpowiedzi ogłoszony będzie w prasie.

Chemiczna Fabryka Jan Kajewski  
dawniej

# BLASK

POZNAŃ-STAROLEKA

22658

Uczeń  
szewski potrzebny. So-  
wińskiego 22. (14129)

Przychodnia  
młodsza potrzebna do  
posług. Jachicie, Żeglars-  
ka 24 m. 2. (14111)

Początkującej  
biuralistki z językiem  
polskim i niemieckim  
poszukuję. Zgłoszenia z  
życiorysem do filii Dzien-  
nika pod „Biuralistka”.  
(14114)

Marszantka  
samodzielna potrzebna.  
Zgl. 12-13 i 5-6. Długa  
2 II na prawo. (14116)

Bufetowa  
z gotówką do samotnego  
pana potrzebna. Oferty  
pod „Bufetowa” filia Dz.  
Bydg. (14115)

Służąca  
potrzebna, gotowanie.  
Grodzka 6-4. (14126)

Dziewczę  
do posyłek. Gdańska 64,  
kiosk. (14110)

Uczeń  
szewski potrzebny. Rza-  
niak, mistrz szewski, ul.  
Przemysłowa 1a lub 28  
(Kapuścisko). (14107)

### POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa  
poszukuje bufetn na wła-  
sny rachunek Zgłoszenia  
agentura Dziennika Byd-  
goskiego Tczew „Bufeto-  
wa”. (24064)

Dzielnicy 23997  
pomocnik handlowy z  
dłuższą praktyką poszu-  
kuje posady. Oferty Dzien-  
nik pod „Handlowy”.

Rutynowany  
księgowy (buchalter)  
przyjmie od firm handlo-  
wych-przemysłowych pro-  
wadzenie ksiąg handlo-  
wych i przeprowadza bi-  
lansy. Dokładna i czysta  
praca według wymagań  
Urzędów Skarbowych za-  
pewniona. Zgłoszenia pod  
„Księgowość” do Dzien-  
nika Bydg. (23998)

Bufetowa (24013)  
przystojna, inteligentna  
blondynka poszukuje po-  
sady w barze, wyjazd  
Zgłoszenia Dziennik Byd-  
goski „Rutynowana”. (24053)

Młodzieniec  
z dobrym poleceniem, z  
dobrej rodziny szuka za-  
jęcia najchętniej maga-  
zynie, inkasenta, por-  
tiera lub podobnej. Ła-  
skawę zgłosz Dziennik  
Bydgoskiego pod „Mio-  
dzieniec”. (24053)

### DZIERŻAWY SZUKA

Próżny  
skład od stycznia śród-  
miesiu poszukuję Oferty  
pod „P. S. 11”. (23993)

### DZIERŻAWY

Garaz  
Gdańska 86. (23721)

Lokal  
obszerny z urządzeniem  
przy Placu Teatralnym  
w Bydgoszczy, nadaje się  
na każdą branżę i hurt do  
odstąpienia poważnym  
reflektantom. Łaskawe  
oferty przyjmuję, wiado-  
mości udzieli filia Dzien.  
Bydgoskiego ul. Dworcowa  
5. 23953

Garaz  
Libelta 2, portier. (22731)

skład  
odpowiedni do każdej  
branży z trzypokojowym  
mieszkaniami, w Świeciu,  
centrum miasta, korzy-  
stnie do wynajęcia. Of-  
erty do Dzien. pod „Wła-  
ścicielka”. (24067)

skład  
obszerny jasny z przyleg-  
łym pokojem, w najruch-  
liwym punkcie miasta,  
wolny od podatku lokal,  
do wynajęcia. Mankowski  
Tzew Mickiewicza 17, te-  
lefon 1491. (24085)

Restauracja  
Grudziądzu pełnym biegu  
z powodu wyjazdu, na-  
tychmiast wydzierżwię  
Potrzebne 1000 zł. Oferty  
pod „1000”, Dziennik Byd-  
goski Grudziądz. (24075)

### POKOJE WOLNE

Pokój  
umeblowany duży, ciepły,  
jasny, tapczan, biurko,  
ewtl. pianino blisko dwor-  
ca wynajmę według umo-  
wy Oferty Dziennik Bydg.  
„Kos. 21”. 23959

Kulturalnemu  
panu pokój. Słowackiego  
1, m. 6, telefon 1059. (23955)

Pokój  
skromny dla pana. Gdań-  
ska 103/5. (14124)

### RÓŻNE

Wszystkim (24092)  
naszym przedstawicielom,  
agentkom, agentom i  
współpracownikom, prze-  
syłamy tą drogą życzenia  
Wesołych Świąt. Wytwór-  
nia Wynalazków Paten-  
towanych, Nowości Prakty-  
czne”, Warszawa, Złota 37.

### Miłowody

leczą serce, nerwy. In-  
formacje: Administracja  
Miłowody p. Oborniki  
Wlkp. (25863)

### Hollywood

odmładzająca maska pięk-  
ności. Masaże Naświetla-  
nia. Porady bezpłatne. Cę-  
dib, Słowackiego 1, telefon  
1054. (23927)

### Wspólniczki

starszej z udziałem 5 0 zł  
do budowy domku poszu-  
kuje. Oferty Dziennik pod  
„Samotny” (24106)

### Żie słyszysz?

Masz szum, cieknięcie u-  
szu? Żądaj bezpłatnego  
prospektu na sztuczne be-  
benki „Eufonia” Kraków,  
Olsza. 24081

### Poszukuje

wspólnika do fabryki cu-  
kierków Bydgoszczy, ka-  
pitałem od 5.000-10.000 zł.  
Gwarancja zapewniona.  
Oferty pod „588” Dzien-  
nik. (24121)

### Wspólniczki (ka)

kapitałem 3.000 zł poszu-  
kuje. Of. Dzien. „Kino”.  
(23955)

### Wróżbita

dobrze przepowiada. Zdru-  
ny 18/5. (14109)

### MATRYMONIALNE

### Mem

dobre partie pań, panów.  
Znaczek odpowiedź Jur-  
czyk, Bydgoszcz, Podgór-  
na 7-3. 24100

### Dentystka

23244  
lekarke biedną zaślubi  
razem elegancki dentelom,  
posiadam zaprowadzony  
gabinet. Dziennik Bydgo-  
ski Cdynia pod „585”.

### Kawaler

kupiec, wiek średni, po-  
siada kamienicę oraz 80  
tys. ecy gotówki, poślubi  
przystojną elegancką pan-  
nę. Oferty pod „Bława-  
tnik”. 24097

### Przystojna

Pomorzanka lat 24, wy-  
prawę i 18 tysięcy zło-  
tych pozna odpowiednio-  
go pana. Zgłoszenia Dzien-  
nik „Urszula”. 24098

### Życzenie gwiazdkowej

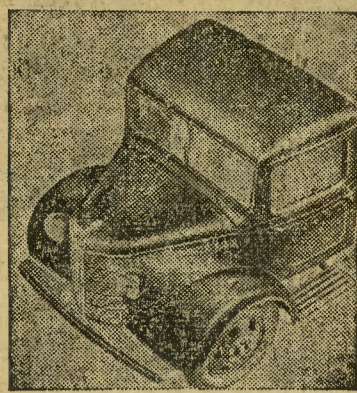
Przystojna, wykształcona,  
muzyczna urzędniczka  
pozna poważnego pana  
stanowiska. Zgłoszenia  
„Niebiedna”. 24099

### Panna

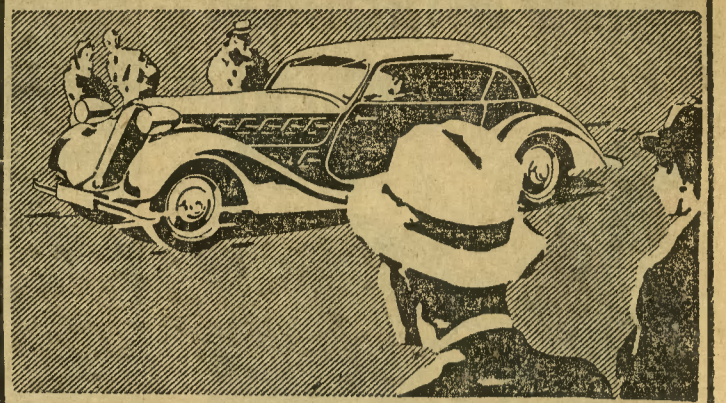
45-letnia, szuka męża,  
który dla niej i ona dla  
niego mogłaby być wszy-  
stkim. Filia Dz. Bydg.  
„Polyglotte 819”. (14093)



VAUXHALL - 1939
to szczyt techniki samochodowej
7 litrów benzyny na 100 km.



„BEDFORD” —
najtrwalsze samochody ciężarowe na benzynie i ropę
(Przysługuje prawo potrącenia 20% z podatku dochodowego).



„HANSA” - 1939
Samochód o pięknej linii i dużych
walorach technicznych (24190)
Wszystkie wozy do natychmiastowej dostawy
BYDGOSZCZ, Plac Wolności 1
wejście ul. Gdańska 20 Telefon 2161

AUTO-SALON FR. ŻUBKA i S-ka

POKRYCIA MEBLOWE
ARTYKUŁY WYSCIŁOWE
A. FLOREK BYDGOSZCZ JEZUICKA 2.

WIECZNE PIÓRA



OLÓWKI MECHANICZNE
i do celów reklamowych po cenach fabrycznych spec.
„MONTBLANC” „PELIKAN”
WARSZTAT NAPRAW
K. BOROWSKI
Fabryka wiecznych piór i ołówek mech

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
M. Kiciński i Syn
wykonuje PROTEZY RĄK I OĞ
Przyrządy ułatwiające chód i prostujące krzywe stopy.



„Arnold Fibiger”
niech każdy pamięta —
przez lat 60 w służbie klienta.
Kalisz, Szopena nr 9
Jedyną polską fabryką fortepianów i pianin dopuszczoną
do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku

DLACZEGO
uskarżasz się stale na
podagrę i reumatyzm?
Zaopatr się w najbliższej aptece
w nasz wypróbowany i skuteczny
plaster na reumatyzm
„CAPSINAP”
a doznasz natychmiastowej ulgi.

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Zwycięzca z Tyrolu”.
BALTYK: „Pod maską złoczyńcy”.
KRISTAL: „Dziś premiera”.
KAPITOL: „Dziś premiera”.
LIDO: „Złoty program”.
MARYSIENKA: „Rosalie”.



Polecam kosmetyki Dr. J. Świ...
Nowa Drogeria
Gdańska 61
Stary Rynek 21.

Zywo
bażanty i kuropatwy
kupuje na eksport instrukcje
Wolf v. Bernuth
Borowo-Villa

WIELKOPOLSKA PAPIERNIA
Sp. Akc. BYDGOSZCZ

PAKOWE papiery
szrenkowe, drzewne i celulozowe
JAWA bielona i niebielona
STRONG, MANILLA
BUTELKOWY papier
BIBULKI
OKŁADKI
KARTONY
TEKTURY

ZAKUP STAREGO PAPIERU.

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go października 1938 roku

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

Table with train schedules for Gniezno, Rogowo, Żnin, Szubin, and Bydgoszcz. Columns show departure and arrival times for various routes.

Table with train schedules for Damasławek, Krynin, Szubin, Żnin, and Łabiszyn. Columns show departure and arrival times for various routes.

WINCENY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wroclawska 15 - Telefon 150

Table with bus routes: Grudziądz - Radzyn - Wąbrzeźno and Chełmno - Grudziądz. Columns show departure and arrival times.

Table with bus routes: N. Miasto - Jablonowo - Radzyn - Grudziądz and Grudziądz - Jablonowo - Brodnica - Lidzbark. Columns show departure and arrival times.

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
POMORSKA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Wt. Jasiewicza, Świecie N. W., Sądowa 23, tel. 103
Ważny od dnia 15 października 1938 r.

WESOŁYCH ŚWIĄT
KAWIARNIA „SAVOY”



Plac Teatralny 6. (24185)
W pierwsze i drugie święto lokal otwarty

OKULARY

binokle „Iwoka”, szkła punktal, termometry, barometry, lupy, kompas
Edm. Czajkowski
Długa 21 Nr telefonu 36-61
Własny warsztat reparacyjny.

Meble stylowe i nowoczesne

Fr. Rejemłowicz
Bydgoszcz, Dr. Emilia Warminskiego 15
telefon 3891

PLYTY STOLARSKIE

PIOTR BARAJ Skład dykt
Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, telefon 23-33

TURYŚCI



— Przepraszam pana, czy to jest ten wulkan, o którego wybuchu piszą gazety?
— Nie wiem, sam jestem nie tutejszy!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł.

Wydawca nakładem i czeńkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Odpowiedzialni redaktorzy: za politykę wewnętrzną i społeczną: Zygmun...
Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronicę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.